

Handwritten characters in a vertical column, possibly a code or cipher: Z, U, N, H, J, J.

Handwritten characters in a vertical column, possibly a code or cipher: 1, 9, 7, 9.

Żuźlowcy wyjeżdżają na tory

Wprawdzie aura nie jest w tym roku zbyt łaskawa, jednak żuźlowcy bez spóźnienia ruszają na kilkanaście dni szeroko 19th Premier rozgrywek światowych zaplanowano na 1 kwietnia. Oczywiście, nie wiadomo, czy mroźna i rudy rozgnęta nastana w komplecie z uwagi właśnie na pogodę, która nie przynosi na krajach wciąż kapryśny. Na przełomie marca i kwietnia opisano kraj trzech polskich żuźlowców, którzy startować będą w pierwszej lidze angielskiej. Gorzowlanie Edward Janasz — jest już „na tym waga” na Wembley — i prawdopodobnie wystartuje

CIĄG DALEJ NA STR. 2

Żuźlowcy wyjeżdżają na tory

CIĄG DALEJ NA STR. 2

w Wimbledonie, w którym udział już przed rokiem (rywalizacja Andrzej Tkacz poprzednio — w Pirates Poole. Pochodzący w lidze angielskiej byłas młody Wiesław Patynek z bydgoskiej Polonii, któremu jeszcze władze brytyjskiego żużla nie przydzieliły klubu.

W pierwszej połowie kwietnia zapowiedziano na arenie międzynarodowej. Oba 15 kwietnia dojdzie w Peking (CHN) do tradycyjnego swów

mecz drużynowego z udziałem reprezentacji Danii, CSRS, Polski i RFN. Pod wodzą Bolesława Katalojczyka udział wzięli na ten turniej: Zenon Flech (Wybrzeże), Edward Janasz (Stal Gorzów), Piotr Fryzny (ROW Rybnik), Marek Ciesiak (Włókniarz Częstochowa). W rezerwie pozostali: Andrzej Tkacz (ROW), Bolesław Frach (Stal Gorzów) i Robert Słabud (Sparta Wrocław).

W tym samym czasie przyjadą do Polski młodzieżowe reprezentacje Danii (do lat 23,

Stoczka pojedynki 12. IV, w Gorzowie 14. IV, w Zielonej Górze z drużyna Polonii, w składzie której znaleźli się: Andrzej Huszcza i Henryk Olczak, Jerzy Rembas, Marek Towalski (Stal Gorzów), Mariusz Okoniewicz i Roman Janowski (Unia Leszno). Rezerwa: Ryszard Duchiewicz (Unia Leszno), Włodzisław Tomaszewski (Włókniarz).

Dłuższy będą niewątpliwie bardzo wymagającym przeciwnikiem dla naszej żużlowej młodzieży. (A7)

Emocji nie zabraknie

Wkrótce startuje liga żużlowa

Liczył w województwach górzów skimi i zielonogórskim sympatyczny sportu żużlowego z inicjatywą Górzowian inauguracyjną sezonu 1979. Na torach Stali Gorzów i zielonogórskiego WOSiR-u trwają prace, które tymczasem osiadały się wzamogło, zwalczający na poprawę warunków atmosferycznych. W sierpniu 25 dni pracownicy WOSiR-u efektywnie pracowali na zielonogórskim obiekcie. Jeśli aura nie pościąpi lasu, zespół Fabiżanów uzbędzie się przed rozpoczęciem sezonu ligowego nieczym z Wybrzeżem Również trwają intensywne prace na górzowskim obiekcie, a młodziutki Aleksander Holicki jest dobry myśli. Już nie tydzień, ale dni i godziny dzieła żużlowców od pierwszych esjów na torach. Przeglądają się z tymi uśmiechniętymi przygotowaniem w Gorzowie zaplanowanych treningów wspólnie z żużlowcami wrocławskimi i z wyjazdami w Wieliczkę z Vellanoy. Być może zaplanowany kontakt dojdzie do skutku w nieco późniejszym terminie.

O sezonie ligowym, inauguracyjnej serii mistrzostw najbliższych, widać już w najbliższą niedzielę i kwietnia podjęła pierwsze rozstrzygnięcia. Przypomnijmy jedynie, że Stal Gorzów podjął zespół Słaska Świętochłowice, natomiast Fabiżan rozegra mecz w Gdańsku.

Dość kilka informacji o pominiętych imprezach czekających kibiców w nadchodzącym sezonie.

Z trzech ligorocznych finałów mistrzostw świata jedno rozegrany będzie w Polsce. Szansami najlepszych zawodników z wysiadą epiką się w Chorzwie w finale indywidualnym. W Adelaide odbyły się już eliminacje australijskie - nowozelandzkie. Wygrał Billy Sanders przed S. Koppe, J. Tilmanem, P. Crumpem i twójczy. Australia), J. Magerem i L. Rowem (oba N. Zealand). Ci żużlowcy zakwalifikują się do finału brytyjskiego, który odbędzie się 1 lipca na londyńskim White City. Jako ciekawostkę dodajmy, że w eliminacji uczestniczył 16-letni Tom Briggs, syn czterokrotnego mistrza świata Barry Briggs.

Finał DMS rozegrany zostanie 22 września na White City. Drużynowe zwycięstwo zainauguruje eliminacja brytyjska w Reading i skandynawską w Tampere. Finał mistrzostw świata par odbędzie się 22 września w Volens (Henia), mistrzostwa Europy juniorów — 21 lipca w Leninradzie.

Najważniejszą krajową imprez — finał indywidualnych mistrzostw Polski odbędzie się 21 lipca w Gorzowie. Finał mistrzostw par klubowych — 5 lipca we Wrocławiu, finał młodzieżowych indywidualnych mistrzostw kraju — 29 lipca w Bydgoszczy.

Atrakcyjne zapowiadają się cztery turnieje w „Złoty Kask” 9 sierpnia w Częstochowie, 6 VIII w Gdańsku, 18 VIII w Chorzwie i 22 sierpnia w Rybniku. W tej imprezie uczestniczyć będą znowu żużlowcy wytrawni parę GKSZ, uzupełnie ni 4-5 zawodnikami zagranicznymi. Dla Polaków będzie to jedna z głównych eliminacji wewnętrznych przed finałem DMS, w którego kwalifikuje się trzech najlepszych. Finał „Srebrnego Kasku” odbędzie się 12 sierpnia w Zielonej Górze, a finał „Brazowego Kasku” — 5 lipca w Lesznie.

Jul na 15 kwietnia (Gorzów) i 16 kwietnia (Zielona Góra) ustalono terminy meczów drużyn młodzieżowych do 23 lat Polska — Dania, Rosyjski w ub. sezonie Duchycz będą bardzo atrakcyjnymi partnerami. Na 3 maja (Zielona Góra) i 4 maja (Gorzów) zaplanowano kontaktowe mecze polskich kadrowców. Zawodnicy do 23 lat przegaminują kadre do 21 lat. W uczestniczących imprezach wystąpi kilku zawodników Stali Gorzów i Fabiżan. Do kalendarza GKSZ weszły również międzynarodowy turniej indywidualny w Zielonej Górze (9 lipca), 1 maja w Częstochowie i międzynarodowy turniej indywidualny z udziałem zawodników federacji „Stal” z turniejem drużynowym zaplanowano w Zielonej Górze 14 czerwca. Na przewodnika i zielonogórskim torze odbędzie się także szóstym międzynarodowym drużynowym mistrzostw Polski.

To tylko niektóre z imprez. Już z tego wyroku wynika, że sezon będzie bogaty w wydarzenia. W wodnicy Stali i Fabiżan uczestniczyć będą w najbliższym turnieju krajowym i zagranicznym, a w lipcu z nich musi przejść pełną reprezentacją bezwzględnie w nadchodzącym w najważniejszych zawodach sezonu.

GKSZ rozdzieliła już miejsca w międzynarodowych imprezach kalendarzowych. Czwartekfinal DMP rozegrany będzie 15 kwietnia. W Górze

zdu wystartują Ryszard Fabiżanowski i Mieczysław Weniak w Opolu — Andrzej Huszcza, Bogusław Nowak, Bolesław Frach i Marek Towalski, a w Łodzi — Edward Janasz, Zbigniew Filipiak, Henryk Olczak i Jerzy Rembas.

Tydzień później odbędzie się czwartekfinal MIMP w Górze. W składzie wystąpi — Huszcza, Rembas, Jerzy Marciński, Tadeusz Swaczyna, Arkadiusz Mazurkiewicz i Grzegorz Kisiński; w Poznaniu — Krzysztof Okupski i Mieczysław Pachulski, Towalski, Ryszard Duchiewicz, Janusz Smolarek i Andrzej Jarzabek; w Lesznie — Jarosław Glinka, Jan Krzyżaniak i Wiesław Pawlak, a w Tarnobrzegu — Olczak i Alfred Krzyżaniak.

Na 12 lipca ustalono termin czwartekfinalu „Srebrnego Kasku”. W Ostrowie odbędą się: Pachulski, Pawlak, Smolarek, Jarzabek oraz Rembas, Towalski i Kisiński; w Grudziądzu — Olczak, Marciński, Okupski, Krzyżaniak, Swaczyna, Duchiewicz, Okupski i Masurkiewicz, a w Rzeszowie — Huszcza, Glinka i A. Krzyżaniak.

21 czerwca odbędzie się półfinał „Brazowego Kasku”. W Bydgoszczy odbędą Okupski, Masurkiewicz, Smolarek, Glinka, Pawlak i J. Krzyżaniak, a w Rybniku — Jarzabek, Marciński, Swaczyna i A. Krzyżaniak.

R. SIUDA

Taśma w górę!

Mecze Stal Gorzów - Śląsk, Wybrzeże - Falubaz na inaugurację sezonu żużlowego

Lubuski region sportem żużlowym stoi. Mecze ligowe na torach Stali Gorzów i zielonogórskiego Falubazu tradycyjnie gromadzą tysiące widzów. Tak jest w każdym sezonie. Ze wzmagającym się zainteresowaniem rosną wymagania natury organizacyjnej. Wychodząc społecznie zapotrzebowaniu na przeciwno, działacze Stali i Falubazu dokładają starań, by imprezy żużlowe miały godną oprawę. "Zkoleniowcy nie szczędzą wysiłku by zawodnikom należycie przygotować do rywalizacji na torze. Temu celowi służyły zgrupowania zimowe, badania cech psychomotorycznych żużlowców. Doświadczeni mechanicy przez wiele tygodni pracowali przy sprzęcie. Ekipy techniczne starały się z nieprzychylną aurą, by tor był w należyłym stanie, podobnie jak trybuny i zaplecze.

Ale to tylko jedna strona medalu. Sport żużlowy jest niebezpieczny już w samym założeniu. By maksymalnie wyeliminować wypadki na torze przed każdym sezonem dokonuje się szczegółowej weryfikacji obiektów. Nawet najlepiej przygotowane tory nie zastąpią jednak rozsądku. Zatem najważniejszą rolę od zawodników, ich umiejętności technicznych, ale także poczucia odpowiedzialności za zdrowie własne i kolegów. Niejednokrotnie już nadmierna brawura była przyczyną tragicznych wypadków. Zanim na torach padną pierwsze w sezonie 1979 rozstrzygnięcia, apelujemy do zawodników

o zachowanie rozsądku, do sędziów o szczególne uczulenie na ten problem, a do sympatyków „czarnego sportu” o wzorowe zachowanie.

Już w najbliższą niedzielę, 1 kwietnia wystartuje liga żużlowa. W połowie tygodnia nie wiadomo jeszcze, czy wszystkie z zaplanowanych spotkań odbędzie się. Na torach trwają zmagania ze skutkami nieprzychylnych dotychczas urw. W Gorzowie ponownie zaświeciło słońce i gospodarze obiektu nie marnują ani jednej chwili by zdążyć z przygotowaniem toru. Jeśli pogoda nie ulegnie zmianie, być może dziś, a z całą pewnością jutro i w sobotę zawodnicy będą trenowali. W Zielonej Górze pogoda nadal dopisuje. Wczoraj miejscowi żużlowcy również trenowali.

Niedzielnym meczem Stal Gorzów - Śląsk Świętochłowice rozpocznie się o godz. 15. Kierownictwo drużyny Śląska zgłosiło następujący skład: P. Waloszek, Furtak, Kochman, Wycisklik, Bury, Buchczyk, Stroba i Tomeczek. Trener Ryszard Nieścieruk powołał „pod broń” następujących żużlowców: Procha, Janca, Rembasa, Nowaka, Fabiszewskiego, Woźniaka, Dubca i Towalskiego.

Komunikaty meteorologiczne wskazujące na kiepską pogodę na Wybrzeżu zobligowały nas do zaczerpnienia informacji w gdańskim klubie. Po słonecznym wtorku, wczoraj w Gdańsku padał deszcz, dodatkowo komplikując sytuację na torze Wybrzeża. Istnieje więc możliwość odwołania niedzielnego meczu z Falubazem, choć gdańscy działacze robią wszystko by spotkanie odbyło się w terminie.

Oto składy drużyn: Wybrzeże -

Plech, Marynowski, Zyto, Skrobisz, Kowalski, Perliński, Kolodziejczyk, Fede i Kolacki, Falubaz: A. Krzystyniak, Filipiak, Olszak, Grabowski, Żeromski, J. Krzystyniak, J. Marcinkowski, Huszcza i Pawlak.
R. S.

STAL GORZÓW - FALUBAZ ZIELONA GÓRA 64:44

STAL: Rembas 15 (1, 3, 2, 3, 3, 3), Proch 14 (3, 2, 3, 3, 3), Jancarz 12 (3, 3, 3, 2, 1), Nowak 9 (1, 3, 2, 0, 3), Fabiszewski 5 (1, 2, 2), Towalski 4 (0, 0, 1, 2, 1), Woźniak 3 (0, 0, 0, 3, 0), Marcinkiewicz 3 (1, 0, 1).

FALUBAZ: Huszcza 12 (3, 2, 1, 2, 2, 2), Olszak 11 (2, 2, 2, 1, 1, 3), Glinka 6 (2, 1, 1, 0, 2), J. Krzystyniak 4 (2, 1, 1, 0, 0), A. Krzystyniak 4 (0, 3, 1, 0), Pawlak 3 (3, 0, 0, 0, 0), Grabowski 3 (2, 1, 0), Jaworek 1 (1, 0, 0), J. Marcinkowski 0 (0).

Najlepszy czas w X wyścigu uzyskał Edward Jancarz - 71 sek.

Sędziował Dybizański (Wrocław). Widzów ponad 12.000.

GORZÓW (Inf. wł.) - Pierwsza część spotkania toczyła się pod dyktando gości z Zielonej Góry którzy zaskoczyli gorzowian bojowością i ambitną walką. Wprawdzie pierwsze dwa wyścigi wygrali gospodarze, później jednak zielonogórzanie szybko odrabiali straty, doprowadzając do prowadzenia 35:23 po siódmym wyścigu. Teraz jednak gospodarze solidnie zabrali się do roboty. Mimo ambitnej w dalszym ciągu postawy gości, śląowcy wygrali większość wyścigów systematycznie powiększając przewagę, która w końcowym rezultacie wyniosła 29 punktów. (Hoł.)

Szwedzcy żużlowcy na gorzowskim torze

Sezon żużlowy rozkręcił się na dobre. Po interesującej konfrontacji młodzieżowych reprezentacji Polski i Danii, już dziś o godz. 17 na torze gorzowskiej Stali odbędzie się kolejna atrakcyjna impreza międzynarodowa - turniej indywidualny z udziałem żużlowców drużyny wicemistrza Szwecji - Niudungarny Vetlanda oraz najlepszych zawodników Stali.

Dysponujący bardzo dobrym sprzętem szwedzcy żużlowcy przyjadą w silnym składzie ze znanymi na arenie międzynarodowej Samuelssonem, Wirebrandem, Anderssonem i Klingbergiem. Pozostali uczestnicy turnieju to: Waltersson, Klaesson, Nord, Nero i Gustavsson. Z czolowych żużlowców Stali zabraknie jedynie Edwarda Jancarza. O zwycięstwo ubiegać się będą: Towalski, Nowak, Proch, Rembas, Fabiszewski, Woźniak, Okupski (rez. Chomski i Dąbrowski).

A zatem już dziś o godz. 17 początek atrakcyjnego, międzynarodowego turnieju.

Po jednodniowej przerwie żużlowcy Niudungarny rozegrają mecz drużynowy w Gnieźnie, gdzie przeegaminują tamtejszy II-ligowy Start. W niedzielę 22 kwietnia w Gorzowie odbędzie się mecz drużynowy Stal - Niudungarna. Początek meczu o godz. 17.

Natomiast już w sobotę o godz. 17.30 na gorzowskim torze rozegrany zostanie mecz ligowy, w którym mistrz Polski podejmie toruńską Stal. W niedzielę 22 bm. zielonogórski Falubaz rozegra wyjazdowy mecz ligowy w Rudzie Śl. ze Śląskiem Świętochłowice.

Żużlowcy przegrywają w Anglii

Polscy żużlowcy, którzy wyjechali do Anglii na cykl test-meczów z zawodnikami tego kraju rozegrali już dwa spotkania. 11 maja przegrali z reprezentacją Peterborough 32,5:45,5. W meczu tym najwięcej punktów dla naszych barw - 10 zdobył Bolesław Proch, Marjusz Okoniewski - 8, Piotr Pyszny - 7. W drugim meczu rozegranym 13 maja w Mildenhall Polska uległa reprezentacji tego miasta 35:43. Punkty dla Polski zdobyli: Edward Jancarz - 12, Pyszny - 8, Proch - 7, Jurczyński - 6.

W sumie polscy żużlowcy zrobili w dwóch rozegranych już meczach doskonale wrażenie na miejscowych kibicach „czarnego sportu”. Podobnie się jechało Polakom i wszyscy miejscowi kibice oczekują na kolejne spotkania naszych żużlowców z zawodnikami Anglii.

I liga żużlowa

Zwycięskie mecze Stali i Falubazu

Udanie wystąpili żużlowcy Stali Gorzów i zielonogórskiego Falubazu w niedzielnych meczach I ligi. Zgodnie z oczekiwaniami gorszawianie zwyciężyli na własnym torze toruńska Stal, natomiast radosną niespodzianką sprawili swoim sympatykom żużlowcy Falubazu wygrywając wyjazdowy mecz w Rudzie Śl. ze Śląskiem Świętochłowice.

STAL GORZÓW — STAL TORUŃ
56:51

STAL G.: Fabiszewski 14, Rembas 13, Proch 7, Woźniak 7, Nowak 7, Okupski 4, Towalski 3, Chomski 1.

STAL T.: Stowiński 11, Zabik 10, Makowski 10, Miastowski 8, Plewiński 7, Odkiewicz 2, Kończykowski 2, Woźnicki 1, Kwiatkowski 0. Najlepszy czas uzyskał w 12. wyścigu Ryszard Fabiszewski — 72.0. Sędziował p. Najwer (Katowice). Widzów ok. 3 tys.

Występując bez Edwarda Jancarza gorcowianie napotkali ze strony rywala duży opór. Toruńscy żużlowcy dysponowali bardzo dobrze przygotowanym sprzętem, imponowali również ambicją. W pierwszym wyścigu defekty motocykli mieli Proch i Kwiatkowski, w jednym z wyścigów maszyna odmówiła posłuszeństwa Towalskiemu. W 13. gonitwie miał miejsce groźny wypadek przy karambolu. Atakujący po dużym łuku Towalski nie zdołał wyprzedzić Makowskiego. W wyniku upadku obu żużlowców bieg został przerwany, a następnie powtórzony bez wykluczonego gorszawianina. Wypadek nie miał groźniejszych następstw.

W drużynie gospodarzy bardzo dobrze spisywał się Fabiszewski, a w kilku wyścigach także Rembas. W zespole toruńskim szczególnie korzystnie zaprezentował się Makowski, jeżdżący dynamicznie, elegancko i fair.

ŚLĄSK — FALUBAZ 56:57

ŚLĄSK: Kochman 19, Waloszek 16, Wyciślik 4, Brabanski 3, Buchczyk 1, Tomczok po 2, Stroba 1 i Dłucik 0. FALUBAZ: Olszak 11, Filipiak 10, J. Krzystyński 7, Grabowski i Marcinkowski po 6, Huszcza 5, Zeromski, A. Krzystyński i Pawlak po 4. Najlepszy czas osiągnął w drugim wyścigu Kochman — 76.0.

Z olbrzymią ambicją zielonogórski zespół przystąpił do wczorajszego rewanżu, czując pragnienie przełamania niefortunną passę na torach rywali (w ub. sezonie w meczach wyjazdowych zielonogórzanie nie zdobyli punktu). Pierwsza fraza spotkania należała do zespołu Śląska, Falubaz oblał prowadzenie po piątym wyścigu i dzielnie odparował ataki przeciwników, którzy kilkakrotnie zbliżali się na niebezpieczny dystans, ale nie zdołali wysunąć się na prowadzenie. Na początku meczu wywrotkę miał Andrzej Huszcza, który mimo ogólnych poturzeń ambitnie walczył dalej, ale ze zrozumiałych względów jeździł nieco pasywniej.

W Rudzie Śląskiej wszyscy żużlowcy Falubazu zasłużyli na słowa uznania. Najbardziej doświadczony Filipiak przypomniał sobie, że punkty można również zdobywać na obcych torach i był obok Olszaka najdłuższym punktem zespołu. Bardzo podobali się także J. Krzystyński, Grabowski i J. Marcinkowski, a do pozostałych także nie można mieć zastrzeżeń. W sumie był to bardzo udany występ ambitnego zespołu. W drużynie Śląska klasą dla siebie byli Kochman i P. Waloszek.

Wybrzeże Gdańsk występując bez kontuzjowanego Flecha pokonało Polonię Bydgoszcz 75:33. Dla Wybrzeża Marynowski zdobył 15 pkt., Skrobisz 12, a dla Polonii — Głuszek 10 i M. Ziarnik 9.

Unia Leszno wygrała z ROW Rybnik 56:51. Mecz był zacięty, obfitował w upadki i defekty. Dla Unii, Adamczak zdobył 14 pkt., a Okoniewski i Piwoż po 9, natomiast dla ROW — Pyszny 14 i Szczepaniak 12.

Sparta Wrocław pokonała Włókniarza Częstochowa 56:32. Najwięcej punktów dla Sparty zdobyli: Siabon 13, oraz Jan i Bruzda po 11, a dla Włókniarza — Ciesiak 14 i Jurczyński 11.

TABELA:

Wybrzeże	2	4	+45
Stal G.	2	4	+25
Sparta	2	4	+15
Włókniarz	2	2	+14
Unia L.	1	2	+8
Falubaz	2	2	-4
Polonia	1	2	-8
Stal T.	3	2	-11
ROW	2	0	-20
Śląsk	1	0	-27

Z torów żużlowych

Drużyna polskich żużlowców występująca pod firmą PZM rozegrała w Anglii dwa pierwsze mecze, które zakończyły się porażkami.

W miejscowości Peterborough Polacy przegrali 32,5:45,5. Punkty zdobyli: Proch 10, Okoniewski 8, Pyszny 7, Kafel 3,5, Sydlik 2 oraz Jurczyński i Kępczyk po 1.

Spotkanie w Mildenhall nasi żużlowcy przegrali 35:43. Drużynę wzmocnił Edward Jancarz. Punkty: Jancarz 12, Pyszny 8, Proch 7, Jurczyński 6, Okoniewski i Kafel po 1. Proch w czwartym swoim wyścigu miał niegroźny upadek.

Polscy żużlowcy znają już rywalów w półfinale mistrzostw świata par. W miejscowości Targowiszce (Bulgaria) odbył się turniej ćwierćfinałowy, w którym zwyciężyła Czecho-słowacja (Stanel i V. Verner) przed Węgrami (Sziracki i Meszaros) oraz Austrią (Funki i Szeresz). Te trzy pary zakwalifikowały się do półfinału, który rozegrany zostanie 10 czerwca w Lublianie. Obok wymienionych par oraz Polaków o trzy miejsca premiowane finałem ubiegając się będą przedstawiciele Jugosławii, N. Zelandii i USA.

9 czerwca w Landsbut odbędzie się inny półfinał z udziałem zawodników Anglii, Australii, Finlandii, Holandii, Norwegii, RFN i Szwecji. Trzy najlepsze pary awansują do finału światowego (2 czerwca w duńskiej miejscowości Vejens). Sławkę finalistów uzupełni najlepsza para duńska.

ZUZEL

Bez zwycięstwa

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

W pierwszym pojedynku rozegranym 11 bm. w Peterborough Polacy przegrali 32,5:45,5. Najwięcej punktów dla Polaków zdobył Bolesław Proch — 9. Kolejne zawody rozegrano 13 bm. w Mildenhall. Zwyciężyli Anglicy 43:35, a najlepszym zawodnikiem był Edward Jancarz, który uzyskał 12 pkt. W trzecim spotkaniu zwycięstwo wyszarzy było jeszcze wyższe! triumfowała drużyna Newcastle — 49:29, a Jancarz znów zdobył 12 pkt. Muszę powiedzieć, że zawodnik ten znajduje się w świetnej formie i zdobywa większość punktów dla londyńskiego Wimbledonu. Podczas zawodów w Mildenhall kontuzjowani nieśliety zostali Jan Sydlik (wstrzasz mózgu) i Andrzej Jurczyński (kolano). Polaków oczekują jeszcze mecze z Nottingham (16 bm.), Ellesmere Port (18 bm.), Stoke (18 bm.) i Rye House (20 bm.).

Żużlowcy na razie bez zwycięstwa

Reg Thomas telefonuje z Londynu.

Reprezentacja polskich żużlowców (do lat 23) przebywa w Anglii. Ekipa została wzmocniona starszymi stażem zawodnikami jeżdżącymi na co dzień w brytyjskiej lidze — Edwardem Jancarzem (Wimbledon) i Andrzejem Tkoczem (Poole).

(Ciąg dalszy na stronie 2)

Interesujące mecze żużlowe

W najbliższą niedzielę rozegrana zostanie pełna kolejka spotkań o mistrzostwo I ligi żużlowej. Nisoczakiwa w tej części rozgrywek rywalizacja o zaszczytny tytuł drużynowego mistrza Polski nabiera prawdziwych

rumieńców. Zapowiada się zapalająca koncówka — wierzymy, że Górzowska Stal, broniąca tytułu, wyjdzie z niej zwycięsko.

Kolejnym przeciwnikiem Stali Górzów będzie w niedzielę Włóknarz, a mecz rozegrany zostanie na torze w Częstochowie. Nie da się ukryć, że gozawian oczekuje niezwykle trudne zadanie. Mimo pogromu włóknarzy w ub. niedzielę w Gdańsku — częstochowie na własnym obiekcie będą nie zwykle groźni, sważywszy także fakt, że w spotkaniu z Wybrzeżem nie jedździł Jarmuła i A. Jarczyński.

Stalowy przystąpi do pojedynku w Częstochowie w najbliższym silekcie z Edwardem Janczarem. Oto zestawienie gozawian (w kolejności numerów od 1 do 5): Edward Janczar, Mieczysław Woźniak, Bogusław Nowak, Arkadiusz Mazurkiewicz, Stanisław Proch, Marek Tawański, Ryszard Fabiszewski i Jerzy Rembas.

Trudne zadanie oczekuje także zespół zielonogórzan, którzy w niedzielę w Toruniu zderzą się z tamtejszą Stalą. Torunianie stanowią bardzo dynamiczne, choć bez większej finelji jeżdżący zespół, który jest szczególnie groźny na własnym torze. Trudno zatem liczyć na sukces zielonogórców, choć, sądymy, że mimo dół zawodnicy Falubazu reprezentują w Toruniu ambitną jazdę, popartą nie małymi już umiejętnościami, ale bez przesadnej brawury.

Oto skład Falubazu na mecz ze Stalą w Toruniu (numery 1-5): Alfred Krzystyniak, Stefan Zeromski, Jerzy Marcinkowski, Jan Grabowski, Jarosław Glinka, Jan Krzystyniak, Zbigniew Filipiak i Andrzej Huszcza.

W pozostałych niedzielnych meczach o mistrzostwo I ligi żużlowej zmierzą się: ROW Rybnik — Sparta Wrocław, Unia Leszno — Wybrzeże Gdańsk i Polonia Bydgoszcz — Śląsk Świętochłowice.

W Bulgarii gościli ostatnio młodzież żużlowy Falubazu Zielona Góra, którzy reprezentowali barwy naszego kraju w rozgrywanych tam dwóch turniejach par o Puchar Przyjaźni z udziałem zawodników do 21 lat. W pierwszych zawodach, w Plewen Maciej Jaworek (6 pkt.) i Janusz Smolarek (6 pkt.) zajęli piąte miejsce z dorobkiem 14 pkt. Zwycięzcy młodzieży żużlowy ZSHL.

W drugim turnieju zielonogórczyści zajęli piąte miejsce, wygrali północnie zawodnicy radzieccy, Maciej Jaworek zdobył 12 pkt., a Janusz Smolarek po opadku w pierwszym biegu już nie startował, zastąpił go Andrzej Jarczyk uzyskując 2 pkt.

Wyświaku upadku Janusza Smolarka doznał dotkliwej kontuzji (łamał nogi i kilka zębów) i do chwili obecnej pozostaje w szpitalu w Bulgarii. Wierzymy, że leczenie przebiegać będzie bez komplikacji i młody żużlowiec niebawem powróci do domu.

O ogromne zainteresowanie wywołał wśród sympatyków „czarnego sportu” finał „Srebrnego Kaszku”, który rozegrany zostanie w najbliższy czwartek o godz. 17 na stadionie przy ul. Wrocławskiej w Zielonej Górze. Organizator zawodów — KS Falubaz starannie przygotowuje się do przeprowadzenia imprezy. Klubowcy będą mogli nabyć wiele okazystych pamiątek (proporcetki, plakietki, znaczki itp.).

Sporo билетów wstępów na finał „Srebrnego Kaszku” rozeszło się już w przedprzedaży, którą prowadzi się w siedzibie KS Falubaz przy ul. Jedności Robotniczej 21 — tel. 22-18.

Decyzja GKSE, jak już informowaliśmy, ustalono interesujący skład następnego, 29 biegu finałowego turnieju. Pojędą w nim: Henryk Olzak (nr 1), Andrzej Huszcza (3), Roman Janowski (11) i Jerzy Rembas (14).

Górzowska Stal organizuje w najbliższy wtorek o godz. 14 pierwszy z pięciu planowanych turniejów młodych żużlowców (do 23 lat) górzowskich i poloni bydgoszcz. Za-

wodnicy rywalizować będą z pucharą przewodniczącego Zarządu Zakładowego ZMP przy ZM „Urząd-Górzów”. Z pewnością górzowscy sympatycy ku niej nie przepuszczą okazji objawienia w akcji całej plejady najmłodszych żużlowców klubu mistrza Polski, którzy są nadzieją Stali na najbliższe lata. Przy okazji informujemy, że żużlowy Stali Górzów trenują obecnie pod okiem b. mistrza Polski — Edmunda Migosia, a w zajęciach pomagają mu dwaj studenci AWF, zawodnicy pierwszego zespołu — Bolesław Proch i Bogusław Nowak.

W wtorkowym turnieju młodzieżowym barw Stali bronie będą Edmund Migos (Junior), Bolesław Rzewuski (wzrósł na tor po długotrwałej kontuzji), Krzysztof Czechowski, Benedykt Dąbrowski, Piotr Śweczykowski, Józef Utr, Ryszard Dubiec, Arkadiusz Mazurkiewicz, Stanisław Racięda, Krzysztof Okupski, Stanisław Chomski i Zbigniew Pańcyszyn. Polonia potwierdziła akces, ale nie podała jeszcze nazwisk swych młodych reprezentantów. Wstęp na wtorkową imprezę jest bezpłatny.

S ekcja żużlowa Stali Górzów przesyła zgłoszenia młodych chłopaków, urodzonych w latach 1942-44, chętnych uprawiania tej atrakcyjnej dyscypliny sportu. Kandydaci na następców Janczara czy Rembasa muszą legitymować się niezagrożonym stanem zdrowia, zgodą rodziców i arkli. Zapisy przyjmowane będą od najbliższego poniedziałku do końca sierpnia codziennie w godz. 13-16 w sekretariacie klubu na stadionie żużlowym.

W CSRS 25 i 26 sierpnia br. odbędą się kolejne turnieje żużlowe o Puchar Przyjaźni. Barw Polski bronie będą i tym razem młodzi żużlowcy Falubazu Zielona Góra — Jarosław Glinka, Jan Krzystyniak i Janko szarzewski Alfred Krzystyniak.

26 sierpnia na torze Unii Leszno odbędzie się XIX Memoriał Alfreda Smoczyka, który tradycyjnie już będzie miał atrakcyjną obsadę. Do turnieju zaproszono także młodych żużlowców lubuskich — Henryka Olzaka i Andrzeja Huszcę (Falubaz) oraz Jerzego Rembasa (Stal Górzów).

S przeżane informacje dotyczący do nas na temat zapowiadanego już w prasie startu mistrza świata, Duńczyka Ole Ohsena w jednym z turniejów o „Złoty Kasz”. Ohsen zainteresowany jest jazdą na torze w Chorzowie, gdzie 2 września odbędzie się finał indywidualnych mistrzostw świata, natomiast GKSE oferuje mu możliwość udziału w turnieju w Rybniku. Brzez jasno, nie o to chodziło mistrzowi świata, toteż trudno przewidzieć, czy Ohsen przyjedzie do Polski w przyszłym tygodniu.

Do startu w turnieju o „Złoty Kasz” w Rybniku zaproszono ponadto czterech zawodników z CSRS: Obok gości zagranicznych w zawodach uczestniczyć będzie cała nasza czołówka jazd nie z żużlowcami występującymi w Anglii. Bedzie to ostatnia eliminacja dla Edwarda Janczara, Zenona Flecha, Roberta Słahonia, Jerzego Rembasa, Marka Cieślaka, Andrzeja Tkoczka i Andrzeja Huszcę, którzy kandydują do trzech miejsc uczestniczących dla Polaków w chorzowskim finale (S).

K. HOŁYŃSKI

Kolejne imprezy na torach żużlowych

W najbliższych dniach sympatycy sportu żużlowego będą świadkami kolejnych imprez. Już dziś na trzech torach odbędzie się ćwierćfinałowe turnieje z cyklu mistrzostw Polski par klubowych, a w najbliższą sobotę w Górzowie, a na innych czterech obiektach w niedzielę, rozegrane zostaną mecze trzeciej serii rozgrywek I ligi.

Czwierćfinały mistrzostw par klubowych odbędzie się w Grudziądzu, Opolu i Tarnowie. Reprezentanci Stali Górzów (Proch i Rembas) oraz Falubazu Zielona Góra (Huszcza i Olzak lub Zeromski) startować będą w Grudziądzu, gdzie rywalizować będą z żużlowcami Stali Toruń, Startu Gniezno, Wybrzeża Gdańsk i GKM Grudziądz. W Opolu spotkają się: Unia Leszno Sparta Wrocław, Gwardia Łódź, Polonia Bydgoszcz, Ostrovia i miejscowy Kolejarz, a w Tarnowie — Włóknarz Częstochowa, Motor Lublin, Śląsk Świętochłowice, Stal Rzeszów, ROW Rybnik i tarnowska Unia.

Z każdego ćwierćfinału do dwóch półfinałów zakwalifikują się po cztery pary, z których następnie trzy najlepsze utworzą szóstkę finalistów.

Tytułu mistrzowskiego broni górzowska Stal. W ub. r. Polska była organizatorem finału mistrzostw świata par. Krajowe mistrzostwa par klubowych były zatem jedną z eliminacji przy wytypowaniu najlepszej naszej pary. Wówczas w finale MP par w Chorzowie zwyciężyli Janczar i Proch — 28 pkt., przed Okoniewskim i B. Jaderem (Unia Leszno) — 23 oraz Słahoniem i Janym (Sparta) — 20 pkt.

Po czwartkowych zawodach par klubowych, kolejną imprezą będą zawody ligowe. Już w sobotę o godz. 17.30 Stal Górzów podejmie swoją imienniczkę z Torunia. Zespół toruński wystąpi w składzie: Ząblik, Kwiatkowski, Książ, Słowiński, Plewiński, Olkiewicz, Makowski i Miastkowski, natomiast gospodarze awizują następujące zestawienie: Proch, Woźniak, Fabiszewski, Chomski, Rembas, Okupski, Nowak i Tawański.

Zielonogórski Falubaz rozegra wyjazdowy mecz w Rudzie Śl. ze Śląskiem Świętochłowice. Tym razem trener St. Sochański zdecydował się nieco odmłodzić skład i drużyna wystąpi bez Filipiaka. Do meczu przystąpi: Huszcza, Olzak, J. Krzystyniak, A. Krzystyniak, Zeromski, Grabowski, Śwaczyna i Smolarek.

Zestawienie pozostałych par trzeciej serii: Unia L. — ROW, Sparta — Włóknarz, Wybrzeże — Polonia.

W niedzielę, 3 hm. Stal Górzów rozegra na swoim torze mecz drużyny z zespołem Niudungarny Vei landa. W meczu, który rozpocznie się o godz. 17 wystąpi wszyscy najlepsi zawodnicy obu drużyn.

Lipiec pełen emocji na torach żużlowych

- ☆ Dziś ćwierćfinały «Srebrnego Kasku»
- ☆ W niedzielę mecz Stal Gorzów - Falubaz
- ☆ 22 lipca finał IMP na gorzowskim torze
- ☆ 28 bm. we Wrocławiu - finał kontynentalny DMŚ

W wielu dyscyplinach sportu trwa okres wakacji — nie brakuje natomiast imprez na torach żużlowych. Sympatycy „szarego sportu”, których tak wielu na Ziemi Lubuskiej, nie mogą narzekać na brak emocji. Lipiec dostarcza kolejnych, interesujących zawodów.

MLODZIEŻ WALCZY O „SREBRNY KASK”

Dziś rozpoczyna się rywalizacja młodych żużlowców (do 23 lat) o cenne trofeum — „Srebrny Kask”. Na czterech torach odbędą się turnieje ćwierćfinałowe, które wyłonią po ośmiu zawodników, którzy awansują do półfinałów. Wśród konkurujących zawodników nie zabraknie również reprezentantów klubów lubuskich.

W 1/4 finału wystąpią aż 10 żużlowców Falubazu Zielona Góra (w tym jeden rezerwowy) i trzech Stali (w tym jeden rezerwowy) z Gorzowa. Na torze w Grudziądzu i Gorzowie, na torze w Grudziądzu o przepaski do półfinałów walczyć będą: Olszak, J. Marcinkowski, J. Krzysztyniak i Swacyna (Falubaz) oraz Dubiec, Mazurkiewicz i Okupski (Stal), w Ostrowie: Pawlak, Smolarek, i Jarzabek (rezerwowy), a w Rzeszowie: Huszcza, Glinka i A. Krzysztyniak (wszystcy Falubaz). Pojedynki młodych zawodników, którzy tworzą nową generację w polskim żużlu, zapowiadają się frapejące.

INTERESUJĄCE MECZE LIGOWE

W najbliższą niedzielę pełną koleję spotkań rozegrają zespoły ekstraklasy żużlowej. Po parzygodniowej przerwie — znów emocje ligowe.

Dużo zainteresowanie wywołał mecz Stal Gorzów — Falubaz Zielona Góra, który odbędzie się w niedzielę o godz. 18 na gorzowskim stadionie przy ul. Śląskiej. Oba zespoły prezentują w bieżących rozgrywkach dobrą formę, 1952 zapowiada się zacięta walka. Barw Falubazu bronili będą w tym meczu (w kolejności numerów startowych od 1 do 6): A. Krzysztyniak, Glinka, Olszak, J. Marcinkowski, Pawlak, Grabowski, J. Krzysztyniak i Huszcza. Kierownictwo Stali precyzyjny skład ustalił po piątkowym treningu. Już dziś jednak wiadomo, że gospodarze wystąpią w najbliższym zestawieniu, wraz z Edwardem Janaszem, który przybędzie z Londynu i Mieczysławem Woźniakiem (już jącym się coraz lepiej po niedawno odniesionej kontuzji). Poza nimi w drużynie wystąpią: Towalski, Rembas, Nowak, Mazurkiewicz, Fabiszewski i Proch.

Dla działaczy Stali będzie to nie tylko próba generalna przed finałem IMP, który odbędzie się w tydzień później na tym samym torze. Zapewnia więc, że organizacja niedzielnych zawodów będzie, jak zwykle, wzorowa i sympatycy żużla, którzy zapewne licznie przybędą z obu województw, będą świadkami pięknego widowiska sportowego.

W pozostałych niedzielnych meczach ekstraklasy żużlowej mierzą się: Wybrzeże Gdańsk — Stal Toruń, Włocławek Częstochowa — Unia Leszno, Śląsk Świętochłowice — ROW Rybnik, Sparta Wrocław — Polonia Bydgoszcz.

GORZÓW SPOSOBI SIĘ DO FINAŁU IMP

Cały sportowy Gorzów spობi się do największej tegorocznej imprezy żużlowej w nadwarciańskim gródzie. W dniu Święta Odrodzenia, 22 lipca na torze Stali odbędzie się XXXI finał indywidualnych Mistrzostw

Polski na żużlu. Zawody utrzymania niezwykle uroczystą, staranną oprawę stanowiąc jedną z głównych punktów bogatego programu obchodów 35-lecia PRL w Gorzowskiem. Honorowy patronat nad imprezą przyjął przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej i sekretarz KW PZPR w Gorzowie — Ryszard Labus.

Niezmiernie atrakcyjny jest program zawodów. Finałowy turniej rozpocznie się o godz. 16, ale już o godz. 14 otworzone zostaną bramy stadionu, gdzie w oczekiwaniu na start żużlowców kibice będą oglądali ciekawy program rozrywkowy. Znajdą się w nim m.in. występ gitarzystów, zawody konne, koncert przygotowany przez Estradę Szczecińską z udziałem wielu gwiazd (Tadeusz Ross, zespół „Pro-centra” i „Baj”, artyści z CNRS, NRD i Bułgarii).

Żużlowcy do prezentacji podjeżdżać będą bryczkami konnymi. Ale o szczegółach imprezy i o bogatej historii indywidualnych mistrzostw Polski na żużlu — napiszemy w przyszłym tygodniu.

Ustalono już numery startowe finalistów. W kolejności od 1 do 16 w gorzowskim finale 22 bm. wystąpią: Andrzej Marynowski (Wybrzeże Gdańsk), Jan Zabik (Stal Toruń), Eugeniusz Blaszak (Stal Gniezno), Eugeniusz Miaszkowski (Stal T.), Andrzej Huszcza (Falubaz), Piotr Pyszny (ROW Rybnik), Kazimierz Adamczak (Unia Leszno), Antoni Fejkiel (ROW), Robert Słabon (Sparta Wrocław), Grzegorz Kuzniar (Stal Rzeszów), Bolesław Proch (Stal Gorzów), Bernard Jader (Unia L.), Jerzy Kochman (Śląsk Świętochłowice), Zenon Piech (Wybrzeże), Bolesław Gorczyca (Sparta) i Mieczysław Woźniak (Stal G.) Rezerwowymi są — Bogdan Skrobisz (Wybrzeże) i Bogusław Nowak (Stal G.). Sędzią głównym mistrzostwskiego turnieju będzie Roman Cheladze z Turcji.

Organizatorzy prowadzą już sprzedaż biletów wstępu na finał IMP. Od dziś karty, a także bogaty program imprezy, można nabywać w gorzowskich biurach „Gólska” przy ul. Sikorskiego i „Warty - Tauris” przy ul. Marchlewskiego oraz na posterunku „ZM Unia” — Gorzów, przy ul. Przemysłowej. Ponadto bilety rozprowadza Okręgowe Biuro Turystyki PZMot. w Zielonej Górze, przy ul. Jedności Robotniczej 37.

Sprzedaz biletów na turniej finałowy IMP odbywać się będzie także na stadionie Stali w czasie niedzielnego meczu ligowego.

Zarząd Stali informuje posiadaczy kart członkowskich gorzowskiego klubu, że będą oni mogli nabywać po dwa bilety ulgowe z miejscami na widowni pora trybuna honorowa. Ze względu na centralny charakter imprezy, miejsca w okolicy wieżyczeń sędziowskiej przeznaczono dla specjalnie zaproszonych gości, którzy przybędą do Gorzowa.

SZANSA POLAKÓW WE WROCLAWIU

W tydzień po indywidualnych mistrzostwach Polski, nalepał nasz za wodnicy bronie będą barw naszego kraju w walce o wejście do finału drużynowych mistrzostw świata. Polskim działaczom powierzono organizację finału kontynentalnego DMŚ, który rozegrany zostanie w sobotę, 28 lipca na stadionie Olimpijskim we Wrocławiu. Polacy, jako gospodarze imprezy, mają już zapewniony start. Stawkę przeciwników biało-czerwonych ponamy ostatecznie 14 bm., kiedy to w Pradze odbędzie się półfinał kontynentalny DMŚ.

Przed turniejem czołowi polscy żużlowcy, kandydujący do składu reprezentacji, zbiorą się we Wrocławiu na krótkim zgrupowaniu w dniach 24—26 bm. W kadryre znaleźć się Edward Janasz i Jerzy Rembas (Stal Gorzów) i Andrzej Huszcza (Falubaz Z. Góra), a ponadto — Zenon Piech, Andrzej Marynowski (Wybrzeże), Marek Cieślak (Włocławek), Andrzej Tkocz (ROW) i Robert Słabon (Sparta). W gronie czołowych mechaników, którzy opiekować się będą motocyklami naszych reprezentantów, są Edward Pilarczyk (Stal G.) i Tadeusz Tumilowicz (Falubaz).

Są to najważniejsze imprezy żużlowe w lipcu, choć nie zabraknie również innych im. In. finał młodzieżowych indywidualnych MP 29 bm. w Lesznie, o których informować będziemy na bieżąco. Czyby się nie rzekło, emocji na torach żużlowych w lipcu nie zabraknie.

KRZYSZTOF HOLYŃSKI

Zaczęło się od Smoczyka...

Sport żużlowy, tak popularny na Ziemi Lubuskiej, jest jedną z tych dyscyplin, które odniosła się największym sukcesom w okresie 35-lecia PRL. Polscy żużlowcy mają w bogatym dorobku wiele wspaniałych osiągnięć z tytułami indywidualnych i drużynowych mistrzów świata włącznie. Duży udział w tych sukcesach mają także reprezentanci klubów lubuskich — Stali Gorzów i Falubazu Zielona Góra.

Najwcześniejszym zebrał polski żuźel, w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Licznym również na dalare sukcesy. Okres ten poprzez długi okres pionierskie lata, które stały się krótkim późniejszym osiągnięciem legendy „czarnego sportu” w naszym kraju stała się postać Alfreda Smoczyka. To od niego zaczęło się.

A. Smoczyk urodził się w 1927 r. Z motocyklem zetknął się już w czasie okupacji pracując w magazynie owocowym w Lesznie. Właściciel magazynu posiadał DKW-125. Korzystał z niego bezobsadzi smoka. Smoczyk wielokrotnie jeździł na tym motocyklu i tak zainteresował się tym wozem. Pracował w warsztatach na suchodolowych, następnie uczył się w szkole mechanicznej i został słuszczeniem maszynowym.

Do Leszczyńskiego Klubu Motocyklowego trafił, gdy miał już za sobą kilka prób jazdy na szarym torze. We wrześniu 1946 r. na bieżni lekko-kwalifikacyjnej miejscowego stadionu odbyły się pierwsze po wojnie zawody żużlowe. 18-letni Smoczyk od razu stał się potentatem niepostrzeżenie talentowany zawodnik. W zawodach w Lesznie i Kentoszarze wywalczył drugie miejsce, a w Warszawie zwyciężył. Zdobył też sukcesy w Radzie — w 1947 r. 18-letni Alfred został wicemistrzem Polski

w klasie 180 ccm. Nieskazitnie stał się bezkonkurencyjnym żużlowcem w kraju. W dwa lata od pierwszego startu był już rekordzistą wszystkich torów, na jakich jeździł. W rozgrywanym wówczas meczach międzypaństwowych z Czechosłowacją Holandią i Szwecją stanowiąc najmłodszym punktem zespołu żużlowców wzywając polczykami świata.

Dzięki niezwykłej błyskawicy jeździe zdobył szerokie sławę, przyciągał na stadiony tysiące widzów, był wrotem dla młodzieży, która licznie zgłaszała się do klubów żużlowych. W 1949 r. zdecydowanie triumfował w I indywidualnych mistrzostwach Polski. Wielka kariera stała otworem przed Alfredem Smoczykiem. Zakończenia kolejnych mistrzostw kraju nie doczekał. Zginął tragicznie w wypadku drogowym pod Leszmem. Za wybitne osiągnięcia w sporcie motocyklowym odznaczony został pośmiertnie Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. Polski Związek Motocyklowy nadał mu tytuł „Zasłużonego mistrza sportu”, pośmiertnie też otrzymał tytuł żużlowego mistrza Polski na rok 1950.

Po Alfredzie Smoczyku przyszli inni. Wielu świetnych żużlowców. Stal, Tkocz, Kajzer, Żyła, Pogorzelski, Walonek, Ross, Mucha, Węglenka, Woryna, Miga, Szczakiel, Polikard, Cieślak, Jancarz, Plech, Rembas — narwiak można by wymienić więcej. A jednak legenda o Smoczyku jest wciąż żywa. Pozostał w nas miłośnik żużlowy, który zapożyczał torowi i sukcesy „czarnego sportu” w Polsce.

Pamięci wielkiego sportowca poświęcony jest rozgrywany corocznie na stadionie jego imienia w Lesznie — Memorial Alfreda Smoczyka. W hr. odbędzie się 26 sierpnia po raz dziewiętnasty.

K. ROJ.

I liga żużlowa

Zwycięskie mecze Stali i Falubazu

Udanie wystąpił żużlowcy Stali Gorzów i zielonogórskiego Falubazu w niedzielnych meczach I ligi. Zgodnie z oczekiwaniami gospodarze zwyciężyli na własnym torze toruńska Stal, natomiast zdeszczą niespodziankę spora wili swoim sympatykom żużlowcy Falubazu wygrywając wyjazdowy mecz w Radzie Śl, ze Śląskiem Świętochłowice.

STAL GORZÓW — STAL TORUŃ 30:11

STAL G.: Fabiszewski 14, Rembas 13, Proch 7, Woźniak 7, Nowak 7, Okupski 4, Tawalak 3, Chamski 1.
STAL T.: Słowinski 11, Zabik 10, Makowski 10, Minskowski 8, Plewinski 7, Oklewiec 3, Kozłowski 2, Węsiński 1, Kwiatkowski 0. Najlepszy czas uzyskał w 12 wyścigu Edward Fabiszewski — 72,8. Sedziował p. Najwer (Katowice). Widzów ok. 3 tys.

Występując bez Edwarda Jancarza gospodarze napotkali ze strony rywala II duży opór. Toruńscy żużlowcy dysponowali bardzo dobrym przygotowaniem sprzętem. Imponowali również sibi. W pierwszym wyścigu defekty motocykli mieli Proch i Kwiatkowski, w jednym z wyścigów maszyną odmówiła posłuszeństwa Towalskiemu. W 12 gonimie miał miejsce groźne wyglądający karambol. Atakujący po dużym łuku Towalski nie miał wyprzedzić Makowskiego. W wyniku upadku obu żużlowców bieg został przerwany, a następnie powtórzony bez wykluczenia gospodarzina. Wypadek nie miał groźniejszych następstw.

W drużynie gospodarzy bardzo dobrze wykonywał się Fabiszewski, a w kilku wyścigach także Rembas. W zespole ze toruńskim szczególnie korzystnie zaprezentował się Makowski, jeżdzący dynamicznie, elegancko i fair.

ŚLĄSK — FALUBAZ 30:27

ŚLĄSK: Kochman 14, Waluszek 12, Wyślik 2, Brahański 2, Buchczyk 1, Tomczak po 2, Stroha 1, Biack 0.
FALUBAZ: Olszak 11, Filipiak 10, J. Krzystyniak 7, Grabowski i Marcinkowski po 6, Huszcza 5, Zeromski, A. Krzystyniak i Pawlak po 4. Najlepszy czas osiągnął w drugim wyścigu Kochman — 72,9.

Z olbrzymią ambicją zielonogórski zespół przystąpił do wieczornego meczu pragnąc przeleknąć niefortunną passę na torach rywali (w ub. sezonie w meczach przyjazdowych zielonogórczy nie zdobyli punktu). Pierwsza fraza spotkania należała do zespołu Śląska. Falubaz oblał prowadzenie po piątym wyścigu i dzielnie odparł się kilkunastu którzy kilkakrotnie odhiali się na niebezpieczny dystans, ale nie udało wyznać się na prowa ście. Na początku meczu wywrotkę miał Andrzej Huszcza, który mimo ogólnych potużności ambicje walczył dalej, ale ze zrozumiałych względów jeździł nieco powoli.

W Radzie Śląskiej wzmasy żużlowcy Falubazu zszużyli na słowa imienia. Najbardziej doświadczony Filipiak przypomniał sobie, że munał można również zdobywać na obcych torach i był chnk Giszaka najmłodszym punktem zespołu. Bardzo podobni są także J. Krzystyniak Grabowski i J. Marcinkowski, a do pozostałych także nie można mieć zastrzeżeń. W tunie był to bardzo udany występ ambicje go zespołu. W drużynie Śląska klasą dla siebie byli Kochman i P. Waluszek.

Wybrzeże Gdańsk występuje bez kontuzjowanego Plecha pokonuje Polonię Bydgoszcz 3:0. Dla Wybrzeża Marynowski zdobył 15 pkt. Skroble 12, a dla Polonii — Giuncklich 10 i M. Ziarnik 8.

Unia Leszno wygrała z ROW Rybnik 30:11. Mecz był zajęty, obfitował w upadki i defekty. Dla Unii Adamczak zdobył 14 pkt. z Oklewiec i Piwoz po 2, natomiast dla ROW — Pyszny 14 i Szczepaniak 11.

Sparta Wrocław pokonała Włókniarzy Częstochowa 3:0. Najwięcej punktów dla Sparty zdobył Słabon 12, oraz Jan i Świdus po 11, a dla Włókniarzy — Cieślak 14 i Jurczyński 11.

TABELA:

Wybrzeże	3	4	+13
Stal G.	3	4	+12
Sparta	3	4	+13
Włókniarz	2	3	+14
Unia L.	1	3	+3
Falubaz	2	3	-4
Polonia	1	2	-9
Stal T.	1	2	-11
ROW	2	0	-23
Śląsk	1	0	-27

Kolejne imprezy na torach żużlowych

★ Dziś półfinały «Srebrnego Kasku»

★ W sobotę finał kontynentalny DMS we Wrocławiu

★ W niedzielę finał młodzieżowych IMP w Lesznie

Zgodnie z naszymi zapowiedziami, również w ostatnich dniach lipca, miesiąca obfitującego w wiele interesujących imprez żużlowych, odbędzie się seria kolejnych zawodów. Już dziś na stadionach w Gnieźnie i Tarnowie rozegrane zostały półfinały „Srebrnego Kasku”, w sobotę finał kontynentalny drużynowych mistrzostw świata we Wrocławiu, a w dzień później na stadionie im. A. Smoczyka w Lesznie — finał młodzieżowych indywidualnych mistrzostw Polski.

KTO ZDOBĘDZIE „SREBRNY KASK”?

Rozgrywkę młodych żużlowców (do 23 lat) o „Srebrny Kask” wkraczała w rozstrzygającą fazę. Już dziś odbędzie się dwa turnieje półfinałowe. Wylonia one zeszpankę najlepszych zawodników, którzy zmierzą się w finale w walce o to trofeum. Przypomnijmy, że w ubr. „Srebrny Kask” zdobył na torze w Opolu utalentowany zielonogórzanin — Andrzej Huszcza. Również w tegorocznej edycji uchodził on za faworyta choć trzeba dodać, że konkurencja jest znacznie silniejsza niż w 1978 r.

Jak już informowaliśmy, do 1/2 finału „Srebrnego Kasku” zakwalifikowało się siedmiu zawodników Falubaz Zielona Góra i dwóch Stali Górzów (poza to jeden rezerwowi). W półfinałowym turnieju w Gnieźnie wystąpi Jan Krzystyniak i Henryk Olszak (Falubaz), Trzeci zielonogórzanin, który miał wystartować na torze Startu — Jerzy Marcinkowski po upadku w meczu ligowym w Gorzowie przebywa na zwolnieniu lekarskim i jego udział został odwołany. Szanse wystąpienia na młodzieżowym torze ma zatem Ryszard Dąbniec (Stal Gorzów), który jest rezerwowym w tym turnieju.

W półfinale w Tarnowie pojedają: Jarosław Gliński, Wiesław Pawlak i Alfred Krzystyniak (Falubaz) oraz Marek Towalski (Stal G.). W tym turnieju wystąpić mieli także Andrzej Huszcza (Falubaz) i Jerzy Rembas (Stal G.), ale powołani do reprezentacji Polski na wrocławski finał kontynentalny DMS, przebywają na zgrupowaniu kadrowców. Decyzją GKSŻ obaj uzyskali z urzędu awans do finałowego turnieju „Srebrnego Kasku”, toteż z Tarnowa awansuje tylko sześciu, zamiast osmiu żużlowców.

POLACY FAWORYTAMI

Ogromne zainteresowanie sympatyków „czarnego sportu” wywołał finał kontynentalny drużynowych mistrzostw świata, który w najbliższą sobotę rozegrany zostanie na torze stadionu olimpijskiego we Wrocławiu. Impreza rozpocznie się o godz. 19.30 i odbywać się będzie przy sztucznym świetle.

W zawodach obok reprezentacji Polski wystąpią ekipy CSRS, ZSRR i Węgier. Stawką turnieju jest awans dwóch najlepszych zespołów do finału światowego, który rozegrany zostanie 1 września br. na stadionie White City w Londynie. Wcześniej rozegrają finał międzykontynentalny w Kilstunie (Szwecja), gdzie dwa mecze i premiowane występowanie w stolicy Anglii wywalczyły drużyny Danii i Nowej Zelandii, a wielką niespodzianką było wyeliminowanie zespołu angielskiego.

Tak więc w finale DMS w Londynie o tytuł ubiegać się będą zesp. Danii i Nowej Zelandii, a o dwa pozostałe miejsca ubiegać się będą reprezentacje, które wystąpią we Wrocławiu. Za faworytów uważa się zgodnie biało-czerwonych, choć wiele do powiedzenia będą także żużlowcy Związku Radzieckiego i Czechosłowacji. W grzy uchodzą za najsilniejszy zespół tego turnieju. Czy Polacy potwierdzą dobra forma?

Otrzymałmy składy w jakich wystąpią we Wrocławiu poszczególne zespoły. Jeśli chodzi o naszą drużynę to dane, że w reprezentacji Polski wystąpią (w kolejności numerów startowych): Zdeněk Plech i Robert Slaboch, II Andrzej Huszcza i Edward Jancarz — kapitan zespołu. Rezerwowi — Jerzy Rembas i Mieczysław Wozniak. Wszyscy wymienieni zawodnicy przebywają już we Wrocławiu na zgrupowaniu obojętnie trenując przed sobotnim turniejem. Oczywiście istnieje jeszcze możliwość zmian w składzie i o wszystkim zdecydować będzie forma kadrowiczów.

A oto zestawienia pozostałych drużyn: CSRS (numery od 1 do 4) — J. Stancel, A. Drym (finalista tegorocznych IMS), P. Ognaruk, V. Verner (rezerwowym zgłoszono Kudrnie, ale ten złamał nogę i z pewnością przyjdzie inny żużlowiec); ZSRR (nr 5-8) — W. Gordiejew, M. Starostin (także finalista IMS, które odbędzie się w Chorzowie), G. Chlynowski, W. Kuźniecowa i rez. A. Maksimow; Węstry (nr 11-16) — F. Farkos, L. Juhás, Z. Opolyan, Z. Hajdu i rez. S. Nagy. Skład Madziarów stanowi pewna niespodzianka, bowiem brakuje im tak znanych żużlowców jak Meszaros i Sziracki.

MŁODZIEŻ WYŁONI MISTRZA W LESZNIE

Interesująco zapowiada się niedzielny finał młodzieżowych indywidualnych mistrzostw Polski, które odbędą się w Lesznie. Niezwykle atrakcyjna jest obsada turnieju, wystąpi w nim wielu utalentowanych żużlowców, stanowiących nadzieje tej dyscypliny na najbliższe lata. Przed rokiem na tym samym torze triumfował po raz drugi w swej karierze Wiesław Patynok (Polonia Bydgoszcz) po zwycięstwie w walce z Andrzejem Huszcza. O tytuł mistrza kraju zdecydował dodatkowy bieg z udziałem tych dwóch zawodników. Trzeci miejsce zajął wówczas reprezentant gospodarzy — Roman Jankowski. Wszyscy ci żużlowcy wystartują w najbliższą niedzielę, ale będą mieli groźnych konkurentów — wśród nich także innych faworytów mistrzostw — Marka Towalskiego czy Henryka Olszaka.

A oto lista startowa uczestników finału młodzieżowych IMP, które rozpocznie się o godz. 18 (w kolejności numerów startowych od 1 do 16): M. To-

walski (Stal Gorzów), M. Berliński (Wybrzeże Gdańsk), J. M. Olszak (Falubaz Zielona Góra), M. Błaszak (Wybrzeże), K. Jankowski (Unia Leszno), M. Kepa (Motor Lublin), J. Kafel (Więknisz), M. Okoniewski (Unia L.), W. Patynok (Polonia Bydgoszcz), A. Huszcza (Falubaz), H. Jasek (Sparta Wrocław), L. Kujawski (Start Gniezno), A. Krzystyniak (Falubaz), E. Miastkowski (Stal Toruń), A. Maroszek (Polonia) Rezerwowymi są: B. Klimowicz (ROW Rybnik), M. Kończykowski (Stal T.), J. Smolarek (Falubaz) i A. Fede (Wybrzeże).

FINAL „BRAZOWEGO KASKU” — W CZĘSTOCHOWIE

5 lipca br. miał się odbyć w Lesznie finałowy turniej o „Brazowy Kask”. Działacze Unii zrezygnowali jednak z organizacji tej imprezy proponując jej przeprowadzenie Falubazowi Zielona Góra dodając przy tym, że o sprawie tej leczycy nie poinformowali władze polskiego żużla. Zielonogórzanie przekłaniali propozycję i ochozo zabrali się do przygotowań. Tymczasem operatywność obu klubów nie spodobała się działaczom GKSŻ i cała sprawa stornedowała. W rezultacie KS Falubaz, którego działacze mieli najlepsze intencje „zarobić”... nagana i karę pieniężną, a finałowy turniej do dziś nie odbył się.

Tego samego dnia, 5 lipca br. finał mistrzostw Polski w jeździe parami odbył się w Gnieźnie, choć organizatorem miała być Sparta Wrocław. Sparta jednak zignorowała postanowienia GKSŻ i odmówiła przeprowadzenia zawodów. Sprawy uratowali działacze niepełniący Startu. I co na samo wole wrocławskiego klubu GKSŻ? A no, nie...

Kiedy w przypadku „Brazowego Kasku” kluby szybko się domówiły, bez absorbowania sterników GKSŻ, ci ostatni nie przedkładał po latach takim dniom obom klubom (Unia została tak samo ukarana jak Falubaz). Podać nie ze skrajności w skrajność stało się już typowym dla stylu pracy GKSŻ...

Ostatecznie finałowy turniej „Brazowego Kasku” odbędzie się 1 września br. w Częstochowie.

BILETY NA FINAŁ IMS W CHORZOWIE

Niezwykle prężnie działające Okręgowe Biuro Turystyki PZMot. w Zielonej Górze znów sprawiło przyjemną niespodziankę lubuskim sympatykom żużla. W związku z ogromnym zainteresowaniem finalem indywidualnych mistrzostw świata na żużlu który to turniej rozegrany zostanie 3 września br. (pozątek o godz. 14) na stadionie Śląskim w Chorzowie, biuro organizujące wyjazdy na rowody autokarami zapewnia bilety i programy. Także kibice, którzy wybierają się do Chorzowa indywidualnie mogą nabywać karty wstępu i programy. Zgłoszenia przyjmuje i sprzedaż prowadzi dla kibiców woj. zielonogórskiego i górnośląskiego Okręgowe Biuro Turystyki PZMot., Zielona Góra, ul. Jedności Robotniczej 37, tel. 52-46.

K. ROL.

I liga żużlowa

Wysoki poziom spotkań na torach Zielonej Góry, Bydgoszczy i Rybnika

18 i 29 odbyło się jedno zaległe spotkanie oraz kolejna czwarta seria pojedynków z cyklu drużynowych mistrzostw Polski na żużlu. W sobotę w Zielonej Górze w zaległym meczu spotkały się drużyny Falubazu i gorzkiej Stali, dzień później gorzowianie rozegrali spotkanie w Bydgoszczy z Polonią, a żużlowcy Falubazu spotkali się w Rybniku z ROW-em.

FALUBAZ — STAL GORZÓW 60:48
FALUBAZ: Huszcza 12 (1, 3, 3, 2, 3),
A. Krzystyniak 11 (3, 2, 3, 3, 0),
Grabowski 10 (3, 2, 2, 1, 2),
Olszak 9 (1, 2, 3, 2, 0),
Filipiak 7 (2, 2, 1, 0, 1),
Pawlak 4 (3, 1),
J. Krzystyniak 3 (0, 0, 0, 0, 0)

Zerowski 1 (1, 1, 0),
J. Marcinkowski 2 (0, 2),
STAL GORZÓW: Jancarz 16 (3, 3, 3, 3, 3),
Nowak 9 (3, 0, 2, 2, 2),
Towalski 8 (0, 2, 3, 1, 2),
Proch 6 (2, 0, 1, 0, 2, 1),
Rembas 6 (1, 2, 1, 1, 0),
Wozniak 2 (0, 1, 1, 0),
Okupski 1 (0, 1, 0),
Chomski 0 (0).
 Najlepszy czas uzyskał w pierwszym wyścigu **Andrzej Huszcza** — 74,4, sędziował **Ryszard Kowalik** z Torunia. Widzów ok. 15 tys. (komplet).

O sobotnim, zaległym meczu z drugiej serii można pisać jedynie w słabych superlatywach. Było to bowiem ze wszelkim miar udane widowisko, w którym obie drużyny zademonstrowały wysoki umiejętności, ogromną ambicję i fair play. Wziórłowo reagowali widzowie, nie było zastrzeżeń do strony organizacyjnej. Toruński arbiter przeprowadził pokiszową lekko jak należy reagując na wydarzenia na torze. **K. Kowalski** profesjonalnie udzielił upomnień kilku zawodnikom za najniebezpieczniejsze przewinienia, będąc jednym ze współautorów znakomitego sportowego spektaklu.

Miejscowa drużyna wystąpiła w najmniejszym składzie, przy czym na szczególne uznanie zasłużyli młodzi zawodnicy, którzy w kilku przypadkach nadawali ton pojedynkom. Zespół gości wystąpił bez kontuzjowanego **Ryszarda Fabiszewskiego** natomiast z przybyłym z Anglii **Edwardem Jancarzem**, który był najlepszym zawodnikiem meczu (wygrał cztery wyścigi, a w dwóch przegrał jedynie z **Grabowskim** i **Filipiakiem**).

Osiemnaście punktów zakończony zwycięstwem parą Falubaz 4:2 przewodził zespół zielonogórski. Prawie we wszystkich wyścigach walka była zacięta, wyrównana. Wielokrotnie obserwowaliśmy zmiany na pozycji prowadzącego, zmieniła się kolejność na dalszych pozycjach. W trakcie zawodów miał miejsce jeden wypadek, zawiniony przez porażdowanego **J. Krzystyniaka**, który uległ niegroźnej kontuzji. Z osiemnastu wyścigów dwa podwójnie wygrali gospodarze, osterokrotnie Falubaz triumfował 4:2, aż dziesięciokrotnie uzyskano rezultat remisowy, a w dwóch biegach zwyciężyli gorzowianie 4:2.

W sumie było to udane widowisko, w którym czołowe role odegrali: **Edward Jancarz** i **Hugusław Nowak** (Stal) oraz **Alfred Krzystyniak**, **Andrzej Huszcza** i **Jan Grabowski** (Falubaz).

POLONIA BYDGOSZCZ — STAL GORZÓW 46:52

POLONIA: Gluecklich 13, **Głowacki** 8, **M. Ziarnik** i **Maroszek** po 6, **Patynak** 3, **K. Ziarnik** i **Bukiel** po 4, **Zarnak** 0.
STAL GORZÓW: Jancarz 15 (3, 3, 3, 3, 3),
Rembas 15 (2, 3, 2, 3, 0, 3),
Nowak 10 (1, 2, 2, 2, 3),
Proch 7 (2, 1, 2, 2, 2),
Wozniak 7 (1, 2, 1, 2, 1),
Towalski 3 (1, 1, 1, 0, 2),
Chomski 1 (1),
Okupski 0.
 Najlepszy czas uzyskał w pierwszym wyścigu **Edward Jancarz** — 72,8. Widzów 15 tys.

Drużyna mistrza Polski zaprezentowała się w Bydgoszczy bardzo dobrze. Pierwsza faza meczu upłynęła przy zaciętej, stojącej na wysokim poziomie walce. Po 9 wyścigach prowadzenie prowadziła zaledwie 35:23. W dwóch na stępnym gonitwach drużyna gości zwyciężyła podwójnie i ten fragment lego bardzo interesującego spotkania praktycznie zdecydował o losach meczu. Z osiemnastu wyścigów gorzowianie wygrali 7, dwukrotnie zwycięstwem polonistów, natomiast w dziewięciu osiągnęto remis. Podstawowym atutem gorzowian były znakomite starty, z których aż 14 rozstrzygnęli na swoją korzyść. W sumie było to kolejne dobre spotkanie drużyny gorzowskiej, w której znakomicie spisywał się **Edward Jancarz**. W Polonii tak za najlepszych czasów ledźni **Henryk Gluecklich**.

ROW RYBNIK — FALUBAZ ZIELONA GÓRA 61:47

ROW RYBNIK: Tkocz 14, **Pyszny** 11, **Szczerpanik** 11, **J. Nowak** i **Brachman** po 7, **Felcik** 4, **Kilian** 3, **Wilim** 2 i **Szymański** 1.
FALUBAZ: Huszcza 15 (3, 1, 3, 2, 3, 3),
Olszak 12 (2, 2, 3, 0, 2, 3),
Filipiak 8 (0, 2, 3, 1, 1),
A. Krzy

styniak 4 (0, 0, 0, 2, 1),
J. Krzystyniak 3 (0, 1, 1, 0, 1),
Fawlak 3 (2, 1),
Grabowski 2 (0, 2, 0),
Zerowski 2 (1, 1),
J. Marcinkowski 0.
 Najlepszy czas osiągnął w siódmym wyścigu **Piotr Pyszny** — 74,4. Widzów ok. 5 tys.

Do półmetka dominowali miejscowi żużlowcy, którzy prowadzili już znaczną różnicą. W dalszej części meczu zielonogórscy żużlowcy porczyli sobie coraz lepiej wygrywając 4:2 aż pięć wyścigów mimo porażki różnicą 14 pkt. goście porotawili w Rybniku korzystnie Wreszenie, Jedwali bojowe, czysto i niezde taktycznie. Z 18 wyścigów gospodarze trzy wygrali podwójnie, w sześciu triumfowali 4:2, cztery wyścigi zakończyły się remisowo, a pięciokrotnie 4:2 zwyciężyli żużlowcy Falubazu. Najlepszym zawodnikiem w zespole ROW-u był **Andrzej Tkocz**, który jedynie w przedostatnim wyścigu przegrał z **Huszcza**; **Andrzej Huszcza** zaprezentował się najkorzystniej w drużynie gości.

Na czele tabeli umocnił się **Wiśniarz Częstochowa**, który wygrał u siebie z **Wybrzeżem Gdańsk** 72:37. Dla **Wiśniarza Ciesiak** zdobył 15 pkt., To **maszewski** 13 i **Jurczyński** 12, a dla **Wybrzeża** — **Marynowski** 14, **Berliński** 11 i **Zyto** 7.

Unia Leszno pokonała **Spartę Wrocław** 62:48. Punkty: **Okoniewski** 14 i **Jankowski** 12 — dla **Unii** oraz **Stabon** 17 i **Jany** 13 — dla **Sparty**. **Okoniewski** ustanowił rekord toru 78,1.

Stal Toruń rozgromiła **Siark Świętochłowice** 81:23. Punkty zdobył: **Zabik** 13, **Kniaź** 13, **Zabłotowski** 12 i **Miastkowski** 11 — dla **Stali** oraz **P. Waloszek** 8, **Kochman** 6 i **Buchczyk** 4 — dla **Siarska**.

TABELA:

Wiśniarz	4	8	+73
Stal G.	4	5	+29
Stal T.	4	4	+17
Wybrzeże	4	4	+10
Unia L.	3	4	+3
Falubaz	4	4	-6
ROW	3	2	-9
Polonia	3	2	-25
Sparta	4	2	-39
Siark	3	0	-43

Żużel

Unia Leszno — Stal Gorzów 52:56

Wesoraj w Lesznie odbył się zaległy mecz w mistrzostwo ekstraklasy żużlowej, w którym obrońca tytułu **Stal Gorzów** pokonała po zaciętej walce miejscową **Unię** 56:52.

UNIA L.: Adamczak 11 (1, 3, 2, 2, 2, 3),
Okoniewski 11 (3, 2, 2, 2, 2, 2),
Turek 8 (2, 1, 0, 3, 2),
B. Jaśer 7 (3, 1, 0, 3, 0),
Heliński 4 (2, 0, 0, 2),
Piwosz 4 (2, 1, 1),
Jankowski 4 (3, 1, 0, 2, 0),
Sterna 2 (u, 2),
Buśkiewicz 1 (1, 0).

STAL G.: Jancarz 18 (3, 3, 3, 3, 3, 3, 3),
Rembas 11 (2, 2, 3, 3, 0, 1),
Nowak 7 (1, 2, 1, 3, w),
Proch 7 (2, 1, 1, 1, 2),
Wozniak 6 (0, 3, 1, 2, 0),
Towalski 5 (0, 0, 1, 1, 3),
Okupski 2 (0, 1, 1),
Dubiec 0 (0).

Najlepszy czas — 68,4 sek. — uzyskał **Edward Jancarz** w I biegu. Sędziował **J. Rępa** (Kraków). Widzów 12 tys.

Mecz wywołał zresumieście zainteresowanie lesznowskich sympatyków żużla. Oglądali oni pasjonujące widowisko, którego bohaterem był gorzowianin **Edward Jancarz**. Wygrał on w doskonałym stylu wszystkie swoje wyścigi (raz startował jako rezerwa taktyczna).

Spotkanie rozpoczęło się dość niefortunnie dla **Stali**. Po remisowym I biegu, dwa następnym wygrali gospodarze (5:1 i 4:2), obejmując prowadzenie 13:9. W 3 wyścigu był znów remis, a w 5 wygrała **Stal** 5:1, by w 6 biegu (po wygranej 4:2) wyrównać stan meczu na 18:18. Znowu dwa wyścigi po 3:3, a w 9 gorzowianie zwyciężają 5:1 i obejmują prowadzenie 29:23. Z wyjątkiem sytuacji po 11 gonitwie (34:32 dla **Stali**) mistrzowie utrzymali już przewagę 4 pkt. do końca meczu, mimo ambitnej postawy żużlowców **Unii**.

Był to zacięty, wyrównany pojedynek dwóch godnych siebie drużyn. Zasłużone zwycięstwo odnieśli gorzowianie wydatnie zwiększając szansę na kolejny tytuł mistrzowski.

Ivan Mauger

na Stadionie Śląskim

(CIĄG DALSZY ZE STR. 3)

Ivan Mauger jest wyjątkową postacią w sporcie żużlowym. Urodził się 4 października 1939 r. w Christchurch. Po raz pierwszy zawitał do Europy w barwach Wielkiej Brytanii w finałach DMS zdobył w sumie 56 pkt. I tak jeździec w reprezentacji W. Brytanii przyczynił się w 1968 r. do złotego medalu, 1969 do srebrnego, podobnie jak i w 1970. We Wrocławiu w 1971 — W. Brytanii wywalczyła złoto, powtarzając ten sukces rok później. Mauger jest organizatorem razem ze swym rodakiem Barry Briggsem tradycyjnych zawodów mistrzów świata w Australii, Nowej Zelandii i USA w okresie europejskiej simy. Aktualnie Mauger reprezentuje barwy angielskiego klubu Hull — Łada. W brytyjskiej lidze jeździł od 1965 roku; w pierwszym w Newcastle, od 1969 w Belle Vue Manchester, potem od 1973 w Exeterze, a od roku ubiegłego we wspomnianym Hull razem m. in. z Amerykaninem Kelly Moranem, którego również zobaczymy na Stadionie Śląskim.



Mauger jak sam twierdzi trafił do sportu żużlowego zupełnie przypadkowo. Odgrywa w tej dyscyplinie wielką rolę, i mimo 40 lat jest zawodnikiem pretendującym do tytułu króla toru żużlowego. Największym marzeniem pięciokrotnego mistrza świata jest zdobyć 6 lauru w speedway'u. Żywo mamy jeszcze w pamięci porażkę Maugera na Stadionie Śląskim w Chorzowie w 1973, kiedy to w barażowym pojedynku z naszym Jerzym Szczakiem nie wytrzymał napięcia nerwowego i runął na tor. Długo nie mógł się porodzić z tą porażką i letnie na torze obserwował pedagoga po żelazny sukces Szczakiela. Mauger jest jeźdźcą fabrycznym Jawy. Nie ma chyba toru na świecie, na którym by nie występował ten fenomenalny Nowozelandczyk. 2 września znów go zobaczymy na „Śląskim starym torowisku”.

Rezerwowym zawodnikiem w finale IMS w Chorzowie jest rodak Maugera — Larry

Ross. Jeździł on w londyńskim Wimbledonie, któremu lideruje Edward Jancarz. Ross, jak i Mauger pochodzi z Christchurch. Rozpoczął karierę w motocrossie. Od 1975 r. jeździł w lidze angielskiej, od początku we wspomnianym Wimbledonie. Urodził się 15 czerwca 1954. W finale interkontynentalnym w Londynie był dziesiąty.

Skoro mowa o rezerwie na Chorzów to dodajmy, że w tej roli wystąpi także Czechosłowak Petr Ondrasik. Urodził się 8 października 1951. Pochodzi z Gottvaldowa. Od 1970 roku reprezentuje barwy mistrzowskiej drużyny CSRS — Rudej Hvezdy Praga.

ADAM JAŻWIECKI

Z torów żużlowych

Andrzej Marynowski i Zenon Plech z Wybrzeża Gdańsk. Polacy nie zakwalifikowali się do półfinałów. W Hamburgu Marynowski zdobył 11 pkt., a Plech 10 pkt. (10 punktów wysługu odzwierciedlał kontuzji). Zwycięzcą w walce z dalszych starów — 30 pkt. — był Dave Jessup (Anglia) — 49 pkt. — przed Buakiem (Dania) — 19 i Knottą (CSRS) — 17 pkt.

TRZECIA PORAZKA W ANGLII

Kolejny, trzeci występ kadry angielskiej w Anglii, również nie przyniósł Polakom sukcesu. W Newportie nasz zespół przegrał z reprezentacją angielską 28-48. Wysoka porażka spowodowana była głównie kontuzjami Andrzej Jurczyńskiego i Jana Szudłki. Trzy punkty zdobył Jan Bolesław Plech. Punkty zdobyli: Janusz Karz 12, Fyreny 8, Okoniewski 4, Jurczyński 1 oraz Proch i Kafel po 1.

MS NA DŁUGICH TORACH

Rozpoczęły się eliminacje z cyklu indywidualnych mistrzostw świata na długich torach. W lidze i nich uczestniczyli dwaj Polacy zawodnicy —

A teraz finał w Chorzowie...

W niedzielę wieczorem na stadionie White City w Londynie odbył się finał interkontynentalny indywidualnych mistrzostw świata na żużlu. Z grona 16 zawodników do finału światowego (2 września w Chorzowie) zakwalifikowało się 9 najlepszych. Funkcje komisarsa sportowego pełnił przewodniczący Komisji Wysokości Torowych FIM inż. Wiesław Pietrzak.

Zdaniem obserwatorów, tak rzadkiej interesującej walki dawno nie oglądano na torach żużlowych. O pierwszej lokacie radecydował dodatkowy wyścig. Również wyniki barażu ustaliły kolejność na miejscach 3-5. Zwycięzcą finału interkontynentalnego został Michael Lee, który w dodatkowym wyścigu pokonał innego zawodnika angielskiego Petera Collinsa — obaj po 14 pkt. 3 m. zajął Finn Thomsen (Dania), który w barażowej gonitwie wyprzedził Dave Jessupa (Anglia) i Ivana Maugera (N. Zelandia) — po 10 pkt.

Do finału awansowali również: Ole Olsen (Dania) — 9 pkt., Bill Sanders (Australia), Kelly Moran (USA) i John Titman (Australia) — po 8 pkt. Rezerwowym będzie Larry Ross (N. Zelandia).

Ze znanych zawodników zawiódł Gordon Kennett — 5 pkt., co dało mu dopiero 12 m. Zaskoczeniem dla wielu może być odległa lokata mistrza świata Ole Olsena. Duńczyk wyraźnie starał się jednak pomóc Finnowi Thomsenowi, co mu się udało w pełni udało. W finale z pewnością będzie należał do faworytów.

Znamy już zatem trzynastu finalistów Szczęśliwie zawodników ubiegających się o tytuł mistrza świata uzupełniają trzech Polacy. Już dziś wiadomo, że dwaj „pewniacy” to Edward Jancarz i Zenon Plech. W kolejnych turniejach o „Złoty Kask” (9 bm. w Gdańsku, 16 sier

nia w Chorzowie i 22 bm. w Rybniku) rozstrzygnie się kwestia, kto obok wspomnianej pary będzie reprezentował biało-czerwone barwy. Obecnie w najkorzystniejszej sytuacji jest Robert Slaboń, który pewnie wygrał inauguracyjny turniej w Częstochowie. Szanse zakwalifikowania się do reprezentacji mają również Jerzy Rembas, Andrzej Huszcza, Marek Cieślak i Andrzej Tkocz o którego aktualnej formie wiemy jednak zbyt mało (pauzował z powodu kontuzji). W Chorzowie Polacy wystartują z numerami 7, 8, 12.

Oto numery startowe pozostałych finalistów: 1. P. Collins, 2. M. Starustin (ZSRR), 3. B. Sanders, 4. K. Moran, 5. M. Lee, 6. Betal (RFN), 9. A. Wiesböck (RFN), 10. O. Olsen, 11. Z. Kudrna (CSRS), 13. F. Thomsen, 14. J. Titman, 15. I. Mauger, 16. D. Jessup.

I liga żużlowa

Wartościowe zwycięstwa Stali Gorzów i Falubazu

Pierwszej porażki w bieżącym cyklu mistrzostw doznał żużlowy częstochowski Włókniarz ulegając w Gorzowie Stali. Mistrzowie Polski nawet w niepełnym składzie na swoim torze nie zamierzają przegrywać. Płonno okazały się obawy o rezultat meczu Falubaz — Stal Toruń. Pewnie wygrali zielonogórzanie przesuwając się w górę tabeli.

STAL GORZÓW — WŁÓKNIARZ 62:46

Duże zainteresowanie wywołał w Gorzowie wczorajszy mecz, w którym mistrzowie Polski, żużlowcy miejscowej Stali pokonali niewysoko, ale pewnie i zaskafeni lidera tabeli — Włókniarza Częstochowa 62:46.

STAL GORZÓW: Rembas 18 (3, 3, 3, 3, 3, 3), Prech 15 (3, 3, 3, 3, 3, 3), Nowak 14 (3, 3, 3, 2, 3), Woźniak 9 (3, 3, 2, 0, 1), Dubiec 3 (1, 1, 1, 0, 0), Towalski 2 (u, 1, 1), Okupski 1 (0, 0, 0, 0, 1), Chomski 0 (0, d, 0), **WŁÓKNIARZ:** Jarczyński 9 (2, 2, 1, 2, 1, 1), Cieślak 8 (2, 2, d, 2, 0, 2), Jarmuła 8 (w, 3, 1, 2, 2), Kafel 7 (W, 1, 2, 1, 2, 1), Goszczyński 5 (1, 1, U, 2), Błaszak 4 (2, 2, 0, 0), Tomaszewski 3 (1, 1, 1), Nocun 2 (D, 2). Najlepszy czas — 71,2 sek. — uzyskał Jerzy Rembas w 13 biegu. Sędziował R. Kowalski (Toruń). Widzów blisko 10 tys.

Częstochowianie wystąpili w najslabiejszym składzie, startował bo-

wiem nie zgłaszany wcześniej Jarmuła, natomiast w Stali, zgodnie z zapowiedzią nie jeździł Jancarz. Na domiar złego, gorzowianie zostali osłabieni brakiem w kilku biegach świetnie ostatnio spisującego się Towalskiego. Młody żużlowiec miał w 4 biegu groźnie wyglądający upadek, który spowodował Jarmuła, wykluczony z powtórnego wyścigu. Zawodnik Włókniarza „popisywał się” bardzo niesportowym zachowaniem w czasie zawodów i na pewno nie zaskarbił sobie sympatii publiczności. Towalski, mimo dotkliwych potłuczeń, startował ambitnie jeszcze w dwóch biegach, ale zmógł go jednak ból.

Trener gorzowian Ryszard Nieśleć ręk świetnie rozegrał ten trudny mecz taktycznie, wprowadzał korzystne zmiany zawodników w wielu biegach, co przyniosło cenny sukces. W zespole Stali pierwsze skrzypce zagrał Rembas, Proch i Nowak, który przegrał tylko z tym pierwszym. Wszyscy oni potwierdzili wysoki umiejętności. Ambitnie jeździli ich młodszy koledzy i z pewnością wiele nauczyli się w tym meczu. W drużynie Włókniarza nie było tam razem wybijających się gwiazd, choć narwiśka takich zawodników jak Cieślak, Jarczyński czy Jarmuła zdawałyby się mówić co innego. Podkreślić należy wzorowe prowadzenie meczu przez arbitra toruńskiego — Ryszarda Kowalskiego. W sumie emocji nie brakowało, oglądano wiele interesujących wyścigów.

FALUBAZ — STAL TORUŃ 66:42
Interesujące widowisko zademonstrowali w Zielonej Górze żużlowcy miejscowego Falubazu i Stali Toruń. Zwyciężyli zielonogórzanie 66:42.

FALUBAZ: Huszcza 16 (3, 1, 3, 3, 3, 3), Olszak 14 (2, 3, 3, 3, 3), A. Krzystyniak 10 (1, 3, 3, 1, 2), Grabowski 7 (3, 3, 0, 1), Pawlak 6 (1, 2, 1, 2), Filipiak 5 (1, 1, 0, 2), Zeromski 5 (2, 3), J. Marcinkowski 2 (1, 1), J. Krzystyniak 1 (0, 1, 0).

STAL TORUŃ: Zabik 11 (3, 1, 2, 2, 2, 1), Miastkowski 10 (3, 2, 0, 3, 1, 1), Słowiński 7 (0, 2, 0, 3, 2), Zabalowicz 6 (2, 2, 2, 0, 0), Flewiński 4 (2, 2, 0, 0), Otkiewicz 4 (1, 0, 1, 2), Moskowicz 0 (0, 0), Kończykowski 0 (U, 0), Woźnicki 0 (0, 0). Najlepszy czas uzyskał w dziesiątym wyścigu Alfred Krzystyniak — 74,4. Sędziował Witold Witek z Lublina. Widzów ok. 11 tys.

Końcowy wynik wskazuje na zdecydowane zwycięstwo drukarzy zielonogórskiej. Nie ulega wątpliwości,

że zespół Falubazu był bardziej wyrównany i zasłużenie wysoko zwyciężył. Wiele pojedynków było jednak interesujących, bardzo zaciętych, a w kilku przypadkach o kolejności na mecie decydowały zaledwie centymetry. Zielonogórzanie popełniali wprawdzie jeszcze błędy, przegrali kilka startów, ale ogólna ocena jest bardzo korzystna. Zespół krystalizuje się, coraz śmiało poczynają sobie zawodnicy, którzy niedawno dopiero uczyli się żużlowego abecadła.

Pierwsze trzy wyścigi zakończyły się remisowo. Serię zwycięstw rozpoczęli w czwartej gonitwie Zeromski i A. Krzystyniak. Zwycięstwo 4:2 dało prowadzenie drużynie zielonogórskiej, która następnie powiększyła przewagę. Z osiemnastu wyścigów cztery zakończyły się remisem, w ośmiu gospodarze zwyciężyli 4:2, w czterech triumfowali podwójnie, a dwie gonitwy 5:1 wygrali goście.

Sparta Wrocław wygrała z ROW Rybnik 62:45. Najwięcej punktów zdobyli: dla Sparty — Jany 12, Staśko i Jasek po 11, dla ROW — Tkocz 16 i Pyszny 12.

Śląsk Świętochłowice przegrał z Polonią Bydgoszcz 45:61. Dla Śląska Kochman zdobył 14 pkt., a dla Polonii Gluszek 15.

Wybrzeże Gdańsk wygrało z Unią Leszno 53:44. Dla Wybrzeża Skrobisz zdobył 14 pkt., a Berliński 12, natomiast dla Unii — Adamczak 12 i Jankowski 11. Po przerwie spowodowanej kontuzją wystąpił Plech i zdobył 5 pkt.

Włókniarz	5	8	+37
Stal G.	5	8	+45
Wybrzeże	5	6	+29
Falubaz	5	6	+18
Unia L.	5	6	-1
Stal Toruń	5	4	-23
ROW	5	4	-4
Polonia	5	4	-20
Sparta	5	4	-22
Śląsk	5	0	-128

S POTKALI SIĘ w Gorzowie Wielkopolskim w miejscowej Stali, gdzie EDWARD JANCARZ był już znanym zawodnikiem, a ZENON PLECH rozpoczął karierę właśnie pod okiem swego starszego kolegi. Ich przyjaźń ma już sementowaną formę. Unikali się tylko w turniejach ligowych, ponieważ jeden nie chciał odbierać punktów drugiemu. Gdy losy ich rozdzieliły — ozygnili wszystko, by się ponownie spotkać. Rozmieniają się prawie bez słów, co nieraz demonstrowali choćby podczas wspólnej jazdy parami. Edward Jancarz startuje w lidze brytyjskiej w klubie Wimbledon, zaś Zenon Plech w Hackney, ale to im nie przeszkadza i wzajemnie sobie kibicują. Są autorami licznych sukcesów i... dowcipów. Korzystając z ich startu w finale kontynentalnym zadaliśmy obu znakomitym żużlowcom kilkanaście pytań.

Odpowiadał albo Jancarz, albo Plech. Ponieważ są jednego zdania we wszystkich kwestiach, będziemy przedstawiali tylko jedną odpowiedź, która z pełnym zaufaniem i na odpowiedzialność notującego proszę przyjąć jako autentyczną.

Krają legendy o zarobkach żużlowców w lidze angielskiej...

— Dobrze pan to sformułował — to są rzeczywiście legendy. Dla przykładu zawodnicy tam startujący dają teraz do tego, by jeździć na oponach Berrum, ponieważ są o jedną trzecią tańsze od opon Pirrelli lub Dunlop. Cena pojedynczej sztuki wynosi 20 funtów. A my sami kupujemy sprzęt.

Wes Wimbledon Westake. Są to jednak zawodnicy fabryczni Javy.

Jak to jest, czy im rzeczywiście fabryka przygotowuje tak dobrze sprzęt, czy też sami do tego dochodzą i wypieszczają go pod względem technicznym?

— Trudno powiedzieć. Te sprawy są chronione tajemnicą. Ale wydaje się, że prawda leży pośrodku. Na Wembley, kiedy Olsen wygrał w finale światowym i rozbitano silniki, mistrz czekał cierpliwie na odsłonięcie słowicy, ale tylko po to, by ją zakryć przed niepowołanym okiem. Nikt więc poza komisją nie zobaczył nawet śrubki.

He kosztuje teraz Westake?

BEZ KOMPLEKSÓW

Jerzy JANKIEWICZ

Można jednak tryć?

— Żyja ci, którzy mają sponsorów i dobry sprzęt, na którym nie muszą oszczędzać. Dziwią się, że my możemy się utrzymać w tej szesnastolatce. Zjemy „za darmo”, wszystko idzie na motocykle i przygotowania. Kluby gwarantują nam tylko mieszkania. Jeden z nas ma zawody w czwartek, drugi zaś w piątek i fanki ten pozwala nam na wzajemne kibicowanie.

Jak należy jeździć w lidze brytyjskiej?

— Przede wszystkim ostro. I być pewnym siebie.

Jaka jest różnica pomiędzy startami w lidze krajowej i w wyspiarskiej?

— W Polsce tory są określone cyrklem, bardziej kołiste. W Anglii zaś geometria jest nieco inna, często spowodowana tym, że obok znajduje się także tor dla wyścigów psów. Często także bywa, że tory do tych drugich wyścigów są lepiej zabezpieczone od tych, na których my się ścigamy.

Grafiście na tych wyścigach?

— Nie. No, może dwa razy.

Wredny jednak do różnicy w stylu jazdy...

— W Anglii startujemy przede wszystkim w parze i to w ostrej rywalizacji z motocyklem światowym. W każdym meczu jest trzech, czterech zawodników bardzo dobrych. To daje bardzo dużo. Krajowa rywalizacja jak wiadomo jest słaba, nie ma po prostu dobrego przeciwnika. To cała prawda.

Jakiego zdania jesteście o wnoszonym rozpoznaniu nauki jazdy żużlowej, choćby na przykładzie szkoleń duńskich?

— Policzylimy sobie Duńczyków startujących w lidze angielskiej. Proszę odgadnąć im ich test?

Plecin.

— Osiemnastu Olsen jest najstarszym — ma 33 lata. Bezita to 19- i 30-latków, a jest nawet jeden 16-latek, jeżdżący w Coventry. To roboty Olsena, który, jak wiadomo, nosi przydomek „profesora żużla”. To pewnie dlatego, że w Danii nie ma praktycznie żadnego znaczenia sportu. Olsen jest u siebie bokserem, rozkładać sprawkę, trochę był wioślarzem, no i efekty są dość widoczne.

Co można powiedzieć o kryzysie żużla w Szwecji?

— Skończyli się właściciele Michanek, Person, Sjosten i inni. Przestali startować w Anglii, zamknęli się u siebie.

— Około 500 funtów, w zależności od tego u kogo się kupuje i przez kogo jest przygotowany. Koszt przygotowania nowego motocykla do startów wynosi około 200 funtów — i to pokrywa zawodnicy.

Czy są ludzie, którzy mają patent i tajemnicę przygotowywania motocykli?

— Dziś już chyba nie. Kiedyś przez kilka lat Edward korzystał z usług Noriga'a, a obecnie specjalnie zachwycony nie jest. Podobnego zdania jest także Collins, którego ów specjalista jest sponsorem.

Jaki wpływ na skuteczną jazdę mają opony?

— Ogromny. Od ich jakości zależy bardzo wiele. Na dobrą sprawę powinno się na każdy bieg zmieniać ogumienie. Obecnie obserwujemy gwałtowną poprawę jakości opon Pirrelli. Następuje wypieranie Dunlopa.

Kibiców zawsze ciekawi, dlaczego część motocykli ma pełne tylne koła (bez szprych), ta konstrukcja rzeczywiście wywiera wpływ na zmniejszenie siły odśrodkowej?

— Może na krótkich torach nie jest to tak istotne, ale już na dłuższych zabezpiecza przed kręceniem się na łuku.

Jakie prędkości uzyskuje się teraz na żużlu?

— W „Speedway Star” miesiąc temu były podane przeciętne prędkości wszystkich torów I-ligowych. Według tego zestawienia najszybszym torom jest Sheffield — 32 km/godz. Na prostej zaś osiąga się około 100 km/godz.

Czego się najbardziej boicie?

— Przegranego startu, bo jeżeli przegra się wyjście, należy podjąć pewne ryzyko, by odzyskać straconą pozycję, a wtedy może się wszystko zdarzyć.

Oglądałem kilka spotkań ligowych w Anglii. Do ostatniego wejścia na prostą zawsze się coś dzieje. Nie ma typowego dla naszej ligi ustawiania się po starcie w sznureczek i bezbarwnej jazdy do mety.

— Tam jeździ się ostro, ponieważ dla ligowców zdobywanie punktów jest zawodem. Dlatego też rywalizacja jest



Edward Jancarz (Stal Gorzów — Wimbledon).

— W takim sensie tak. Przede wszystkim należałoby chyba porozumieć po natyru krzyżu dobrych zawodników, wtedy rozrywki niepowodzenia byłaby większa kolorysta i wykład z pewnością byłby wyższy. W przeciwnym przypadku spada ogólny poziom. Ale jest to już interes pomocniczych klubów. Nam się udało zdobywać formy w Anglii, stesza dzięki Polskemu Związkowi Motocyklowemu. Znany wszystkim swoich potencjalnych rywali w imprezach mistrzowskiej rangi. Wiemy jakim hukiem weździe Collins, do uczyni na prostej Olsen lub Mauger, Dawid snotykalimy się tam do 10ku. Baliśmy się ich. Obecnie nie mamy kompleksów. Możemy walczyć już jak równi z równymi.

Co potrafia polscy mechanicy?

— Sporo, ale nie mają i czegoś kład. brakuje części. Nauczylimy się jednego — pilnować pracy mechaników lub samemu wziąć się za robotę. Dzięki sędziom ma już inne wymaganie i potrzeby, a także wzrost wiedzy i polecie o tym na czym się jeździ. Po hado jeździć się podchodzi do umyślnego motocykla — należy mieć czyste ręce.

W jakim kierunku poszła rewolucja techniczna?

— Motocykle są coraz szybsze, mimo stałej, ograniczonej pojemności 500 ccm. Zwiększa się moc. Powinno się chyba ograniczyć ów postęp, ponieważ sport ten staje się coraz bardziej niebezpieczny.

Jak długo zamierzacie startować?

— Zenek to pewnie jeszcze długo...

— A Edward uzależnia to od pozycji w finale światowym.

Czy synowie, jeżeli będą, te wyrosną na żużlowców?

— Nie.

Jakie umiejętności cenicie sobie najbardziej?

— Koncentrację i odporność psychiczną.

Interesujące jest także, dlaczego spoglądacie przy starcie nie na taśmę, lecz na miejsce jej uciepienia do maszyny startowej?

— Patrzymy na zamek, ponieważ taśma ma ugięcia. Kiedyś się startowało „na taśmę”, ale wówczas przeciwnicy łatwo wpędzali w fałstart.

Czy w żużlu można mówić o taktyce?

— W czwórmeczu na pewno nie. W innych jeżdżąc tak. Można słabszego kolega „powozić” i pociągnąć. Jeżeli się przegra na starcie, należy jechać inaczej niż zawodnik prowadzący, bowiem

BEZ KOMPLEKSÓW

Jerzy JANKIEWICZ

Można jednak być!

— Zycja ci, którzy mają sponsorów i dobry sprzęt, na którym nie muszą oszczędzać. Działają się, że my możemy się utrzymać w tej sześćdziesiątce. Z Jerzy „za darmo”, wszystko idzie na motocykle i przygotowania. Kluby gwarantują nam tylko mieszkanie. Jeden z nas ma zawody w czwartek, drugi zaś w piątek i fakt ten pozwala nam na wzajemne kibicowanie.

Jak należy jeździć w klasie brytyjskiej?

— Przede wszystkim ostro. I być pewnym siebie.

Jaka jest różnica pomiędzy startami w lidze krajowej i w wyspiarskiej?

— W Polsce tor są określone cyrklem, bardziej koliste. W Anglii zaś geometria jest nieco inna, często spowodowana tym, że obok znajduje się także tor dla wyścigów psów. Często także bywa, że tor do tych drugich wyścigów są lepiej zabezpieczone od tych, na których my się ścigamy.

Grafię na tych wyścigach?

— Nie. No, może dwa razy.

Wracamy jednak do różnic w stylu jazdy?

— W Anglii startujemy przede wszystkim w klasie 125 i 150 cm, w naszym kraju jest trzech, czterech zawodników bardzo dobrych. To daje bardzo duże, królowa rywalizacja jak wiadomo jest słaba, nie ma po prostu dobrego przeciwnika. To jest prawda.

Jakiego zdania jesteś o wczesnym rozpoczynaniu nauki jazdy żuźlowej, choćby na przykładzie szkółki duńskiej?

— Polacy powinni sobie Duńczyków startujących w lidze angielskiej. Prosta odmowa tu im jest!

Plechu.

— Osiemnaście! Osiem jest najlepszy — ma 35 lat. Rezerwa to 18- i 20-letni, a ten nawet jeden 16-letni jeździący w Coventry. To młody Osiem, który, jak wiadomo, jest przodkiem „młodego żuźla”. To pewnie dlatego, że w Danii nie ma praktycznie żadnego innego zawodnika tego sportu. Osiem jest u siebie bezwzględnie, rozkłada sprawę, trochę był w Niemczech, to i efekty są dość widoczne.

Co można powiedzieć o kryzysie żuźla w Szwecji?

— Skończył się zwycięstwo Michanek, Person, Sjosten i inni. Przestali startować w Anglii, zamknęli się u siebie. Niektórzy nie wytrzymali w Anglii finansowo. Jeden z nich nawet, jeździący w ubiegłym roku w Wimbledonie, był na utrzymaniu... Polaka.

He się otrzymuje za punkty ligowy w Anglii?

— Sławkę są różne, zależne od tego na jakim się startuje torze i od umowy promotora z zawodnikiem. Jeżeli promotor zabezpiecza sprzęt — to nie płaci więcej jak dwa i pół do pięciu funtów za start.

To nie tak różowo...

— Właśnie. Bywa tak, że promotor może zapłacić 8 funtów za punkt, ale nie wypłaca wtedy startowego i nie zabezpiecza sprzętu. Zresztą są to sprawy tak od siebie różne, że nie można ich generalizować i przyjmować lub odrzucać według jednego klucza. Koszt przygotowania silnika, paliwo, ubezpieczenie, podatki — to nasze koszty.

Czy jest czas na kibicowanie innym dryserzyżom?

— Nie. Wskazywać tak pochłonięci fanatem, że nie możemy my, zawodnicy, czasu na inne zainteresowania. A przecież jeszcze prawie w każdej niedziele przyjeżdżamy do Polski na starty w międzynarodowych klubach. Chodzi o takie starty — w lidze, które nie pozwalają nam znaleźć startować w Anglii. Zresztą nie jesteśmy więcej jak trzy razy w tygodniu, bo po prostu się nie wyrażamy. Gdyby był mechanik lub specjalny człowiek od mycia sprzętu, przygotowania go do startu, a prócz tego jeszcze ktoś kto wskazywał nam na zawody i z zawodów to wtedy można byłoby startować nawet pięć razy w tygodniu. Kłaniamy się, mając nadzieję, że wszystkie warunki, w których się dziś startowało są lepsze!

Dlaczego Włochy jest najlepszym motocyklem?

— Może w tej chwili już nieco podważa, ponieważ jest na w maszynę ogólnie sponzorowanie i nasza doświadczenia masowa produkcja. Trochę więc odstawia, nie chce mi się to być stałe dość dobry i w rywalizacji z przeciwnymi Jarami jeszcze wytrzymać. Ale ten w tym i nasz problem. My nie dostajemy takich jak, jakie otrzymuje Mauger czy Osiem, bowiem ich sprzętem — to, na-

około 500 funtów, w zależności od tego o kogo się kupuje i przez kogo jest przygotowany. Koszt przygotowania nowego motocykla do startów wynosi około 200 funtów — i to pokrywa zawodnicy.

Czy są ludzie, którzy mają patent i tajemnicę przygotowywania motocykli?

— Długo już chyba nie. Kiedyś przez kilka lat Edward korzystał z usług Norrige'a, a obecnie specjalnie zachwycony nie jest. Podobnego zdania jest także Collins, którego ów specjalista jest sponsorem.

Jaki wpływ na skuteczną jazdę mają opony?

— Ogromny. Od ich jakości zależy bardzo wiele. Na dobrą sprawę powinno się na każdy bieg zmieniać ogumienie. Obecnie obserwujemy gwałtowną poprawę jakości opon Pirelli. Następuje wzbieranie Dunlops.

Kibiców zawsze ciekawi, dlaczego część motocykli ma pełne tyne koła (bez sprych), a konstrukcja rzeczywiste wywiera wpływ na zmniejszenie siły odśrodkowej?

— Może na krótkich torach nie jest to tak istotne, ale już na długich zabezpiecza przed kręceniem się na tyłku.

Jakie prędkości uzyskuje się teraz na żuźlu?

— W „Speedway Star” miesiąc temu były podane przeciętne prędkości wszystkich torów 1-ligowych. Według tego zestawienia najwyższym torem jest Sheffield — 52 km/godz. Na prostej zaś osiąga się około 100 km/godz.

Czego się najbardziej boicie?

— Przegranego startu, bo jeżeli przegra się wyścig, należy podjąć pewne ryzyko, by odzyskać straconą pozycję, a wtedy może się wszystko zdarzyć.

Oglądałem kilka spotkań ligowych w Anglii. Do ostatniego wejścia na prostą zawsze się coś dzieje. Nie ma typowego dla naszej ligi ustawiania się po starcie w sznurczek i bezbarwnej jazdy do mety.

— Tam jeździ się ostro, ponieważ dla ligowców zdobywanie punktów jest warunkiem. Dlatego też rywalizacja jest bardziej widowiskowa.

Czy macie kibiców wśród miejscowej Polonii?

— Raczej to bywa. Czy silny klub w Polsce jest przeszkodą w rozwinięciu sportu żuźlowego?



Zenon Plech (Wybrzeże Gdańsk — Hackney).

Fot. Jerzy Jankiewicz



Edward Jancarz (Stal Gorzów — Wimbledon).

— W jakim sensie tak. Przede wszystkim należałoby chyba porozumieć od siebie klubów doborczych zawodników, wtedy otrzymalibyśmy najbardziej wykwalifikowanego i wyzyskał z powodzenia byłoby wyzysk. W przeciwnym przypadku można odnieść podobne. Ale jest to już interes zawodniczych klubów. Może się udać odnieść do formy w Anglii. Zresztą dzięki Polakom Związku Motocyklowemu, znamy wszystkie swoich potencjalnych rywali w Impresjach międzynarodowej klasy. Wtedy takim jakiemś wiodzie Collinsa, który na prostej Osiem i Mauger, dawnie sportyści nie są do roku. Miałem na ich Osiem, nie mały kompletnie. Motocykl walczy już tak równo i równomiernie.

Co powalają polscy mechanicy?

— Sporo, ale nie ma tak bardzo kłopot, brakuje przede wszystkim narzędzi — będącym przez mechaników lub samemu wieść się na robocie. Działaj zawodnik ma już tuż w kieszeni i potrzeby, a także wroć wiedzę i polecie o tym na czym się jeździ. Ponadto jeżeli się podchodzi do umyślnego motocyklisty — należy mieć czyste ręce.

W jakim kierunku poszła rewolucja techniczna?

— Motocykle są coraz szybsze, mimo stałej, ograniczonej pojemności 500 ccm. Zwiększa się moc. Powinno się chyba ograniczyć ów postęp, ponieważ sport ten staje się coraz bardziej niebezpieczny.

Jak długo zamierzacie startować?

— Zenek to pewnie jeszcze długo... A Edward uzależnia to od pozycji w finale światowym.

Czy synowie, jeżeli będą, to wyrosną na żuźlowców?

— Nie.

Jakie umiejętności cenicie sobie najbardziej?

— Koncentrację i odporność psychiczną.

Interesujące jest także, dlaczego spoglądacie przy starcie nie na taśmę, lecz na miejsce, jej szczyt i do maszyny startowej?

— Patrzymy na znak, ponieważ taśma ma ugięcie. Kiedyś się startowało „na taśmę”, ale wówczas przeciwnicy łatwo wpędzali w fałszyki.

Czy w żuźlu można mówić o taktyce?

— W czwórmeczu na pewno nie. W innych jazdach tak. Można słabszego koleżę „powodzić” i podciągnąć. Jeżeli się przejecha na starcie, należy jeździć inaczej niż zawodnik prowadzący, bowiem podążanie jego śladem nie prowadzi do wyprzedzenia. Ale osiągnięcie tej umiejętności jest trudne.

Kto wygra w Chorzowie?

— Ktoś z uczestników. Przy tak wyrównanym sprzecz każdy może sięgnąć po tytuł.

Przełoży istniejące atut własnej publiczności.

— To nie jest takie przydatne. Raczej uszywnia niż pomaga. Łatwiej o popchnięcie, z nerwów i obciążenia psychicznego, błęd, którego nie da się potem odrobić.

Czy umiejętności zdobyte na kierowca motocykla żuźlowego pomagają prowadzić samochód?

— Tak, oczywiście. Więcej się widzi. Spostrzegawczość wyrobiona na torze żuźlowym bardzo się przydaje na drodze.

Jak jeździć samochodem?

— W Polsce po prawej stronie, a w Anglii po lewej, ale tak na poważnie to chyba dość szybko i jednocześnie bezpiecznie.

Jeżeli z całą pewnością się ustali, że przeciwnik popchnął faul...

— W Anglii za to bija.

KOŃCZYMY nasze spotkanie. Edward Jancarz i Zenon Plech są wzywani na obowiązkowy trening przed finałem kontynentalnym.

Już w drzwiach Zenon Plech odwrócił się i powiedział:

— Przypomniałem sobie jak jechałem dość szybko samochodem na Memorial Smoczyka. Zatrzymał mnie funkcjonariusz MO. Tymczasem, że mi się spiesz na zawody. St. sierżant zareagował: „Wypuściliby pana, panie Plech, nie godzinę wcześniej Jancarz u mnie zapłacił i nie mogę pana traktować łagodnie!”

ZUŻEL

Egzamin lidera na torze w Gorzowie

Pojedynkiem nr 1 piątej rundy ligi żużlowej będzie spotkanie w Gorzowie pomiędzy mistrzem Polski — drużyną Stali, a liderem tabeli — Włókniarzem Częstochowa. Włókniarze mają dwa punkty przewagi nad stalowcami i o wiele korzystniejszy dorobek małych punktów. Faworytami tego spotkania są gospodarze, którzy wystąpią w najsilniejszym składzie z Edwardem Janczarem i Jerzym Rembasem na czele. Pojedynek ten zapowiada się niezwykle interesująco i będzie niewątpliwie ozdobą sobotniego niedzielnej kolejki.

Do ciekawej konfrontacji

dojdzie w Gdańsku, gdzie Wybrzeże spotka się z Unią Leszno. Każdy wynik jest w tym przypadku możliwy wobec absencji Zenona Plecha w zespole gospodarzy.

Beniaminek ekstraklasy — wrocławską Sparta podejmuje w sobotę ROW Rybnik. Własny tor faworyzuje mimo wszystko team Sparty, która będzie chciała wydstać się z dolnych rejonów tabeli. W Zielonej Górze miejscowy Falubaz zmierzy się ze Stalą Toruń. Drużyna Andrzeja Huszczy i Henryka Olszaka nie powinna mieć kłopotów z zespołem Jana Zabika. Na torze Slavii w Rudzie Ślą-

kiej Śląsk Świętochłowice gości w niedzielę (godz. 17.00) Polonię Bydgoszcz. Świętochłowiczanie, jak dotąd, mają zerowe konto i stoją przed dużą szansą zdobycia pierwszych punktów.

Na drugim froncie trzecia kolejka spotkań, w której zmierzą się Unia Tarnów z Gwardią Łódź, Stal Rzeszów z GKM Grudziądz, Start Gniezno z Ostrovią i Kolejarz Opole z Motorem Lublin. Faworytami są gospodarze tych meczów. Ciężkawie zapowiada się występ Jerzego Szczakiela (Kolejarz) po dłuższej przerwie spowodowanej kontuzją.

(AJ)

ZUŻEL

Mistrz Polski lepszy od lidera

Pojedynkiem nr 1 w żużlowej ekstraklasie było spotkanie w Gorzowie pomiędzy mistrzem Polski miejscową Stalą a liderem tabeli Włókniarzem Częstochowa. Gospodarze wystąpili w poważnym osłabieniu bez Edwarda Janczara. Mimo absencji tego zawodnika, okazali zdecydowanie swą wyższość wygrywając spotkanie i zrownoważając dotychczasowe punktemi z pozostałymi nadal na fotelu prowadzący Włókniarzem Częstochowa. Świętą partię stoczył przed własną publicznością Jerzy Rembas, zdobywając 22 W pkt i nie przerywając ani jednego pojedynku.

Na trzecim miejscu awansowało Wybrzeże do zwycięstwa nad Unią Leszno. Wśród gdańszczan wystąpił po przykrych kontuzji został Zenon Plech, zaliczając go-towości do startu w Bezowych bo-

sy jest niewątpliwie Śląsk Świętochłowice porobawiony żużlowej młodzieży. Uwagę te nie pierwszy raz dożytkujemy działaniem Świętochłowic. Ich pupilkowie przegrali w Rudzie Śląskiej dość wysoko z najstarszą drużyną I ligi Polonia Bydgoszcz, w której pojawił wiodł wiele doświadczony Henryk Glouceklich. Następna runda ligowa rozegrana zostanie 29 maja.

(AJ)

STAL GORZÓW — WŁÓKNIARZ 62:44

STAL GORZÓW: Nowak 14 (3, 3, 3, 2, 3), Dubiec 3 (1, 1, 1, 0, 0), Woźniak 0 (3, 3, 3, 0, 1), Chomski 0 (0, D, 0), Proch 15 (3, 3, 3, 3, 3), Okupski 1 (0, 0, 0, 0, 1), Towalski 2 (U, 1, 1), Rembas 18 (3, 3, 3, 3, 3, 3).

WŁÓKNIARZ: Cieślak 8 (2, 2, D, 2, 0, 2), Nocun 2 (D, 2), Jurczyński 9 (3, 2, 1, 2, 1, D), Tomaszewski 3 (1, 1, 1), Gozdzyczyński 5 (1, 1, 1, U, 2), Błaszak 4 (2, 2, 0, 0), Jarmuła 8 (W, 3, 1, 2, 2), Kafel 7 (W, 1, 2, 1, 2, 1).

Najlepszy czas — 71,2 — w XIII wyścigu Jerzy Rembas.

Sędziował Kowalski (Toruń). Widzów ok. 10.000.

(R. S.)

ŚLĄSK ŚWIĘTOCHŁOWICE — POLONIA BYDGOSZCZ 45:61

ŚLĄSK: Walczek 10 (2, 1, 2, 2, 2, 1), Dłucik 1 (D, 1, U, 0), Kochman 14 (3, 2, 3, 0, 3, 3), Bonasiak 2 (U, 1, 1, 0), Wyciślik 5 (2, 2, 1, W), Buchczyk 3 (1, 0, 0, 1, 1), Brabiński 10 (3, 0, 3, 2, 2), Fros 0 (0, 0).

POLONIA: Glouceklich 15 (3, 3,

3, 3, 3), Bukiej 6 (1, 2, 1, 2, W), M. Ziarnik 14 (2, 3, 3, 1, 3), Tymniński 2 (1, D), Maroszek 6 (3, 2, 1), Głowacki 5 (0, 2, 2, 1), K. Ziarnik 2 (0, 0, D, 2, 0), Patynek 11 (1, 3, 2, 3, W, 2).

Najlepszy czas w II wyścigu 75,9 — Jerzy Kochman.

Sędziował Kozioł (Kraków). Widzów 3.000.

(S2)

WYBRZEŻE — UNIA LESZNO 63:44

WYBRZEŻE: Marynowski 11 (1, 3, 3, 1, 3), Fede 3 (0, 3, 0, D, 0), Plech 9 (W, 3, 3, 3), Kłodziejczyk 10 (3, 1, 2, 2, 2), Kotacki 3 (2, 0, 0, 1), Skrobisz 14 (3, 3, 3, 2, 3), Zrta 1 (0, D), Berliński 12 (2, 2, 2, 2, 3, 1).

UNIA: Adamczak 12 (3, 2, 1, 3, W, 3), Hellński 4 (3, 2, 0, 0), B. Jader 5 (1, 2, 1, 1, D), Bukiewicz 0 (W), Sterna 2 (U, 1, 1, W, 0), Piwoż 3 (1, 1, 0, 1), Jankowski 11 (3, 2, 3, 1, 0, 2).

Najlepszy czas — 72,2 w XV wyścigu — Andrzej Marynowski.

Sędziował Piętkowski (Gorzów). Widzów 600 (gość).

FALUBAZ — STAL TORUŃ 66:42

FALUBAZ: Filipiak 5 (1, 1, 1, 0, 3), Zeromski 5 (2, 3), Olszak 14 (2, 3, 3, 3, 3), Pawlak 6 (1, 2, 1, 2), J. Krystyniak 1 (0, 1, 0), Grabowski 7 (3, 3, 0, 1), A. Krystyniak 10 (1, 3, 3, 1, 2), Huszcza 16 (3, 1, 3, 3, 3, 3), Marcinkowski 2 (1, 1).

STAL TORUŃ: Zabik 11 (3, 1, 2, 2, 2, 1), Słowiński 7 (0, 2, 0, 3, 2), Minakowski 10 (3, 2, 0, 3, 1, D), Meskowicz 0 (0, 0), Plewiński 4 (2, 2, 0, 0), Okliewicz 4 (1, 0, 1, 2), Kończykowski 0 (U, 0), Zabiałowicz 5 (2, 2, 3, 0, 0), Woźniński 0 (0, 0).

Najlepszy czas — w X wyścigu Alfred Krystyniak — 74,4.

Sędziował W. Witke (Lublin). Widzów ok. 11.000.

(RS)

SPARTA — ROW 62:45

SPARTA: Stabon 11 (2, 3, 3, D, 3), Gorczyca 8 (1, 3, 1, 1, 3), Jany 12 (2, 3, 3, 3, 1), K. Kaluza 2 (1, 1), Brudzi 10 (3, 2, 2, 2, 1), Augu stynowicz 7 (2, 1, 1, 3, 1), M. Kaluza 1 (1, U), Jasek 11 (3, 2, 3, 3, D).

ROW: Tkocz 16 (3, 2, 3, 3, 2, 3), Kiljan 5 (0, 2, D, 3), Pyszny 12 (3, 3, 2, U, 2, 3), Klimowicz 0 (U), Szymanski 0 (0), Nowak 5 (1, 2, 1, 1), Brachmański 5 (0, 3, 0, 2, 1, 0), Skupień 2 (1, 1, 0).

Najlepszy czas 72,2 w wyścigach VII i XIII uzyskał Henryk Jasek.

Sędziował Chmielewski (Warszawa). Widzów 7.000. (S)

1. Włókniarz	5 3 + 58
2. Stal Gorzów	5 8 + 48
3. Wybrzeże	5 8 + 25
4. Falubaz Z. G.	5 6 + 18
5. Unia Leszno	5 6 - 3
6. Stal Toruń	5 4 + 23
7. ROW Rybnik	5 4 - 1
8. Polonia Bydg.	5 4 - 20
9. Sparta Wrocław	5 4 - 22
10. Śląsk Świec.	5 0 - 122

OSIENKA „SPORTU”

Jerzy Rembas, Bolesław Proch, Henryk Glouceklich, Andrzej Tkocz, Andrzej Huszcza, Henryk Olszak, Zenon Plech, Bogusław Nowak.

Jacł Unia Leszno nadal ledwo niezdrowo i wyraźnie brakuje jej lidera zespołu.

Do ciekawych konfrontacji dojdzie w Zielonej Górze, gdzie Falubaz po interesującej walce pokonał Stal Toruń. Zielonogórzanie będą niezwykle groźni na swoim torze i doprawdy trudno będzie tam komukolwiek zwyciężyć. Drużyna Huszczy i Olszaka awansowała na szwarta pozycje. Obeszni się w tabeli ROW Rybnik przegrywając we Wrocławiu. Czyżby zbrudzy mieli zwyciężyć tylko na własnym torze?

Najstarszym teamem ekstraklas-

„Złoty Kask” w krajowej obsadzie

Cztery turnieje żużlowe o „Złoty Kask” oczekują niebawem zawodników wyznaczonych przez GKSZ. Najbliższy inauguracyjny ten cykl zawodów odbędzie się już jutro na torze Włókniarza Częstochowa. Trzy następne odbędą się kolejno w Gdańsku (9 bm.), Chorzowie (16 sierpnia) i Rybniku (22 bm.). Stażyfikowani będą wyłącznie żużlowcy uczestniczący we wszystkich turniejach.

Zapoznawszy się ze składem szesnastki nie pierwszy raz popadłem

w głęboką zadumę nad niekonsekwencją działaczy GKSZ. Przypomnę tu, że po poprzednim sezonie staraniem Klubu Dziennikarzy Sportowych odbyło się we Wrocławiu spotkanie z kierownictwem GKSZ, na którym działacze sportu żużlowego przekonywali zebranych jak wspaniałymi imprezami będą turnieje o „Złoty Kask”. Mówiono wówczas o konieczności sprowadzenia kilku znakomych żużlowców zagranicznych, którzy uświetnią zawody, będą cennymi rywalami, pomogą ozolowce należycie przygoto-

wać się do chorzowskiego finału IMS.

No i co? Krótko mówiąc — „normalnie”. Pracownik biura GKSZ stwierdził ogólnikowo, że zamierza no wprowadzić początko starania o zapewnienie obsady międzynarodowej, ale w końcu zrezygnowano z tej koncepcji, podobno z racji... umożliwienia zawodnikom spokojnego przygotowania się do finału.

Brak konsekwencji w działaniu GKSZ jest tak widoczny, że ten kolejny przykład już nawet nie irytuje. Teraz pora na stan bliższego uspokojenia po wrocławskiej wiktoria... aż do następnego niepowodzenia. Dobrze, że w tej sytuacji porostawiono w spokoju „Anglików” — Jancarza i Plecha, którzy startując w meczach ligowych wypiszą więcej skorzystań.

Oto lista startowa uczestników turniejów w Częstochowie: 1. Głowacki, 2. Pysny, 3. Kociński, 4. Ciesiak, 5. Huszcza, 6. Zambrowski, 7. M. Ziarnik, 8. Jarmuła, 9. Zabik, 10. Błaszczak, 11. Stach, 12. Berlin, 13. Kochman, 14. Rembas, 15. Adamczak, 16. Marynowski, Renczo, wyczerpił nr. 1. Okoniewski, 2. Olszak, 3. Janowski, 4. Skrobiasz. Wyłonieni zawodnicy będą startować we wszystkich turniejach, zmieniając oczywiście numery.

Dla Rembasa, Stachonia, Huszczy mających obok Jancarza i Plecha największe szanse wyrznięć w reprezentacji Polski „Złoty Kask” będzie forma wewnętrznego eliminacji przed Chorzowem i Londynem. Z tego też względu występują w podobnych żużlowców będącymi o-czekiwane ze szczególnością zainteresowaniem.

R. S.

Dziś ćwierćfinały IMP na żużlu

Mecze Włókniarz - Unia, Falubaz - Stal Gorzów atrakcją ligowej niedzieli

Aura nadal nie rozpieszcza żużlowców. Z zaplanowanych spotkań inauguracyjnych serii mistrzostw i ligi odbyły się tylko dwa. Pozostałe (w tym wszystkie 11-ligowe) przełożono na inne terminy gdyż przede wszystkim liczy się zdrowie zawodników. Rozsądnymi działaczami klubowymi wyszli z założenia iż stan techniczny torów nie może budzić jakichkolwiek zastrzeżeń. Jednocześnie bezkompromisowo postępują weryfikatory GKSZ i taktemu stanowisku możemy tylko przyklasnąć.

Na niedzielę 7 bm. zaplanowano mecz drugiej serii ekstraklasy. Do interesującego spotkania dojdzie w Ciepłuchowie gdzie trzeci zespół ubiegłorocznych mistrzostw — Włókniarz podejmie czwartą drużynę sezonu — Unię Leszno. Atrakcyjnie zapowiada się także mecz w Zielonej Górze w którym Falubaz spotka się z mistrzem kraju — Stalą Gorzów. Mecz rozpocznie się o godz. 15. Działacze zielonogórskiego klubu pragną usprawnić sprzedaż biletów poinformowali nas, że można je już nabywać codziennie od godz. 8 w sekretariacie klubu, ul. Jedności Robotniczej 31.

Trudne warunki atmosferyczne nadal nie porwały zawodnikom na odbycie niezbędnej ilości treningów.

Zużlowcy Falubazu trenowali we wtorek i środę, planują także zajęcia w piątek po weryfikacji toru Wezara. Weryfikator GKSZ stwierdził pewne usterek i 8 bm. zapadnie decyzja czy obiekt nadaje się do przeprowadzenia imprezy. Miejmy nadzieję, że w trakcie ponownej weryfikacji nie będzie już zastrzeżeń.

Po wtorkowych opadach deszczu wczoraj w Gorzowie świeciło słońce. Ekipa techniczna intensywnie pracowała na torze i jest nadzieja, że dziś żużlowcy Stali po raz pierwszy w br. będą mogli trenować na własnym obiekcie. Dotychczas gorzowianie dwukrotnie trenowali w Gnieźnie.

W najbliższym meczu drużyna Stali wystąpi w składzie Jancarz, Towalski, Proch, Woźniak, Fabiszewski, Dąbiec, B. Nowak, Rembas (rez. Okulski). Zestawienie zespołu gospodarzy jest następujące: Filipiak, A. Krzysztyniak, Olszak, Grabowski, Zeromski, J. Krzysztyniak, J. Marcinkowski, Huszcza (rez. Pawlak).

W pozostałych meczach zmierzą się: ROW Rybnik — Śląsk Świętochłowice, Stal Toruń — Wybrzeże Gdańsk, Polonia Bydgoszcz — Sparta Wrocław.

Ustalono już termin zaległego meczu Wybrzeże — Falubaz. Spotkanie odbędzie się w najbliższy wtorek, 19 bm. w Gdańsku. Początek o godz. 17. Już dziś na czterech torach zaplanowano ćwierćfinałowe turnieje z cyklu indywidualnych mistrzostw Polski. Na trzech z nich startować będą zawodnicy Stali Gorzów i zielonogórskiego Falubazu.

Oto lista ćwierćfinalistów w kolejności numerów startowych:

ŁÓDŹ — Jancarz (Stal G.), Olszak (Falubaz), Zb. Jąder (Stal Rz.), Gortat (Gwardia Łódź), Jurczyński (Włók

niarz), Zyto (Wybrzeże), Nocek (Motor Lublin), Kalfuz (Sparta), Rembas (Stal G.), Jany (Sparta), Kuźniar (Stal Rz.), Filipiak (Falubaz), Marynowski (Wybrzeże), Adamczak (Unia L.), Renczo (Motor), Jasek (Sparta).

OPOLE — Huszcza (Falubaz), Gorczyca (Sparta), Sikićka (Kolejarz Opole), Proch (Stal G.), F. Stach (Kolejarz), Janowski (Unia L.), Brzda (Sparta), Kociński (Polonia), Bukiel (Polonia), Maroszek (Polonia), Towalski (Stal G.), B. Nowak (Stal G.), Turek (Unia L.), Patynek (Polonia), Stachonia (Sparta), Kmiecik (ROW).

GRUDZIĄDZ — Plech (Wybrzeże), Fabiszewski (Stal G.), Głowacki (Polonia), Błaszczak (Stal Gniezno), Okoniewski (Unia L.), M. Ziarnik (Polonia), Kowalski (Wybrzeże), Jarmuła (Włókniarz), B. Jąder (Unia L.), J. Puk (Stal), Młastkowski (GSZ Grudziądz), Skrobiasz (Wybrzeże), Woźniak (Stal G.), Szydlik (GSZ Grudziądz), Piwoż (Unia L.), Willm (ROW).

LUBLIN — Ciesiak (Włókniarz), Fojek (ROW), Krawczyk (Motor), P. Walostek (Śląsk), Pysny (ROW), Chmielewski (Włókniarz), Zabik (Stal T.), Wardzala (Unia T.), Tkocz (ROW), Tomaszewski (Włókniarz), Bury (Śląsk), Książ (Stal Rz.), Kochman (Śląsk), Plewiński (Stal T.), Goerlitz (Kolejarz), Studziński (Motor). Ze względu na fatalny stan toru ten turniej przypuszczalnie nie odbędzie się.

Stal Gorzów przed Falubazem w I lidze żużlowej

Mamy nowego lidera w I lidze żużlowej. Zmiana nastąpiła za sprawą lubuskich drużyn, które w pełni wykorzystują z tu własnych torów zdobywają kolejne punkty. Zielonogórski Falubaz gości dotychczasowego lidera — Włocławskiego Czestochowa. Zielonogórski Falubaz gości dotychczasowego lidera — Włocławskiego Czestochowa. Zielonogórski Falubaz gości dotychczasowego lidera — Włocławskiego Czestochowa.

STAL GORZÓW — SPARTA WROCŁAW 6:0

STAL G. Rembas 15 (2, 2, 2, 2, 2, 2), Nowak 13 (2, 2, 2, 2, 2), Towalski 13 (2, 2, 2, 2, 2), Proch 9 (2, 2, 1, 1, 1), Woźniak 7 (2, 1, 1, 2, 0), Dębicki 4 (1, 1, 1, 1), Okupski 4 (1, 1, 0, 2), Racięda 1 (1, 0, 0).

SPARTA: Siabon 12 (2, 2, 2, 2, 2, 2), Jasek 12 (2, 2, 2, 0, 3, 1), Brzuda 7 (2, 2, 0, 1), Goczyński 6 (0, 2, 0, 1, 2), K. Kalina 3 (2, 0, 0, 1, 0), M. Kaluza 2 (1, 1, 1, 0), Koczur 0 (0, 0), Augustynowicz 0 (1, 0).

Najlepszy czas uzyskał w pierwszym wyścigu Jerzy Rembas — 11,3. Sędziował A. Witek (Lublin), widzów ok. 2 tysiące.

Sympolicy „czarnego” sportu obserwowali interesujące zawody. Końcowy rezultat może sugerować zdecydowaną przewagę gorzowian. Tymczasem żużlowcy zespołu beniaminka walczyli bardzo dzielnie, w kilku przypadkach zniechęcając sędziów brzoza. Goczyński nie miał najlepszym zawodnikom w Rembasie, Nowaku i potwierdzającym dużą możliwość Towalskim. W zespole Sparty podobał się Siabon, a także utalentowany Jasek, Bolesław Proch miał kłopoty ze sprzętem i zdobył nieco mniej punktów niż oczekiwano. W sumie goczynianom zademonstrowali wszystkie małe walory, które porównywaliby im sędziów kolejną przegrodę.

FALUBAZ ZIELONA GÓRA — WŁOKNIARZ CZESTOCHOWA 4:0

FALUBAZ: Huszcza 17 (3, 2, 2, 2, 2, 2, 2), Olezak 11 (2, 2, 2, 2, 2, 2), Grabowski 9 (2, 2, 2, 2, 1), Filipiak 9 (2, 1, 0, 2, 1), A. Krzystyniak 8 (2, 2, 2, 2, 2), Pawlak 8 (2, 2, 2, 2, 2), Krzystyniak 3 (1, 1, 1, 1), Zerowski 0 (0, 0), Smolarek 0 (0, 0).

WŁOKNIARZ: Cieślak 14 (2, 2, 1, 2, 2, 2), Jarmula 13 (2, 2, 2, 2, 2, 2), Kafel 7 (1, 2, 2, 1, 1, 0), Goczyński 4 (2, 1, 1, 0, 0), Tomaszewski 3 (1, 1, 0, 1), Nowak 2 (0, 1, 1, 0), Chwiałkowski 1 (1, 0, 0).

Najlepszy czas osiągnął w drugim wyścigu Henryk Olezak — 7,4. Sędziował A. Kulesza (Gdańsk), widzów ok. 10 tys.

Zużlowców Falubazu należy pochwalic za ambicje, sporę umiejętności. Trzy defekty oraz dwa wypadki spowodowały, że gospodarze wygrali różnicą „tylko” 22 pkt. W zespole Falubazu bardzo dobrze przedstawiali Huszcza, Olezak oraz przedstawiciel nowego „fall” — A. Krzystyniak i Pawlak. Pozostali na ogół również ocenili sędziów. W zespole Włocławskiego klasą dla siebie był Cieślak.

Wybrzeże Gdańsk pokonało ROW Szymik 6:0. Dla Wybrzeża Plech i Marynowski zdobyli po 13 pkt., a dla ROW-u Pysany 12 i Szczepanik 6.

Slask Swietochłowice — Unii Leszno 5:3. Dla Slaska Kochmann zdobył 13 pkt., a dla Unii Adamczak — 14.

Stal Toruń wygrała z Polonią Bydgoszcz 5:3. Dla Stali Zabik uzyskał 13 pkt., a Zabolowicz 11, natomiast dla Polonii — Głueklich i M. Ziarnik po 12.

TABELA:

Stal G.	4	10	-07
Falubaz	4	8	-40
Wybrzeże	7	8	-28
Unia L.	4	2	-35
Włocławski	4	2	-38
Stal T.	6	6	-18
Sparta	7	5	-30
Polonia	4	4	-27
ROW	4	4	-32
Slask	6	5	-15

Dziś w Gdańsku żużlowy „Złoty Kask” Ligowe emocje na torach Gorzowa i Zielonej Góry

Po przesegranu inauguracyjnego turnieju w Czestochowie, dziś na torze Wybrzeża Gdańsk odbędzie się drugi ligowy wyścig żużlowy o „Złoty Kask”. Dla kilku zawodników, wśród nich Jerzego Rembasa i Andrzeja Marczyńskiego wyniki tych zawodów będą miały duże znaczenie. Obaj litwuscy żużlowcy ubiegają się o miejsce w reprezentacji Polski na finały indywidualnych i drużynowych mistrzostw świata. Konfrontacja w Czestochowie wyznała kierunek dla wrocławianina Roberta Siabona. Był to zwycięstwo nad słowaka z Rembasem i Huszcza było je dnym z emocyjniejszych i kolejne zawody również powinny przebiegać pod znakiem takiej walki wspomnianych zawodników.

W dalszym turnieju rozgrywanym o puchar prezydenta Gdańska wystąpią ci sami zawodnicy, którzy rywalizowali w Czestochowie. Z lubuskich żużlowców obecni Huszcza i Rembasa wystąpią Henryk Olezak. Kolejny turniej o „Złoty Kask” odbędzie się 16 km, w Chorzowie a ostatni rozegrany zostanie 22 sierpnia w Rybniku i w tym zawodach przypuszczalnie wystąpi Ole Olasz, gdyż turniej w Chorzowie nie figuruje w kalendarzu PZM.

Natomiast w niedzielę 22 sierpnia — trzynasty dzień — pojedynków żużlowych stracimy. Tym razem Stal Gorzów i Falubaz reprezentują się własnymi klubami. Mecz Stal Gorzów — Polonia Bydgoszcz rozpocznie się o godz. 16.30, natomiast spotkanie Falubaz — ROW Rybnik wyznaczono na godz. 17.

Wolontariatem startujący w ligowych zmaganiach ligowych z Toru-

nym powodzeniem, zaszewiczyli na swój nielubiany skład. W najbliższym meczu stawią się nieliczni zawodnicy klubu reprezentowanego będą: Głueklich, Bukiel, M. Ziarnik, Tymonik, Patynak, Głowacki, K. Ziarnik i Marozek. Gospodarz rozpocznie mecz w następującym zespole: Nowak, Buhier, Fabiszewski, Wesołak, Proch, Mauryciowski, Tuwalski i Rembas.

Po przesegranym meczu w Toruniu sytuacja dotycząca tytułu mistrza Polski stała się mniej klarowna, choć przewidywanie nadal są głównymi pretendentami do miejsca na najwyższym stopniu podium. Zie się stało, że dalsze Stal Gorzów nie byli na tyle przewidujący, by w momencie ustalania godziny rozpoczęcia meczu nie domagać się godz. 18. Samoloty z Londynu, który przyjechał Edward Jancaza wyjechał na Gdynię o godzinie 18.00. Gospodarze rolni musieli być gotowi rozpoczęły się punktualnie co do minuty. W efekcie Jancaza przybył na stadion w trakcie trwania trzeciego wyścigu i z konieczności był jedynie obserwatorem zmagania na torze. Absztrakując już od pokazywania komentarzy, tym razem zabrakło umiejętności przygodni.

W najbliższym spotkaniu Stal wystąpi również ten „Jancaza”, ale na własnym torze ponieważ żużlowcy wrocławskiego zespołu powinni jedynie znaczenie skutecznie. Będziemy zatem, że obecna tytułu wzbogaci się o kolejne punkty, nie przeciwnik i pewnością tonio szary nie spręży.

Z nadzieją na zdobycie dalszych punktów przywrócić do ligowego meczu żużlowcy Falubaz. Przypuszczalnie na koniec sezonu nie będzie stawił kontuzjowany w trakcie spotkania ze Śląskiem Świętochłowice — Wiesław Pawlak. Ten utalentowany zawodnik z meczu na mecz pokrywał swoje coraz toższe i jego obecność nie wliczył w stanowiąc nadzieję zespołu. Młuda to na własnym torze faworyzował się zielonogórzanin, zwycięzca w polni nie satysfakcjonuje jego torowa w tabeli.

Goście przyjadą do Zielonej Góry z Andrzejem Thoczem, który wystąpi z nr 1. Obok niego barwy ROW reprezentować będą: Fojcik, Pysany, Kilmowicz, Kuzmowski, Szczepanik, Kiliński i Branisowski. Trener St. Soudalski wyznaczył skład drużyny Falubaz. Przypuszczalnie wystąpią: Olezak, Zerowski, Huszcza, Jaworek, J. Krzystyniak, Głocka, Grabowski i A. Krzystyniak. Być może w składzie znalazł się również Filipiak (który punkt na własnym torze) i Swarcyna. W trzech innych meczach ligowych, meczach amatorskich Slask Swietochłowice — Stal Toruń, Wybrzeże Gdańsk — Włocławski Czestochowa oraz Sparta Wrocław — Unia Leszno. Dwa ostatnie spotkania poprzedzają się bardzo interesownie.

Żużlowcy przegrywają w Anglii

W trzech meczach meczu polskich żużlowców w Anglii. Połady przegrali w Nowcastle z reprezentacją Anglii 2:0. Po dwóch nieudanych porażkach, nasi żużlowcy przegrali w trzech meczach wyjazdowych. Spowodowane to jednak było, kontuzjami dwóch naszych zawodników, którzy w ten sposób zostali wyeliminowani z walki o punkty. Kontuzji po wypadku doznał Andrzej Jurczyński i Jan Brydlik.

Najlepszym zawodnikiem meczu, zdaniem obserwatorów tego spotkania, był Edward Jancaza, który wywalczył 12 pkt. To sama liczba zdobyta dla barw Anglii Robbie Blackadder. Pozostali nasi żużlowcy zdobyli: następującą liczbę punktów: Rusek, Pysany 2, Marusz Okoniewski 4, Andrzej Jurczyński — 1, Bolesław Proch — 1, Józef Kafel — 1, Stanisław Kępcowicz 1 Jan Sędziak po 0 pkt. Bolesław Proch w trzech wyścigach miał wypadki.

Na torach żużlowych

☆ Finały mistrzostw świata par ☆ Mecze ligowe w Gorzowie i Zielonej Górze ☆ Dziś „Brazowy Kask” ☆ Z. Plech zasili Huckney ☆ Rewanżowe mecze Stali Gorzów w Szwecji

Spora emocje oczekuje w najbliższych dniach sympatyków sportu żużlowego. Największym wydarzeniem będzie finał mistrzostw świata w jeździe parami, który rozegrany zostanie w duńskiej miejscowości Vejens. W niedzielę, 24 bm, zespoły ekstraklasy zakończą pierwszą rundę mistrzostw kraju, natomiast już dziś w Bydgoszczy i Rybniku wyłonieni będą finaliści młodzieżowego „Brazowego Kasku”.

Pierwsza międzynarodowa konfrontacja na najwyższym szczeblu będzie światowy finał w jeździe parami. Później czolówka cywalisować będzie w finałach indywidualnym (w Chorzewie) i drużynowym oraz na drugim torze. Zawody w Vejens zgrupują w pełnym tego słowa znaczeniu najlepszych aktualnie żużlowców, a rywalizacja zapowiada się wręcz frażującą.

Współwłaściciel toru w Vejens — Ole Olsen wraz ze swoim duńskim partnerem Finnem Thomsenem ze zrozumiałych względów będzie pupilem miejscowych widzów. Duńska para reprezentuje najwyższy poziom światowy i zaliczana jest do głównych faworytów. Przedwczoraj byłoby jednak krowanie Duńczyków na mistrzów świata. Ich wszyscy rywale także są bardzo wysoko notowani i każdy myśli o miejscu na podium. Wystarczy przypomnieć skład finalistów: Anglia — Gordon Keenot i Michael Lee; Australia — Phil Crump i John Timman; Finlandia — Kai Niemi i Jukka Terromaa; Nowa Zelandia — Ivan Mauger i Larry Ross;

Polska — Edward Jancarz i Zenon Plech; USA — Bruce Phenall i Kelly Morgan. Plech i rezerwowi w finale Jerzy Rembas wyjechali wcześniej do Danii, a na miejscu oczekiwał ich Jancarz. Zawodnikom towarzyszy mechanik klubowy Stali Gorzów — Edward Pilarczyk.

Już samo zestawienie par zapowiada duże emocje. Polskę reprezentować będą rzeczywiście najlepsi żużlowcy. Jancarz nadal znakomicie spina się w lidze angielskiej, natomiast w pewnym okresie niefrasobliwy, a następnie bardzo pechowy Plech, ostаточно jeździ rewelacyjnie. Mają zatem Polacy szanse wywalczyć miejsce na podium, a z pewnością jutro na duńskim torze spłynie się łepiej niż przed rokiem w Chorzewie (3 miejsce).

W dotychczas rozegranych finałach mistrzostw świata w jeździe parami najlepiej spisywali się Anglicy, którzy triumfowali czterokrotnie i oni będą bronili tytułu zdobytego w ub. r. w Chorzewie. Trzy razy na najwyższym podium stawali Szwedzi. Tym razem zabraknie ich w finale, bowiem wyeliminowani zostali w półfinale. Szwaczkę złotych medalistów uzupełniają pary Polski i Nowej Zelandii.

Nasi żużlowcy triumfowali w 1971 r. w Rybniku, dzięki znakomitej postawie Jerzego Szozakiela i Andrzeja Wyglendy. W 1973 r. we Wrocławiu polska para zajęła 2 miejsce, a dwa lata wcześniej w Beras (Szwecja) nasi zawodnicy uplasowali się na trzeciej pozycji.

Na krajowych torach nadal króluje liga. W niedzielę poznamy mistrza polnieka. Zespoły obu lubuskich województw wystąpią przed własną publicznością. Stal Gorzów podejmie ROW Rybnik, natomiast zielonogórski Falubaz spotka się z wrocławską Spartą.

Mecze w Gorzowie rozpocznie się o godz. 18. Goście zgłosili następujący skład: Pysarzy, Węgrzak, Szczepanik, Klimowicz, J. Nowak, Szymanski, Kilian i Brachmański. Władomio jednak, że jest w kraju startujący w lidze angielskiej Andrzej Tkocz. Zapewne i on wystąpi w najbliższym meczu. Osadka Stali zostawia wyłoniona po platkowym treningu. Do zespołu kandydują: Rembas, Dubler, Okupski, Towałski, Fabiszewski, Woźniak, B. Nowak, Proch, Bacieda i Mazurkiewicz. Start Rembas uszczelniony jest od terminowego powrotu z Danii. Zawodnik otrzymał jednak pełnomocnie natychmiastowego powrotu na finał MS par.

Natomiast o godz. 17.30 rozpocznie się mecz Falubaz — Sparta. Kierownictwo Sparty zgłosiło następujące zestawienie zespołu: Słabek, Zieja, Bourda, K. Kaluza, Kończyko, Augustynowicz, M. Kaluza i Jasek. Falubaz przypuszczalnie reprezentować będą: Filipiak, J. Krzysztyniak, Grabowski i Huszara.

Właśnie tory faworyzują drużynę Stali i Falubazu. W obu przypadkach punkty nie przyjdą jednak łatwo. Rytmicznie ze zespołem z pewnością lepszym niż wskazuje na to ich lokata w tabeli, natomiast Sparta w walce z werwą godną ambitego beniaminka i aktualnie jedynka 0... i „mały” punkt od Falubazu.

Interesujące zapowiada się mecz w Bydgoszczy z Torunem. Faworyta podjęcie Utera — Wikłanowa Czesłochowa, natomiast Stal Toruń — Unie Leszna. Zamykający tabelę Stal Świeżobowice spotka się na własnym torze z Wyższym Gódnem.

Główni żużlowcy Falubazu dwóch Stali Gorzów uczestniczą także w duńskim finałowym „Brazowy Kask”. O swoim miejscu przemówią z pewnością do Stali 19 lipca w Leż-

nie) w Bydgoszczy rywalizować będą: Krzysztof Okupski i Arkadiusz Mazurkiewicz (Stal G.) oraz Janusz Smolarek, Jarosław Glinka, Wiesław Pawlak i Jan Krzysztyniak (Falubaz). Pozostali półfinaliści wystąpią w Rybniku, wśród nich zielonogórzanie: Andrzej Jarszabek, Jerzy Marcinkowski, Tadeusz Swaryna i Alfred Krzysztyniak.

Do startujących w lidze angielskiej Jancarza i Tkocza, niebawem dołączy trzeci polski zawodnik — Zenon Plech. Bezpośrednio po finale MS par w Vejens, wychowanek gorzowski Stali, a obecnie zawodnik Wybrzeża uda się do Anglii, gdzie zasili należący do siebie czolówki zespół Huckney i będzie w nim startował do końca bieżącego sezonu. Zgodnie z zawartą umową Plech będzie reprezentował barwy Polski we wszystkich prestiżowych imprezach, o ile zostanie powołany przez GKSZ.

Dotychczas Plech startował na motocyklu Jawa 395 i na nim wystąpi także w Vejens. W lidze angielskiej będzie natomiast dysponował najnowocześniejszym modelem firmy Weslake.

Winni jesteśmy Czytelnikom garść informacji dotyczących startów drużyny Stali Gorzów w Szwecji. Włosną br. żużlową drużynę Njudengarna z Vetlandy gościli w Polsce na zaproszenie kierownictwa gorzowskiego klubu. Ostatnio w Szwecji rozegrano dwa mecze rewanżowe. Odbył się również silnie obsadzony turniej międzynarodowy.

W Vetlandzie zespół Stali wystąpił bez Jancarza i Rembas. W pierwszym meczu uległ Njudengarnie 22:40, 18-biegowy mecz został przerywany po 12 wyścigach wskutek ulew. Dla gospodarzy najwięcej punktów zdobyli: Bo Wirebrand 12, Willi Karlsson 11, Lars-Ake Andersson 10, a dla Stali — Mieczysław Woźniak 7, Proch 5 oraz Towałski i Fabiszewski po 4. Poza Anderssonem wszyscy wymienieni zawodnicy startowali w czterech wyścigach.

Drugi mecz Stal rozegrała z młodzieżową reprezentacją okręgu Simlanda (do 23 lat) równomocną z drużyną narodową w tej kategorii wieku. Zwyciężyli Szwedzi 71:37. Dla Szwecji najwięcej punktów uzyskali: Uno Johansson 14, Anders Eriksson 12 i Peter Johansson 10 — wszyscy w pięciu wyścigach, a dla Stali — Towałski 14, Proch 13 i Fabiszewski 6 — wszyscy w sześciu gonitwach.

Porażki zatem wysokie, ale w znacznym stopniu tłumaczy je jakość sprzętu jakim dysponowali zawodnicy. Abstrahując już od motocykli wystarczy wspomnieć, że gospodarze jeździli na oponach Pirelli, natomiast goście mieli do dyspozycji opony firmy Barum. Różnica kolosalna. Proch jeździł w trzech pięciowych wyścigach drugie go meczu na oponach produkcji CSFS zdobył kolejno 2, 1, 1, 1 pkt, natomiast po udestąpieniu mu „Pirelki” trzykrotnie zwyciężył i uzyskał najlepszy czas dnia — 70,3 sek.

Interesujący był turniej indywidualny, w którym z gorzowan startował Proch oraz Rembas (dotychczas w poprzedzien do Szwecji). Zwyciężył Amerykanin, Phenall — 15 pkt, przed Michankiem (Szwecja) — 13, Mangerem (N. Zelandia) — 11, Colinsem (Anglia) — 10, Janem Anderssonem (Szwecja) — 10, Larsenem-Ake Anderssonem — 10, Prochem — 9 i Finem Terronsem — 8 pkt. Rembas zgromadził 4 pkt.

B. SIUDA

W ŻUŻLOWEJ EKSTRAKLASIE

Stal Gorzów już na czele

W siódmej rundzie żużlowej ekstraklasy nie brakowało emocji. Najważniejsze pojedynki odbyły się w Zielonej Górze i Gorzowie. Falubaz podejmował lidera Włókniarza Częstochowa i zgodnie z przewidywaniami

zwyciężył zasłużenie. Ras jest-
cze podkreślamy, że o ułyna z
Zielonej Góry jest pr...
wym teamem naszej ligi. Na
porażkę Włókniarza czekała
Stal Gorzów. Mistrzowie Polski
startując bez Edwarda Janca-

rza nie mieli kłopotu w wyka-
niu dwóch punktów nad benia-
minkiem Sparta Wrocław. Go-
rzawianie objeli prowadzenie w
tabeli. Włókniarz natomiast z
pierwszej pozycji eksualni się at
(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

ŻUŻEL

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

na chwila, wyprzedzony został nie tylko przez Stal Gorzów, ale Falubaz oraz Wybrzeże. W Gdańsku startujące w pełnym zestawieniu Wybrzeże obnażyło braki ROW Rybnik, jeżdżącego w tym meczu bez Andrzeja Tkocz. Rybniczanie spadli na przedostatnią pozycję. Na ostatniej nadal bez punktu Śląsk Świętochłowice, któremu trudno walczyć w osłabieniu. Bury ma złamaną nogę, a Stroba kon-

OSEMKA „SPORTU”

Zenon Plech, Jerzy Bem-
has, Andrzej Marynowski,
Andrzej Huszcza, Robert
Słaboń, Kazimierz Adamczak,
Marek Towalski, Henryk
Glućklich.

żużlowane oko. Unia Leszno bez
żadnych trudności wygrała w
Hudzie Śląskiej. Następny pojedynek na swoim terenie święto-
chłowiczanie rozegrają już na
stadionie „Skalce” (24 czerwca
Śląsk gości Wybrzeże Gdańsk).

Derby na Pomorzu pomiędzy
Stalą Toruń i Polonią Byd-
goszcz przyniosły sukces gospodarzom w bardzo minimalnym
wzrostku. Liczy się jednak zwycię-
stwo, a dwa punkty stali są
bezczenne.

5 i 10 czerwca br. ekstraklasa
rodegra zaległe spotkania VI
rundy. Ośmiu kolejka odbędzie
się dopiero 17 czerwca. W międ-
zyczynie przyjdzie nam eme-
jonować się występem Pola-
ków w półfinałach MŚ par (10
czerwca) w Lublanie (Jugosła-
wia).

FALUBAZ — WŁOKNIARZ 63:63
Falubaz: Grabowski 9 (D, 3, 2, 2, 1), Pawlak 8 (G, 2, 2, 2), Olszak 11 (S, 2, D, 3, 3), J. Krzy-
styniak 3 (L, 1, 1), Filipiak 9 (G, 3, 6, 2, 1), Zeromski 9 (D, 0, 2), A. Krzyżystyniak 8 (S, 3, U, 2), Huszcza 12 (G, 2, 2, 3, 3), Smo-
larczyk 8 (U).

**WŁOKNIARZ: Cieślak 14 (G, 2, 1, 2, 3, 2), T. Jurczyński 1 (L, 0), Jarmuła 10 (G, 2, 2, D, 2, 2), No-
cuć 2 (S, 1, 1, 0), Goszczyński 4 (G, 1, 1, D, D), Tomaszewski 3 (G, 1, 0, 1), Chmielewski 1 (L, 0, 0), Kafel 8 (G, 2, 2, 1, 0).**
Najlepszy czas uzyskał w 11
wyciągu Henryk Olszak 73,4.
Sędziował Kuleza (Gdańsk).
Widzów ok. 10.000.

Interesujący mecz, w którym
dobrze sobie porzynający włó-
kniarz musiał jednak uznać
wyższość gospodarzy. Pierwszy
wyciąg gości wygrał 4:2, w
następnym w takim samym sto-
sunku gospodarze. Czwartym ko-
nitwą rozstrzygnięciem na swoje ko-
rzyści podwojnie zielonogórzanie
prowadzili już do końca me-
czu. W trzecim zawodów miały
miejsce dwie niegroźne wywrotki
i kilka defektów.

W zespole gospodarzy bardzo
dobrze jeździł Andrzej Huszcza
i Henryk Olszak. W zespole

Włókniarza najkorzystniej zapre-
zentował się Marek Cieślak.
(R.S.)

STAL GORZÓW — SPARTA 65:63

Stal: Rembas 15 (G, 2, 2, 3, 3),
Dubiec 4 (G, 1, 1, 1), Proch 8 (G,
2, 1, 1, 1), Racięda 1 (L, U, 0),
Nowak 12 (G, 2, 2, 3, 2), Okupski
4 (L, 1, 0, 2), Woźniak 7 (G, 1, 1,
2, 0), Towalski 13 (G, 2, 2, 3, 2).
Sparta: Słaboń 15 (G, 2, 3, 2,
2, 3), Gorczyca 3 (G, 2, 0, 1, 2),
K. Księża 3 (G, 0, 0, 1, 0),
Konczak 8 (G, 0), Augustynowicz
9 (U, 0), Brzuda 7 (G, 2, 2, 0, 1),
M. Kąkuta 2 (G, 1, 1, 0), Jasek
11 (G, 2, 2, 0, 1).

Najlepszy czas uzyskał w 1
wyciągu Jerzy Rembas — 71,5.
Sędziował Witke (Lublin). W.
drow ok. 3.000.

Mimo wysokiego zwycięstwa
Stali zawody były interesujące.
Klasa dla siebie był Jerzy Rem-
bas. W drużynie gospodarzy po-
dobnie się również Marek Towal-
ski i Bogusław Nowak. Kłopoty
ze sprzętem miał Bolesław Proch.
W Sparcie doskonale zaprezen-
tował się Robert Słaboń oraz dia-
lantowany Henryk Jasek. (R.S.)

STAL TORUŃ — POLONIA 53:61

Stal: Zabiz 12 (G, 2, 2, 1, 3),
Słowinski 3 (U, 2, 0, D), Kniat 1
(G, 1, D, 0), Makowski 7 (G, 2, 1,
2, 0), Piewinski 9 (G, 2, 2, 1, 1),
Olkiewicz 6 (U), Młaskowski 10
(G, 0, 2, 2, 3), Zabiałowicz 11 (G,
2, 2, U, 2), Woźnicki 2 (L, 1).

Polonia: Glućklich 12 (G, 2,
D, 2, 3), Biron 1 (L, 0), M. Ziarn-
nik 12 (G, 2, U, 2, 2, 1), K. Ziarnnik

4 (G, 1, 2, 0, 2), Maroszek 10 (G,
2, 2, 2, 2), Głowacki 8 (G, 2, 2,
W, 2), Bembiński 4 (L, 1, 1, 1),
Patynek 0 (W, D, 0).

Najlepszy czas dnia 71,4 An-
drzej Maroszek w XII wyciągu.
Sędziował Kozioł (Kraków). Wi-
drow 20.000 (komplet). (Z.U.)

WYBRZEŻE — ROW 65:62

Wybrzeże: Plech 15 (G, 2, 3, 2,
2), Kolodziejczyk 4 (G, 1, 0, 1, 1),
Marynowski 19 (G, 2, 2, 3, 3),
Fede 4 (U, D, 1, 2, 0), Skrobiesz
12 (G, 2, 2, 1, 2), Szymko 6 (U),
Zyto 8 (G, 1, 3), Berliński 9 (L, 2,
2, 3, 1), Kolański 0 (G, W).

Row: Szymański 8 (G, 2, 2, 1, 1),
Kilian 3 (G, 2, D, D), Pyszny
12 (L, 2, 2, 2, 2, 3), Klimowski 4
(G, 0, 1, D, D), Strzemiński 8 (L, 2,
2, 2, 1), Węgrzyk 3 (G, 1, 0), No-
wak 2 (L, 1, D, 0).

Najlepszy czas 65,8 w VII wy-
ciągu uzyskał Zenon Plech.
Sędziował Kaba (Łódź). Widzów
ok. 6000. (M.G.)

ŚLĄSK — UNIA 36:21

Śląsk: Kochan 12 (G, 2, 2, 2,
1, 2, 2), Fros 8 (G, 0, 0), Wyciel-
nik 4 (L, 2, 0, 1, 0), Z. Marcini-
kowiak 3 (G, 1, 1, 0, 1), Dzięciak 4
(G, 0, 1, W), Buchczyk 2 (L, 1, U),
Brabiński 8 (L, 2, 2, 1, 1), Tom-
czok 2 (L, U), Fardola 0 (D, 0).

Unia: Okoniewski 11 (G, D, 2,
2, 3), Hellński 10 (L, 2, 2, 2, 2),
Adamczak 14 (G, 2, 2, 2, 2), Pi-
woż 7 (G, 2, 1, 2), B. Jäder 4
(W, 1, 2, D), Buśkiewicz 4 (G, 0,
2), Turak 7 (G, 2, 0, 1), Jankow-
ski 11 (G, 2, 3, 3), Sterna 4 (G, 2).

Najlepszy czas — 74,2 uzyskał
Roman Jankowski (VII) i Kazi-
mierz Adamczak (XI).

Sędziowała Irena Nadolna
(Gdańsk). Widzów 3.000. (A.J.)

1. Stal Gorzów	6	10	+ 67
2. Falubaz Z. G.	6	8	+ 49
3. Wybrzeże Gdań.	7	8	+ 37
4. Włókniarz Cz.	6	8	+ 36
5. Unia Leszno	6	8	+ 23
6. Stal Toruń	6	6	+ 25
7. Sparta Wroc.	7	6	- 38
8. Polonia Bydg.	6	4	- 22
9. ROW Rybnik	6	4	- 24
10. Śląsk Świąt.	6	0	- 162

Na
rach
szoce
wa p
li. V
mias
spon
wyit
skie
rosta
By
druk
niez
knie
atkie
ne n
pauc
ktor
rzow
Janc
kich
Ryu
nio
nak
gorz
kie
nie

Sk
— B
Cho
(Re
Nem
Gow
i Ka
M
pocz
spot
wor
z T
Swit
chle
sape
ty.
A
LUB
wak
ram
ski.
bik,
kow
kow
W
spot
ROW
Uni
— P

Atrakcyjne mecze na torach żużlowych

Najbliższa niedziela, 6 maja na torach żużlowych zapowiada się szczególnie atrakcyjnie. Do Gorzowa przyjadzie będący na czele tabeli Włókniarz Częstochowa, natomiast w Zielonej Górze wystąpi dysponujący doskonałym sprzętem i wyrównanym składem zespół toruńskiej Stali. Odbędą się także trzy pozostałe mecze piątej serii spotkań.

Broniąca tytułu mistrzowskiego drużyna Stali Gorzów stanie przed niezmiernie trudnym zadaniem. Włókniarz w dobrym stylu wygrał wszystkie dotychczasowe mecze i zapewne myśli o utrzymaniu zwycięskiej passy. Do niedzielnego spotkania, które rozpocznie się o godz. 17 godzinie przystąpią bez Edwarda Jancarza startującego na angielskich torach oraz kontuzjowanego Ryszarda Fabiszewskiego. Oslabienie jest więc znaczne. Miejmy jednak nadzieję, że na własnym torze gorzowianie zademonstrują wszystkie swoje walory, a także nienaganie przygotowany sprzęt.

Składy drużyn: STAL GORZÓW

— B. Nowak, Dąbrowski, Woźniak, Chomski, Proch, Okupski, Tawalski i Rembas; **WŁOKNIARZ** — Ciesiak, Nocun, Jurczyński, Tomaszewski, Goszczyński, Błaszak, Chmielewski i Kafel.

Mecz Falubaz — Stal Toruń rozpocznie się o godz. 16. Również to spotkanie nie ma zdecydowanego faworyta. W poprzedniej serii zespół z Torunia rozgromił wręcz Śląsk Świętochłowice i zebrał bardzo pożyteczne recenzje. W Zielonej Górze zapowiada się twarda walka o punkty.

A oto zestawienie zespołów: **FALUBAZ** — Huszcza, Grabowski, Olszak, J. Krzystyński, Filipiak, Zermoski, A. Krzystyński, Marcinkowski i Pawlak; **STAL TORUŃ** — Zabik, Słowiński, Miatkowski, Mostowicz, Plewiński, Olkiewicz, Makowski i Zabiałowicz.

W innych niedzielnych meczach spotkają się: Sparta Wrocław — ROW Rybnik, Wybrzeże Gdańsk — Unia Leszno, Śląsk Świętochłowice — Polonia Bydgoszcz.

1 maja odbyły się w Warszawie zaległe mecze. Unia Leszno pokonała bydgoską Polonię 59:48, a ryboicki ROW zwyciężył zespół Śląska 66:44. Unia awansowała na 3 m. w tabeli, a ROW zajmuje piątą lokatę.

TABELA

Włókniarz	4	8	+73
Stal Gorzów	4	6	+29
Unia Leszno	4	6	+18
Stal Toruń	4	4	+47
ROW	4	4	+13
Wybrzeże	4	4	+10
Falubaz	4	4	-6
Polonia	4	2	-36
Sparta	4	2	-39
Śląsk	4	0	-107

I liga żużlowa

Zwycięski mecz mistrza Polski

Nowym pięknym stadionem dysponują od niedawna żużlowcy Śląska Świętochłowice. Obiekt na „Skalce” jest bardzo funkcjonalny, a tor o ogłuszonej nawierzchni nie budzi zastrzeżeń.

Na tym torze spotkały się w sobotę drużyny Śląska i gorzowskiej Stali, by rozegrać mecz dziesiątej serii I ligi. Zespół mistrza Polski występując w pełnym składzie z przybyłym z Anglii Edwardem Jancarzem zwyciężył przekonywając 76:32. Przed meczem odbyła się miła uroczystość z okazji 25-lecia startów Pawła Waloska, który po przerwie spowodowanej kontuzją wystąpił w tym pojedynku. Był okazany puchar od ZG PZM, kwiaty i upominki.

Śląsk: Brahański 10 (2, 1, 3, 3, 1, 1), Kochman 9 (1, 3, D, 1, 2, 2), Waloszek 3 (2, 1, 0, 0, 0), Wycislik 3 (2, 0, 1, 0, D), Fros 3 (3, 0, W, 0), Tameczek 2 (1, 0, 0, 1, 0), Pardała 2 (1, 1), Furtak 0 (0, 0), Dłucik 0 (0). **STAL GORZÓW:** Jancarz 13 (3, 2, 2, 3, 3), Nowak 12 (3, 2, 3, 1, 3), Woźniak 11 (2, 1, 3, 3, 2), Proch 11 (3, 1, 3, 3, 1), Tawalski 11 (3, 3, 2, 3), Rembas 8 (D, 1, 3, 2, 2), Fabiszewski 5 (D, 2, 2, 1), Mazurkiewicz 5 (1, 2, —, 2, —). Najlepszy czas uzyskał w pierwszym wyścigu E. Jancarz — 75,4 sek. Sędziował p. Skowron z Rzeszowa. Widzów ok. 2,5 tys.

Statystyka meczu świadczy jednoznacznie o przewadze zespołu gości. Dziewięć wyścigów gorzowianie wy-

grali podwójnie, w pięciu triumfowali 4:2, trzy zakończyli się remisem, a zaledwie jeden wygrali gospodarze 4:2. Było to w pierwszym wyścigu młodzieżowym, w którym Rembas miał defekt motocykla. Po wygraniu pierwszej gonitwy (zwyciężył Jancarz przed Woźniakiem) oraz zremisowaniu drugiej, z czasem gorzowianie systematycznie powiększa li przewagę kończąc zwycięski mecz różnicą aż 44 pkt.

Klasa dla siebie był i tym razem Edward Jancarz, który wygrał trzy wyścigi, a w dwóch pozostałych ustralił pierwszeństwa. Mieczysławowi Woźniakowi kontrolując przebieg wydarzeń na torze. Wysoka forma sygnalizowali także Bogusław Nawak, Boleśław Proch i Marek Tawalski. Podobał się Arkadiusz Mazurkiewicz. W zespole gospodarzy jedynie Brahański i Kochman chwilami dotrzymywali kroku żużlowcom zespołu Stali.

Po tym meczu obrońca tytułu powiększył przewagę nad Wybrzeżem, Włókniarzem i Unią Leszno do 4 pkt., mając jednak o jeden mecz rozegrany więcej. Pozostałe spotkania dziesiątej serii odbędą się w późniejszym terminie.

Wysoki poziom spotkań na torach Zielonej Góry, Bydgoszczy i Rybnika

28 i 29 odbyło się jedno zaległe spotkanie oraz kolejna czwarta seria pojedynków z cyklu drużynowych mistrzostw Polski na żużlu. W sobotę w Zielonej Górze w zaległym meczu spotkały się drużyny Falubazu i gorzowskiej Stali, dzień później gorzowianie rozegrali spotkanie w Bydgoszczy z Polonią, a żużlowcy Falubazu spotkali się w Rybniku z ROW-em.

FALUBAZ — STAL GORZÓW 60:68
FALUBAZ: Huszcza 12 (1, 3, 3, 2, 3), A. Krzystyniak 11 (0, 2, 3, 3, 0), Grabowski 10 (3, 2, 2, 1, 2), Olszak 9 (1, 2, 3, 3, 0), Filipiak 7 (2, 2, 1, 3, 1), Pawlak 4 (3, 1), J. Krzystyniak 3 (3, 0, 0, 0).

Zeromski 2 (4, 1, 0), J. Marcinkowski 2 (0, 2).
STAL GORZÓW: Jancarz 16 (2, 2, 3, 3, 3, 3), Nowak 9 (3, 0, 2, 2, 2), Towański 8 (0, 2, 3, 1, 2), Proch 8 (2, 0, 1, 0, 2, 1), Rembas 8 (1, 2, 1, 1, 0), Wozniak 2 (0, 1, 1, 0), Okupski 1 (0, 1, 0), Chomski 1 (0). Najlepszy czas uzyskał w pierwszym wyścigu Andrzej Huszcza — 74,4, sędziował Ryszard Kowalski z Torunia. Widzów ok. 13 tys. (kompletnie).

O sobotnim, zaległym meczu z drużką seriali można pisać jedynie w samych superlatywach. Było to bowiem ze wszelkich miar udane widowisko, w którym obie drużyny zademonstrowały wysokie umiejętności, ogromną ambicję i fair play. Wzorowo reagowali widzowie, nie było zastrzeżeń do strony organizacyjnej. Torunski sędzia ter przeprowadził pokazową lekcję jak należy reagować na wydarzenia na torze. R. Kowalski profilaktycznie udzielił wspomnianemu kilku zawodnikom na najmniejszej przewinienia, będąc jednym ze współautorów znakomitego sportowego spektaklu.

Miejscowa drużyna wystąpiła w najświeższym składzie, przy czym na szczególne uznanie zasłużyli młodzi zawodnicy, którzy w kilku przypadkach nadawali ton pojedynkom. Zespół gości wystąpił bez kontuzjowanego Rydzarda Fabiszewskiego natomiast z przybyłym z Anglii Edwardem Jancarzem, który był na najlepszym zawodniku meczu (wygrał cztery wyścigi, a w dwóch przegrał jedynie z Grabowskim i Filipakiem).

Od pierwszej kontury zakończonej zwycięstwem pary Falubaz 4:2 prowa dził zespół zielonogórski. Prawie we wszystkich wyścigach walka była zaciekła, wyrównana. Wielokrotnie obser waliśmy zmiany na pozycji prowa dzącego, zmieniała się kolejność na dalszych porcjach. W trakcie zawo dów miał miejsce tylko jeden wypa dek, zawiniony przez porażkowanego J. Krzystyniaka. Z osiemnastu wyścigów dwa podwójnie wygrał gospodarze, czterokrotnie Falubaz triumfował 4:2, a dziesięciokrotnie uzyskano rezul tat remisowy, a w dwóch biegach zwyciężyli gorzowianie 4:2.

W sumie było to udane widowisko, w którym czołowe role odegrali: Edward Jancarz i Bogusław Nowak (Stal) oraz Alfred Krzystyniak, Andrzej Huszcza i Jan Grabowski (Falubaz).

POLONIA BYDGOSZCZ — STAL GORZÓW 45:62

POLONIA: Gluecklich 13, Glowacki 8, M. Ziarnik i Maronczek po 4, Patynek 3, K. Ziarnik i Bukiej po 4, Zars nek 0. **STAL GORZÓW:** Jancarz 13 (2, 3, 3, 3, 3), Rembas 15 (3, 3, 3, 3, 0, 3), Nowak 10 (1, 2, 2, 2, 3), Proch 9 (2, 1, 2, 2, 2), Wozniak 7 (1, 2, 1, 2, 1), Towański 5 (1, 3, 1, 0, 2), Chomski 1 (1), Okupski 0. Najlepszy czas uzyskał w pierwszym wyścigu Edward Jancarz — 73,8. Widzów 13 tys.

Drużyna mistrza Polski zaprezen towała się w Bydgoszczy bardzo dobrze. Pierwsza faza meczu upłynęła przy za cietej, stojącej na wysokim poziomie walce. Po 9 wyścigach sorowianie prowadzili zaledwie 25:25. W dwóch na stępnych konturach drużyna gości zwyciężyła podwójnie i ten fragment tego bardzo interesującego spotkania praktycznie zdecydował o losach me czu. Z osiemnastu wyścigów gorzo wianie wygrał 7, dwa zakończyli się zwycięstwem polonistów, natomiast w dziewięciu osiągnięto remis. Podsta wowym sędzią gorzowian był zna komicie starty, z których aż 18 roz strzygnęli na swoją korzyść. W su mie było to koleśne dobre spotkanie drużyny gorzowskiej, w której znako micie spisywał się Edward Jancarz. W Polonii jak za najlepszych czasów jeździł Henryk Gluecklich.

ROW RYBNIK — FALUBAZ ZIELONA GÓRA 61:67

ROW RYBNIK: Tkocz 14, Pysny 12, Szczepanik 11, J. Nowak i Brachman ski po 7, Fojcik 4, Kilian 3, Wilim 2 i Szymański 1. **FALUBAZ:** Huszcza 15 (3, 1, 2, 2, 2, 3), Olszak 12 (2, 2, 3, 0, 2, 3), Filipiak 8 (0, 2, 1, 1, 1), A. Krzy

styniak 4 (0, 1, 0, 3, 1), J. Krzysty niak 3 (0, 1, 1, W, 1), Pawlak 3 (2, 1), Grabowski 2 (0, 2, 0), Zeromski 2 (1, 1), J. Marcinkowski 0. Najlepszy czas osiągnął w siódmym wyścigu Piotr Pysny — 78,4. Widzów ok. 3 tys.

Do polmetyki dominowali miejscowi żużlowcy, którzy prowadzili już zna czną różnicę. W dalszej części meczu zielonogórscy żużlowcy poczynali so bie coraz lepiej, wygrywając 4:2 aż pięć wyścigów. Mimo porażki różnica 14 pkt. gości porosła w Rybniku koczyscie wrzenie. Jeździłi bojowo, czysto i niezbyt taktycznie. Z 13 wyścigów gospodarze trzy wygrali podwój nie, w sześciu triumfowali 4:2, cztery wyścigi zakończyły się remisowo, a pięciokrotnie 4:2 zwyciężyli żużlowcy Falubazu. Najlepszym zawodnikiem w zespole ROW-u był Andrzej Tkocz, który jedynie w przedostatnim wyści gu przegrał z Huszcza. Andrzej Huszcza reprezentował się najkorzystniej w drużynie gości.

Na czele tabeli umocnił się Włók niarz Czesłochowa, który wygrał u siebie z Wybrzeżem Gdańsk 12:37. Dla Włókniarza Cieslak zdobył 15 pkt., To maszewski 13 i Jurczyński 12, a dla Wybrzeża — Marynowski 14, Berliński 11 i Zyto 7.

Unia Leszno pokonała Spartę Wro cław 62:46. Punkty: Okoniewski 14 i Jankowski 12 — dla Unii oraz Siabod 17 i Jany 13 — dla Sparty. Okoniewski ustanowił rekord toru 78,1.

Stal Toruń rozgromiła Śląsk Święto chłowice 81:23. Punkty zdobyli: Zabik 18, Kniat 13, Zabiłowicz 13 i Miałt kowski 11 — dla Stali oraz P. Walo szek 8, Kochman 5 i Buchczyk 4 — dla Śląska.

TABELA:

Włókniarz	4	1	-77
Stal G.	4	1	-47
Stal T.	4	4	-19
Wybrzeże	3	4	-1
Unia L.	4	4	-6
Falubaz	2	2	-9
ROW	2	2	-25
Polonia	2	2	-38
Sparta	1	0	-85
Śląsk			

Po mistrzostwach świata i Europy

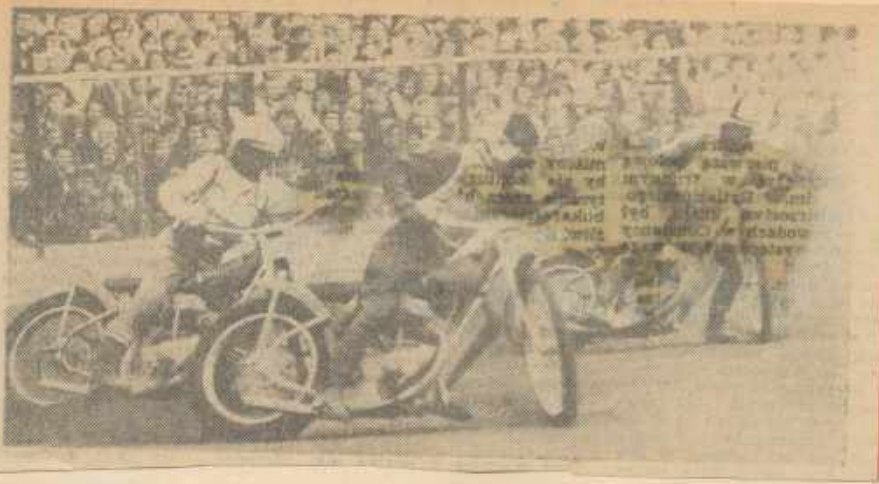
OPINIE Dobry prognostyk

EDWARD Jancarz i Zenon Plech zajęli trzecie miejsce w rozegranych w Vejens (Dania) mistrzostwach świata par żużlowych.

Władysław Pietrzak z-ca sekretarza generalnego PZM

— Jest to wynik lepszy, niż można było oczekiwać, konkurencja była bowiem tym razem wyjątkowo mocna. W finale zabrakło przecież miejsca nawet dla tak znakomitych par, jak szwedzka czy szwajcarska.

Jancarz jeździł wybornie, potwierdzając zresztą wysoką klasę, którą prezentuje w lidze angielskiej, gdzie stoczył się czwarta lokatą w indywidualnym współzawodnictwie. Plech mimo że niedawno trapiły go kontuzje i miał przerwę w startach oraz dysponował nieco słabszą od Jancarza maszyną, też stał na wysokości zadania. W sumie — start obu Polaków jest dobrym prognostykiem przed finałem indywidualnych mistrzostw świata w Chorzowie. (b)



I liga żużlowa

Wartościowe zwycięstwa Stali Gorzów i Falubazu

Pierwszej porażki w bieżącym cyklu mistrzostw doznał żużlowy częstochowski Włókniarz ulegając w Gorzowie Stali. Mistrzowie Polski nawet w niepełnym składzie na swoim torze nie zamierzają przegrywać. Pionne okazały się obawy o rezultat meczu Falubaz — Stal Toruń. Pewnie wygrali zielonogórzanie przesuwając się w górę tabeli.

STAL GORZÓW — WŁOKNIARZ 62:46

Duże zainteresowanie wywołał w Gorzowie wczorajszy mecz, w którym mistrzowie Polski, żużlowcy miejscowej Stali pokonali niewysoko, ale pewnie i zasłużenie lidera tabeli — Włóknarza Częstochowa 62:46.

STAL GORZÓW: Rembas 16 (3, 3, 3, 3, 3, 3), Proch 15 (3, 3, 3, 3, 3), Nowak 14 (3, 3, 3, 2, 3), Woźniak 9 (3, 3, 2, 0, 1), Dubiec 3 (1, 1, 1, 0, 0), Towalski 2 (u, 1, 1), Okupski 1 (0, 0, 0, 0, 1), Chamski 0 (0, d, 0).
WŁOKNIARZ: Jurczyński 9 (2, 2, 1, 2, 1, 1), Cieślak 8 (2, 2, d, 2, 0, 2), Jarmuła 8 (w, 3, 1, 2, 2), Kafel 7 (w, 1, 2, 1, 2, 1), Guszaryński 5 (1, 1, U, 2), Błaszak 4 (2, 2, 0, 0), Tomaszewski 3 (1, 1, 1), Nocoń 2 (D, 2).
Najlepszy czas — 71,2 sek. — uzyskał Jerry Rembas w 13 biegu. Sędziował R. Kowalski (Toruń). Widzów blisko 10 tys.

Częstochowanie wystąpili w najsłabszym składzie, startował bo-

wiem nie zgłaszany wczekniej Jarmuła, natomiast w Stali, zgodnie z zapowiedzią nie jeździł Jancarz. Na domiar złego, gorzowianie zostali osłabieni brakiem w kilku biegach świetnie ostatnio spisującego się Towalskiego. Młody żużlowiec miał w 4 biegu groźnie wyglądający upadek, który spowodował Jarmuła, wykluczony z powtórzonego wyścigu. Zawodnik Włóknarza „popisywał się” bardzo niesportowym zachowaniem w czasie zawodów i na pewno nie zaskarbił sobie sympatii publiczności. Towalski, mimo dotkliwych potłuczeń, startował ambitnie jeszcze w dwóch biegach, ale zniżył go jednak ból.

Trener gorzowian Ryszard Nieściele ręką świetnie rozegrał ten trudny mecz taktycznie, wprowadzał korzystne zmiany zawodników w wielu biegach, co przyniosło cenny sukces. W zespole Stali pierwsze skrzypce zagrał Rembas, Proch i Nowak, który przegrał tylko z tym pierwszym. Wszyscy oni potwierdzili wysoki umiejętności. Ambitnie jeździli ich młodszy koledzy i z pewnością wiele nauczyli się w tym meczu. W drużynie Włóknarza nie było tam razem wybijających się gwiazd, choć nazwiska takich zawodników jak Cieślak, Jurczyński czy Jarmuła zdawałyby się mówić co innego. Podkreślić należy wzorowe prowadzenie meczu przez arbitra toruńskiego — Ryszarda Kowalskiego. W sumie emocji nie brakowało, oglądano wiele interesujących wyścigów.

FALUBAZ — STAL TORUŃ 66:42
Interesujące widowisko zademonstrowali w Zielonej Górze żużlowcy miejscowego Falubazu i Stali Toruń. Zwyciężyli zielonogórzanie 66:42.

FALUBAZ: Huszeta 16 (3, 1, 3, 1, 3, 3), Olszak 14 (2, 3, 3, 3, 3, 3), A. Krzystyński 10 (1, 3, 3, 1, 2), Grabowski 7 (3, 3, 0, 1), Pawlak 6 (1, 2, 1, 2), Filipiak 5 (1, 1, 1, 0, 2), Zemski 5 (2, 3), J. Maroinkowski 2 (1, 1), J. Krzystyński 1 (0, 1, 0).

STAL TORUŃ: Zabik 11 (3, 1, 2, 2, 2, 1), Miałkowski 10 (3, 2, 0, 3, 1, 1), Słowicki 7 (0, 2, 0, 3, 2), Zabalowicz 6 (2, 2, 2, 0, 0), Plewiński 4 (2, 2, 0, 0), Oikiewicz 4 (1, 0, 1, 2), Moskowiec 0 (0, 0), Kończykowski 0 (U, 0), Woźniński 0 (0, 0). Najlepszy czas uzyskał w dziesiątym wyścigu Alfred Krzystyński — 74,4. Sędziował Witold Witek z Lublina. Widzów ok. 11 tys.

Końcowy wynik wskazuje na zdecydowane zwycięstwo drużyny zielonogórskiej. Nie ulega wątpliwości,

że zespół Falubazu był bardziej wyrównany i zasłużenie wysoko zwyciężył. Wiele pojedynków było jednak interesujących, bardzo zaciętych, a w kilku przypadkach o kolejności na mecie decydowały zaledwie centymetry. Zielonogórzanie popełniali wprawdzie jeszcze błędy, przegrali kilka startów, ale ogólna ocena jest bardzo korzystna. Zespół krystalizuje się, coraz śmielej poczynają sobie zawodnicy, którzy niedawno dopiero uczyli się żużlowego abecadła.

Pierwsze trzy wyścigi zakończyły się remisowo. Serię zwycięstw rozpoczęli w czwartej gonitwie Zeromski i A. Krzystyński. Zwycięstwo 4:3 dało prowadzenie drużynie zielonogórskiej, która następnie powiększyła przewagę. Z osiemnastu wyścigów trzy zakończyły się remisem, w osmiu gospodarze zwyciężyli 4:2, w czterech triumfowali podwójnie, a dwie gonitwy 5:1 wygrali goście.

Sparta Wrocław wygrała z ROW Rybnik 62:45. Najwięcej punktów zdobyli: dla Sparty — Jany 12, Staśko i Jasek po 11, dla ROW — Tkocz 16 i Pyszny 12.

Śląsk Świętochłowice przegrał z Polonią Bydgoszcz 45:61. Dla Śląska Kochman zdobył 14 pkt., a dla Polonii Gluczkich 15.

Wybrzeże Gdańsk wygrało z Unią Leszno 63:66. Dla Wybrzeża Skrobisz zdobył 14 pkt., a Berliński 12, natomiast dla Unii — Adamczak 12 i Jankowski 11. Po przerwie spowodowanej kontuzją wystąpił Plech i zdobył 5 pkt.

Włókniarz	5	8	+37
Stal G.	5	+45	
Wybrzeże	5	4	+29
Falubaz	5	6	+18
Unia L.	5	6	-1
Stal Toruń	5	4	+23
ROW	5	4	-4
Polonia	5	4	-30
Sparta	5	4	-22
Śląsk	5	8	-123

ZUZEL

GORZOWIANIE

pierwsi na półmetku

Ligowy zakończył wczoraj pierwsze rundę rozgrywek. Jak było do przewidzenia prym wsiadły drużyny, które od kilku ostatnich lat walczą w pierwszej trójce o mistrzowskie trofeum. Sobotnia wyprawa Wrocławia do Świętochłowic przyniosła jak przewidywaliśmy — zwycięstwo. Gospodarze bardzo wyprawili, nie odpowiadając przeciwnikom. Drużyna zложена z młodych i niedoświadczonych zawodników. Jedynie rutyniarze Brabinski i Kochman próbowali walcząc skutecznie o punkty.

Zużlowcy Falubaz i Leszno Góry na własnym terenie bez trudu pokonali wyjazdowego za do niedługo nastąpi spotkania Śląsk Wrocław. Jednak wrocławianie do półmetka zawodów wciąż mało nie chcieli „sprzedać skóry”. Dopiero pełna mobilizacja gospodarzy, których prowadził jak zawsze niezawodny Andrzej Huszarski, przyniosła sukces. Wzrostem w zakresie i odświeżeniem wrożeń nie pomogło. Dobronie w tym polojęzyku sędził Robert Stabon. Będący od dłuższego czasu w dobie dyscypliny. Natomiast występ rybnikarza w Gorzowie nie przyniósł żadnych sensacji. Mistrzowski Polak (bez Janczarski) był wystarczająco silnym zespołem, by zwyciężyć wcale nie najłatwiej jedynymi, natomiast rybnikarza Waryńsko teraz zależno od rezultatu występu Włokniarza Czestochowa w Bydgoszczy. Czestochowianin przesłanie wyprzedził mistrzowski Polak tylko różnicą trzech punktów. W Bydgoszczy jednak Polonia nie grała za wyjątkiem zwycięstwa 2:0. Tak więc gorzowie nie zostali mistrzem półmetka. W ostatecznym spotkaniu ekstraklasz toruńska Stal na własnym terenie została pokonana przez zużlowców z Leszna. (Z.H.)

SLASK SWIETOCHELWICE — WYBRZEZE GDANSK 2:1:3

SLASK: Kochman 13 (3, 3, 2, 1, 2, 2), Furtak 6 (0, 0, 0, 0, 0, 0), Brabinski 11 (3, 2, 2, 2, 2, 1), Tomczak 1 (0, 0, 0, 0, 1), Dobosz 4 (2, 1, 1, 0), Baniński 1 (1, 0, 0, 0), Fros 3 (2, 1, 2, 0, 0, 0, 0).

WYBRZEZE: Marynowski 14 (2, 3, 3, 3, 3), Kłocki 8 (1, 1, 1, 1, 2), Sirobiak 15 (3, 3, 3, 3, 3, 3), Marza 4 (1, 2, 1, 1), Zyro 8 (3, 2, 1, 3), Kolodziejczyk 2 (1, 1, 1), Fedo 7 (1, 2, 1, 1), Berlincki 15 (3, 3, 1, 3, 3, 3).

Najlepszy czas w 1 wyścigu — Jerzy Kochman — 13.
Sędziował Frank (Wrocław) Widzów 150.

SWIETOCHELWICE — WYNIK

jest najlepszym wynikiem przebiegu spotkania w Świętochłowicach. Gospodarze pierwszy wyścig przegrali dzięki zwycięstwu Kochmana, później jednak już po drugim starcie gdańszczanie obręty prowadzenie nie oddając go do końca zawodów, a systematycznie powiększając przewagę. Trzykrotnie udało im się skłonić zmierzających, lecz w pozostałych wyścigach triumfowali zużlowcy Wybrzeża mając w swych szeregach takich zawodników jak Skrobot, Marynowski i Berlincki, którzy wzięli prym na świętochłowickim torze.

ZYGMUNT SZOLTYSER STAL TORUN — UNIA LESZNO 4:5:6:6

STAL: Zabik 14 (3, 3, 2, 2, 2, 2, 2), Gikiewicz 3 (0, 2, 0), Miałkowski 7 (2, 1, 3, 1, 0), Plewinski 3 (1, 2, 0), Małowski 8 (2, 1, 2, 0, 3), Kniak 1 (1, 0), Słowiński 2 (0, 1, 1, 0), Zabiałowski 10 (3, 3, 3, 0, 2), Woźniak 1 (0, 1).

UNIA: Adamczak 4 (2, 0, 1, 1), Bukiewicz 3 (1, 1), Jankowski 12 (3, 2, 2, 1, 3), Halliński 8 (0, 0), Jader 6 (0, 2, 1, 2, 1), Piwret 6 (3, 1, 2, 2, 1), Turak 15 (3, 3, 3, 3, 3), Okoniewski 11 (3, 2, 3, 3), Cichy 1 (1, 0, 0).

Sędziował Frank Nadolna (Gdańsk), Widzów 150 fra.
Najlepszy czas w wyścigu I Jan Zabik — 7:2.

POLONIA BYDGOSZCZ — WŁOKNIARZ CZESTOCHOWA 0:7:10

POLONIA: Głucholich 13 (1, 1, 3, 3, 3), Bukiej 4 (2, 0, 1, 1),

M. Ziarnik 12 (3, 3, 1, 3, 3), K. Ziarnik 8 (0, 1, 3, 1, 1), Marcusek 10 (2, 0, 2, 3, 3), GNWACKI 10 (3, 1, 3, 3, 0), Bembiński 3 (0, 1, 2, 0), Patynek 3 (0, 3, 0, 1), 1, 2, WŁOKNIARZ: Cieślak 3 (0, 2, 0, 0, 1, 0), J. D., Juszynski 3 (1, 2, 0, 1, 0), Jarmala 15 (2, 3, 3, 3, 2, 3, 3), Nowak 6 (0, 0), Tomaszewski 0 (0, 0, 0), Cyganek 2 (1, 0, 1), Chmielewski 3 (1, 2, 0, 1, 2), Kafil 10 (2, 1, 2, 1, 2).

Najlepszy czas dnia uzyskał w II wyścigu Marek Ziarnik 7:3.

SEDLIOWAL SWIEK (Gorzów). Widzów ponad 5 tyz.

FALUBAZ ZIELONA GÓRA — SPARTA WROCLAW 6:12

FALUBAZ: Filipiak 9 (0, 0, 1, Krystynański 6 (1, 2, 1, 2), Olszak 10 (3, 0, 1, 3, 3), Glińska 9 (2, 2, 2, 1, 2), Pawlak 9 (1, 2, 2, 2, 3), A. Krystynański 7 (2, 1, 0, 2, 3), Grabowski 5 (3, 2, 2, 0), Huszarski 13 (3, 3, 3, 3, 1, 3), J. Marciniowski 4 (2, 2).

SPARTA: Słobos 15 (3, 3, 3, 3, 3), Jany 5 (2, 1, 1, 1, 1), Brucka 8 (1, 2, 0, 1, 3, 1), K. Kaluzka 8 (0, 0, 0), Koczyński 1 (1, 0, 0, 0), Gorczyca 10 (3, 3, 3, 1, 1), M. Kaluzka 1 (0, 1, 0, 0, 0), Jank 1 (0, 0, 1).

Najlepszy czas uzyskał w drugim wyścigu Henryk Olszak — 7:4.
Sędziował Roman Cheladze (Toruń), Widzów 9 tyz.

ZIELONA GÓRA — Falubaz

wyniósł zwycięstwo na własnym torze. Zwycięstwo Polonia w wrocławianie był zespołem słabszym. Tymczasem dopiero w drugiej fazie zawodów gospodarze uzyskali wyraźniejszą przewagę, którą przed ostatnim wyścigiem wyprzedził 13 pkt.

Zawodnicy Falubazu tym razem demonstrowali zmiełną formę. Tradycyjnie już bardzo dobrze sędził Andrzej Huszarski z młodzieży lub skłony ekstraklasz zawodników o nadkrótkim stawu bardzo podobali się Jarosław Glińska i Wiesław Pawlak. O pewnym zwycięstwie gospodarzy zdecydował przede wszystkim wyodróżniaci szlak.

Sparta miała znakomitego Roberta Słobosia, Bolesława Gorczyca i Piotra Wróde. Chwilami podobal się Ryszard Jany. Czasochylnymi zawodnikami to jednak zbyt mało, by wygrać na zielonogórskim torze.

ROMAN SIUDA

STAL GORZÓW — ROW RYBNIK 5:13:5

STAL: Woźniak 6 (3, 2, 0, 1, 0), Dubiec 2 (0, 0, 1, 1, 0), Proch 11 (1, 3, 2, 2, 0), Towalski 11 (3, 1, 1, 3, 3), B. Nowak 9 (0, 2, 2, 0, 3), Okupański 0 (0), Pabirczewski 1 (3, 1, 0, 1), Bemba 14 (3, 3, 2, 0, 3).

ROW: Pyznaj 15 (3, 2, 3, 3, 3, 5), Węgrzyk 2 (1, 1), Szumpanik 2 (2, 1, 0, 2, 1), Kilmowski 4 (0, 0, 0, 2, 2), J. Nowak 12 (1, 2, 3, 3, 2), Szymanowski 0 (0, 0, 0), Kłian 3 (3, 0, 0, 0, 1), Brachmański 5 (2, 0, 2, 1, 0).

Najlepszy czas uzyskał w trzecim wyścigu Jerzy Rembas — 7:6.

Sędziował Bolesław Muchalik (Łódź), Widzów ok. 2 tyznie.

GORZÓW. Mistrz Polski

nieodświeżenie miał sporo kłopotów z zmianami jedynymi rybnikarza. Gospodarze występowali bez Edwarda Janczarskiego, natomiast z Jerzym Rembasem, który zdobył powrocie z Poloni gdzie był zawodnikiem rezerwowym w finale mistrzostw świata.

W trzecim wyścigu miał miejsce karambol. Szymanowski nie oponował maszyną wpadł na bandede Janczarski tuż za nim Okupański nie był w stanie zmusić przeciwnika. W szklane ołaj zawodnicy odwieziono sędzieli do szpitala, ale bez groźniejszych następstw. (H.S.)

1. Stal Gorzów	9	14	+68
2. Wybrzeże	9	12	+87
3. Włokniarz	9	12	+81
4. Unia	9	12	+57
5. Falubaz	9	10	+39
6. Polonia	9	8	+4
7. Stal Toruń	9	8	-3
8. Sparta	9	8	-18
9. ROW	9	6	-24
10. Slask	9	0	-355

Zużlowcy kończą ligowe rozgrywki

Unia Leszno przed wielką szansą!

Zużlowcy I i II ligi stoczą w najbliższą niedzielę ostatnią kolejkę ligowych zmagani. W centrum uwagi są pojedynki w ekstraklasie, które zadecydują o trzech pierwszych lokatach w sezonie 1979.

Prowadząca w tabeli Unia Leszno ma te same dwie punkty co obrońca tytułu zużlowcy Stali Gorzów. Leszczynianie mają jednak o wiele korzystniejszy bilans tzw. małych punktów. Unia Leszno podejmuje w niedzielę toruńską Stal, która plasuje się na trzeciej pozycji i marzy o tytule drugiego wicemistrza Polski. Nie wątpią ani na moment, że Leszno stał przed olbrzymią szansą i uczyni wszystko by jej nie zmarnować. Stadion im. Alfreda Smoczyka na pewno wypełni się po brzegi. Toruńska łamie skóry nie rozważała walczyć o utrzymanie pozycji; zapowiadają się zatem w Lesznie nie lada emocje.

(CIĄG DALSZY NA STR. 8)

ZUZEL

Zużlowcy kończą ligowe rozgrywki

UNIA LESZNO przed wielką szansą!

(CIĄG DALSZY ZE STR. 6)

Przypominamy, że losowaniem kolejnych rund drużynowe mistrzostwa Polski w latach 1969 — 1974 w ostatecznych decydujących spotkaniach Stali Gorzów i Henryka Olszaka bardzo intensywnie wygrał z Leszno, a szczególnie punkty zaliczone przed toruńską Stal, Zużlowcy z Górnego Kopernika maja o dwa punkty więcej od zielonogórzan, ale gorczy stajunek małych punktów. Nie trzeba więc dodawać, a co walczyć będą towarzysze Falubazu na wrocławskim obiekcie. Maja duże szanse na brązowy medal.

W cieniu tych trzech pojedynków stać będą dwa parostawki. Głównie Webrzeże gości swobodnicza — Slask Świętochłowice. Będzie to na pewno spotkanie bez emocji i historii. Włokniarz Czestochowa wyjeżdża na ten przeciwnik bydgoskiej Polonii, Ciekawa polityka, na zakończenie sezonu w Czestochowie.

Wszystkie mecze zaplanowane w niedzielę (7 bm.) — godz. 15.00.

Najgroźniejszy rywal Leszczynian — gorzowianie spotka się w Rybniku z tamtejszym ROW-em. Górnicy awansu bronią walkę i nie są w tej sytuacji bez szans na ostatnie zwycięstwo. Na wynik z Rybnikiem z niecierpliwością oczekiwali sympatycy Stali i Unii Olszarki, który za awansu wyjeżdża na rybnicki tor bez awansu Edwarda Janczarskiego, który

nadal brzy kontuzje nogi, natomiast gospodarze wystawiają najbardziej szkodliwych Pietera Pyszym na czele.

Wrocławskie Sparta zmierzy się z Falubazem Zielona Góra. Drużyna Andrzeja Huszarskiego i Henryka Olszaka bardzo intensywnie wygrał z Leszno, a szczególnie punkty zaliczone przed toruńską Stal. Zużlowcy z Górnego Kopernika maja o dwa punkty więcej od zielonogórzan, ale gorczy stajunek małych punktów. Nie trzeba więc dodawać, a co walczyć będą towarzysze Falubazu na wrocławskim obiekcie. Maja duże szanse na brązowy medal.

W cieniu tych trzech pojedynków stać będą dwa parostawki. Głównie Webrzeże gości swobodnicza — Slask Świętochłowice. Będzie to na pewno spotkanie bez emocji i historii. Włokniarz Czestochowa wyjeżdża na ten przeciwnik bydgoskiej Polonii, Ciekawa polityka, na zakończenie sezonu w Czestochowie.

Wszystkie mecze zaplanowane w niedzielę (7 bm.) — godz. 15.00.

ADAM JAŻWIECKI

Gorące dni na torach żużlowych

- ☆ Zaległe mecze w Gdańsku i Gorzowie
- ☆ Ćwierćfinały MIMP
- ☆ Reprezentanci Danii na Ziemi Lubuskiej

Petalne warunki atmosferyczne stawiają do góry nogami ustalony kalendarz drużynowych mistrzostw Polski na żużlu. Z dziesięciu spotkań dwóch pierwszych serii odbyły się zaledwie cztery. W GKSŻ rozważana ma być propozycja zmiany terminu Pucharu Polski, by w tym czasie rozegrać przynajmniej część spotkań ligowych. W międzyczasie zainteresowane kluby pertraktują między sobą. Definitywnie ustalono, że dwa mecze odbędą się w bieżącym tygodniu.

Dzisiaj o godz. 17 Wyrzecz Gdańsk podejmie drugie zielonogórskiego Falubazu Goście zaawizowali następujący skład: A. Krzystyński, Filipiak, Olszak, Grabowski, Zeromski, J. Krzystyński, J. Marcinkowski, Huszcza i Pawlak. Wyrzecz przypuszczalnie wystąpi w następującym zestawieniu: Piech, Marrnowski, Zyto, Skrobisz, Kowalski, Perwiński, Kołodziejczyk, Fedo i Kotacki.

Natomiast w najbliższą środę w

Gorzowie odbędzie się mecz Stal — Śląsk Świętochłowice. Początek meczu o godz. 17. Kierownictwo Śląska zmieniło nieco skład. Do meczu przystąpią: P. Waloszek, Furtak, Kochman, Dłucik, Buchczyk, Wyciślik, Struba i Tomczak. Z wyznaczonych na 1 bm. zawodników Stali Gorzów w jutrzejszym spotkaniu nie wystąpi Edward Jancarz, który odleciał już do Anglii gdzie tradycyjnie będzie reprezentował barwy Wimbledonu. Zgodnie z umową zawartą przez kierownictwa klubów ten doskonały żużlowiec będzie uczestniczył w imprezach na odciśniętych torach, gdy jego udział będzie niechodzący. W meczach ligowych będzie występował przede wszystkim na torach rywali. Oczywiście jego kandydatura będzie brana pod uwagę przy ustalaniu składu reprezentacji Polski na indywidualne i drużynowe mistrzostwa świata. Skład Stali Gorzów na jutrzejszy mecz: Proch, Woźniak, Rembas, Chomski, Fabiszewski, Okupski, Nowak i Towalski.

W najbliższy czwartek na czterech torach odbędą się ćwierćfinały młodzieżowych indywidualnych mistrzostw Polski. Liczne reprezentowane będzie Falubaz, bowiem z tego zespołu wystąpi aż 10 żużlowców. W Tarnowie o swans do półfinałów ubiegać się będą Olszak i Alfred Krzystyński, w Rzeszowie — Smolarek i Jarzabek, w Gnieźnie — Huszcza, Jerzy Marcinkowski i Swaczyna, a w Lesznie — Pawlak, Jan Krzystyński i Glinka.

W tej imprezie będzie również reprezentowana gorzowska Stal. W Rzeszowie wystartują Towalski i Okupski, natomiast nie wystąpi kontuzjowany Duplec. Do Gniezna nie pojedzie Rembas który wraz z kolegą klubowym Prochem wzmacni skład gnieźnieńskiego Wyrzeczka udając się do Poedding (RFN) na towarzyskie spotkanie. Do MIMP nie przystąpi również odbywający służbę wojskową Kislinger i Mazurkiewicz. Z tegoż ćwierćfinału do turniejów półfinałowych zakwalifikują się po ośmiu pierwszych zawodników.

Słidna porcja emocji oczekuje lubuskich sympatyków sportu żużlowego w najbliższą niedzielę i

poniedziałek, 15 bm. (początek o godzinie 18) w Gorzowie i dzień później (pocz. o godz. 14) w Zielonej Górze odbędą się mecze reprezentacji młodzieżowych Polska — Dania. Duńczycy będą niezmiernie wymagającymi rywalami. Zaawizowana dziewczątka reprezentantów tego kraju w komplecie startuje w ligowych klubach angielskich. W więk szosci zawodnicy jest już nienaganie technicznie i dysponują bardzo dobrym sprzętem. Dodajmy, że liga angielska rozgrywa mecze już od trzech tygodni, co wskazuje na odpowiednie obycie z torami.

Skład reprezentacji Danii: 1. Finn Rune Jensen (22 lata — startuje w klubie Birmingham), 2. Alf Busk (20 — Coventry), 3. Bo Pedersen (21 — Hackney), 4. Bent Haumussen (21 — Kings Lynn), 5. Erik Gundersen (19 — Cradley), 6. Tommy Knutsen (17 — Coventry), 7. Klaus Lohmann (20 — Halifax), 8. Knud Ellegaard (21 — Wolverhampton), 9. Steen Mastrup (19 — Swindon). Managerem ekipy jest p. Keld Schouboell. Reprezentacja Polski w obu meczach wystąpi w następującym zestawieniu: 1. Mariusz Ohoniewski, 2. Roman Jankowski (oba Unia Leszno), 3. Andrzej Huszcza, 4. Henryk Olszak (oba Falubaz), 5. Marek Towalski (Stal Gorzów), 6. Krzysztof Głowacki (Polonia Bydgoszcz), 7. Ryszard Buśkiewicz (Unia Leszno), 8. Józef Kafel (Włókniarz Częstochowa), 9. Wiesław Fatyniec (Polonia).

Spełniając prośbę zarządu Stali Gorzów informujemy, że klubowe karty wstępu, na niedzielny mecz z Danią uprawniają do nabycia dwóch biletów po cenach ligowych.

Odpowiadając na pytania czytelników przesyłanych o wyjaśnienie absencji Jancarza i Rembas w Łodzi na ćwierćfinałowym turnieju z cyklu IMP informujemy, że Jancarz przeleżał się i dysponował za świadczeniem lekarskim, natomiast Rembasowi zmięrzającemu na turnieju zepsuł się samochód w okolicach Łodzi. Informacji zasięgnięliśmy u prezesa KS Stal Janusza Naszalskiego

R. SIUDA

Na torach żużlowych

Jak dziś o godz. 17 na torze jezyczyńskiej Unii rozpocznie się zaległy mecz żużlowy Unia — Stal Gorzów. Gorzowianie wystąpią tym razem w optymalnym składzie z przybyłym z Anglii Edwardem Jancarzem oraz rekonwalescentem Ryszardem Fabiszewskim. Również gospodarze zmobilizowali najilniejszy skład. Tradycyjnie już mecze tych drużyn wywołują duże zainteresowanie. Zapewne emocji nie zabraknie również w dzisiejszym pojedynku ligowym. Stal wystąpi w następującym zestawieniu: Jancarz, Woźniak, Nowak, Fabiszewski, Proch, Okupski, Towalski i Rembas.

Natomiast w sobotę wyjazdowy są legły pojedynek rozegra w Bydgoszczy zielonogórski Falubaz. Na własnym torze bydgoszczanie są faworytami. Można jednak liczyć na niebia postawę zielonogórczan, którzy w Bydgoszczy wygrali już mecz ligowy, co w dużym stopniu zadecydowało wówczas o rajeniu przez Falubaz 3 miejsca w mistrzostwach ligi.

Skład Falubazu: Grabowski, J. Krzystyński, Olszak, Filipiak, A. Krzystyński, Huszcza, J. Marcinkowski, Pawlak, swans Glinka i Smolarek.

Pozostałe dwa mecze: Włókniarz Częstochowa — Śląsk Świętochłowice oraz ROW Kraków — Stal Toruń odbędą się w niedzielę.

W Gdańsku odbędą się mecze z półfinałów młodzieżowych mistrzostw Polski. Drugi półfinał rozegrają reprezentacja w składzie: Perwiński, Kołodziejczyk, Fedo i Kotacki. W Gnieźnie w czwartek i w Lesznie w piątek.

mistrzostw świata par. Polskie reprezentować będą: Edward Jancarz i Zenon Piech, a rezerwowym zawodnikiem jest Jerzy Rembas.

Pod koniec tygodnia żużlowcy gorzowskiej Stali wyjeżdżają do Szwajcarii, gdzie trzykrotnie wystąpią na tamtejszych torach w ramach rewi zyty za pobyt w Gorzowie drużyny wiceministra tego kraju z Veldandy. Do drużyny dołącza Jancarz i Rembas oraz trener Ryszard Niesiejerak i mechanik Edward Pilarczyk, którzy wyjeżdżają z zawodnikami do Lubliany.

I liga żużlowa

Włóknarz - nowym liderem

Osmą serię spotkań I ligi żużlowej przyniosła zmiana lidera. Gorzowska Stal występująca w Gdańsku bez Edwarda Janczarskiego wyprzedziła, a jednocześnie Włóknarz Częstochowa pokonał tu siebie Stal Toruń i małe korzyści przyniosła bilans małych punktów wysunął się na czoło tabeli. Zielonogólski Falubaz nie sprostał bardzo groźnej na swoim torze Unii Leszno. Po raz pierwszy od wielu sezonów w ekstraklasie zanotowano walkower. Śląsk Świętochłowicki zawił się we Wrocławiu w niekompletnym składzie i zgodnie z regulaminem przegrał 0:20. W towarzyskim meczu Sparta wygrała 67:39.

WYBRZEŻE GDAŃSK - STAL GÓRZÓW 6:18

Absencja Janczarskiego wyraźnie odbiła się na postawie zespołu gości. W drużynie Stali klasa dla siebie byli Jerzy Rembas, który jednak nie znalazł wsparcia w pozostałych zawodnikach. Trudno gorzowianom odmówić ambicji, ale tym razem nie byli w najwyższej formie. Finalista mistrzostw AWN to par — Zenon Plech, potwierdził sprawnie odgrywanie w światowym żużlu dużą rolę. Weber 12 tyn. wódów jednił smakowicie i w doskonałym stylu rozstrzygnął na swoją korzyść wszystkie pojedynki. Skutecznie mu sekundowali Berliński, Fede i Marusiński. Tym razem w drużynie Stali jedynie Towalski i momentami Proch wykazali wysoką klasę.

Z osiemnastu pojedynków jeden gospodarz wygrał 1:8 (Fabiszewski — defekt Woźniak wykluczenie), trzykrotnie zwyciężyli podwójnie, sześć razy wygrali 4:2 pięciokrotnie osiągnęło remis, raz goście wygrali 5:1 a dwukrotnie 4:1.

Po ośmiu wyścigach Wybrzeże prowadziło 21:20 a z czasem zwiększyło nieco przewagę. Najlepiej czas osiągnął w drugim wyścigu Zenon Plech — 56,1 sek.

WYBRZEŻE: Plech 13 (2, 2, 3, 2, 3, 3), Berliński 11 (2, 2, 2, 3, 1), Fede 11 (2, 2, 2, 3, 0), Marusiński 10 (2, 3, 2, 0, 3), Kołodziejewski 7 (1, 2, 0, 3, 1), Skroski 7 (3, 2, 0, 1, 1), Kosiński 2 (1, 0, 1, 1), Zysa 0 (0, 0). **STAL GÓRZÓW:** Rembas 15 (3, 3, 2, 2, 3, 0), Proch 7 (1, 1, 2, 2, 1), Towalski 5 (1, 2, 0, 2, 0), Nowak 4 (2, 1, 1, 0, 0), Woźniak 3 (0, 2, 1, 0), Fabiszewski 3 (2, 0, 1), Dubiec 1 (0, 1, 0), Okupski 0 (0, 0, 0).

UNIA LESZNO - FALUBAZ 5:16

Początek różnicą 16 pkt. na trudnym leśniczynie torze nie jest kompromisującą. Gospodarze zwyciężyli sześć razy, ale w większości pojedynków liczył widownię obserwowali zaciekłą walkę. Zespół Falubazu miał najlepszych zawodników w Andrzeju Huszczy i Henryku Olszaku. Niechęć spieszyli się również Alfred Krzysztyniak i Zbigniew Filipiak. O sukcesie Unii zadecydowała przede wszystkim bardzo dobra postawa Jankowskiego i Turka. Najlepiej czas uzyskał w pierwszym wyścigu Mariusz Okoniewski — 62,4.

UNIA LESZNO: Jankowski 13 (2, 3, 2, 3, 3), Turak 13 (3, 2, 2, 3, 2), Okoniewski 12 (0, 0, 3, 3, 1), Flisowski 7 (2, 1, 3, 1, 0), H. Jader 7 (0, 2, 2, 2, 0), Adamczak 5 (2, 1, 1, 0, 2), Buksiewicz 3 (2, 0, 0), Sterna 1 (0, 1). **FALUBAZ:** Huszcza 11 (2, 3, 0, 3, 1, 2, 0), Olszak 10 (3, 1, 2, 0, 1, 2, 0), A. Krzysztyniak 7 (0, 2, 1, 0, 2, 1), Filipiak 7 (0, 1, 2, 1, 0), Pawlak 5 (1, 0, 2), Glinka 3 (1, 0, 1, 0), J. Krzysztyniak 2 (1, 0, 0, 1).

Pozostałe wyniki: Włóknarz Częstochowa — Stal Toruń 6:20, ROW Rybnik — Polonia Bydgoszcz 4:14.

TABELA:

Włóknarz	12	15	+18
Stal Gorzów	11	16	+20
Wybrzeże	11	16	+20
Unia Leszno	11	14	+18
Stal Toruń	11	8	+3
Sparta	11	8	+3
Falubaz	11	8	+3
ROW Rybnik	11	8	+3
Polonia	11	4	-20
Śląsk	11	0	-28

I liga żużlowa

Rekordowe zwycięstwo Falubazu

Drużyna żużlowej ekstraklasz rozegrała kolejną serię spotkań. Wysokie zwycięstwa odniósł zespół zielonogólskiego Falubazu pokonując 20 pkt. Śląsk Świętochłowicki. Gorzowska Stal nie powiodła się wyprawa do Torunia, gdzie przegrała minimalnie ze swoją imienniczką. Gorzowianin nadal stał na czele tabeli. Na drugą pozycję awansowała Unia Leszno. Falubaz jest na 3 miejscu.

STAL TORUŃ - STAL GÓRZÓW - 1:1

STAL TORUŃ: Miałkowski 14 (0, 2, 2, 2, 2, 1), Zabiłowski 11 (1, 2, 2, 2, 2, 2), Zabik 11 (2, 2, 2, 2, 3), Rniaz 9 (1, 2, 2, 3, 0), Moskiewicz 7 (2, 1, 0), Stojowski 3 (0, 1, 2), Makowski 1 (0, 0, 0), Wisniewski 0 (0, 0, 0).

STAL GÓRZÓW: R. Nowak 12 (1, 2, 2, 1), Rembas 12 (0, 3, 2, 1, 2, 2), Fabiszewski 9 (0, 2, 1, 2, 1), Proch 5 (1, 2, 2, 1, 1), Woźniak 4 (0, 1, 2, 0), Towalski 3 (2, 0, 1, 0, 0), Dubiec 1 (1, 0), Masurkiewicz 0 (0, 0, 0).

Najlepiej czas uzyskał w 1 wyścigu Bogusław Nowak — 70,4 sek.

W trudnym sobotnim meczu gorzowianie wystąpili bez najlepszego swojego zawodnika Edwarda Janczarskiego. Jak nas poinformował zawodnik Janczarski przyjechał do Warszawy kilkanaście minut po godzinie 15, ale nie zdążył dojechać na czas do Torunia (miał defekt samochodu). O porażce zespołu trenera Polski zadecydowała gorza postawa zawodników w decydującym momencie meczu. Przez znaczną część meczu gorzowianie nieporadnie. Po dwunastym wyścigu nastąpiła fatalna panna. Tędy kolejna porażka 1:1 w 12, 14 i 18 godzinie pozwolił gospodarzom odnieść prowadzenie, którego nie oddali do końca zawodów.

Mecz rozpoczął się obiecująco, bowiem pierwszy wyścig wygrał Nowak, a Dubiec był trzeci. Po przegraniu 1:3 drugiego biegu, dwa następnego Stal Górzów wygrała podwójnie. Po 15 wyścigach gospodarzowie prowadzili 3:12 z zespołu przeciwnika meczowy remis. Goście przegrali podwójnie, jeden bramicywa 11, a w jednym zwyciężyli 5:1. W sumie nie był to najlepszy występ obu drużyn i to, a decydujące znaczenie miała tu absencja Janczarskiego.

FALUBAZ ZIELONA GÓRA - ŚLĄSK ŚWIĘTOCHŁOWICKI 20:1

FALUBAZ: Olszak 14 (0, 3, 2, 2, 2, 3), Huszcza 14 (2, 2, 2, 2, 3, 3), A. Krzysztyniak 13 (1, 1, 3, 2, 3), J. Krzysztyniak 13 (1, 1, 3, 2, 3), Zatorski 9 (2, 2, 1, 2, 2), Glinka 8 (1, 2, 1, 2, 2), Grabowski 7 (2, 1, 2), Pawlak 6 (0, 2).

ŚLĄSK: Kochman 18 (2, 2, 0, 1, 2, 3), Wysocki 9 (1, 1, 1, 1, 1), Brabanski 4 (0, 1, 0, 1, 1), Tomczak 2 (0, 0, 1, 1, 0), P. Waloszek 2 (1, 1, 0, 0), Huchczyk 1 (0, 0, 0, 0, 0, 0), Proch 0 (0, 0, 0, 0, 0), Parsella 0 (0, 0). Nowy rekord zielonogólskiego toru ustanowił w 1 wyścigu Henryk Olszak — 12,8. Dotychczasowy rekord należał do Andrzeja Huszczy i był o 0,8 sek. gorzej. Lepsze czasy osiągnął również w 10 wyścigu Olszak — 72,3 i w 2 godzinie Huszcza — 72,4.

Reżyserem R. Kowalski (Toruń), Władysław Sk. 8 tyn.

Zgodnie z oczekiwaniami żużlowcy Falubazu odnieśli rekordowe zwycięstwo. Drużyna Śląska obecnie absolutnie nie demonstruje poziomu wymagającego od zespołów ekstraklasz. Z rekordu goście przegrali wszystkie pojedynki. Jedyna zwycięstwa Śląsk odniósł w ostatnim pojedynku. Brawurowo jedynym zawodnikiem wygrał start i został obdany pierwszym pokojem. Kolejny wyścig na 3 miejscu Glinka skrocił sobie drogę przez piątą stopni i start wygrał Huszczy. Tym sposobem drużyna Śląska odniosła kolejny zwycięstwo. At 14 biegów podwójnie wygrał Kochman, a trzykrotnie triumfował 4:2.

W 8 wyścigu miał miejsce gruby karambol. Brawurowo, niezgodnie z przepisami zawodników Kochman doprowadził spotkanie do przerwy. Na jeździego zawodnika wsiadł Waloszek, a na niego spadł tur za nim Pawlak. Najbardziej usterkał Wiesław Pawlak, który został kontuzjowany słabym łokciem.

W meczu 1 przeciwnym przeciwnikiem zwyciężył zawodnicy Falubazu spośród których. W drużynie Śląska jedynie Kochman dotrzymał gośno gorzowian. W 10 wyścigu Huszcza wygrała 14 pkt., a dia Unii Turak — 12. Włóknarz Częstochowa miał najlepsze tempo ze Sparta Wrocław. Włóknarz — zwyciężył, natomiast 6:20. DIA Włóknarz — Jarmata zdobył 15. Kafel 13 i Ciesiak 12 pkt., a dia Sparty — Gerczyk 13. Ślabo 12 i Remba 7. Polonia Bydgoszcz pokonała Wybrzeże Gdańsk 67:41. Dia gospodarzy Głuskiński uzyskał 12, a M. Giarnek 11 pkt. natomiast dia gości — Marusiński 14 i Plech 11 pkt.

TABELA:

Stal Gorzów	12	15	+18
Unia Leszno	11	16	+20
Wybrzeże	11	14	+18
Włóknarz	11	14	+18
Falubaz	11	12	+16
Polonia	11	10	+14
Stal Toruń	11	8	+3
Sparta	11	10	+14
ROW Rybnik	11	8	+3
Śląsk	11	0	-28



Sensacyjna przegrana Stali Gorzów

TEGO nie spodziewali się chyba nawet najbardziej pesymistycznie nastawieni kibice czarnego sporu w Gorzowie, że ich pupile, Stal, drużyna wielokrotnego mistrza Polski śleska w tak zdecydowany sposób na własnym torze Unii Leszno. Okazało się jednak, że gorzowianie są bardzo dalecy od normalnej formy a poza tym jeździli mniej bojowo niż zwykle. Jak przekazał nam red. Józef Siwak wśród gorzowian zadowolili mogli jedynie Bolesław Proch. Pozostali spisywali się słabo, nawet startujący w 6 wyścigach Edward Jancarz wywalerył zaledwie 3 punktów. Co prawda w sesję mistrza Polski zabrakło Jerzego Rembasa, ale nie usprawiedliwia to wcale bardzo przedziwnej postawy gorzowian.

W przeciwieństwie do gospodarzy Unia zaprezentowała wyrównany i ambitnie walczący od początku do końca zespół. Ponadto żużlowcy z Leszna mieli świetnie przygotowane maszyny.

W pozostałych meczach nie zanotowano niespodzianek. Podkreślić jedynie warto, że drużyna Śląska Świętochłowice, która do tej pory nie wygrała jeszcze ani jednego spotkania stoczyła zwycięskie i wyrównane mecze z Włókniarzem Częstochowa.

W meczu Wybrzeże ze Spartą Wrocław startował wicemistrz świata Zenon Plech. Wystąpił jednak w zaledwie jednym, zwycięskim biegu i ze względu na kontuzję nie brał już udziału w następnych. Plech jak pisał red. Roman Staszewski był po prostu połączony po ostatnim meczu w 2-

dnie angielskiej. To trochę niepokoi przed zbliżającym się finałem drużynowych MŚw. w Londynie.

STAL TORUŃ — ROW 70:34

TORUŃ, 2,3 (tel. wł.). Stal Toruń — ROW 70:34. Punkty zdobyli: dla Stali: Ząbik 18, Zabalowicz 11, Młastkowski, Piewiński, Słowiński i Makowski po 8, Woźnicki i Kończykowski po 5, Wiśniewski 3; dla ROW: — Pyszny 14, Killen 3, Fojcik 1, Skupień 4, Brachmański 2.

Najlepszy czas uzyskał w szóstym biegu Młastkowski 71.2. Widzów 16.000.

ŚLĄSK ŚWIĘTOCHŁOWICE — WŁÓKNIARZ CZĘSTOCHOWA 44:39

ŚWIĘTOCHŁOWICE, 2,3 (tel. wł.). Śląsk — Włókniarz 44:39. Punkty zdobyli: dla Śląska: Kochman 15, Waloszek 10, Buchczyk 8, Wyciślik 4, Tomczok 4, Marcinkowski 3, Fabiański 3; dla Włókniarza: Kafel 17, Jarmuła 10, Ciesiak 9, Nocul 8, Żelazko 3, Chmielewski 2, Goszczyński 2, Jurczyński 1.

Najlepszy czas uzyskał Kochman w pierwszym biegu 76.9. Widzów ok. 6000.

WYBRZEŻE GDAŃSK — SPARTA WROCŁAW 44:35

GDAŃSK, 2,3 (dalekopisem). Wybrzeże — Sparta 44:35. Punkty zdobyli: dla Wybrzeża: Berliński 18, Marynowski 12, Skrobisz 12, Kołodziejczyk 8, Kolacki 8, Jakoniuk 4, Fede 3, Plech 2, Dzikowski 1; dla Sparty: Jasek 8, Słaboń 1, Kutys 1, Goresyca 4, Brusda 2, Jany 4, Kaluza 1.

Najlepszy czas dnia uzyskał w 4 biegu Jasek ze Sparty 71.4.

FALUBAZ Z. GÓRA — POLONIA BYDgoszcz 70:38

TELONA GÓRA, 2,3 (tel. wł.). Falubaz — Polonia 70:38. Punkty zdobyli: dla Falubazu: Huszcza 18, Oisrak 13, Jawórek 9, Filipiak 8, J. Krzysztyniak 8, Grabowski 7, Żeromski 5, Marcinkowski 4; dla Polonii: M. Ziarnik 11 (w 6 biegach), Głowacki 8, Koselski 8, Bukiej 8, K. Ziarnik 3, Maroszek 2.

STAL GORZÓW — UNIA LESZNO 44:32

GORZÓW, 2,3 (tel. wł.). Stal — Unia 44:32. Punkty zdobyli: dla Stali: Woźniak 10, Jancarz 8, Proch 8, Fabiszewski 8, Nowak 8, Towalski 5, Dubiec 1; dla Unii: Jankowski 12 (w 6 biegach), Okoniewski 11 (w 4 biegach), Jader 10, Helicki 8, Piwoż 7, Turek 7, Sterna 3, Adamczak 1.

Najlepszy czas 73.8 uzyskał w 1 biegu Okoniewski.

TABELA

1. Unia	15	23	+103
2. Stal	15	21	+108
3. Wybrzeże	14	19	+89
4. Falubaz	14	15	+122
5. Stal T.	14	14	+72
6. Włókniarz	13	14	-25
7. Polonia	13	13	+71
8. ROW	13	12	+9
9. Sparta	14	10	-84
10. Śląsk	12	9	-502

W żużlowej ekstraklasie

ŚLĄSK — STAL GORZÓW 32:76

ŚLĄSK: Kochman 9 (4, 3, 0, 1, 2, 2), Furtak 0 (0, 0), Brabaiński 10 (2, 1, 2, 3, 1, 1), Tomczok 2 (1, 0, 0, 1, 0), Wyciślik 3 (2, 0, 1, 0, 0), Dłuck 0 (0), Waloszek 3 (2, 1, 0, 0, 0), Fros 3 (3, 0, 0, 0, 0), Pardela 2 (1, 1).

STAL: Jancarz 13 (3, 2, 2, 3, 3), Woźniak 11 (2, 1, 3, 3, 2), Proch 11 (3, 1, 3, 3, 1), Fabiszewski 5 (0, 2, 2, 1), Nowak 12 (3, 2, 3, 1, 3), Mazurkiewicz 5 (1, 2, 2), Towalski 11 (3, 3, 2, 3), Rembas 8 (0, 1, 3, 2, 2).

Najlepszy czas uzyskał w 1 wyścigu — Edward Jancarz 75.4.

Sędziował Skowron (Rzeszów). Widzów ok. 3.000.

ŚWIĘTOCHŁOWICE (inf. wł.)

Przed meczem pierwszej i ostatniej drużyny ekstraklasy odbyła się miła uroczystość z okazji 25-lecia startów na żużlowych torach **PAWŁA WALOSZKA**. Jubilat otrzymał sporo gratulacji, kwiatów i upominków. Mimo nie wyleczonej jeszcze kontuzji ręki, wystartował wczoraj zbierając trzy punkty.

Mistrz Polski — Stal Gorzów przyjechał do Świętochłowic w

najświeższym składzie z Edwardem Jancarzem na czele. Gospodarze zacięgle walcząc do samego wyścigu, potem opadli z sił. Mimo przewagi żużlowców Stali mecz mógł się podobać, a kilka wyścigów było bardzo interesujących. Skutecznie bronili honoru Śląska Erwin Brabaiński, będąc zagrożeniem dla najlepszych zawodników Stali. Nieco słabiej wypadł gorzowianin Jerzy Rembas; defekt motocykla tego zawodnika w 1 wyścigu młodzieżowym umożliwił wygranie tego pojedynku (jedynego w meczu) reprezentantom Śląska. Ponadto zdołali oni zremisować trzy wyścigi. W sumie w pełni zasłużona zwycięstwo odnieśli mistrzowie Polski, a Śląsk nadal ma zerowe konto punktowe. (AJ)

1. Stal G.	10	14	+104
2. Wybrzeże G.	9	12	+97
3. Włókniarz Os.	9	12	+83
4. Unia L.	9	12	+57
5. Falubaz Z. G.	9	10	+20
6. Polonia Byd.	9	8	+4
7. Stal T.	9	8	-2
8. Sparta W.	9	8	-18
9. ROW Ryb.	9	6	-24
10. Śląsk Świąt.	10	6	-329

Udana impreza

POLSCY żużlowcy zakwalifikowali się we Wrocławiu do finału drużynowych mistrzostw świata.

Władysław Pietrzak

— z-ca sekretarza generalnego PZMot.

— Z dużą satysfakcją obserwowałem te zawody. Polacy dali pokaz bardzo dobrej, ofensywnej jazdy. Już na kilka biegów przed zakończeniem zawodów mieli pierwsze miejsce zapewnione, co wymownie świadczy o ich przewadze.

Najlepszy z naszej ekipy okazał się Edward Jancarz, który obecnie nie ma chyba w kraju konkurencji. Do wysokiej formy wraca Zenon Plech, co udowodnił zresztą już w finale mistrzostw Polski, wielkie postępy potwierdził Słaboń.

W finale — odbędzie się 16 września na Wembley — czeka nas jednak niezmiernie trudne zadanie. Szczególnie groźny będzie zespół Danii z mistrzem świata Ole Olsenem. (b)

Zmiana lidera

Śląsk oddał punkty walkowerem

Niespodziewany finał miał wyjazdowy pojedynek świętochłowickiego Śląska we Wrocławiu. Wcale się bowiem nie odniósł. Zuzelowie ze Świętochłowic nie byli w stanie wystawić kompletnej drużyny i sędzia zawodów musiał ogłosić walkower na korzyść gospodarzy 3:0. Już w ubiegłorocznych rozgrywkach dał się odczuć wyraźny kryzys w tym zespole, lecz z ostatnich barażowych pojedynków z Kolejarzem, Świętochłowiczanie wyszli jeszcze zwycięsko. Lecz „to się odwróciło...”. Już po pierwszych spotkaniach tegorocznych rozgrywek wiadomo było, że sytuacja się nie poprawiła. Śląsk przegrywał każde spotkanie z trudem montując zespół na prawie każdy mecz. Kilka kontuzji obnażyło całkowicie brak rezerw w młodzieży, która mogłaby skutecznie zastąpić ru-

GDANSK (tel. wł.) 15 minut przed rozpoczęciem spotkania okazało się, że nie przyjechał Janczarski. Mimo to gorzowianie byli faworytami. Ale już pierwsze biegi wykazały, że Wybrzeże jeździ wręcz znakomicie. Prowadzący był II bieg nominowany, w którym przez cięty okrajania w półmetrowej odległości walczyli Rembas i Berliński. Robiący ostatnio sporę postępy młody gdańszczanin pokonał niespodziewanie utytułowanego rywala. Bezkonkurencyjny był Plech, który wygrał bezapelacyjnie ze wszystkimi przeciwnikami.

JAN LINDNER

ROW RYBNIK

— POLONIA BYDGOSZCZ 64:44

ROW: Pyszny 11 (2, 3, 3, 2, 1), Nowak 11 (3, 3, 1, 2, 2), Szczepaniak 6 (0, 1, 2, 1, 3), Klimowicz 1 (1, 0), Tkocz 14 (3, 2, 3, 3, 3), Szymański 5 (2, 1, 2, D, 0), Kiljan 10 (2, 3, 2, 3, 0), Brachmański 6 (3, D, 3, 0).

POLONIA: Gluecklich 12 (1, 3, 2, 2, 3, 1), Bukiej 1 (0, D, 1), M. Ziarnik 14 (3, 3, 2, D, 3, 3), K. Ziarnik 4 (2, 0, 1, 1, U), Maroszek 3 (1, 0, 0, D, 2), Głowacki 2 (0, 0, 1, 1, 0), Bembiński 2 (1, 1), Patynek 6 (1, 2, 1, 2).

Najlepszy czas dnia 76,7 uzyskał Piotr Pyszny w X i Henryk Gluecklich w XI wyścigu. Sędziował Langner (Zielona Góra). Widzów ok. 1000.

RYBNIK. Rybnieranie zrehabilitowali się za porażkę poniesioną tydzień temu na własnym torze pokonując pewnie Polonię Bydgoszcz. Większość wyścigów tego przeciętnego meczu zakończyła się podwójnym zwycięstwem górników (8 razy). Najlepiej wyszedł w XI w którym najlepiej wyszedł Pyszny, lecz już po pierw-

10 (2, 2, 2, 1, 1, 2), Kończykowski 1 (1, 0).

Najlepszy czas meczu w biegu X uzyskał Marek Cieślak 74,4. Sędziował p. Dybiński (Wrocław). Widzów 5.000.

CZESTOCHOWA. Nie doszło do niespodzianki na czestochowskim torze, mimo, że goście wykazywali ostatnio wysoką formę, a gospodarze występują nadal bez kontuzjowanych Andrzeja Jurczyńskiego i Błaszka. Do zwycięstw Cieślaka i Jarmuły publiczność już się przyzwyczaiła ale tym razem faworytem widowni był młody Kafel. Wygrał bezapelacyjnie 5 biegów trybny i triumfem 6, gdyby nie to, że kilkadziesiąt metrów przed metą zdefektowało mu koło. W zespole goście zawiędli Zabik i Miałkowski, natomiast obok Słowińskiego podobnie się odważnie jeżdzący Makowski.

WOJCIECH TOBOLEWSKI

UNIA LESZNO — FALUBAZ

61,5:45,5

UNIA: Jankowski 13 (2, 3, 2, 3, 3), Turak 13 (3, 3, 2, 3, 2), Adamczak 6 (2, 1, 1, D, 2), Heliński 0 (0), Jäder 7 (U, 3, 2, 2, 0), Piwoń 7,5 (2, 1,5, 3, 1, U), Buśkiewicz 2 (2, 0, 0), Okoniewski 12 (3, 3, 2, 3, 1), Sterna 1 (0, 1).

FALUBAZ: A. Krzystyński 7 (1, 2, 1, W, 2, 1), Marcinkowski 0 (0, 0), Olzak 10,5 (3, 1,5, 3, 1, W, 2), Glinka 2 (1, 0, 1, W), Filipiak 7 (3, 1, 2, 1, 0), J. Krzystyński 2 (1, 0, 0, 1), Pawlak 3 (1, 0, 2), Huszcza 14 (2, 3, 0, 3, 3, 3).

Najlepszy czas dnia 69,4 uzyskał w I wyścigu młodzieżowym Mariusz Okoniewski (Unia).

Sędziował Stanisław Skowron z Rzeszowa. Widzów 10.000.

LESZNO (tel. wł.) Zacięty, stojący na dobrym poziomie pojedynek, w którym młody i ambitny zespół z Zielonej Góry musiał wyrównany team z Leszna do maksymalnego wysiłku. Dopiero po VII wyścigu przeważała się przewaga gospodarzy, którzy byli szybsi w początkowej fazie walki. Gościom mimo to: jazdy nie- zwykłe trudne było odrobić straty poniesione na początku. W zespole Unii na szczególne wyróżnienie zasłużyła doskonale współpracująca para Roman Jankowski i Stanisław Turak.

JACEK PORTALA

SPARTA WROCLAW — ŚLĄSK ŚWIĘTOCHŁOWICE

14:0 WO

WROCLAW (telechem). Goście przyjechali do Wrocławia tylko w 7-osobowym składzie i zgodnie z regulaminem Sparta wygrała walkowerem 26:3. W towarzyskim meczu wygrali wrocławianie 6:0 zdobywając punkty przez Stabonia 10, Brude 12, Jaska 9, K. Kaluże i Janego po 4, Konejny 3, M. Kaluże po 7, Goczycze 4 dla Śląska Kochman 11, Brabancki 8, Marcinkowski 3, Furak i Tomczak po 2, Fros 1, Robert Sieboń w VII i X wyścigu wyrównał rekord toru 70,6 sek. a w XV wyścigu uzyskał czas 70,0 sek. będący nowym rekordem toru Stadionu Olimpijskiego. (5)

JANUSZ SZMYRKA

1. Włokniarz Cz.	8	12	+110
2. Stal Gorzów	8	12	+50
3. Wybrzeże Gd.	8	10	+58
4. Unia Leszno	8	10	+45
5. Stal Toruń	8	8	+9
6. Sparta Wroc.	8	8	+6
7. Falubaz Z. G.	8	8	+5
8. ROW Rybnik	8	6	-14
9. Polonia Bydg.	8	6	-23
10. Śląsk Świętoch.	8	6	-246

OSEMKA „SPORTU”

Józef Kafel, Józef Jarmuła (Włokniarz), Andrzej Tkocz (ROW), Marek Ziarnik (Polonia), Zenon Plech, Andrzej Marynowski, Mirosław Berliński (Wybrzeże), Jerzy Rembas (Stal).

tyniarzy Walejska i Muchę. Do półmetka rozgrywek pozostała tylko jedna kolejka, a zespół ten już musi myśleć o drugoligowych rozgrywkach w przyszłym sezonie.

Na przeciętnym poziomie stało sobotnie spotkanie w Rybniku, gdzie bydgoska Polonia nie była równorzędnym partnerem i tak słabo jeżdżących do tej pory gospodarzy. Zwrotstwo to pozwoliło rybniczynom przesunąć się w górę o jedno miejsce w tabeli ale tylko różnica małych punktów przed Polonię.

Rewelacyjnie spisująca się w tych rozgrywkach Stal Toruń tym razem musiała uznać wyższość Włokniarza w Częstochowie. Porażka 6:11 nie jest jednak wielką „plamą na honorze” tego zespołu, czestochowianie przecież od kilku już lat lokują się w szcycie czołówce mając aspiracje nawet mistrzowskie. Spotkanie odbywało się już w sobotę i do meczu nr 1 kolejki Wybrzeże — Stal Gorzów zuzelowiec Włokniarza wyprzedzali gorzowian lepszą różnicą małych punktów. Czy stalowcy znając rezultat tego meczu odepra ten atak w konfrontacji z zespołem Plecha i Marynowskiego? Mimo braku Janczarskiego startowali wszyscy najlepsi, nie zdołali jednak zwyciężyć gdańszczan, którzy na własnym torze nigdy prawie nie oddają punktów przeciwnikowi, chociażby ten prezentował wysoką klasę. Gorzowianie więc zwolnili fotel lidera dla Włokniarza. Na jak długo, rozstrzygnie już kolejka w następną niedzielę.

W konfrontacji zespołów środkowej tabeli Unia — Falubaz leni okazali się leszczynianie awansując na wysokie czwarte miejsce w tabeli. (Z. SZ.)

WYBRZEŻE GDANSK — STAL GORZÓW 64:43

WYBRZEŻE: Plech 15 (3, 3, 3, 3, 3), Fede 11 (3, 3, 2, 3, 0), Berliński 11 (2, 2, 3, 3, 1), Marynowski 10 (2, 3, 2, D, 3), Kłodziecki 7 (1, 2, 0, 3, 1), Skrobler 7 (3, 2, U, 1, 1), Kołacki 3 (1, 0, 1, 1), Zyto 0 (0, U).

STAL: Rembas 15 (3, 3, 2, 2, 2, 3), Proch 7 (1, 1, 1, 2, 2), Nowak 6 (2, 1, 1, 0, U, 2), Towalski 6 (1, 2, 0, 3, 0), Woźniak 5 (D, W, 2, 1, 2), Fabiszewski 3 (2, D, 1), Dubiec 1 (0, 1, 0), Okupski 0 (0, 0, 0).

Najlepszy czas 70,1 w II wyścigu Zenon Plech i w IV Mieczysław Fede. Sędziował Chmielowski. Widzów ok. 15.000.



zym wiradu prowadzenie objął Gluecklich i mimo niestabilnych ataków zawodnika gospodarzy miał metę jako pierwszy. W drużynie rybnickiej obok Tkocza i Pyszego dobrze pojechali Nowak i Kiljan. W zespole gości na wyróżnienie zasłużył tylko Marek Ziarnik i Gluecklich.

LESZEK JAZWIECKI

WŁOKNIARZ CZESTOCHOWA — STAL TORUŃ 67:41

WŁOKNIARZ: Cieślak 14 (3, 3, 3, 2, 2), Stalski 0 (0, 0), Jarmuła 15 (3, 3, 3, 3, 3), Nocun 5 (3, 1, 1, 1, 0), Goczyczyński 6 (3, 1, 1, 0, 1), Tomaszewski 3 (2, 0, 1), Chmielowski 7 (3, 1, 1, 0, 2), Kafel 17 (3, 3, 2, 3, 3, 3).

STAL: Zabik 6 (2, U, 2, 0, 2, U), Słowiński 2 (1, 1, 2, 3, 2), Miałkowski 6 (1, 3, 2, 0, 1), Woźniak 0 (0, 0), Okiewicz 0 (D, 0, D), Wiśniewski 1 (1, 0), Makowski 8 (2, U, 1, 2, 3), Zabiłowicz

Na White City – rewanż za Chorzwów Żuźlowcy walczą o drużynowy prymat



W najbliższą niedzielę – dwa tygodnie po chorzowskim finale indywidualnych mistrzostw świata na żużlu – odbędzie się, tym razem na stadionie White City w Londynie, kolejna impreza najwyższej rangi – finał mistrzostw drużynowych.

Na starcie zawodów, które odbędą się już po raz dwudziesty (pierwsze mistrzostwa rozegrano w 1960 r. w Goeteborgu) staną czte-

ry czteroposobowe zespoły: Polski w składzie: Zenon Plech, Edward Jancarz, Robert Siaboń i Marek Cieślak, oraz Nowej Zelandii, Danii i CSRS. Po raz drugi wśród najlepszych drużyn zabraknie więc reprezentantów Anglii, którzy zostali wyeliminowani przez Nowozelandczyków.

Mimo to, stawka, która spotka się na White City, będzie bardzo silna. Przed wszystkim dojdzie w pewnym sensie do rewanżu za Chorzwów. Znów zmierzą się przecież mistrz świata – Ivan Mauger i pierwszy wicemistrz – Zenon Plech. Oprócz nich wystąpi jeszcze pięciu innych zawodników, którzy brali udział w finale indywidualnym: Duńczycy

O. Olsen (6 miejsce) i F. Thomsen (10), Czechosłowak Z. Kudrna (7) oraz E. Jancarz (9) i R. Siaboń (14).

W ubiegłym roku w Landshut najlepsi byli Duńczycy. Wyprzedzili oni reprezentantów Anglii, Polski i CSRS. Polacy startowali we wszystkich dziewiętnastu rozegranych dotychczas finałach, zdobywając czterokrotnie tytuły mistrzów świata, trzykrotnie – wicemistrzów, a siedem razy zajęli trzecie miejsce. Również i w tym roku mają spore szanse na zdobycie medalu. Liderami w zespole będą oczywiście Plech i Jancarz, bowiem Siaboń i Cieślak dysponują zdecydowanie słabszym sprzętem niż ich koledzy oraz rywale. (jp)

Londyn

— red. Adam Jaźwiecki

Wielki Ivan

Siódemka była uważana za liczbę szczęśliwą w starożytności. O takiej liczbie tytułów mistrzowskich marzy 40-letni żuźlowiec Nowej Zelandii – Ivan Mauger. W ostatnim czasie spotykaliśmy się dwukrotnie: trzy tygodnie temu w Chorzwowie i niedawno w Londynie. Bieżący sezon jest bardzo szczęśliwy dla Ivana. Szósty tytuł mistrza świata wywalczony w Chorzwowie został umocniony słotym medalem Nowej Zelandii w finale DMS. Przed zawodami w Londynie Ivan Mauger i Barry Briggs marzyli o pierwszym tytule dla zespołu „Kitel”. Sztuka ta udała się! Mauger promieniował radością.

— Dziennikarze zapytali, kiedy wycofa się ze sportu, by ułatwić drogę na podium pozostałym żuźlowcom...

— Czuję się ostatnio wyśmienicie i chyba nieprędko

potęgnam czarny tor jako zawodnik. Jeszcze nie tak dawno chciałem zdobyć szósty tytuł, teraz dączę do siódemego.

— Masz wszelkie szanse, by to osiągnąć.

— Nie będzie to łatwe, bo konkurencja jest coraz ostrzejsza, ale sądzę, że stanę jeszcze na najwyższym podium.

— „Wciągnąłeś” się w sport żużlowy nie tylko jako zawodnik, organizujesz popularne turnieje na Antypodach i USA...

— Razem z moim rodakiem Briggsiem, 2 grudnia br. w hali na Wembley zamierzamy zorganizować halowy turniej, zapraszamy światową czołówkę, a wśród nich Zenona Plecha i Edwarda Jancarza. Syn Briggsa – 16-letni Tony jeździ w USA. Stany Zjednoczone są bardzo zain-

teresowane speedwayem. Już w tej chwili należą do faworytów wielu poważnych turniejów.

— Istotnie, oglądałem kilka razy w akcji 22-letniego Amerykanina – Bruce Penhalla. Jeździ wyśmienicie, zdobył zresztą tytuł „Speedway of Masters”.

— Geografia żużlowa rozszerza się z roku na rok i praktycznie nie jeździ się tylko podczas wakacji noworocznych.

— Kończysz ten rok samymi laureatami, masz najlepszą przeciętną ligowych meczów w Hull, zostałeś „Jeźdźcem roku 1979”.

— Na sukcesy jest tylko jedna rada: praca i to bardzo ciężka.

— Zyczę Ci siódemego tytułu i może zdobędziesz go znów w Polsce.

— Dziękuję!



(CIĄG DALSZY ZE STR. 11)

I na koniec mecz numer jeden rundy rewanżowej, który zapewne zdecyduje o tytule mistrzowskim. Obrońcy tytułu MP mający jeden punkt przewagi w tabeli — Stal Gorzów, skonfrontują swe siły z Unią Leszno, która bynajmniej nie rezygnuje z ambicji wywalczenia mistrzostwa. Gorzowianie wyjadą na tor z Edwardem Janczarem na czele, wystartować ma również po konturji Jerzy Reimbas. Leszczynianie przedstawią zapewne swój największy atut — wyrównane młode szaregi. Mimo wszystko więcej szans mają gorzowianie.

Na drugim froncie dojdzie do następujących spotkań: Gwardia Łódź — Stal Rzeszów, Unia Tarnów — Start Gniezno; GKM

Grudziądz — Kolejarz Opole, Ostrovia — Motor Lublin.

Z reminiscencji dotyczących finału IMS w Chorzowie przytoczamy dwa hasła, które wspomnieliśmy na Stadionie Śląskim w ubiegłą niedzielę. „Kiedy Gorzów kibicuje, Polak zawsze triumfuje” oraz „Choć Anglików jeździ trzech, mistrzem świata będzie Plech”. To ostatnie hasło było bardzo bliskie urzeczywistnieniu...

FINAL MŚ NA DŁUGIM TORZE W MARIĄŃSKICH ŁAZNIACH

W najbliższą sobotę i niedzielę rozegrany zostanie w Mariąńskich Łazniach finał indywidualnych mistrzostw świata na długim torze. Przypomnijmy, że podobna impreza odbyła

się w tym samym uzdrowisku Czeskosłowacji w roku 1976. Zwycięzcą wtedy Nowozelandczyk Ivan Mauger przed Duńczykiem Ole Olsenem i reprezentantem RFN — Egonem Muellerem.

Wystąpi wielu utytułowanych zawodników, którzy będą konkurować na piaskowym torze o kolejne tytuły roku 1979. W Mariąńskich Łazniach wystartują m. in. wspomniani Mauger, Olsen, Szwed Anders Michanek, Anglik — Peter Collins i Mike Lee, reprezentanci RFN — Mueller, Hack, Wiesboeck, trzech przedstawicieli Czeskosłowacji — Jiri Stancil, Zdenek Kudrna i Ales Dryml. Tytułu broni Egon Mueller. Kiedy do finału MŚ na długim torze zakwalifikuje się polski żużlowiec?!

ADAM JAŻWIECKI

W I lidze żużlowej

Efektowne zwycięstwo Falubazu

Usatysfakcjonowani opuścili stadion żużlowy zielonogórscy kibice. We wczorajszym zaległym meczu (dziesiątej serii mistrzostw I ligi drużyn Falubaz pokonała gońskie Wybrzeże 35:31,5, wysuwając się na 4 miejsce w tabeli. Po długiej przerwie wystartował rekonwalescent Wiesław Pawlak, który wystąpił w czterech występach. Niestety, nie przyjechał i Anglii wicemistrza świata Zenon Plech. Wydaje się jednak, że nawet z Plechem Wybrzeże nie uchroniłoby się od wysokiej porażki. Mięśnista drużyna reprezentowała się bardzo dobrze, a gdyby nie pech Filipa

(defekt motocykla) oraz Jaworka (przejechał drugi, ale zgubienie tłumika kosztowało go utratę punktów) zwycięstwo byłoby jeszcze wyższe.

FALUBAZ: Olszak 15 (3, 3, 3, 3, 3), Huszcza 13 (2, 2, 3, 3, 3), J. Krzysztyniak 10 (2, 2, 2, 2, 3), Zeromski 9 (3, 2, 2, 2), Grabowski 9 (3, 1, 3, 2), Filipiak 3 (2, 1, 0), Pawlak 4 (1, 1, 1, 1), Jaworek 3 (0, 1, w, 2), J. Marcinkowski 2,5 (1 i 1,5).

WYBRZEŻE: Marynowski 11 (2, 2, 1, 2, 2, 2), Berlinaki 6,5 (2, 1,5, 1, 1, 1), Skrobisz 3 (3, w, 2), Zyto 4 (1, 2, 1, 0), Landowski 2 (0, 0, 0, 2, 0), Jakoniuk 1 (0, 0, 1, 0), Kołodziejczyk 1 (1, 0, 0), Fede 1 (1, 0, 0), Kotacki 0 (0, 0, 0). Najlepszy oraz uzyskał w drugim wyścigu outdriewowym i 13-letnim Andrzej Huszcza — 74,5. Sedziował A. Chmielewski (W-w), Widzów ok. 14 tys.

Z osiemnastu wyścigów jedynie trzech gości wygrali 4:2. W szesnastu triumfowali gospodarze: siedmiokrotnie podwójnie, raz 4:3,1,5, 7 razy 4:2, raz 3:2, a jeden zakończył się remisem.

W innym zaległym meczu Stal Toruń pokonała Spartę Wrocław 64:44.

Na najbliższą niedzielę, 23 września zaplanowano mecze szesnastej serii mistrzostw ekstraklasy. Obie lubuskie drużyny rozegrają spotkania na torach rywali. Stal Gorzów wyjedzie do wrocławskiej Sparty natomiast Falubaz zmierzy się w Częstochowie z Włókniarzem.

Pech nie opuszcza drużyny mistrza Polski. Nadal leczy kontuzje Jerzy Reimbas, a w trakcie niedzielnego finału drużynowych mistrzostw świata w Londynie zimał nogę Edward Janczar. Bez tych dwóch żużlowców drużyna nie jest w stanie reprezentować wszystkich walorów i we Wrocławiu czeka ją trudne zadanie. Wrocławianie również działali poważnego osłabienia. Upadek Roberta Stabonia na torze White City okazał się brzemienny w skutki. As Sparty uległ kontuzji złamania obojczyka i także nie wystąpi.

We Wrocławiu drużyna Stali występuje w następującym składzie: Nowak, Proch, Fabiszewski, Woźniak, Dubiec, Mazurkiewicz, Towalski i Miłoś. Mecz rozpocznie się o godz. 18.

W aktualnie najbliższym składzie wystąpi w Częstochowie zespół Falubazu. Kilka wcześniejszych konturji osłabiło wprowadziło te drużyny, ale i cenna grupa będących do dyspozycji trenerów zawodników świadczą o wieloletniej, dalekowszostkowej pracy szkoleniowej. Mające kłopoty z zestawieniem najbliższego składu kierownictwo Włókniarza powołało „pod brzoń” wszy

stkie żużlowców będących w pełni sił na czele Markiena Ciesiakiem.

Kierownictwo Falubazu ogłosiło następujące zestawienie: Olszak, Jarnabek, J. Krzysztyniak, Zeromski, Pawlak (intensywnie już trenuje po wyleczeniu kontuzji), Grabowski, Filipiak i Huszcza. Być może wystąpią Jaworek i J. Marcinkowski. Mecz w Częstochowie rozpocznie się o godz. 18.30.

W pozostałych niedzielnych meczach zmierzą się: ROW Rybnik — Wybrzeże Gdańsk, Unia Leszno — Śląsk Świętochłowice, Polonia Bydgoszcz — Stal Toruń.

TABELA:

Unia L.	15	22	+183
Stal G.	15	21	+168
Falubaz	15	18	+155
Stal T.	15	18	+152
Wybrzeże	15	18	+45
Włókniarz	15	16	-25
Polonia	15	15	+71
ROW	15	12	-4
Sparta	15	10	-164
Śląsk	15	0	-342

Przed finałem IMS na żużlu

3 września o godz. 14 na stadionie Śląskim w Chorzowie rozpocznie się finał indywidualnych mistrzostw świata na żużlu. Im bliżej stanu tym więcej jest zainteresowania imprezą. Do organizatorów wpłynęły zamówienia na bilety wstępu z całej niemal Polski. Obok Polaków na widowni zasiada także kibice „czarnego sportu” z Danii, Szwecji, CBR, ZRR, Anglii, w sumie ponad 4 tys. gości z zagranicy.

Wzrosła również liczba akredytowanych w Chorzowie dziennikarzy. Przyjeżdżają ponad 80 dziennikarzy zagranicznych oraz 60 krajowych. Obok tradycyjnie zainteresowanych sportem żużlowym Anglików, Duńczyków, Szwedów, chorzowski finał retransmitować będą przedstawiciele prasy z Włoch, Finlandii, Szwajcarii.

Reprezentanci Polski: Edward Janczar, Zenon Plech, Robert Stabon, przebywają w ośrodku sportowo-rekreacyjnym w Kamieniu k. Rybnika. Czy będzie on równie skuteczny dla żużlowców, jak był dla piłkarzy, okaże się 3 września. Reprezentanci oraz ich „sparringpartnerzy” dojeżdżać będą z Kamienia na stadion Śląski, gdzie przeprowadzane będą treningi na torze.

Gorzów gotowy do rozpoczęcia finału

Kto zostanie żuźlowym mistrzem Polski '79?

Lipiec jest miesiącem, który już tradycyjnie stał się świętem sportu żuźlowego w Gorzowie. Tak jest i w tym roku. W dniu Święta Odrodzenia, 22 bm. na torze miejscowej Stali rozegrany zostanie XXXI finał indywidualnych mistrzostw Polski na żuźlu. Przygotowano niezwykle uroczystą, staranną oprawę zawodów stanowiących jeden z głównych punktów bogatego programu obchodów 35-lecia PRL w Gorzowskiem. Honorowy patronat nad mistrzostwami przyjął, jak już informowaliśmy, przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej, I sekretarz KW PZPR w Gorzowie — Ryszard Labus.

BOGATA HISTORIA MISTRZOSTW

Indywidualne mistrzostwa Polski na żuźlu mają niezwykle barwną, bogatą historię. Szczęśliwie indywidualnego mistrza kraju ma bowiem w żuźlowym światku znaczenie szczególne. Różnie bywało w poszczególnych finałach z poziomem zawodów — zawsze jednak trwała stale nie zacięta, ambitna walka o najwyższe trofea. Kiedy przegląda się listę dotychczasowych triumfatorów IMP, niezrędko pojawia się refleksja, że nie wszyscy najwybitniejsi nasi żuźlowcy mieli szczęście stanąć na najwyższym podium. Hełm dramałów było w niektórych finałach, ale nazwisk ich autorów próżno szukać w annałach mistrzostw. No cóż, dzieła tu nieublagane prawo życia — do historii przechodzą tylko najlepsze...

Wielu świetnych żuźlowców nigdy nie dostąpiło zaszczytu zdobycia tytułu mistrza Polski, choć doskonale radzili sobie na torach, z powodzeniem startując w reprezentacji kraju. Przykładem choćby nazwiścia **Joachima Maja** (Górnik — obecnie ROW Rybnik) czy **Andrzeja Pogorzelskiego** (Stal Gorzów). Stawali wprawdzie na podium, ale nigdy na najwyższym jego stopniu. Jak trudno być „porokiem we własnym kraju” przekonał się także **Jerzy Szczakiel** (Kolejarz Opole). Mistrza świata z 1973 r. nie potrafił jak gołąb zdobyć pierwszego miejsca w mistrzostwach Polski. Podobnie ma się sprawa z nadal świetnie jeżdżącym **Jerzym Rembasem** (Stal Gorzów). W ubr. zdobył miano pierwszego Polaka, który „odczarował” Wembley. W finale indywidualnych mistrzostw świata zajął tam wysokie, piąte miejsce — jest to najwyższa lokata polskiego żuźlowca na tym torze w finale IMS; poprzednio twierdzono, że nasi reprezentanci na tym stadionie nie są w stanie nie zwyciężać. Ale i piasty (do tego goroczego finału w Chorzowie — 2 września — jest to wciąż aktualne) świata nie był jeszcze mistrzem swego kraju. Najbliżej sukcesu był **J. Rembas** w 1976 r., ale tytuł przypadł wtedy na gorzowskim torze **Zdzisławowi Dobruckiemu**, a pupil gospodarzy został „tylko” wicemistrzem. Przed Rembasem jeszcze wiele lat kariery sportowej, więc może jeszcze wywalczyć prymat w kraju, choć już nie w tym roku, po nieważ nie wystartował w eliminacjach IMP.

W GORZOWIE PO RAZ PIĄTY

Gorzów po raz piąty będzie areną rozstrzygającego turnieju o tytuł indywidualnego mistrza Polski na żuźlu. Od wielu lat jest tradycją, że finał IMP odbywa się na torze drużynowego mistrza kraju. Jak dotąd, gorzownie ze zmiennym szczęściem wykorzystywali stut własnego stadionu zwycięstwa zawodników Stali przepiękają się z sukcesami żuźlowców Unii Leszno (w 1976 r. wygrał **Z. Dobrucki**, a przed rokiem — **Bernard Jader**). Udarło się nawet powiedzenie, że jeśli w Gorzowie nie zwycięży leżaczynianin, to tytuł na pewno zdobędzie żuźlowiec Stali... Poza dwoma wspomnianymi finałami, wygrałymi przez reprezentantów Unii, pozostałe rozgrywane w Gorzowie za-

kończyły się istotnie triumfem gospodarzy. W 1970 r. zwyciężył **Edmund Migoś**, w 1974 — **Zenon Plech**, a w 1977 — **Bogusław Nowak**. Ponadto tytuły mistrzów Polski dla barw gorzowskiej Stali zdobyli jeszcze **Zenon Plech** (w 1972 r. w Bydgoszczy) i **Edward Jancarz** (w 1975 r. w Częstochowie).

Kto zostanie mistrzem na 1979 r.? O tytuł rywalizować będzie 16 żuźlowców wyłoniony w turniejach półfinałowych. Oto oni (w kolejności numerów startowych od 1 do 16): **A. Marynowski** (Wybrzeże Gdańsk), **J. Zabik** (Stal Toruń), **E. Błaszak** (Stal Gniezno), **E. Miastkowski** (Stal T.), **A. Huszcza** (Falubaz Z. Góra), **P. Pyszny** (ROW Rybnik), **K. Adamczak** (Unia Leszno), **A. Fojcik** (ROW), **E. Słaboń** (Sparta Wrocław), **G. Kuźniar** (Stal Rzeszów), **B. Proch** (Stal Gorzów), **B. Jader** (Unia L.), **J. Kochman** (Śląsk Świętochłowice), **Z. Plech** (Wybrzeże), **B. Gorczyca** (Sparta) i **M. Woźniak** (Stal G.). Rezerwowymi są — **B. Skrobisz** (Wybrzeże) i **B. Nowak** (Stal G.). Sędzią głównym mistrzostw będzie **Roman Chreładze** (Toruń).

Ciekawostką jest to, że wśród wymienionych zawodników jest trzech, którzy byli już mistrzami Polski: **Plech**, **Nowak** i **Jader**. A także to, iż wystąpią żuźlowcy, którzy zajęli pięć pierwszych miejsc w ubiegłorocznym finale — kolejno: **B. Jader**, **Proch**, **Słaboń**, **Huszcza** i **Woźniak**. Wśród nich należy upatrywać faworytów niedzielnego turnieju, choć i pozostali finaliści nie zamierzają składać broni. Zapowiada się interesująca walka o trzydziesty pierwszy tytuł. A jak było dawniej...?

PIERWSZY BYŁ SMOCZYK

Bohaterem pierwszych mistrzostw, rozgrywanych na nieco innych zasadach niż obecnie, w 1949 r. był utalentowany leżaczynianin, datę już legendarny **Alfred Smoczyk**. Zginął tragicznie rok później i choć w IMP 1950 r. najlepszym okazał się jego kolega klubowy **Józef Olejnik** — tytuł mistrza Polski przyznano pośmiertnie Smoczykowi.

IMP mają swoich rekordzistów. Są nimi dwaj żuźlowcy, którzy aż czterokrotnie byli mistrzami kraju — **Florian Kapuła** (1953, 1956, 1961 i 1968 r.) i **Andrzej Wyglenda** (1964, 1968, 1969 i 1973). O finałach gorzowskich i tytułach mistrzowskich gorzowian na innych torach pisaliśmy wyżej. Jeśli zaś chodzi o pozostałe, to po dwa tytuły na swoim koncie — poza Plechem — mają **Włodzimierz Szwendrowski** (1951 i 1955) i **Stanisław Tkocz**, starszy brat jeżdżącego obecnie **Andrzeja** (1958 i 1965).

A oto pozostali triumfatorzy mistrzostw Polski: **Kapczyński** (1950), **Polukard** (1954), **St. Kąjzer** (1957), **Kwoczała** (1959), **Pociękiewicz** (1960), **Zyto** (1963), **Woryna** (1966), **Rytko** (1967) i **Gryt** (1971). W najbliższą niedzielę poznamy mistrza XXXI IMP.

WIELE ATRAKCJI DLA KIBICÓW

Organizatorzy przygotowali atrakcyjny program zawodów. Bramy stadionu zostaną otwarte już o godz. 14, by sympatycy „czarnego sportu” mogli zająć wcześniej miejsca na trybunach. O godz. 14.15 rozpocznie się wyścigami gokartów interesujący program imprez towarzyszących.

Następnie publiczność obejrzy pokazy konne (początek o godz. 14.45), po czym od godz. 15 do 15.55 trwać będzie ciekawy program rozrywkowy przygotowany przez Estradę Szczecińską (wystąpią m.in. Tadeusz Ross, zespoły „Pro-Contra” i „Bał”, grupa baletowa oraz artyści estradowi z CSRS, NRD i Bulgarii).

O godz. 15 rozpocznie się główna część imprezy — zaplanowano niecodzienną prezentację uczestników finału: żuźlowcy przejeżdżać będą całe okrzętnie toru w bryczkach konnych ozdobionych okolicznościowymi flagami. Po prezentacji start o pierwszego, mistrzowskiego wyścigu...

Jak nas wczoraj poinformowano, biletawiczy rozchodzą się bilety i programy na niedzielne mistrzostwa. Wczesniejsze zaopatrzenie się w karty wstępu na stadion znacząco dał zapobiegliwym kibicom oczekiwania w długich kolejkach do kas stadionowych w dniu zawodów. Przypominamy zatem, że przedsprzedaż biletów i programów prowadzą na jezd w gorzowskich biurach „Orbisu” przy ul. Sikorskiego i „Warty-Tourist” przy ul. Marchlewskiego oraz w portierni Zakładów Mechanicznych przy ul. Przemysłowej.

Przygotowano również dla sympatyków żuźla wiele cennych pamiątek (kotyliony, proporzki, koszulki z okolicznościowym nadrukiem itp.), które będzie można nabywać w dniu imprezy.

A zatem w niedzielę wielkie emocje na stadionie żuźlowym Stali przy ul. Śląskiej. Trybuna z pewnością będą szczerze zapaleni miłośnikami „czarnego sportu”...

KRZYSZTOF HOLYŃSKI

Polscy żuźlowcy wystąpią na White City

Spacerkiem do finału

(OBSŁUGA WŁASNA)

Polska i Czechosłowacja wraz z Danią i Nową Zelandią wystąpią w finale drużynowych mistrzostw świata na żuźlu 16 września na White City. W sobotnim finale kontynentalnym zespół Polski odniósł niezwykle wysokie zwycięstwo, najwyższe od 1969 r. Oto końcowe rezultaty: POLSKA — 40 pkt., Czechosłowacja — 28, ZSRR — 27, Węgry — 1.

Obawy były spore. W ostatnich latach polscy żuźlowcy walczyli jak równy z równym i z różnym powodzeniem nie tylko z zespołem radzieckim, czechosłowackim ale także z RFN, a różnice punktowe były minimalne, czasem zaledwie dwupunktowe. I choć własny tor stanowił poważny atut, to jednak doceniano przeciwnika. Tymczasem...

Uderzenie było mocne. Zaczęło się od zwycięstwa Edwarda Jancarza, następnie Jerzego Rembasa i kiedy Zenon Plech po przegranej starcie na drugim wirażu pięknym atakiem wyszedł na prowadzenie atmosfera na stadionie zmienia się z pełnej oczekiwania na bardziej swobodną. To samo zresztą w parkingu. A kiedy w czwartym biegu gorąco oklaskiwany wrocławianin Robert Słaboń odnosi czwarte kolejne zwycięstwo, wszyscy oddychają z ulgą. W takiej formie nasi mają awans do finału światowego zapewniony. Pytanie tylko kto zajmie miejsce drugie? Związek Radziecki i Czechosłowacja walczą o każdy punkt. Po czterech biegach 6:5 dla ZSRR. Po ośmiu Polacy bez porażki! Natomiast Czechosłowacy wysunęli się o jeden punkt przed Rosjan 12:11. Węgrzy stanowią tylko tło. Punkt zdobyty przez Daslo Juhasa w pierwszym biegu — tylko dlatego, że upadł Zdenek Kudrna okazał

się jedyną zdobyczą mocno odmiłodzonego zespołu pozostającego na z góry straconej pozycji.

W tym momencie, w połowie zawodów obok pytania Czechosłowacja czy Związek Radziecki — bo wiadomo Polacy mają awans już zapewniony — powstaje drugie: kto z Polaków pierwszy poniesie porażkę?

Odpowiedź jest znana już w biegu dziewiątym. Słaboń świetnie wychodzi ze startu, prowadzi ale za jego plecami pada Węgier Ferenc Farkosz, Zdenek Kudrna nie miał żadnych możliwości ominięcia



EDWARD JANCARZ w dalszym ciągu utrzymuje się w wysokiej formie i obytrzymał ją do połowy września do finałów mistrzostw świata.

Fot. ARCHIWUM

niespodziewanej przeszkody. Groźnie ten karambol wyglądał ale na szczęście nic się nie stało, choć Węgry w powtórzonym biegu musiał zastąpić rezerwowi Csabo Nagy. Słaboń miał nieco słabszy start, przegrał z Kudrną i Czechosłowacy znacznie poprawili swój dorobek punktowy, od-

dalając się o 3 pkt. od zespołu radzieckiego. Kiedy Vaclav Verner zastępujący Petera Ondrasika w dziesiątym biegu wyprzedza Gregorija Chlynowskiego, Plech poza zasięgiem rywali: wszystko wydaje się już jasne. Do finału awansuje Polska i Czechosłowacja.

Ale... oto nieoczekiwanie Walery Gordiejew wyprzedza Drimla i Rembasa. Polacy wycofują się z placu boju. Za Jancarza i Plecha startuje rezerwowi Andrzej Huszcza. Dwukrotnie przyjeżdża trzeci nie mieszając się do pojedynków czechosłowacko-radzieckich. W przedostatnim biegu po zwycięstwie Michaila Starostina oba zespoły mają po 25 pkt. O wszystkim zdecydować bieg ostatni, pojedynek Jirego Stanela z Gordiejewem. Nie trudno sobie wyobrazić nerwową atmosferę w parkingu. Stanel nie zmarnował szansy. Zjeżdżającego z toru porywają uradowani koledzy i podrzucają do góry... Ciężko wywalczony awans.

— Po czterech wygranych biegach — powiedział po zawodach kierownik drużyny Józef Olejniczak — zawodnicy mieli już pewność, że przegrać nie mogą. Wynik mógłby być jeszcze wyższy, ale po co? Dlatego zdecydowałem się na zastąpienie Jancarza i Plecha Huszczą, poza tym chcieliśmy niejako usunąć się z pola walki między Czechosłowakami i żuźlowcami radzieckimi.

Polacy wygrali bez trudności. Mimo to zawody były bardzo ciekawe, a kilka biegów wręcz pasjonujących. Są w formie, ale nie należy zbyt wcześnie wyciągać zbyt daleko idących wniosków. Na White City będzie bardzo ciężko. Z drugiej jednak strony to stadion, który naszym „służy” znacznie lepiej niż Wembley.

ANDRZEJ MARTYNKIN

W I lidze żużlowej

☆ Dotkliwa porażka mistrza Polski ☆ Pewne zwycięstwo Falubazu

Zużłowa ekstraklasa ma nowego lidera. Zamożny Unia wygrywa najwięcej meczów w Górniczym ze Stalą. Wynosiła się na czole tabeli i ma obecnie największe szanse osiągnięcia po raz drugi tytułu. Wykazała też wspaniały torz zespołu zielonogórskiego Falubazu wyśmienicie wygrywając z Polonią Bydgoszcz.

FALUBAZ — POLONIA BYDGOSZCZ 16:3

FALUBAZ: Kusza 16 (2, 3, 2, 2, 3, 3), Olczak 12 (2, 3, 1, 3, 3), Jaworek 1 (2, 1, 2, 3), Filipiak 8 (2, 2, 2, 0, 1, 2), J. Krzyżystiak 8 (0, 2, 0, 3, 2), Grabowski 7 (3, 1, 1, 1), Żeromski 3 (2, 1, 1), Marciniowski 2 (2, 0, 0, 1), POLONIA: M. Ziarnik 11 (3, 2, 1, 2, 1, 2), Głowacki 9 (1, 2, 1, 2, 2), Koselski 8 (1, 2, 1, 1), Bukiej 5 (0, 2, 2, 1), K. Ziarnik 3 (0, 2, 1, 0, 0), Marosek 2 (1, 1, 0, 0), Bembiński 0 (0, 0, 0, 0), Patynek 0 (0, 0, 0, 0). Najlepszy czas uzyskał: Grabowski w trzecim wyścigu Olczak w szóstym. Huzara w pierwszym nominowanym i szóstym oraz Głowacki w drugim nominowanym — 73,9 sek. Sędziował Cz. Dyblichowski (Wrocław). Widzów 12 tysięcy.

Poloniać występując bez zawieszono Głowackiego nie byli w stanie sprostać gospodarzom. Mimo znanych kiepotów (kontuzje trzech zawodników) żużlowcy Falubazu w większości wyścigów jeździli bardzo dobrze. Bardzo się podobał ustawiony Maciej Jaworek. Wydaje się wracać do formy Andrzej Huzara, który w jednym z wyścigów pojechał niezwykle brawurowo, skutecznie, a w pozostałych również zaprezentował się korzystnie. Nie można mieć zastrzeżeń do Olczaka i Filipiaka. Pozostali zawodnicy Falubazu na ogół również spełnili zadanie.

Aż osiem wyścigów zielonogórzanie wygrali podwójnie, czterokrotnie zwyciężyli 4:2, trzy goniwiwy zakończyły się remisowo, wykrętnie po raz drugi wygrali 4:2, a raz zwyciężyli podwójnie.

STAL — UNIA LESZNO 11:4

STAL: Wasiński 10 (1, 3, 2, 0, 3), Janeczka 8 (2, 2, 1, 0), Proch 8 (2, 3, 3, 0), Faliński 8 (0, 2, 2, 2, 0), Nowak 8 (0, 1, 1, 0, 1), W. Tosiński 5 (0, 1, 1, 1), Dębniak 1 (0, 0), Mazurkiewicz 0 (0, 0), UNIA: Jankowski 12 (3, 2, 2, 0, 3), Okoniewski 11 (3, 2, 2, 2, 0), B. Jader 10 (2, 1, 2, 3), Helinski 8 (1, 2, 1, 1, 1), Piwoński 7 (2, 2, 1, 0, 2), Turak 7 (1, 2, 2, 1), Sztorna 5 (2, 1, 2), Adamczak 1 (1, 0, 0), Bukiewicz 0 (0). Najlepszy czas — 72,9 sek. — uzyskał Okoniewski w I biegu. Sędziował Z. Najwaj (Gliwice), Widzów 12 tys.

Niewątpliwie gwarantowanie był w trudnym sytuacji dla przed stojącym, bowiem nie mogli wystąpić kontuzjowani Jerzy Bembiński. Nie zmienia to jednak opinii, że stalowcy mieli zbyt wiele słabych punktów, by móc pokonać się o zwycięstwo nad niezwykle wyrównanym i bojowo jeżdżącym zespołem Unii. Wśród miejscowych zawodników zaliczamy z Janeczka i Januszem na czele. Nie brakuje im na własnym sprzęcie, który zestawili w Anglii, ale na nie przysłał formę, czego dowodem choćby kilkanaście starty. Niezwykle nie jeździł także Nowak, Woźniak, Faliński i Tosiński.

Jedynie Proch prezentował się dobrze, ale wypadł w 12 biegu, wyeliminował go z dalszej jazdy (zakończyło się na szczęście na bolesnym odluczeniu nogi).

Leżący w miejscu objął prowadzenie w pierwszym biegu i nie oddał go do końca zawodów. Największą różnicą między gospodarzami od Unii w tym okresie po 7 biegu, kiedy przegrywali 18 pkt. Potem stalowcy zaczęli odwracać straty i po trzech wyścigach długich zminimalizowali stratę do 10 punktów (23:13).

Do 12 biegu przy stanie 31:44 dla Unii wyjechał Janczak i Proch (zawieszony) i Adamczakowi. Po starcie cały ówczeka technika niemal razem po czym gozilo do uderzenia Procha i Adamczaka (gorzowiannin został wykluczony przez sędziego za spowolnienie przerwania biegu, a Adamczaka zastąpił Jankowski). W powrotnym wyścigu Janczak miał defekt motocykla na prowadzeniu i Unia wygrała 3:0. W 19 wyścigu Janczak i Tosiński przegrywali start, na przedzie (stanie) się zawodnicy goni Jader i Turak i zwyciężyli 5:1. W 14 biegu Unia przechyliła szalę zwycięstwa w meczu na swoją korzyść (Jankowski przed Falińskim i Helinskim Janczak — defekt). Wynik 34:41 na dwa wyścigi przed końcem spotkania gwałtownie głoćmi nieoczekiwany, ale zadziorny sukces.

W meczu Stal, na wyprzedzenie Falubazu jeździł Proch, zakończył w

grzebie zwycięstw podobał się wyścigi zawodnicy z Okoniewskim na czele. Gości się również podkreślić świetne przygotowanie motocykli żużlowców Unii.

K. HOL. Pozostałe wyniki: Stal Toruń — ROW Rybnik 16:36, Śląsk Świętochłowice — Włókniarz Częstochowa 16:44, Wybrzeże Gdańsk — Sparta Wrocław 16:37.

TABELA:

Unia L.	18	22	+183
Stal G.	15	21	+108
Wybrzeże	14	18	+98
Falubaz	14	18	+123
Stal T.	14	15	+92
Włókniarz	13	15	+20
Polonia	13	13	+71
ROW	13	12	-4
Sparta	14	10	-84
Śląsk	13	0	-542

ZUŻELC

PLECH I JANCZAK ZAPROSZENI DO LONDYNU

Dwaj nasi najlepsi żużlowcy Zenon Plech i Edward Janczak otrzymali zaproszenie do wzięcia udziału w atrakcyjnym turnieju, który odbędzie się 3 grudnia w hali na słynnym londyńskim obiekcie Wembley. Wystartuje 10 najlepszych zawodników świata a zaproszenie Polaków jest dla nich dużym wyróżnieniem. Organizatorami mitingu pod nazwą „Lada Indoor” są znani międzynarodowi sportu żużlowego Nowozelandzcy Barry Briggs i Ivan Mauger. (AJ)

Ważne rozstrzygnięcia w I lidze żużlowej

Pa emocjach towarzyszących finałowi mistrzostw świata na żużlu, wręczony na ligowe tocy Jus w najbliższą niedzielę odbędą się mecz plechastej serii i ligi z kluczem pojedynk Stal Gorzów — Unia Leszno zapowiadają się jako najważniejszą wydarzenie całego cyklu mistrzostw. Praktycznie tylko te dwie drużyny pretendują do tytułu mistrzowskiego, a przy szczególnym zbiegu okoliczności cykl może im pomieścić gdańskie Wybrzeże. Zgodnie z ostatnią decyzją GKSZ 60 końca mistrzostw wyścigi meczu (poza zaległy) rozpoczynać się będą w ustalono kalendarzem niedzielę o godz. 16.30.

Jak już wspomnieliśmy, bydgoska Polonia sprawiła żużlowcom Unii niemiłego niala wygrywać na własnym torze zaległe spotkanie 37:49. Meczowi temu towarzyszyła atmosfiera nienack i niedowierzania. Wypadało się o próbach przekształca naciemnień moce silińsk, składano protesty. Poczekaliśmy na decyzje GKSZ.

Gdyby się także losy zaległy mecz, w którym ROW Rybnik nieoczekiwanie wywołał polona Włókniarz Częstochowa 12:36. Do rozstrzygnięcia pozostały jeszcze mecze Falubaz Zielona Góra — Wybrzeże oraz Stal Toruń — Sparta Wrocław.

W najbliższą niedzielę gorzowski stajon będzie zapewne „pokoił” w szwach”. Stroczona tytułu miejscowa Stal tym razem nie podejmie ryzyka wystąpienia w niekompletnym składzie. Kto będzie reprezentował barwy drużyny, skazuje się po dwóch najbliższych treningach. Na miejscu jest Edward Janczak, który pomoże kolegom

w trudnym spotkaniu. Wszyscy zawodnicy są dobrej formy, uznawane z Krzyżystkiem Okoniewskim, którego kontrakt na czesiochowski torze okazała się na szczęście u niego groźna niż przewidywano bezpośrednio do „Pragów Raska”. Skoncentrowa się na bolesnych stajonach i młody żużlowiec jest gotów pomóc drużynie. W niedzielny mecz Stal Unii Leszno Okoniewski, Piwoński, B. Jader, Bukiewicz, Adamczak, Helinski, Brodka, Jankowski.

Spora emocje oczekują również syn partyków Falubazu. Zielonogórski drużyna podejmuje także w niedzielę Polonię Bydgoszcz, której zwycięstwo uległa w pierwszej rundzie. Tym razem wynik powinien być bardziej korzystny, choć kiepotów nie brakuje. Kontuzjowani są Wiesław Pawlak, Alfred Krzyżystiak i Jarosław Glinka. Ten ostatni prawdopodobnie jutro przezwycięży będzie z Częstochową do półnackiego czajnika na Oddział Chirurgii Szpitala i pośrodku niebezpiecznym zabiegami.

Pozostali żużlowcy Falubazu intensywnie trenują, a najlepsi z nich są w składzie. Zestawienie drużyny Polonii jest następujące: Głowacki, Bukiej, M. Ziarnik, Bembiński, Patynek, Głowacki, K. Ziarnik i Marosek.

W innych niedzielnych meczach zmierzą się: Stal Toruń — ROW Rybnik, Śląsk Świętochłowice — Włókniarz Częstochowa, Wybrzeże Gdańsk — Sparta Wrocław.

Oto aktualna tabela 1 ligi:

Stal G.	14	21	+128
Unia L.	14	20	+143
Wybrzeże	13	18	+66
Polonia	13	14	+73
Falubaz	13	14	+90
Stal T.	13	14	+43
Włókniarz	14	14	+34
ROW	14	12	+30
Sparta	13	10	+58
Śląsk	14	0	+301

ŻUŻEL REMANENTY LIGOWE

Zużelownicy rozegrali w niedzielę ostatnią kolejkę ligową. Kto został mistrzami podotociliśmy wczoraj; Unii Leszno brak jeszcze gratulujemy wielkiego sukcesu! Z ostatnich pojedynków ligowych zomierzamy pokłosie, a do spraw zwyczajnych, podotociliśmy całości sezonu powracamy już wkrótce w szeregu następnych.

UNIA LESZNO — STAL TORUŃ

UNIA: Jader 3 (3, 2, 1, D, 1), Starna 1 (1, 0), Okoniewski 8 (2, 1, 1, 2, 2), Buskiewicz 13 (3, 1, 2, 2, 2), Turek 12 (3, 3, U, 1, 3), Hełński 3 (1, 1, 1), Piwos 4 (2, 2, D, D), Jankowski 7 (2, 0, 2, 1, 2), M. Kowalski 1 (1, 0).

STAL: Żuk 8 (2, 1, 1, 2, 1, 1), Kodrzykowski 1 (W, 1, U), Miśkiewicz 11 (1, 2, 3, 2, 3), Wiśniewski 1 (D, 1), Plewinski 3 (2, 1, 4, D, D), Słowinski 0 (0, 0), Makowski 4 (2, 1, 2, 0, 0), Zaleski 14 (0, 2, 1, 2, 3), Wornicki 1 (U, 1).

Najlepszy czas dnia 44,8 uzyskał w II i VI wyścigu Ryszard Buskiewicz.

Sędziował Zdzisław Najwer (Gliwice), Widzów 18000.

LESZNO (tel. wł.) Pasjonujący pojedynek stoczył lider tabeli Unia Leszno z toruńską Stalą. Wskosi oświetlonej formie drużyny Wojciecha Zabiałowicza i Jana Zabika nie były przeszkodzone. Reprezentanci grodu Kępcerka zmusili gospodarzy do maksymalnego wysiłku, ale żużlowcy Unii nie zawiedli swoich licznych sympatyków i po raz siódmy w 42-letniej historii klubu zdobyli tytuł drużynowego mistrza Polski. Mężczyźni stojący na dobrym poziomie miały wyrownany i niesłychanie zaciekły przebieg.

Pierwsza część spotkania toczyła się pod dyktando drużyny trenera Mariana Spychały. Leszczanie demonstrowali szybkość i dobre techniczne starty, więc przewaga nad ambitnie walczącym rywalem systematycznie wzrastała. Po siódmym wyścigu gospodarze prowadzili różnicą 18 punktów (31:13). Zużelwey Stali nie zamierzali jednak kapitulować. Trener Janusz Koscielak stał się nymcho.

OSENKA „SPORTU“

Andrzej Huszcza, Paweł Waloszek, Piotr Pyszny, Wojciech Zabiałowicz, Jerzy Rembas, Marek Ziarnik, Bogdan Słobisz, Stanisław Turek.

wanych zawodników zastąpił Zabiałowiczem i Markiem Makowskim. Goście po skuteczkich i brawurowych startach zaczęli odgryzać stracony dystans, zbliżając się po XI gonitwie na niebezpieczną odległość 3 punktów (24:21).

W momencie, kiedy zwycięstwo gospodarzy zostało zagrożone jeszcze raz wyrównany csepel Unii wznosił się na wyżyny swoich możliwości. Do ostatniego pojedynku toczyła się niesłychanie zaciekła walka, ale leszczynianie swój triumf przypieczętowali w XVI gonitwie do świetnej taktycznie leżdzie duetu: Stanisław Turek — Roman Jankowski.

JACEK PORTALA

KOW RYBNIK — STAL GORZÓW

KOW: Nowak 18 (2, U, 1, 2, 3, 3), Kilian 4 (2, 1, W), Pyszny 14 (2, 1, 2, 3), Klimowicz 6 (1, 1, 1, 2, 1), Tkocz 4 (2, 0, 1), Skoczek 1 (2, 1, 1, 1), Fojcik 3 (2, 1, 1, 2, 0), Skupień 2 (2, 1, 1, 2).

STAL: Nowak 18 (2, U, 1, 2, 3, 3), Kilian 4 (2, 1, W), Pyszny 14 (2, 1, 2, 3), Klimowicz 6 (1, 1, 1, 2, 1), Tkocz 4 (2, 0, 1), Skoczek 1 (2, 1, 1, 1), Fojcik 3 (2, 1, 1, 2, 0), Skupień 2 (2, 1, 1, 2).

Najlepszy czas w VI wyścigu Piotr Pyszny 13,2.

Sędziował Ryszard Kowalski (Toruń), Widzów 3000.

RYBNIK (tel. wł.) Gospodarze prowadzili od pierwszego wyścigu i wygrali zdecydowanie. Po siódmym gonitwie dnia gorzowianie zbilansowali się na odległość 5 punktów. Po następnej walce remisowej wynik brzmiał 20:24 dla rybniczian. Jednak od tej chwili gospodarze systematycznie powiększali przewagę, mając najlepszych zawodników w Piotrze Pysznym, Antonim Sannieniu i Janie Nowaku. Stalowcy osłabli brakiem Edwarda Janczara i Mieczysława Wobnicka nie byli w stanie sprostać świetnie dysponowanym gościom. W siódmym pojedynku dnia Kilian znacząco koleł o spoleczki rybnickiego i uderzył w bandę. Wynik wyglądał bardzo groźnie.



ale na szczęście — rybniczanie wrócili po opatrzeniu w szpitalu lesznie przed koncem tego interesującego spotkania.

ADAM JAŻWIECKI

WŁÓKNIARZ CZESTOCHOWA — POLONIA BYDGOSZCZ

WŁÓKNIARZ: Jurczyński 13 (3, 2, 2, 2, 3), Zelazko 7 (2, 2, U, 1, 2), Jarmuła 0 (U, 2, D, 1, 3), Stalczak 1 (D, 1, 0), Nocim 3 (2, 2, 2, U, U), Goszczyński 0 (0, D), Cmielewski 2 (D, 1, 1, 0), Kafel 13 (2, 1, 2, 2, U).

POLONIA: Majdzek 7 (D, 2, 1, 3), K. Ziarnik 7 (1, 3, 2, U, 1), M. Ziarnik 10 (2, 2, 3, 2, 3), Bukiel 3 (2, 1, 0, U), Paterek 10 (2, 2, 2, 1, 0), Beniamin 3 (2, 0, 1), Błoch 3 (U, 1, 2, 1), Głowacki 3 (2, 2, 1, 1, 2).

Najlepszy czas dnia Marek Ziarnik w II wyścigu 13,07. Zwyciężył w XII wyścigu na 13,2. Sędziował A. Kulesza (Częstochowa), Widzów 2500.

Nie takiego zakończenia nie spodziewaliśmy. Wskosi Wielkopolanie, którzy w ostatnim meczu ekstraklasy musieli przeżyć gorący pojedynek własnej drużyny, i to na czestochowskim torze. Inna sprawa, że był to pojedynek defektów i upadków, których odnotowano aż 10(1), a czego 18 przypadło na drużynę gospodarzy. Losy pojedynku wazyły

się od pierwszego do ostatniego wyścigu. Gdy zadnemu z zespołów nie udało się wywalczyć zwycięstwa, w 4 okr. Po przebieganiu gonitwy zawodów zwycięstwo przodowali zwycięzcy. Do walki zwycięzcy spotkali walczyli: Andrzej Huszcza i Wojciech Kafel z Leszno, a w II wyścigu Józef Głowacki z Torunia i Stanisław Ziarnik z Wiśnicz. Stali wygrał goście, a Nocim nie mógł zaprzepścić szanse opadając na tor. Na przedostatnim wyścigu Kafel zaatakował z trzeciej pozycji, minął Głowackiego i zdecydował wyprzedzić Marosza uderzył w kolo jego motocykla Uniel i goście wygrali 5:6 (Maroszek przed Głowackim) i w ten nieoczekiwany sposób Polonia odniosła ostateczne zwycięstwo. Marek Ziarnik i Andrzej Jurczyński należą do najlepszych zawodników tego pojedynku.

WOJCIECH TOBOLEWSKI

WYBIEŻEŁ GDAŃSK — ŚLĄSK ŚWIETOCHŁOWICE

WYBIEŻEŁ: Marynowski 14 (3, 2, 2, 3, 2), Jakubik 7 (2, 2, 2, 1), Słobisz 13 (3, 1, 3, 3, 3), Landowski 5 (2, 1, 1), Kołodziejczyca 11 (2, 2, 2, 2, 2), Fede 8 (2, 1, 2, 2, 2), Żyto 7 (2, 2, 2), Barłowski 12 (0, 1, 2, 1, 2), Kojczki 4 (2, 2).

ŚLĄSK: Buczyński 2 (1, 1, 0, 1, 0, D), Tomczok 1 (0, 2, D, 0), Waloszek 13 (1, 2, 3, 2, 1, 3), Sikora 0 (0, 0, D), Wyciąg 3 (1, 1, U, 1, U), Dłudek 3 (0, W, 1, 1, 1), Fros 2 (D, 1, 0, 1, 0), Pabistak 0 (U).

Najlepszy czas — Paweł Waloszek 7,6 — w wyścigu VIII. Sędziował Roman Cheladze (Toruń), Widzów 4000.

GDAŃSK (tel. wł.) Mecz zgodnie z oczekiwaniami bez historii. Walkę z gospodarzami nawiał jedynie Paweł Waloszek, który był najlepszym zawodnikiem tego pojedynku. (AJ)

SPARTA WROCŁAW — FALUBAZ ZIEL. GÓRA

SPARTA: Goczyński 13 (2, 1, 1, 2, 2, 2), Kleja 0 (U, 0), K. Katusz 7 (0, 1, 2, 2, 0, 1), Jany 1 (1, 0, 0, 0), Brunda 7 (2, D, 1, 2, 2), M. Katusz 1 (0, 0, 1), Słobisz 0 (2, 3, D, 2), Jasek 0 (3, 1, W, 2, 2, U).

FALUBAZ: Olzak 11 (3, 2, 2, 2, D), Zeronski 5 (1, 2, 2), J. Krystian 9 (3, 3, 1, 2, 1), Pawlak 3 (2, W, 0, 1, 0), Filipiak 8 (1, 2, 1, 1, 3), Grabowski 3 (3, U), Jaworek 2 (1, 2, 1, 2), Huszcza 15 (0, 2, 2, 2, 3), A. Krystian 3 (2, 0).

Najlepszy czas — Andrzej Huszcza 7,4. Sędziował Andrzej Grodnaj (Opatów), Widzów ok. 3000. (D)

JUBILEUSZ ZBIGNIEWA NAJWERA

Przebiegając o losach tytułu mistrza Polski na rok 1970 gospodarze Unia Leszno — Stal Toruń prowadził sędzia inf. ZBIGNIEW NAJWERA z Gliwic. W świetniej karierze był on uczestnikiem meczu tego doskonałego sędziego, który w tym pojedynku świetnie wywiązał się z swojej roli. Kapitanem drużyny Jan Zabik (Stal Toruń) i Bernard Jader (Unia Leszno) wzięli udział w działaniach sportu żużlowego wiązanki kwiatów, a publiczność przywitała int. Zbigniewa Najwera burzą oklasków.

ŻUŻEL REMANENTY LIGOWE

Edward Jancarz w „Polonezie”

Nasz znakomity żużlowiec — jak wiadomo — jeździ w brytyjskiej lidze, w londyńskim klubie Wimbledon. EDWARD JANCARZ i w Wimbledonie wiecie prym, mając znacznie wyższą przeciętną od pozostałych kolegów z drużyny. A jeżdżą tam obok gorzowianina: Nowozelandczyk Larry Ross, Szwed Stefan Salomonsson, Anglik Roger Johns, Holender Rudy Muts i Anglik Colin Richardson. Polak ponadto w bieżącym sezonie nie osiągnął ani na moment wysokiej czwartej pozycji w gronie najskuteczniejszych żużlowców pierwszej ligi brytyjskiej.

Przed kilkoma tygodniami przedstawiciel spółki, prowadzącej „POLONEZY” na rynku brytyjskim, jednocześnie reprezentant interesów „MAZDY” — przekazał białego „Poloneza” Jancarzowi. Taka reklama powinna procentować, zważywszy, że nasz zawodnik utrzymuje naprawdę wysoką formę. Warto dodać, że inny klub brytyjskiej ligi żużlowej — Hull, w którym jeździ pięciokrotny mistrz świata — Nowozelandczyk Ivan Mauger, korzysta z reklamowego wozu „Łady”. Jak nam powiedział onegdaj Edward Jancarz zainteresowanie polskim samochodem jest duże. Dodajmy, że w ubiegłorocznym salonie samochodowym w Birmingham „Polonez” wzbudził ogromne zaciekawienie na angielskim rynku motoryzacyjnym. (af)



★ Auto ★ Moto ★ Sport ★ Auto ★ Moto ★ Sport ★ Moto ★ Auto ★ Moto ★ Auto ★ Moto ★

Ostatnie zagadki w lidze żużlowej

Zainteresowanie niedzielnym meczem żużlowej ekstraklasy Falubaz Zielona Góra — Unia Leszno przeszerza wszelkie oczekiwania. Już w południe trybuny zaczęły się zapalać, a na godzinę przed inauguracyjnym wyścigiem nie było wolnego miejsca. Pierwszy wyścig zakończył rambol. Od tego momentu zawodnicy zapanowali jednak nad nerwami, walczyli ostro, ale zgodnie z przepisami i oceny tej nie podważa dyskusyjnie decyzja sędziego o wykluczeniu Olesaka.

Na trybunach widzieliśmy dzielną flag sympatyków Unii i Falubazu. Żywiej powiewały te z muzyką Młocki. Gospodarze śpiewali się doskonale i szybko zamknęli usta amatorom taniej sensacji prze-

powiadającym sprzedanie meczu. Bez większej ambicji zespół Falubazu potwierdził pozytywnie postępy i renome drużyny niepokonanej na własnym torze. Żeby choć w połowie tak skutecznie walczyli w meczach wyjazdowych — wzdychali kibice.

Unia Leszno, która ostatni ze swoich sześciu tytułów mistrzowskich wywalczyła w 1954 r. domniała najbardziej w bieżącym sezonie porażki. Pechowy upadek Okoniewskiego, zwiniony przez presję tego zawodnika, niewątpliwie miał wpływ na rozstrzygnięcie meczu, ale trudno przypuszczać by loszyscyński zespół nawet przy optymalnym dyspozycji tego żużlowca mógł nawiazać z zielonogórzanami wyrównaną walkę. Był to niewątpliwie najlepszy mecz Falubazu w kończącym się sezonie.

Stal Gorzów, nie zrezygnowała z walki o tytuł, mimo iż jej szanse są obecnie znikome. Wydaje się bowiem że Unia Leszno mająca znacznie korzystniejszy bilans małych punktów wykorzysta wielką szansę wygrywając u siebie ze Stalą Toruń. Tylko polknięcie Unii oraz ledwo zwycięstwem gorzowian w Rybniku zapewni Stali kolejny tytuł. Oczywiście, może zdarzyć się remis w Lesznie, ale wydaje się to mało prawdopodobne. Prawda jest taka, że drużyna Stali demonstrowała w sezonie różną formę, a remis na własnym torze z Polonią Bydgoszcz i porażka właśnie z Unią odegrały tu decydującą rolę. Oczywiście absencja Edwarda Janczarsa w niektórych meczach oraz kontuzje innych żużlowców miały tu znaczny wpływ. Na szczególną uwagę przywrócić czas po zakończeniu sezonu.

Nie bez słuszności zespół Falubazu narzuca się potentatem własnego toru. Bez większej obojętności, że wyrywając wyłącznie u siebie może zapewnić miejsce w górnej połowie tabeli, ale nie najniższe. A jednak przed drużyną zielonogórską nadal jest szansa zajęcia trzeciej lokaty. Czy Falubaz wykorzysta tę szansę od rezultatu meczu Stal Toruń w Lesznie i zwycięstwa zespołu zielenogórskiego we Wrocławiu. Żywiec stwo to porwał Falubazowi powtórzyć nieoczekiwany wówczas sukces z 1973 r.

W ekstraklasie pozostały już tylko te zagadki. A zatem, kto będzie mistrzem — Unia czy Stal Gorzów? Kto zajmie 5 miejsce — Stal Toruń czy Falubaz? Spedkowicz Śląsk Świętochłowice ustanowił swój rekord będąc bez punktu meczowego i mając po siedemnastu seriach aż 636 ujemnych małych punktów.

ZUZEL

Leszno nową stolicą polskiego żużla

(CIĄG DALSZY ZE STR. 11)

1949-1954. Gratulujemy dużego sukcesu wszystkim zawodnikom, trenerowi Marianowi Sprychala, działaczom.

Obroncy tytułu mistrzostwa — gorzowianie cała noc walczyli na światnie dysponowany team rybnickim i musieli słuchać z toru pokonani. Stalowy nabłędni brakiem Janczarsa i Węsiaka, nie byli w stanie sprostać skrzyni trenera Andrzeja Wasiedły, która zwycięstwem nad Gorzowem przesunęła się w tabeli na szóstą miejsce. Pośledniek w Rybniku był zwycięzca, choć przez cały czas spotykał przeciwny walczy kontrowersyjnie gospodarze, Stal Gorzów musiała zadowolić się w tych mistrzostwach „srebrzem”.

Tytuł drugiego wicemistrza powędrował do Zielonej Góry.

Falubaz wygrał we Wrocławiu ze Soarą i lepszym sionocnikiem małych punktów i zwycięzca toruńska Stal. To wielki sukces młodej i ambitnej drużyny z Zielonej Góry, która jest zespołem przyszłościowym i w następnym sezonie na pewno będzie walczyć a jeszcze lepsza postać. Falubaz dysponuje wy równanymi szeregami wśród których widnieje kilka indywidualności.

Erwarie miejsce przypadło Stali Toruń, która miała tego sezonu sześć meczy udany. Zaliczyła na swoje konto kilka efektownych zwycięstw, zwycięstw. Piata pozycja — dla Włocławca Gdansk. Przy większej koncentracji całej ekipy — gdańszczanie mogli uzyskać 60

lepszą lokatę. Kończąc mieli jednak bardzo nierówną, stał pozycja w środku tabeli. O gorzonym ROW wspomnieliśmy już powyżej. W ostatnich spotkaniach biłymi talentem Zieloni Antoni Skupień, niewątpliwie odrywało na finisz rozgrywek. Kibiców czesochawskich nie pewno nie satysfakcjonuje postawa Wiśniarza.

Siódma lokata: obrotka formy Marka Cielaka, który powoli przyspiesza i już z czarnego toru, Jankowski Jarosław i lat nie ubywa. Jankowski Kafeł to młody utalentowany żużlowiec, ale musi mieć większe wsparcie wśród swoich kolegów. Trudnieli sprężenie Wiśniarza i to wspomniane kadrowe — stoczył się w umiarkowanie słabszy postać własnego zespołu. Bydgoska Polonia na samym miejscu, chwyciła nie usatysfakcjonowała swych sympatyków nad Hedą. Przeszła ostatnia pozycja dla wrocławskiej Sparty Robert Słabod, to jeszcze są mało na całą drużynę. Nierówna forma Soary nie mogła jej przynieść lepszego rezultatu w tegorocznych rozgrywkach ekstraklasy, do której — przypomnieliśmy — awansowała przed rokiem. I ostatnia drużyna — Śląsk Świętochłowice, która w listopadzie będzie w przewidywanym sezonie w II lidze. Świętochłowianie ustanowili swój rekord w historii ekstraklasy, nie zdobywając ani jednego punktu i notując ogromną porażkę minusowych, 160 małych punktów. Cały klub oczekuje trudna praca by powrócić do dobrych rezultatów tradycyjnych w Świętochłowicach.

A co dopiero wyniki w tabeli kolejki gorzowskiej podamy w kolejnym numerze „Kozłowi”.

Unia Leszno — Stal Toruń 30:48, Wiśniarza Czesochowa — Polonia Bydgoszcz 31:34, ROW Rybnik — Stal Gorzów 62:44, Włocławca Gdansk — Śląsk Świętochłowice 43:25, Soaria Wrocław — Falubaz Zielona Góra 45:41.

1. Unia Leszno	18	28	+227
2. Stal Gorzów	18	24	+118
3. Falubaz Z. Góra	18	22	+208
4. Stal Toruń	18	22	+148
5. Włocławca Gd.	18	20	+62
6. ROW Rybnik	18	18	+38
7. Wiśniarza Cz.	18	18	-52
8. Polonia Bydg.	18	17	+42
9. Soaria Wroc.	18	12	-84
10. Śląsk Święt.	18	0	-636

ADAM JAZWIECKI

Parami po tytuł

W najbliższy piątek 22 czerwca poznamy pierwszych tegorocznych mistrzów świata na żużlu. W duńskim Vejens odbędzie się finał mistrzostw w parach. Wśród siedmiu duetów jest i polski. Edward Jancarz i Zenon Plech. W półfinale wykazali znakomitą formę. Na tej podstawie budować nadziei jednak nie można...

W Vejens oprócz Polaków wystąpią Nowozelandczycy, Amerykanie, Australijczycy, Finowie, Anglicy i gospodarze, którzy w eliminacjach nie brali udziału. Regulamin dopuszcza zmianę zawodników na każdym etapie mistrzostw, para nie musi więc startować w tym samym składzie od początku do końca. To utrudnia wszelkie przewidywania.

10 lipca w półfinale w Lublanie Jancarz i Plech stracili zaledwie 2 punkty i wygrali zdecydowanie z Ivanem Maugerem i Larry Rossem (N. Zelandia), Amerykanami Bruce Penhallem i Kelly Morganem, Czechosłowakami Jiri Stanclem i Vaclavem Vernelem, Węgrami i Austriakami. Natomiast w półfinale w Landshut (RFN) zwyciężyli Australijczycy Phill Crump i John Titman, przed Finami Kari Nieminen i Jukka Teromaa oraz mistrzami świata Anglikami Gordonem Kennethem i Mikiem Lee. Wyeliminowani zostali Szwedzi, którzy zajęli nie premiowane awansem czwarte miejsce.



ZENON PLECH

Fot. CAF



EDWARD JANCARZ

Fot. CAF

Na swoim torze Duńczycy uchodzą za faworytów. Na pewno wystartuje Ole Olsen, pytanie tylko kogo dobierze sobie spośród młodszych kolegów. W grę wchodzi prawdopodobnie któryś z czwórki: Mikael Lohman, Hans Nielsen, Bo Pedersen, Finn Thomsen. Być może skład zmienią Anglicy, bo Nowozelandczycy i Amerykanie raczej nie.

O Jancarzu i Plechu napisano już tyle, że trudno dodać cokolwiek. Obaj znani są od lat i w tej chwili tworzą bezsprzecznie najlepszą parę w kraju. Mając tzw. swój dzień są w stanie walczyć z każdym żużlowcem świata. Z zastrzeżeniem, że dysponować będą bardzo dobrze przygotowanymi motocyklami.

Dotychczas największym osiągnięciem Polaków w mistrzostwach par było drugie miejsce w 1975 r. we Wrocławiu Edwarda Jancarza i Piotra Bruzdę. Tegoroczny sezon żużlowy przyniósł już niejedną niespodziankę. Być może tak również będzie i w Vejens.

am.

Na torach żużlowych

★ Trzecie trofeum Unii? ★ Ostatnie imprezy w Lesznie, Toruniu i Grudziądzu ★ Niezbędne remonty obiektów ★ Nieco statystyki

Definitywnie kończy się sezon żużlowy. Z imprez objętych kalendarzem GKSZ pozostał jedynie jutrzejszy czwarty finałowy turniej z cyklu młodzieżowych drużynowych mistrzostw Polski. Natomiast w sobotę i niedzielę — kilka turniejów towarzyszących, zapowiadających się zresztą interesująco. Nie dojdzie do skutku niedzielny turniej w Gorzowie. Zarząd Stali zdecydował do końca wykorzystać sprzyjającą aurę i od pewnego czasu 120 młodych ludzi marzących o karierze Edwarda Jancaza intensywnie trenuje. Niebawem pozostanie kilkunastu najbardziej utalentowanych, którzy poddać się będą dalszej „obróbce” w przyszłym sezonie przystąpić do egzaminu licencyjnego.

Czwartkowy finał młodzieżowych drużynowych mistrzostw Polski przyniesie odpowiedź na ostatnie już w br. pytanie. Szansę na tytuł w tej kategorii wieku mają tylko zespoły Unii Leszno i toruńskiej Stali. Po trzech turniejach Unia ma na koncie 8 pkt., a Stal 7 pkt. Ponadto w zawodach tych wystąpią drużyny zielonogórskiego Falubaru (Pawlik, A. Krzysztyniak, J. Krzysztyniak, Jarząbek i Marcinkowski) — 2 pkt. oraz gospodarze imprezy, żużlowcy Stali Rzeszów — 1 pkt.

Leszczyński klub może bieżący sezon zaliczyć do szczególnie udanych. Po zdobyciu tytułu drużynowego mistrza kraju Unia sięgnęła również po Puchar Polski, a obecnie ma największe szanse wygrania drużynowych mistrzostw w kategorii młodzieżowej.

Tęcej zawodnicy Falubaru: Alfred i Jan Krzysztyniakowie oraz Wiesław Pawlak wystąpią w najbliższą sobotę w turnieju indywidualnym organizowanym przez toruńską Stal. Dzień później ci sami żużlowcy rywalizować będą w Grudziądzu. Na tę imprezę udają się także Marek Towalski, Ryszard Fabiszewski i Ryszard Dubiec ze Stali Gorzów.

Najbardziej interesująco zapowiada się jednak niedzielny turniej par w Lesznie, do udziału w którym zaproszono czołowych polskich zawodników. Barwy Stali Gorzów reprezentować będą Bogusław Nowak i Jerzy Rembas, natomiast Falubaz — Andrzej Huszcza i Henryk Olszak.

Nie będzie już w br. zawodów na torach gorzowskim i zielonogórskim. Jak wiemy działacze obu klubów intensywnie zabiegają o spieszne rozpoczęcie na obiektach prac remontowych. W Gorzowie z rozmachem zaplanowano rozbudowę obiektu, która ma potrwać do 1981 r. Mówi się o dwóch halach, przestronniejszym zapleczu. Najpilniejszą sprawą jest jednak rozpoczęcie prac odwadniających.

Przed rozpoczęciem bieżącego sezonu poważne obawy budził stan techniczny zielonogórskiego toru. Już wówczas pisaliśmy o potrzebie gromadzenia granulowanego granitu, gdyż tylko w tym przypadku zmiana nawierzchni może być realna. O mankamentach obiektu mówiono już wielokrotnie, ale nadal nie podjęto decyzji do natychmiastowej realiza-

cji. Nie przeszkadzając sprawie wyrażamy poważne obawy, czy przed nowym sezonem tor otrzyma nową nawierzchnię. Warto tu przypomnieć, że zielonogórski tor należy do najlepszych w kraju i zweryfikowany został jedynie warunkowo.

Skonczył się sezon, po którym sympatycy sportu żużlowego odcznie przystąpili do sporządzenia rocznego rodzaju statystyk. Wykorzystując informacje zamieszczone w katowickim „Sportie” przekazujemy gorące danych przesłanych przez Jana Białeckiego z Gdańska i Lecha Cieslewicza z Gorzowa (przy okazji p. Cieslewicza prosimy o skontaktowanie się z nami celem ewentualnego pełniejszego wykorzystania jego opracowania na łamach „GL”).

Z ponad 140 zawodników zgłoszonych przez kluby do rozgrywek I ligi, granicę 100 pkt. osiągnęło 36 żużlowców. Oto pierwsza ósemka: Andrzej Huszcza — 240, Piotr Pyszny — 236, Jan Zabik — 222, Jerzy Rembas — 215, Marek Ziarniak — 210, Andrzej Marynowski — 208, Henryk Olszak — 202,5 i Wojciech Zabiłowicz — 195 pkt. Tu warto dodać, że drużyna mistrza kraju nie ma swojego przedstawiciela w czołówce, ale ponad 100 pkt. zgromadziło aż sześciu żużlowców Unii. Piotr Pyszny uzyskał po 14 pkt. w dziewięciu meczach, w tym w siedmiu kolejnych.

„Sport” po każdej kolejce ligowej zamieszczał najlepszą ósemkę. W tym zestawieniu były nazwiska 28 żużlowców, a najczęściej: Huszcza — dziesięciokrotnie, Pyszny — 8 razy, Rembas i Robert Slabon — po 7 oraz Henryk Gluecklich — 6 razy. Średnia powyżej 10 pkt. w meczu uzyskało 17 zawodników. Czołówka: Huszcza — 13,33, Edward Jancarz — 13,14, Pyszny — 13,11, Zabiłowicz — 13, Gluecklich — 12,92, Rembas — 12,65, Zabik — 12,35 i Marynowski — 12,24 pkt. Natomiast w tabeli uwzględniającej średnią jednego wybiegu kolejność czołówki układała się następująco: Zenon Flech — 2,78, Jancarz — 2,55, Gluecklich — 2,53, Pyszny — 2,45, Huszcza — 2,44, Zabiłowicz — 2,40, Rembas — 2,35 i Zabik — 2,31 pkt.

We wszystkich meczach ligowych uczestniczyło pięciu żużlowców Unii Leszno, po czterech Stali Gorzów, Polonii Bydgoszcz i Sparty Wrocław, trzech Falubazu dwóch Stali Toruń, po jednym Wybrzeża Gdańsk, Włocławka, Częstochowa i ROW-u Rybnik, natomiast we wszystkich spotkaniach nie wystąpił ani jeden zawodnik Śląsku Świętochłowice.

Przeciętna frekwencja na meczach ligowych wyniosła 87 tys. widzów. Ogółem spotkania obejrzało 739 tys. osób. Najliczniej było widzów w Toruniu — 157 tys. (średnia w meczu 17,4 tys.). W Lesznie i Zielonej Górze wyniosła ona 114 tys. (12,7) w Gdańsku — 79 tys. (8,8), w Częstochowie — 58 tys. (6,4), Bydgoszczy — 56 tys. (6,2), Gorzowie — 55 tys. (6,1), we Wrocławiu — 54 tys. (6,0), w Rybniku — 32 tys. (3,6) oraz w Świętochłowicach — 21 tys. (2,3).

Kto położy temu kres?

Niebezpieczna zabawa

Korespondencja wiama z Londynu

Opinie prasy angielskiej na temat finału IMS na tle koncentrują się głównie na Ivanie Maugerze, który razem ze swoim zespołem zdobył po złoty medal. Mauger doznał drugie „różnie” po wspaniałym triumfie w Chorzwie w finale IMS i wybrany został najlepszym zawodnikiem roku 1978 (w ubiegłym sezonie tego zaszczytu dostąpił Durrant — Ole Olsen).

„Daily Express” — pisze: „Maugerowi nie przyszło wygrać łatwiej na White

City, gdyż Durrant był bardzo groźnym rywalem, który zebrał komplet punktów. Dziennik ten opowiada komplementem wyścig Czechosłowaków, którzy zdobyli brąz. Ani słowa o naszych zawodnikach.

„The Sun” — półrocznik — pisze: „Maugerowi nie przyszło wygrać łatwiej na White City, gdyż Durrant był bardzo groźnym rywalem, który zebrał komplet punktów. Dziennik ten opowiada komplementem wyścig Czechosłowaków, którzy zdobyli brąz. Ani słowa o naszych zawodnikach.

W takim oto warunkach przyszło staczać bój z cieniem najlepszym drużynom świata. Polacy przegrali już 13 bm. (pochowa trzynastka?), kiedy to Edward Jancarz uczestniczył w groźnym wypadku. Robert Stabon najbardziej poturbowany w niedziele wrócił do kraju razem z ekipą, lecz lekarze nie udzielił go zbadać dokładnie. Ekipa samolotem bardzo „obolała” i marzył oby jak najwcześniej znaleźć się w domu we Wrocławiu. To też temat do dyskusji z Wypłaczami.

„Daily Mail” — tak rozpoczynają komentarz od Maugera, stwierdzając, że spędził on te zawody pomiędzy lekarzem, a ambulantem lekarskim. Był to finał bardzo dramatyczny, obfitujący w zbyt wiele groźnych spadków.

Intymnie Liga brytyjska jest wielkim biznesem dla pewnej grupy ludzi. Mimo to bory angielskie nie mają odpowiedniego zabezpieczenia

stwierdzonego zawodników. Chodził przede wszystkim o skrajnie ten szałki i bandy. Chciałbym podkreślić, że podobnie bory w zestawieniu z angielskimi są niemal idealne. W konsekwencji notuje się wiele ciężkich kontuzji, a sponsorzy nie inwestują absolutnie w to co powinno być ich obowiązkiem. Niedawno na Wyspie zginął kolejni kółłowiec. Oglądałem w ubiegłym czwartek zawody na Wimbledonie. Raz po raz w

CIĄG DALSZY NA STR. 2

ZUŻELC

Niebezpieczna zabawa

CIĄG DALSZY ZE STR. 1
ferowne walki zawodnicy wylatywali z toru odnosząc ciężkie kontuzje.

Te, co dzieło się w światowym finale na White City można nazwać wyłącznie skandalami. Podczas treningu z niechęcią toru wzbijały się tumany kurzu, a na dwóch łukach ludzie polewający nawierzchnię salkawkami, dopędzali obrazu parodii. Podobnie było zresztą podczas finału IMS na Wembley w 1978 r. Na White City niemal w każdym wyścigu interweniował ambulans. Tor był fatalny.

Funty i tylko funty... To jest dewiza organizatorów. Sytuacja taka wymaga interwencji i to stanowczej władzy Międzynarodowej Federacji Motocyklowej. Chodzi o funty czy o bezpieczeństwo zawodników? Czy w walce na granicy śmierci można nazwać to całą zabawę sportem? Rozmawiałem z kilkoma

zawodnikami, między innymi Maugerem, który po tym wyścigu trafił do szpitala. Wszyscy zgodni są na tym, że to niebezpieczna zabawa. Wiele miał wrodzonego z krycia sportowa walka.

W takich oto warunkach przyszło staczać bój z cieniem najlepszym drużynom świata. Polacy przegrali już 13 bm. (pochowa trzynastka?), kiedy to Edward Jancarz uczestniczył w groźnym wypadku. Robert Stabon najbardziej poturbowany w niedziele wrócił do kraju razem z ekipą, lecz lekarze nie udzielił go zbadać dokładnie. Ekipa samolotem bardzo „obolała” i marzył oby jak najwcześniej znaleźć się w domu we Wrocławiu. To też temat do dyskusji z Wypłaczami.

Dorzućmy jeszcze jedno: telefony dla dziennikarzy były zainstalowane na pulpach i roz-

można było słyszeć zagłuszał wycieki z toru prasowa głośnie. Wtedy było znaleźć pomieszczenie dla prasowego, w którym wydawano bilety i organizowano programy. Trudno było tam dotrzeć ponieważ połówki ten nie miał żadnego szyldu, a był ulokowany pomiędzy toaletami dla ladies i gentleman.

Na stadion White City przyszło zaledwie kilkanaście tysięcy zagorzanych kibiców. No cóż, trudno się dziwić, przecież nie startowali gospodarze. Telewizja również nie transmitowała przebiegu finału, gdyż od 8 tygodni strajkuje żądając podwyżek pensji o 25 procent.

I dlatego też nie było transmisji z tych zawodów do Polski. Nad Tamizą życie nie jest łatwe — nie tylko dla żużlowców...

ADAM JAŹWIECKI



Z taką formą można zajeżdżać daleko nawet na White City!

WROCLAW, 28.7. (dof. wł.). 16 finał kontynentalny Drużynowych Mistrzostw Świata na żużlu: Polska odniosła szóste zwycięstwo zdobywając 40 punktów, wyrównała rezultat z 1972 r. (Leningrad), a co najistotniejsze uzyskała awans do finału Mistrzostw Świata (White City — 22 września). Polacy pokonali zespoły: CSRS 28, ZSRR 27 i Węgry 1 pkt. Styl w jakim walczyli reprezentanci Polski musiał porwać najbardziej wymagającą nawet publiczność.

Od pierwszego biegu, kiedy Edward Jancarz zdobył trzy punkty, można już było przewidzieć, że tegoroczna edycja finału kontynentalnego będzie zapisana na naszą korzyść. Dyskutowano po zawodach, że Jancarz miał w inauguracyjnym biegu kłopoty z utrzymaniem prowadzenia. Były to jednak tylko pozory. Bieg i rozwój wydarzeń był kontrolowany przez kapitana zespołu od początku do końca, podobnie wreszcie jak w następnych startach, które Jancarz rozstrzygnął bezapelacyjnie na swoją korzyść.

Punkty dla polskiego zespołu sypały się niczym z rogu obfitości. W drugim biegu 3 zdobył Jerzy Rembas, a w trzecim popisowa jazda Zenona Plecha, mimo przegranego startu, przyniosła dalszy dorobek. Wymienionej trójce dorównał znakomicie już jeździec wrocławianin Robert Słaboń. Na własnym torze nie dał szans rywalom, chociaż w czwartym wyścigu miał za przeciwnika rutynowanego Stancja (CSRS).

I tak z biegu na bieg nasi żużlowcy powiększali przewagę. Na półmetku turnieju stało się jasne, że Polska będzie finalistą mistrzostw świata. Od jedenastego wyścigu Polacy mogli przyjeżdżać na metę na trzech miejscach i mimo to zostaliby zwycięzcami finału kontynentalnego.

Do najciekawszych pojedynków z pewnością należały: Słaboń — Gordiejew w szóstym, Rembas — Stancel w ósmym, kiedy prowadzący Polak na chwile musiał oddać pierwsze miejsce oraz Stancel — Gordiejew w 16 wyścigu.

Szczęście biało-czerwonych nie mogło trwać do końca. Najpierw w dziewiątym biegu, mimo wygranego startu przez Słabonia — zamknęto tor z powodu upadku żużlowców Węgry i CSRS. W powtórzonej gonitwie zawodnik Sparty Wrocław zajął drugie miejsce, przegrywając do Kudrny (CSRS).

Z kilku pięknych tego dnia wyścigów jeden zasługuje na wyjątkowe wyróżnienie z powodu widowiskowości i wspaniałej jazdy Zenona Plecha. Chodzi o wyścig dziesiąty, w którym spotkali się rywale prowadzący z sobą od kilku lat zacięte współzawodnictwo i mający do wyróżnienia stare porachunki. Grigorij Chłynowski (ZSRR), Vaclav Verner (CSRS), Laslo Juhas (Węgry) i Zenon Plech. Kiedy taśma pojechała w górę, Polak został kilka metrów — maszyna wykonała „swiece”. Strata dyktanda i liderem biegu został Chłynowski. Za nim Plech, Verner i Juhas. Powstały pomiędzy nimi dość znaczne odległości, wystarczające na ogół na zachowanie ich do samej mety. Plech jednak nie rezygno-



Dwunasty bieg (trzeci start) Edward Jancarz — kapitan zespołu również rozstrzygnął na swoją korzyść, pokonując Starostina (ZSRR), Stancja (CSRS) i Adariana (Węgry).

Fot. CAF Wołoszczuk

wał w sytuacji zdawałoby się bezradziej. W stylu, za który zdobył sobie w Anglii ogromną popularność, zaatakował na ostatnim okrążeniu, wyszedł na prowadzenie, a Chłynowski zupełnie zaskoczony dał się jeszcze wyprzedzić Vernerowi.

Kiedy Polska drużyna miała znaczną przewagę i awans do finału światowego w kieszeni, kierownictwo ekipy postanowiło wycofać Edwarda Jancarza i Zenona Plecha dając szansę startu Andrzejowi Huszczowi, który dwa razy przyjechał na trzecim miejscu.

Wydaje się jednak, że pociągnięcie to stanowiło gest dla zespołów CSRS i ZSRR, które do ostatniego, szesnastego biegu toczyły zaciętą rywalizację o drugie miejsce. Chodziło także o to, by w tej dość nerwowej atmosferze pod koniec turnieju nie doprowadzić do jakiejś groźniejszej kłótni, a ustąpić wymienionym wyżej rywalom pola do walki. Trochę mimo wszystko szkoda, była bowiem znakomita szansa na zdobycie kompletu punktów i pobicie rekordu z 1968 roku (Słany) kiedy nasz zespół zebrał ich 43.

Polacy zastąpili na piątce z plusem, Edward Jancarz zdobył w trzech biegach 9 punktów, podobnie jak Zenon Plech, Robert Słaboń i Jerzy Rembas w czterech startach po 10 pkt. Dorobek drużynowy powiększył także rezerwowy Andrzej Huszcza o 2 pkt.

Warto także dodać, że Polska jest jedynym krajem, który awansował dotychczas do wszystkich finałów Drużynowych Mistrzostw Świata.

Jak przedstawia się sytuacja po wrocławskiej imprezie, a przed startem w finałach: indywidualnym (2 września Chorzów) i drużynowym MSW (22 września White City)? Jedno jest tylko pewne, że wśród drużyn z

państw socjalistycznych jesteśmy najlepsi i że reprezentanci Polski dość daleko odskoczyli od pozostałych rywali. Nie bez znaczenia na poziom, formę i przygotowywanie sprzętu mają starty w lidze brytyjskiej w konfrontacji z zespołami Danii i Nowej Zelandii, które awansowały także do finału drużynowego. Polska nie będzie miała jednak łatwej przeprawy. Sądzę nawet, że Dunczycki, którzy sprawili taką niespodziankę w roku ubiegłym w Landshut, także i we wrześniu zechcą sięgnąć po zwycięstwo.

Mamy powody do radości po sukcesie na stadionie olimpijskim, ale aby zbyt wielkie apetyty nie zepsuły tego wrażenia. Nie wydaje się bowiem aby tym startem zakończyły się wieloletnie kłopoty i perypetie polskiego żużla.

Steward FIM — Renzo Gianini (Włochy) wysoko ocenił organizację imprezy. Klub — Sparta Wrocław nie potraktował imprezy najpoważniej. Zapomniano o podstawowej aparaturze do pomiarów głośności i kilku innych przedmiotach, bez których nie sposób przeprowadzić imprezy i obowiązkowe treningi. Nie rozpatuje się więcej na ten temat, tylko dlatego, by nie psuć dość dobrej atmosfery po zwycięstwie polskich żużlowców.

Jerzy Jankiewicz



Autorzy sukcesu na podium. Stoją od lewej: kierownik ekipy Józef Olejniczak, Jerzy Rembas, Andrzej Huszcza, Robert Słaboń, Zenon Plech i Edward Jancarz.

Fot. CAF Wołoszczuk

WYNIKI

Polska 40 (Edward Jancarz 9, Zenon Plech 9, Jerzy Rembas 10, Robert Słaboń 10, Andrzej Huszcza 2), CSRS 28 (Stancel 8, Alex Dryml 7, Zdenek Rudra 8, Vaclav Verner 3, Peter Ondrašek 2), ZSRR 27 (Walerij Gordiejew 8, Michaił Sachostin 8, Grigorij Chłynowski 3, Wiktor Kuznecow 8), Węgry 1 (Laslo Juhas 1, Ferenc Farkas, Zoltan Adarian, Zoltan Haidu i Csaba Nagy 0).

Awans Polski i CSRS do finału światowego

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

rutyniarzy — Jiriego Stanela i Walerego Gordiejewa, szale zwycięstwa na swoje strony przechylił ten pierwszy zaskakując rywala znakomitym startem i nienaganna jazdą przez cztery okrążenia. A więc drugie miejsce przypadło naszym południowym sąsiadom, trzecie zespołowi ZSRR, a czwarte młodemu drużynie Wegles, która zdobyła w szczególności honorowy punkt, stając się jedyną trzema pierwszymi teamami.

Był to jeden z najbardziej fascynujących turniejów, jaki udało mi się oglądać w ostatnich latach. Mimo, że Polacy świetnie wystartowali i w zasadzie walka toczyła się jedynie o drugie miejsce, to jednak biało-czerwoni musieli dać z siebie prawie wszystko, by stanąć we Wrocławiu na najwyższym stopniu podium.

Zawodnikiem nr jeden wśród biało-czerwonych był Edward Jancarz, mający znakomity sprzęt (Weslake) i wykazujący płynną jazdę od startu do mety. To on właśnie rozpoczął dla nas wspaniałą serię zwycięstw. Po pierwszy serii (czterech gonitwach) Polska miała 12 pkt., ZSRR 6, CSRS 3 i Węgry 1. Biało-czerwoni meldowali się regularnie na pierwszej pozycji do wyścigu IX, kiedy to pułki publiczności — Robert Słabon (wrocławianin), musiał usnąć wyższość stalejącego w sobotę na torze Kudrny. Coś to za niesmordowany zawodnik i Kudrna! Wpierw wyłożył się na torze Węzler Farkasz. Mistrz wywrócił się, uległ kontuzji. W powrocie — Kudrna zakończył rywal — w tym Słabon i wygrał. Po tym wyścigu Czechosłowacy zwiększyli przewagę nad ZSRR do trzech punktów, potem jeszcze zwiększyli tę różnicę, po wygranej pojedynku startującego z pozycji rezerwowego Václava Vernerá, do 4 pkt. Do stanu remisowego 25:25 doprowadził Starostin, wygrywając minimalnie przed Słabonem, który wcześniej świetnie zaatakował po zewnętrznej Drymla. No i wreszcie to końcówka, o której wspominałem już na wstępie. Zwycięzca tej decydującej próby Stanel uzyskał ten sam czas, co w wyścigu XII Jancarz. A tak w ogóle — to Jancarz osłabiłymi czasami udowodnił, że dysponuje bardzo szybką maszyną.

Wracając jeszcze na moment do wydarzeń w poszczególnych wyścigach, trzeba koniecznie dodać, że Rembas w XI walce dnia uległ Gordiejewowi i Drymlowi — w sytuacji, gdy nie był w stanie już nic „wydukać” z motocykla. Omal nie płakał w parkingu z tego powodu, gdyż koniecznie chciał zarobić komplet zwycięstw. Zenon Plech zdobył 8 punktów w trzech startach. Wygrał wszystkie swoje potyczki. Wchodził bezapardonowo w rywal z pozycji końcowego. Imponował szalona wola walki, co wywarło mu entuzjazm publiczności.

Andrzej Huszcza startował dwa razy, „przesypiał” start i trudno po tak „lajacniczych” próbach wystawić mu notę. W sumie drużyna spisała się bardzo dobrze, nie brakuje zatem kwiatów i tradycyjnego „sto lat” wznieszonego ten rano dla polskiego sportu żużlowego wieczór we Wrocławiu.

ADAM JAZWIECKI

POWIEDZIELI PO FINALE

JOZEF OLEJNICZAK — kierownik polskiej ekipy: — Chłopek wygrał bardzo dobrze, zmienił wprowadzenia Huczerzy w miejsce Jancarza i Plecha podkrotowane zostały nadzwyczajnie się okazały wprowadzenia tego młodego zawodnika w tak poważnym tu meczu. Można powiedzieć, że biało-czerwoni nie zawiedli również i we wrześniu na White City w Londynie.

BENZO GIANNINI — sędzia FIM: — Gospodarze uczyli ogromny wysiłek, by w krótkim czasie po treningu doprowadzić tor do stanu, jaki sobie życzyli. Inneza została przez wyprzedzone od wszelkiego organizacyjnym bardzo sprawnie „nałomiasz” sportowo dostarczyła wyłobowych warunków. Polacy wyraźnie górowali nad rywalami.

WŁADYSŁAW PIETRZAK — przewodniczący Komisji Wyścigów Torowych FIM: — Węgry zlekceważyli wyraźnie wrocławski turniej stając się nie przystaniem pierwszej drużyny z powodu kontuzji kilku czołowych zawodników. Powody były jednak inne, i problem ten poruszymy na jesennym kongresie FIM w Montreaux (Szwajcaria). Jeśli chodzi o finał kontynentalny to chciałbym dodać jedno: nasi reprezentanci uzyskali jeden z najlepszych wyników w historii kontynentalnych rozgrywek.

JERZY REMBAS: — Moim marzeniem jest wystartować w finale światowym w Chorzwie. We Wrocławiu w XI wyścigu wystrąłem niefortunnie mi Jawa i w następnym pojedynku wystartowałem na Weslake Edka Jancarza z pełną satysfakcją dla publiczności i siebie, ponieważ mając do dyspo-

zyjczy doskonała maszyna nie dałem żadnych szans rywalom.

ROLF RANDBORG — sędzia zawodów: — Zawodnicy wykazali wyjątkową dyscyplinę, toteż miałem bardzo ułatwione zadanie za obsługę sędziowską. Bramy na końcówka imprezy dostarczyła wyjątkowo dreszczu emocji i napięcia. Gdyby nie pech Chyńskiego, którego w X wyścigu (będąc na prowadzeniu stawki) „przerwał” motocykl, to byłoby korzystny rezultat dla Żużlowców Związku Radzieckiego.

TURNIEJ MANIFESTU LIPCOWEGO

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

cja Polski zmierzyła się z brązowymi medalistami MS zespołem NRD, przegrywała 21:35. Drużyna trenera Tiedemanna przez pierwszą połowę traktowała to spotkanie bardzo poważnie, czego efektem był wynik 8:0 już w 12 minucie.

WYNIKI: Polska — 40 pkt. (Zenon Plech 3, 3, 3, 3; Robert Słabon 3, 3, 2, 2; Jerzy Rembas 3, 3, 1, 3; Edward Jancarz 3, 3, 3; Andrzej Huszcza 1, 1), 2. CSRS — 28 (Jiri Stanel 2, 3, 1, 3; Ales Dryml 2, 2, 2, 1; Peter Ondrasik 1, 1; Zdenek Kudrna U, 2, 3, 1; Václav Verner 2, 3), 3. ZSRR — 27 (Walery Gordiejew 3, 2, 3, 2; Michal Starostin 2, 1, 2, 3; Grigorij Chlynowski 1, 1, 1, 2; Wiktor Kuzniecowa 1, 1, 1, 2), 4. Węgry — 1 (Feren Farkasz 0, 0, 0, 0; Laszlo Juhász 1, 0, 0, 0; Zoltan Adarian 0, 0, 0, 0; Zoltan Haidu 0, 0, 0, 0; Csaba Nagy 0, 0, 0, 0). Najlepszy czas 71,5 uzyskał w wyścigach XII i XVI: Edward Jancarz oraz Jiri Stanel. Sędziował Rolf Randborg (Szwecja). Stewardem FIM był Renzo Giannini (Włochy). Widzów ponad 25.000.

WROCLAW. (ant. wt.) Wrocław w sobotę obczaił się z wieloma polskimi żużlowcami. W sobotnim finale kontynentalnym drużynowym mistrzostw świata rozegrany na torze Stanelu Olimpijskiego, przy świetle elektrycznym. Polacy narazili doskonałą formę i świetnie przygotowanym. Polacy zwyciężają w starcie, który był najbardziej przez publiczność krótkim brawami. Biało-czerwoni zdobywając pierwszą miejsce z 40 pkt zapewnił sobie awans do finału światowego, który

odbył się 16 września na londyńskim White City. Obok Polaków nad Tamizę pojawiła również Czechosłowacja, która zdobyła bardzo dramatyczny ból z żużlowcami Związku Radzieckiego o drugie, przedmowałe awansowe miejsce. Wyprzedzili oni jedynym (11) punktem drużynę ZSRR, reprezentując sobie zwycięstwo w ostatnim wyścigu turnieju. Ten pojedynek od startu do mety trzymał w napięciu całą publiczność. Z dwóch (CIĄG DALSZY NA STR. 2)



FINISZ żużlowców



W akcji Zenon Plech

Do końca rozgrywek ligowych pozostały w ekstraklasie jeszcze trzy kolejki, w II lidze — dwie (30 bm. i I. K.). W dwóch zaległych meczach I ligi nie zanotowano raczej niespodzianek, żużlowcy Falubazu Zielona Góra awansowali na wysoką trzecią pozycję w tabeli. Dodajmy, że tegoroczny ligowy finisz jest wyjątkowo interesujący i sprawa tytułu wistrzowskiego rozstrzygnie się właśnie w tych ostatnich meczach.

W najbliższą sobotę i niedzielę dojdzie do bardzo ciekawych pojedynków. W sobotę (o godz. 15.30) ROW Rybnik zmierzy się z Wybrzeżem Gdańsk. Gdańszczanie wystąpią prawdopodobnie bez swego statutowego Zenona Plecha, co stawia ich w bardzo korzystnej sytuacji rywalizacji.

Wrocławianie z kolei Sparta podejmuje obrońców tytułu — górzowską Stal.

Wrocławianie wyjadą na tor chyba z Robertem Siaboniem, natomiast w drużynie Stali nie wystartuje kontuzjowany Edward Jancarz.

Prowadzącą w tabeli Unię Leszno powiększy zapewne dorobek punktowy, gdy na swoim torze sprawdzi nowego siłnika Świętochłowice, zdecydowanego outsidera ekstraklasy. Włókniarz Częstochowa wystąpi przeciwko Falubazowi Zielona Góra. Team

(CIĄG DALSZY
NA STR. 2)

ZUZEL

Ligowy finisz żużlowców

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

Andrzeja Huszczy i Henryka Olszaka pragnie zdobyć kolejne dwa punkty, włókniarze natomiast zechcą zaprezentować się przed własną publicznością z jak najlepszej strony. Pojedynki Cieślaka, Jarmuży i młodego Kalfa z ofensywnie jeżdżącymi zielonogórzanami są gwarancją dużych emocji.

Na Pomorzu dojdzie do derbów. Polonia Bydgoszcz, czy Stal Toruń? Bydgoszczanie na własnym torze są bardziej groźni, ale nie zapominajmy, że w ich zespole za brakuje Henryka Glueckliha,

który został zawieszony przez władze Głównej Komisji Sportu Żużlowego PZM za przeliterowanie silnika (posiadał objętość większą o około 50 ccm od dopuszczalnej).

Ta przykra niesportowa sprawa wynika podczas spotkania Polonia Bydgoszcz — Unia Leszno. Jak wynika z pomiarów i wyliczeń powiększenie pojemności uzyskano poprzez wmontowanie układu korbowego z silnika długokoskowego, przy zastosowaniu tłoka o średnicy 88 mm z silnika krótkokoskowego. Henryk Gluecklich został zawieszony w startach w kraju i za granicą do końca 1950 r. oraz został skreślony z kadry! Jednocześnie postanowiono odebrać pięć punktów uzyskanych przez Glueckliha i odjąć od ostatecznego wyniku meczu weryfikując tym samym rezultat pomiędzy Polonią a Unią, jako 52:49. Korektę tę ujęliśmy w poniższej tabeli.

ADAM JAŻWIECKI

Gorzów czy Leszno



Jak będzie nad Tamizą w najbliższą niedzielę, jak potoczą się losy ligowe Stali Gorzów — zastanawia się kapitan tego zespołu i reprezentacji Polski — Edward Jancarz. (Fot.: Halina Pindór)

stolicą POLSKIEGO ŻUŻLA?

Na trzy kolejki przed zakończeniem rozgrywek w ekstraklasie żużlowej na czoło tabeli wysunęła się niespodziewanie z przewagą 1 pkt Unia Leszno. Leszczynianie pokonali najgroźniejszego konkurenta do tytułu mistrza Polski — Stal Gorzów na jej własnym torze. Wytworzyła się zatem interesująca sytuacja i hegemonia żużlowców gorzowskich została mocno podważona. Stalowcy od 1973 niepodzielnie panowali w drużynowych mistrzostwach Polski. Unia Leszno ostatni tytuł MP zdobyła w 1954 roku. W bieżącym sezonie stoi

przed olbrzymią szansą uzyskania najwyższego trofeum w krajowym sporcie żużlowym. Podopieczni trenera Mariana Spychały to bardzo wyrównany zespół, w zasadzie bez gwiazd, ale niezwykle ambitny, dysponujący niebagatelnym walorem, jakim jest młodość. Nie tak dawno wielką nadzieję leszczynian 22-letni Roman Janowski na trudnym torze Zielonej Góry zdobył „Srebrny kask”. Klasy Mariusza Okoniewskiego dobrze jest znana stylizowanym żużlowcom.

(CIAG DALSZY NA STR. 2)

ZUŻEL

Gorzów czy Leszno?

(CIAG DALSZY ZE STR. 1)

Do końca rozgrywek pozostały jeszcze trzy kolejki (23 bm i 30 bm oraz 7. X.). Unia Leszno spotka się na własnym torze ze Śląskiem Świętochłowice, potem oczekuje ją trudny pojedynek w Zielonej Górze i na własnym torze zmierzy się ze Stalą Toruń. Dwa ostatnie mecze zadecydują o tym czy stolica polskiego żużla zostanie przeniesiona z Gorzowa do Leszna.

Kilka słów o Stali Gorzów: Jerzy Rembas leczy kontuzję, Edward Jancarz, jak sam nam oświadczył — notuje obniżkę formy spowodowaną zmęczeniem. Nie dziwimy się temu młodemu zawodnikowi, który wypełnia swój czas startami w kraju i w Anglii. Bogusław Nowak nie spicuje się najlepiej, zagubił się Ryszard Fabiszew-

ski. Nie zawodzi tylko Mieczysław Woźniak, no a młodzież nie zawsze jeszcze może zastąpić mistrzów. Prawda jest taka, że obniżka formy całego zespołu gorzowskiego spowodowała na finiszu naszej ekstraklasy przetasowanie. Stalowcy mają do rozegrania mecz w Wrocławiu ze Spartą potem zmierza się u siebie z Wybrzeżem Gdańsk i na zakończenie ligowej batalii oczekuje ich wyjazd do Rybnika. Wszystko wskazuje na to, że o losach mistrzostwa Polski na rok 1978 rozstrzygnie mecz w Zielonej Górze pomiędzy Falubazem i Unią Leszno (30 bm). Po tym pojedynku sytuacja może być korzystniejsza na powrót dla Gorzowa.

Zanim dojdzie do decydujących spotkań — reprezentacja Polski wystąpi w finale druży-

nowych mistrzostw świata w Londynie. Przed rokiem w Landshut (RFN) Polacy okazali się minimalnie lepsi od Czechosłowaków, zajmując ostatecznie trzecie miejsce. Tym razem (18 bm) na londyńskim „White City” Polacy będą konkurować z obrońcami tytułu Duńczykami, Nowozelandczykami i Czechosłowakami. Zenon Plech jest nieco potłuczony po jednym z meczów w Anglii, Edward Jancarz ma kłopoty z motocyklem i jak wspominałem notuje spadek formy. Robert Słaboń przekonał wszystkich, że na słabym spręcie nie ma co marzyć o zwycięstwach w poważnych międzynarodowych próbach. Jerzy Rembas kontuzjowany! Marek Cieślak i Piotr Pyszny — to dwie niewiadome na arenie międzynarodowej, choć w kraju jedda nie najgorzej. Nie zadrośzczcie kierownictwu Głównej Komisji Sportu Żużlowego, która musi ustalić skład na występ w Londynie. Oczekuje biało-czerwonych bardzo trudna przeprawa i obrona brązowego medalu nie wydaje się być sprawą zbyt łatwą, nie mówiąc już o zdobyciu krawka z lepszemu kruszcu.

W najbliższy oswiatek reprezentacja odleci do Londynu: w jakim zestawieniu?

Z niecierpliwością oczekiwaliśmy na podanie składu, choć większe obawy budzi sprawa spręcin, a w zasadzie jego brak.

ADAM JAŻWIECKI

MOGŁO BYĆ LEPIEJ...

Braz Jancarza i Plecha w żużlowych MŚ par

Red. Adam Jaźwiecki telefonuje z Vojeus

Środkowy X finał mistrzostw świata par na żużlu rozegrany w Vojeus obfitował w dramatyczne chwile. Dla nas najważniejsza jest to, że polska para — Edward Jancarz i Zenon Plecha — stanęła na podium wywalczając brązowy medal! Na najwyższym stopniu podium po raz

pierwszy w historii MŚ par stanęli Duńczycy: Ole Olsen i Hans Nielsen. Drugie miejsce przypadło obrońcom tytułu Anglikom — Malcolmowi Simmonswi i Mikowi Lee. Różnica między tymi zespołami wyniosła tylko 1 pkt., choć o wszystkim powinna zdecydować... fotokomórka.

Dlaczego? — Otóż w ostatnim XXI wyścigu, kiedy już było wiadomo, że biało-czerwoni mają zapewniony brązowy medal, na tor wyjechali Polacy i Duńczycy. Gospodarze w tym momencie mieli 20 pkt., Anglicy 24. Był to najbardziej pasjonujący pojedyk! CIĄG DALSZY NA STR. 6

Final mistrzostw świata par na żużlu z Edwardem Jancarzem i Zenonem Plechem

Radosny meldunek nadszedł z Lublany. Rozegrany w tym mieście półfinałowy turniej z cyklu mistrzostw świata w jeździe parami zakończył się efektownym zwycięstwem polskich żużlowców Edwarda Jancarza i Zenona Plecha, którzy zgromadzili 28 pkt. na 30 możliwych.

Przed wyjazdem polskiej pary do Jugosławii (w ekipie byli również trener Stali Gorzów Ryszard Niecieruk oraz mechanik tego klubu Edward Pilarszyk) nie bez powodu mówiło się o trudnym zadaniu. Wszak w tym półfinale uczestniczy-

li również doskonali Nowozelandzcy, rewelacyjni Amerykanie oraz bardzo dobrze poczynający sobie w eliminacjach IMS Czechosłowacy. Jedyne Węgry i Austriacy nie oowinni wspomnianej czwórce sprawić kłopotów. Do finału kwalifikowały się jednak tylko trzy pary.

Forma Jancarza nie budziła obaw. Podpora Stali i Wimbledonu jeździ znakomicie. Ten doświadczony i «miękki» żużlowiec dysponuje doskonałym sprzętem, wyraźnie w tym względzie górując nad pozostałymi polskimi zawodnikami. Warto dodać, że w mistrzostwach ligi angielskiej Jancarz systematycznie plasuje się w ścisłej czołówce, będąc pułpem znających się na tej dyscyplinie sportu Anglików. Natomiast z pewnym niepokojem oczekiwano występu Plecha, który miał wiele perypetii zdrowotnych, walczył z kontuzjami. Okazało się, że ten bardzo zdolny żużlowiec spisał się znakomicie. Ażutem polskiej pary była również wzorowa współpraca na torze.

Druga lokata przypadła parze nowozelandzkiej Mauger i Ross — 25 pkt., a trzecie miejsce zajęli reprezentanci USA Penhal i Moran — 23 pkt. Z doborowej czwórki do finału nie zdołali się zakwalifikować

Czechosłowacy Stanc i J. Verner, którzy zgromadzili 18 pkt. Sziracki i Mesaros (Węgry) zdobyli 15, a Austriacy Funk i Szerecz — 13 pkt.

Inny półfinał rozegrano w Landshut (RFN). Zwycięzili Australijczycy Phil Crump i John Titman — 26 pkt. Rewelacyjnie spisali się Finowie Kai Niemi i Jukka Teromaa, którzy zajęli 2 miejsce — 23 pkt. Do finału zakwalifikowali się także żużlowcy W. Brytanii Gordon Kenneth i Michael Lee — 20 pkt. Wyeliminowani zostali Szwedzi — 15 pkt., reprezentanci RFN — 14 oraz Holendrzy i Norwegowie — po 13 pkt.

Tak więc w finale światowym, który odbędzie się 24 brn. w duńskiej miejscowości Vojeus wystąpią po trzy najlepsze zespoły z półfinałów w Lublance i Landshut oraz gospodarze imprezy — Duńczycy (Ole Olsen i przypuszczalnie Finn Thomsen). Warto wspomnieć, że Olsen jest współwłaścicielem toru w Vojeus, na którym z olbrzymim rozmachem szkoli młodych żużlowców, a z jakim skutkiem, mogli się przekonać gorzowscy i zielonogórscy sympatycy sportu żużlowego w trakcie wiosennych spotkań młodzieżowych reprezentacji Polski i Danii. R.S.

Brąz Jancarza i Plecha w MS par

(CIAŁO DALSZE ZE STR. 3)
mek dnia; Olsen z młodym partnerem postawili wszystko na jedną kartę, ostro ruszyli ze startu, ale bezceremonialnie wpadli pomiędzy nich Jancarz. Olsen przyblokował go wyraźnie na wirażu. Uczynił to jeszcze dwa razy. Polak jednak nie dawał za wygraną, jego świetnie przygotowany motocykl nie zawodził ani na moment. Polak nie popełnił błędów, przegrał drugie miejsce do słownie o milimetry. Tak zdecydował sędzia norweski Tore Kittilsen, choć decyzja ta wzbudziła wiele kontrowersji po zawodach. Medale zostały rozdane, lecz dyskusje trwały; komentator brytyjskiej telewizji ITV — Dave Lanning otrzymał sygnał z Londynu, że na taśmie było widać Jancarza na drugiej pozycji. Sprawa ta na pewno trafi jeszcze na wokandy władz FIM. Nie był to jedyny denerwujący szczegół, ale po kole od początku...

We wcześniejszej korespondencji pisatorem, że trening odbywał się na rary, potem

Polacy byli stawiani na przedostatniej pozycji, przed Finami. Czółwka była w tym typowaniu następująca: Dania, Anglia, Nowa Zelandia, USA, Australia.

W pierwszym wyścigu Anglii nie dali żadnych szans Finom, w drugim Penhall zaskoczył Polaków i wygrał w cuglach. A więc Polska — USA 3:3. Był to zimny przyszał. Tak więc zaczęło się źle, ale skończyło dobrze, choć „po drodze” zdarzały się wpadki będące udziałem Plecha. Jancarz nie zawodził. Jego Westlake był szybki jak blykawica, a sam zawodnik demonstrował znakomitą formę. W czarnej gonitwie dnia — Anglii zdeklastował Nowozelandczyków 5:1 i stało się jasne, że Mauger nie odegra w Vojeas zbyt dużej roli. Potem rozbił się Fin Teromaa. Kontuzja nogi wykluczyła go z turnieju. Polacy w szóstym pojedynku tylko zremisowali z Australijczykami, gdyż Plech przyjechał ostatni.

Po dwóch seriach Anglii mieli 10 pkt. Duńczycy — 8

cars świetny od startu do mety z początkowo drugi Plech w kośćcówce nie dał jednak rady i na mecie zameldował się trzeci.

Teraz decydujący o trzeciej lokacie pojedynk USA — Australia. Zwycięstwo Penhalla zapewniało biało-czerwonym trzecie miejsce. Zułłowiec z Kalifornii jeżdżący na co dzień w lidze brytyjskiej niczym rakietą przejechał 4 okrążenia — i wygrał. Wtedy już było pewne, że mamy brązowy medal. Ważyły się tylko losy pierwszej pozycji. Anglia czy Dania? O tej potyczce wspominałem już na wstępie. Duńczycy wygrali z nami 5:1 i sięgnęli po upragnione złoto przy ogłaszającym dopingiu kibiców. Jeszcze jeden laur sportu żuźlowego w Danii, która systematycznie zbiera tytuły mistrzów świata w tej dyscyplinie.

Wyniki Polaków: z USA, 3:3, z Australią 3:3, z Finlandią 4:2, z Nową Zelandią 5:0, z Anglią 4:2, z Danią 1:5.

Najlepszy czas — Bruce Penhall (USA) — 62,2 w XX wyścigu (Jancarz w wyścigu IX miał 62,3). Sędziował Tore Kittilsen (Norwegia). Stewardem FIM był Pospizill (Austria). Widzów ok. 18 tys.

WYNIKI

1. Dania — 25 (O. Olsen 2, 3, 2, 3, 2, 3, Hans Nielsen 1, 2, 3, 2, 3, 2), 2. Anglia — 24 (M. Simmons 2, 2, 2, 3, 6, 0, M. Lee 3, 3, 3, 1, 3, 2), 3. Polska — 20 (E. Jancarz 1, 3, 3, 3, 3, 1, Z. Plech 2, 0, 1, 2, 1, 0), 4. Australia — 19 (P. Crump 3, 2, 1, 3, 2, 2, J. Tisman W. 1, 2, 1, 1, 1), 5. USA — 14 (B. Penhall 5, 3, 1, 1, 2, 3), 6. Nowa Zelandia — 12 (I. Mauger 0, 1, U. U. 2, 3, L. Ross 1, 0, 3, D. D. 2), 7. Finlandia 7 (I. Teromaa 0, U. K. Niemi 1, W. 2, 2, 1, 1).

POWIEDZIELI PO FINALE:

Edward Jancarz: Miałem dobrze przygotowany motocykl, bardzo szybki, jeździło mi się wymiennie. W pierwszym wyścigu pekał mi rama maszyny. Z sukcesu w Vojeas ciesze się ogromnie. pierwszy finał światowy na żuźlu pomysliłem za nami. Mamy już brąz. Będziemy walczyć w następnych finałach o krążki i lepszego kruszcu.

Andrzej Grodzki, kierownik ekipy: Poziom trzech pierwszych par był bardzo wyrównany. Kolejność, przy splotach szczęśliwych okoliczności, mogłaby być odwrotna. Zawodnicy zasłużyli na duże słowa uznania, podobnie jak i mechanik Edward Piliarczyk.

Ole Olsen: Byłem mocno zdenerwowany po odwołaniu zawodów. Martwiłem się o losy sobotniego turnieju. Chciałbym wygrać u siebie i na szczście marzenie się spełniło.

Polacy żuźlowcy w historii MS par na żuźlu zdobyli złoty medal w Rybniku w 1971 r. — za sprawą Andrzeja Wyglendy i Jerzego Szczakiela, brązowy przypadł również w Rybniku Zenonowi Plechowi i Zbigniewowi Marcinkowskiemu oraz tym samym zawodnikom w Szwecji w 1973 r. Srebrny medal wywalczyła para Edward Jancarz i Piotr Brusza we Wrocławiu w 1975. Brązowy — w 1979 Edward Jancarz i Zenon Plech.

okazało się, że nie przyjechał partner Amerykanina Bruce Penhalla — Steve Gresham. Penhall był osamotniony i dlatego jeździł z nim ze względów regulaminowych Duńczyk Henry Nielsen. Mimo to Penhall solo uciekł aż 14 pkt., będąc bodaj najlepszym zawodnikiem turnieju. Jak wiadomo finał miał rozpocząć się w piątek o 20. Trzy godziny wcześniej rozpoczęła się ulewa i gęsty deszcz skutecznie zamienił tor w grzesawisko. Przez dwie godziny trwały debaty czy rozegrać zawody. Sędzia dyskutował z Olsenem (właścicielem toru), który jako jedyny chciał jeździć, choć nawet jego partner odmówił jazdy na takim torze. Podobnie uczynili pozostali żuźlowcy. Deszcz nie przestawał padać. Robiło się coraz później, kibice domagali się rozpoczęcia zawodów. Sytuacja była do przegranej dramatyczna, przeprowadzono głosowanie wśród ekip i ostatecznie arbiter przełożył finał na sobotę. Specjalne posiłki policji musiały przyjechać na stadion w Vojeas by uspokoić kibiców.

W sobotę, pogoda, tor osuszony, chwilami słone. W typach angielskich kibiców

(zremisowali z Australijczykami — a Olsen przegrał z Crumpem); Polacy, Amerykanie i Australijczycy mieli po 6 pkt., Nowozelandczycy — 3, a Finowie — 1. W tej fazie turnieju nie mieliśmy zbyt zadowolonych min. Ze zdekompilowaną parą fińską wygramy tylko 4:2. Anglia — Dania. Obrońcy tytułu zwyciężyli 4:2, a Simmons blizszał na nowym motocyklu Don Goddena. Wydawało się więc, że wyspiarze obronią w Danii tytuł.

Polacy z Nowozelandczykami wygrali 5:1, ale trzeba dodać, że Mauger miał wywrotkę. Po czterech seriach sytuacja przedstawiała się następująco: 1. Anglia — 19 pkt., 2. Dania — 15, 3. Polska — 15, 4. Australia — 13, 5. USA — 8, 6-7. Nowa Zelandia i Finlandia po 5. Ale oto Australijczycy niespodziewanie zremisowali z Anglikami, co oczywiście postawiło nas w niekorzystnej sytuacji. Wszystko miało rozstrzygnąć się w pojedynkach Polaków z Anglikami, Duńczykami oraz podczas walki Amerykanina Penhalla z parą australijską. Wygramy jednak z Anglikami 4:2! Jan-

KOMENTARZE

„BRAZ” żuźlowców zapowiedzią lepszych dni?

Red. Adam Jaźwiecki telefonuje z Wojens

Edward Jancarz i Zenon Plech sprawili w finale mistrzostw świata par na żuźlu ogromną niespodziankę. Co prawda, angielscy i duńscy specjaliści z uznaniem wycałali się o formie Jancarza prezentowanej już od początku tegorocznego sezonu w Anglii. Polak jest podporą londyńskiego Wimbledonu, pracowity i sumienny nareście osiąga tak upragnione sukcesy. Twierdzi, że tak szybko ma-

szyny jeszcze dotychczas nie posiadał. Duża rutyna i angielski styl jazdy pozwalają mu odnosić zwycięstwa w brytyjskiej lidze. W H-gowych potyczkach również nie ma równych sobie i notuje komplety punktów. W Wojens błysnął dużą klasą, zebrał aż 14 pkt. Należał wielką niewiadomą przed MŚ stanowiła forma jego partnera.

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)



Trzecia para świata Zenon Plech i Edward Jancarz.

(Fot. Halina Pindór)

ZUŻEL

„Braz” zapowiedzią lepszych dni?

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

Plech nie zachwylił. Dobrze się stało, że wyjechał znów do Anglii, by szlifować styl, który kiedyś posiadał i który gwarantował mu odnośnie sukcesów. Z drugiej strony, trzeba dodać, że renowacji wymaga jego sprzęt. Sądzi, że brązowi medalista z Wojens sa, jak na razie, „pewniakami” do reprezentacyjnej krotki na finał IMS w Chorzwie, 2 września. Kto trzeci? Jerzy Rombas, Andrzej Tkocz, Andrzej Huszcza... Pozostawmy to dwuznacznie, choć warto dodać, że Rombas, jak pamiętamy, kiedy dogiadał szybkiego motocykla przed rokiem na

Wembley, wypadł nadszpejdziwnie dobrze.

Finał par w Wojens nie był zbyt okazaty. Najpierw porażka skropedowała wieczorne zawody: nazajutrz przyszło już nieco mniej publiczności. Część z nich awanturowała się. Szkodliwisko butelek po piwie świadczyło pod jakimś kątem politycznym. I skoro już poruszyłem kwestie organizacji turnieju, dodam że sądziłem, iż finał będzie przeprowadzony bardziej sprawnie. Tak nie było i być nie mogło skoro chodziło przede wszystkim o zrobienie jak największego zysku przy jak najmniejszym wkładzie sił i środków...

Centrum żuźlowe Wojens rozwija się. W ciągu trzech lat wybudowano stadion i zaplecze. Właścicielem jest Ole Olsen i temu to wszystko podporządkowane. Można tutaj kupić trapezki i jego autografem, chustki, znaciki, koszule, kurtki... etc. Wielkie targowisko pod szyldem Ole Olsen! He! to przynosi zysku, domyślam się na podstawie zapowiedzi kolejnych inwestycji usprawniających ten obiekt, który zaktywizował życie w Wojens. Do tych spraw powrócę przy innej okazji.

Chciałbym jeszcze dokończyć komentarz o zarwach czysto sportowych. Otóż trzeba przyznać, że dominacja zawodników jeżdżących w lidze brytyjskiej jest ogromna. Poziom bardzo wyróżniony, przy wyjątkowej ekspansji żuźlowej reprezentantów Danii. Angliki sa w tym sezonie bardzo nierówni, w Wojens pokazali jednak że druga potęwa sezonu może być dla nich znacznie przyjemniejsza.

Finowie, gdyby nie rozbił się Teromna, mogliby powalczyć z najlepszymi. Amerykanin Bruce Penhall — to wielka przyszłość tego sportu. Jedyni swobodnie, efektywnie i skutecznie,

Mimo 20 lat sporo umie, nie ma żadnych kłopotów ze sprzętem i rzeczywiście w przyszłości może plusować się w gronie najlepszych żuźlowców świata.

Mauger, Legenda speedwaya. Pięciokrotny mistrz świata coraz częściej jednak przegrywa. Tak było i w Wojens, leżał na torze, nie najlepiej czuł się na tym obiekcie. Jego piękna kariera dobiega powoli końca. Australijczyk na swyczajnym poziomie, jeźdźcy może niebyle efektywnie, ale bardzo skutecznie.

Główni uczestników MŚ par w Wojens było doborowe. Pora Plechem, wszyscy spotykają się na meczach i turniejach w Anglii. Tylko czasem starty w tak znakomitej stawce mogą być gwarancją stalego postępu formy i utrzymania się na światowym poziomie.

W Wojens obyło się w zasadzie bez niespodzianek, gdyż pcyemat Anglików i Duńczyków nie datuje się od dziś. Polacy efektywnie dołączyli do tego duciu, a przy lepszej dyspozycji zespołu Plecha mogli się postarać o sensację!

Kierownik polskiej ekipy Andrzej Grodzki był bardzo uradowany wynikiem, który — wobec poprzedzających te impreze niesprzyjających okoliczności — doprawdy należy uznać za sukces. Oby stał się on zapowiedzią lepszych dni polskiego speedwaya, choć trzeba przyznać że poza wąskim gronem zawodników budzących sentymenty wśród fanów przepała. Raczej w tym, aby systematycznie ją likwidować, poprzez ulepszenia mało interesującego u nas widowni rozgrywek fiowych, nasilenia ilości startów etc... etc. Ale o tym przy okazji. Półki co — cieszmy się brązowym medalem Edwarda Jancarza i Zenona Plecha, młobyłym w finale torze par na wcale niełatwym torze w Wojens!

SPORT

Mistrzostwa świata
par żużlowych

Jancarz
i Plech



na trzecim miejscu

W duńskiej miejscowości Vojens rozegrany został finał mistrzostw świata na żużlu. Bardzo dobrze spisali się polska para — Edward Jancarz i Zenon Plech, zajmując trzecie miejsce.

Tegoroczny finał mistrzostw świata zakończył się zwycięstwem gospodarzy — Ole Olsena i Hansa Nielsena. Zdobyli oni 25 punktów na 30 możliwych. Duńczycy wyprzedzili ubiegłorocznych mistrzów świata, parę angielską, która w tym roku startowała w zestawieniu Malcolm Simmons i Michael Lee — 24 pkt.

Na piątym miejscu sklasyfikowane zostały — USA 14 pkt., choć w barwach tego kraju startował tylko jeden zawodnik — Bruce Penhall.

22-letni Amerykanin — Bruce Penhall, jeżdżący w angielskim klubie 1-ligowym, był rewelacją zawodów. Wygrał on 4 spośród 6 biegów, przegrywając biegi jedynie z Anglikami oraz z Duńczykami.

1. Dania (Ole Olsen — Hans Nielsen) — 25 pkt., 2. Anglia (Malcolm Simmons — Michael Lee) — 24, 3. Polska (Edward Jancarz — Zenon Plech) — 20, 4. Australia (Phil Crump — John Titman) — 19, 5. USA (Bruce Penhall) — 14, 6. N. Zelandia (Ivan Mauger, Larry Ross) — 12,

Polska para w trzeciej parze

W rozegranym w sobotę 23 bm. w duńskim miasteczku Vojens finale mistrzostw świata par, Edward Jancarz i Zenon Plech zdobyli trzecie miejsce ustępując tylko Duńczykom Ole Olsenowi i Hansowi Nielsenowi oraz Anglikom Malcolmowi Simmonsowi i Michaelowi Lee.

Powiedzmy od razu, że jest to rezultat, którego nie powinniśmy się wstydić. Przeciwnie, swą postawą jako reprezentanci polskiego żużla Jancarz i Plech potwierdzili, że ta dyscyplina wciąż trzyma się ściślej światowej czołówki. A nie jest to takie łatwe. Przykład Szwedów mówi o tym najlepiej.

Przed finalem do faworytów należeli przede wszystkim Anglicy, obojętnie w jakim składzie by nie wystąpili. Gospodarze, a przynajmniej cztery pary — nowozelandzka, australijska, amerykańska i polska teoretycznie miały mniej więcej równe szanse. Ciekawili nas zwłaszcza występ młodych żużlowców USA uczestniczących w finale mistrzostw świata par po raz pierwszy. Bruce Penhall jest niespełna 22-latkim, a Kelly Moran 19-latkim! Kontuzja wyeliminowała tego ostatnie-

go w przededniu zawodów. Penhall jeździł sam i zdobył więcej punktów niż para nowozelandzka składająca się z asy nad asy — mimo 40 lat — Ivana Maugera i Larry Rossa.

(Dokończenie na str. 8)

Polska para w trzeciej parze

(Dokończenie ze str. 1)

Emocjonujący to był finał. Wydawało się, że wystrają Anglicy prowadzący od pierwszego do... ostatniego biegu. Polacy zaczęli od pojedynku z Amerykaninem, który... przegrał, bo Penhall był pierwszy, ale, że jechał samotnie więc w punktach było 3:3. Potem zremisowali z Australijskimi 3:3 (kolejność: Jancarz, Crump, Titman, Plech); wygrali 4:2 z Finami (Jancarz, Niemi, Plech, drugi Fin Taromaa odwołany został do szpitala po zderzeniu w 5 biegu z Niemi); wygrali 5:0 z Nowozelandczykami (Jancarz, Plech, Mauger wykluczony, Ross defekt); wygrali 4:2 z Anglikami (Jancarz, Lee, Plech, Simmons).

Przed ostatnim 21 biegiem kolejność była następująca: Anglia — 24, Dania — 20, Australia i Polska — po 19, USA — 14, Nowa Zelandia 12, Finlandia — 7. O wszystkich zdecydować miał pojedynek polsko-duński. Podwójna wygrana Polaków dawała im mistrzostwo! W stosunku 4:2 zrównanie punktami z Anglikami i dogrywka. 5:1 dla Duńczyków oznaczało tytuł dla nich, dla nas miejsce trzecie; 4:2 dla Duńczyków to

zrównanie punktami z Anglikami i dogrywka. Remis 3:3 — mistrzami Anglicy, wice-mistrzami Duńczycy, trzecie miejsce dla polskiej pary.

1. DANIA — 25 pkt. O. Olsen — 15, H. Nielsen — 10,
2. ANGLIA — 24 pkt. M. Simmons — 9, M. Lee — 15,
3. POLSKA — 20 pkt. E. Jancarz — 13, Z. Plech — 7,
4. AUSTRALIA — 19 pkt. P. Crump — 13, J. Titman — 6,
5. USA — 14 pkt. B. Penhall — 14,
6. NOWA ZELANDIA — 12 pkt. I. Mauger — 6, L. Ross — 6,
7. FINLANDIA — 7 pkt. K. Niemi — 7, I. Taromaa — 0.

Bieć się było o co i walka zainteresowani wszyscy byli na stadionie. Po pasjonującej walce Jancarza z Olsenem i Nielsenem 5:1 wygrali Duńczycy.

W bardzo dobrej formie znajduje się Edward Jancarz. Oby ją utrzymał do finału indywidualnych mistrzostw świata w Chorzwie 2 września. Finał w Vojens przełożono o 24 godziny, bowiem w piątek padał tak ulewny deszcz, że nie było mowy o rozegraniu zawodów.

ANDRZEJ MARTYKIN

PAMIĘTNY FINAŁ

JAK ten czas szybko leci! 2 września 1973 roku sto tysięcy widzów na chorzowskim stadionie i miliony sympatyków przy telewizorach świętowało sukces polskiego żużlowca. Po raz pierwszy w dziejach czarnego sportu mistrzem świata został Polak, JERZY SZCZAKIEL, zawodnik Kolejarza Opole.

JERZY SZCZAKIEL WSPOMINA...

„A więc ja lub Ivan Mauger w dodatkowym wyścigu, który zdecydować miał o tytule mistrza świata (wcześniej trzy zwycięstwa, w czwartym biegu przegrana z Chłynowskim, a w osiemnastym z Olesnem) Mauger, sympatyczny chłop, Ożentelmen w każdym calu i bardzo mi przychylny. Proszę go przed samym wyścigiem, aby mi zbadał ciśnienie rzeź. Bez oglądania idzie ze mną i reguluje ciśnienie zgodnie z tym jak — jego zdaniem — wymaga tego nawierzchnia chorzowskiego toru. Jestem mu bardzo wdzięczny. Nie każdy zdobyłby się na taki gest. Może jeszcze Michałek, a może i jakiś inny Szwed...

Kilka minut po opisanym wydarzeniu Jerzy Szczakiel ze żmiami w oczach słuchał Mazurka Dąbrowskiego.

— Nie spodziewałem się takiego wyniku. Miałem rzeczywiście ogromną treść i respekt przed wielce utytułowanym Maugerem. Dopiero kiedy wygrałem z nim w ósmym biegu poczułem się pewniejszy i za każdym ra-

zem jadąc na start powtarzałem sobie: „aby tylko nie odejść od krajeńnika”. W dodatkowym biegu całą duszę włożyłem w rękę na sprężynie. Gnałem przed siebie i nawet na sekundę nie odwróciłem się, aby zerknąć na rywala. Nie wyczułem upadku Iwana, nie widziałem chorągiewki sędziego i dlatego jechałem do mety. Później słyszałem tylko ogłaszający doping wtrącających ludzi. Tego nigdy nie zapomnę. Bo to coś fanatycznego.

„PRZEWIDUJE NA NIEDZIELĘ

— Bardzo niecierpliwie się i oczekuję na ten finał. Będzie to duże przeżycie. Moimi faworytami są Olsen, Mauger i Jancarz. To tylko takie wyliczenia. W naszej dyscyplinie nie zawsze faworyt wygrywa. Stane ma każdy z szesnastki. Nawet mnie! Znam np. Betzl, Kudrna, Wiesboeck, Starostin, Sanders, Timan czy Słaboń. Czy na mnie ktoś liczył 6 lat temu? Najważniejsze by chłopcom grały motory. Wtedy rozstrzygnie się wszystko w bezpośredniej erwarcel walce. Ja trzymam mocno kciuki licząc, że Polak stanie na podium.

CZY w szóstą rocznicę triumfu pierwszego Polaka chorzowski stadion okaże się ponownie szczęśliwy dla naszych żużlowców czy nadzieje trzeba będzie przelożyć na późniejszy okres? Odpowiedź na te pytania otrzymamy już za kilkadziesiąt godzin.

Ryszard Szyngeł

Żużlowe mistrzostwa świata Drugi sukces Zenona Plecha Ivan Mauger zwycięzcą



W Chorzowie odbył się 34 finał indywidualnych mistrzostw świata na żużlu. Po raz szósty tytuł mistrzowski wywalczył Ivan Mauger (N. Zelandia) — 14 pkt. Tytuł pierwszego wicemistrza świata zdobył Zenon Plech — 13 pkt. Drugim wicemistrzem został Michael Lee (Anglia) — 11 pkt.

Stadion śląski jest szczęśliwy dla polskiego żużla. Zenon Plech zdobył tytuł pierwszego wicemistrza świata. W swojej karierze Plech już po raz drugi stanął na podium. Poprzednim razem zajął medalową pozycję również na chorzowskim stadionie w 1973 roku, kiedy to zajął trzecie miejsce i został drugim wicemistrzem świata. Był to pamiętny dzień. Podczas tych zawodów, które także odbyły się 2 września, ale przed 6 laty, mistrzostwo świata zdobył Jerzy Szczakiel. W historii swych startów w finałach indywidualnych mistrzostw świata na żużlu Polacy zdo-

był 7 medali. W 1966 r. trzecie miejsce zajął Antoni Woryna, 2 lata później drugim wicemistrzem świata został Edward Jancarz. W 1970 Paweł Waloszek zdobył po raz pierwszy dla Polski tytuł pierwszego wicemistrza świata, a Antoni Woryna był trzeci. Dwa pozostałe tytuły — mistrza świata i drugiego wicemistrza świata w 1973 r. na chorzowskim stadionie zdobyli Jerzy Szczakiel i Zenon Plech.

W tegorocznym finale postać nr 1 był Ivan Mauger z Nowej Zelandii. Ten 40-letni zawodnik został rekordzistą w historii sportu żużlowego,

wpisał się bowiem po raz szósty na listę indywidualnych mistrzów świata. Mauger zdobywał poprzednio tytuły mistrzowskie w latach: 1968, 1969, 1970, 1972 i 1977. Był także trzykrotnym mistrzem świata na torach długich. Dwa razy zdobył mistrzostwo świata w jeździe parami. (PAP)

Dalsza kolejność: 4. Kelly Moran (USA) — 11 pkt., 5. Billy Sanders (Australia) — 11 pkt., 6. Ole Olsen (Dania) — 11 pkt., 7. Zdenek Kudrna (CSRS) — 8 pkt., 8. Dave Jessup (Anglia) — 8 pkt., 9. Edward Jancarz (Polska) — 7 pkt., 10. Finn Thomsen (Dania) — 6 pkt., 11. Peter Collins (Anglia) — 6 pkt., 12. John Titman (Australia) — 6 pkt., 13. Michail Starostin (ZSRR) — 3 pkt., 14. Robert Słaboń (Polska) — 3 pkt., 15. Christoph Betzl (RFN) — 2 pkt., 16. Alois Wiesboeck (RFN) — 1 pkt.

NIEMORDOWANY IVAN MAUGER!



ZENON PLECH O STOPIEŃ WYŻEJ

CHORZÓW, 22. paź. 44. Pierwszy bieg i pierwsza niepodzielenia. Autorem jej był William Sanders, który pokonał Petera Collinsa, jednego z faworytów finału. Drugi wyścig rozstrzygnął się dla kibiców polskiego żużla bardzo ciekawie. Zenon Plech wraz z Robertem Stabem mieli w przeszkoniach bardzo groźnego rywala w osobie mistrza świata Michaela Lee i reprezentanta RFN Christoph Betza. Wprawdzie Plech przegrał (jak to mu się często zdarza) start, ale po wyścigu bardzo szerokim luzem objechał swoich rywali i wyprzedził na pierwszej pętli. Wynik Anglika nie stał się na nie. Pierwsze trzy punkty dla Polaka.

Jeszcze przed finałem Zenon Plech stwierdził, że ten pierwszy wyścig będzie dla niego bardzo ważny, o dużym znaczeniu psychologicznym. „Jeżeli ten bieg wygram” — powiedział w sobotę — „mogę walczyć o tytuł”.

Kolej na Edwarda Janczarskiego. Mistrz przegrał w konfrontacji z Ole Olsenem i Zdzisławem Kudrą. Tylko jeden punkt — wielka strata.

Po czterech biegach, kiedy wspaniałe finały miały po jednym starcie, trzy punkty posiadali: Sanders, Mauger, Plech i Olsen. Główni faworyci Collins i Lee, a także Janczarski, stracili swoje punkty.

POLACY TRACA KONTAKTY Z CZŁOŁÓWKĄ

Stodmy bieg, a drugi start Plecha, zalał miliosionki żużla. Po fatalnym starcie z ówczesnym rywalem, mimo ogromnych wysiłków, nie mógł dogonić rywali. Udało mu się tylko przebiec Czechosłowaka Kudrę, przed nim linie mety przejechał pięciokrotny mistrz świata Ivan Mauger i Amerykanin Kelly Moran. Podobnie losy miał również Edward Janczarski w spotkaniu z Sandersem i Davem Jessupem, chociaż zdobył o jeden punkt więcej. Janczarski ułożył peszki Sandersa, miał z nim nawet szikalkotny kontakt, lecz jego wysiłki okazały się bezowocne. Po dwóch startach ukształtowała się czółówka do końca

nałebli Sanders, Olsen i Mauger po 4 punktów, Lee i Plech 3, Janczarski 1.

JESZCZE NIE WSZYSTKO STRACONE

Kudrą po bardzo ładnie rozegranym dziewiątym biegu, sprawił swoim sympatykom miłą niespodziankę i pokonał Anglika Jessupa i Collinsa, którzy już do końca finału nie odgrali właściwie większej roli w walce o tytuł. Janczarski nie mógł sobie poradzić również w wyścigu dziesiątym, szybel od niego byli Lee i Mauger, którzy stracili jedynie tego dnia punkty.

Bardzo interesujący przebieg miał wyścig, w którym spotkali się Brytyjczyk Finn Thomson i Ole Olsen oraz Sanders i Plech. Początkowo po niezwykle silnym starcie Plech szerokim lukiem zatakował przeciwnika i na pierwszej pętli wyprzedził jako lider, nie oddając już prowadzenia do końca wyścigu. Za jego plecami zaś ta dwójka walczyła Olsen z Sandersem. Po trzech startach każdego z finałów i 14 wyścigach punktacja przedstawiała się następująco: Olsen 3, Mauger 3, Lee 3, Sanders 3, Plech 3, Moran 3, Kudrą 3, Timan 1, Janczarski 1.

EGZECYKWA POSTAWA

Chociaż trzynastka należy do lizb

POWIEDZIELI PO FINALE

Ivan MAUGER:

— Ciekło było, ale spodziewałem się znacznie więcej trudności. Średniem tylko jeden punkt, co świadczy również, że dopływało mi tego dnia sporo świeżości. Obawiałem się Plecha, wiedziałem, że jest w dobrej formie i że ma świetnie przygotowane maszyny. Nie będę ukrywał, że szósty mój tytuł sprawił mi tyle radości, że pierwszy.

Zenon PLECH:

— 8 lat temu byłem tutaj trzeci, teraz jestem drugi. Za następne 8 lat będę pierwszy. Żartuję, ale być może uda mi się ten tytuł zdobyć nieco wcześniej. Przypuszczałem, że coś mi wyjdzie tego dnia, miałem przygotowany nowy kombinizon i buty. W takim stroju nie można przegrywać.

pochwycił tym razem okazali się dla Polaków szkodliwa. Wyścig zakończony tym numerem był przebiegłym wspaniałym współpracą, zwycięstwo Władomir Lit powiem Plech 3, Olsen 3, Polaków tylko jeden Plech 3, Olsen 3, se zajęcia miejsca na podium: 1. Mauger, Janczarski, Australijczyk John Timan i Collins.

Plech, po wyjściu na tor, walczył przez cały dystans, był nieustrascony na całej szerokości toru przez Janczarskiego. Kiedy wydawało się, że zwycięstwo Plech bez przesady, przystąpił do walki, na ostatnim wyścigu zwyciężył, zdobył szóstą przystawkę i walczył o zwycięstwo, by nie odnieść punktów Kolidem. Po wyścigu Plech zwanował się awanturnikiem, przystąpił, walcząc widowni jego kilka zwycięzca.

Jeszcze jedno z wydarzeń tej serii zasługuje na wielką uwagę. Dotyczyło rywalizacji w piętnastym wyścigu pomiędzy Jessupem, Moranem, Olsenem i Lee Jessup, który dotychczas jedynym z naleśnikowych niepodzielenek zdobył swoje punkty, wygrał bieg odobrycie punkty Moranowi i Olsenowi. Lee był dopiero czwarty. Jessup otworzył zatem jeszcze jedną szanse dla Plecha. Po stracie rundzie humoru widów znacznie się poprawił.

Ole bowiem co innego klasyfikacja w tej fazie finału: Mauger 11, Plech 10, Olsen 9, Sanders 8, Lee 8, Kudrą 3, Moran 1.

MAUGER MISTRZEM — PLECH WICEMISTRZEM

W tym wyścigu zawodnik, Ivan Mauger, nie tylko zwyciężył, ale i wyprzedził Chociaż nie był brany pod uwagę w przewidywaniach poprzedzających finał — udowodnił, że mimo 19 lat potrafi dać jeszcze lekko znacznie młodszym przeciwnikom. W siedemnastym biegu zwyciężył zobrażać 18 punktów i zapewnił sobie po raz szósty tytuł mistrza świata, bijąc swój rekord w sporcie żużlowym.

W następnym wyścigu Rolfey (wielki wyścig Plecha. Zdecydowanie, chociaż nie bez kłopotów, które sprawił mu Jessup, zdobył ostatnie tego dnia trzy punkty na wagę tytułu wicemistrza świata. Pierwszym, wyprzedzonym Polakowi gratulacje był jego serdeczny kolega Edward Janczarski.

Na rozstrzygnięta była jeszcze sprawa tytułu drugiego wicemistrza. Po regularnych biegach szóstki zawodników miało po 11 punktów: Moran, Sanders, Lee i Olsen. Fakt ten świadczył o bardzo wysokim, wyrównanym poziomie finału. W biegu barażowym nalepszy był Lee i on zdobył miejsce na podium.

Wyniki: 1. Ivan Mauger (N. Zelandia) — 14 pkt.; 2. Zenon Plech (Polska) — 13; 3. Michael Lee (Anglia) — 11; 4. Kelly Moran (USA) — 11; 5. Billy Sanders (Australia) — 11; 6. Ole Olsen (Dania) — 11; 7. Zdenek Kudrą (CSRN) — 8; 8. Dave Jessup (Anglia) — 8; 9. Edward Janczarski (Polska) — 7; 10. Finn Thomson (Dania) — 4; 11. John Collins (Anglia) — 4; 12. John Timan (Australia) — 3; 13. Michael Starostin (ZSRR) — 3; 14. Robert Stabek (Polska) — 2; 15. Christoph Betz (RFN) — 1; 16. Alois Wiesböck (RFN) — 1.

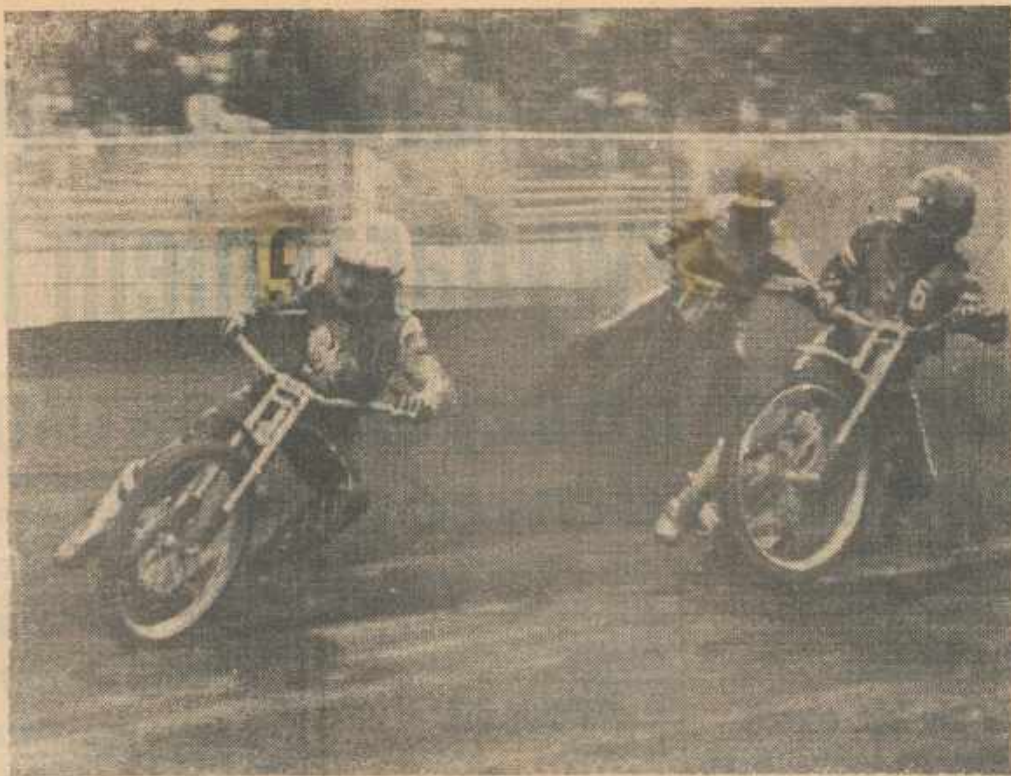
Jerzy Jankiewicz



Pierwsze z efektywnych zwycięstw Zenona Plecha, który już zdecydowanie prowadzi. Na drugiej pozycji jedzie Anglik Michael Lee, na trzeciej Christoph Betz z RFN. Fot. CAF — Jakubowski

Jeszcze niejszym stylowi, Polacy z Czechosłowacji 1 pkt.

Londyn do ry... ową Zela... przewat... chwawkin... może... tw, któ... cha, Janc... busa. Pe... dze dobr... loeykie, t... ca atmo... ty tysiąc... nie toru -... erwonych... final kor... nie był... chosłow... dziecięcy d... el dobrym... zali wyso... dnak blyz



XII wyścig na wrocławskim torze — prowadził Edward Jancarz przed Michallem Starostinem (ZSRR).
Fot: CAF - WOŁOSZCZUK

Po znakomitej jeździe na wrocławskim torze

Polscy żużlowcy w finale mistrzostw świata

Jeszcze raz wrocławski tor okazał się szczęśliwym miejscem dla polskich żużlowców. Wywalczyli w pięknym stylu awans do finału drużynowych mistrzostw świata, który odbędzie się we wrześniu w Londynie. Polacy zgromadzili 40 punktów na 48 możliwych przed Czechosłowacją — 28 pkt., ZSRR — 27 pkt. i Węgrami — 1 pkt.

W Londynie Polska i CSRS staną do rywalizacji z Danią i Nową Zelandią.

O przewadze Polaków na wrocławskim stadionie świadczyć może seria 11 zwycięstw, które były dziełem Plecha, Jancarza, Siabonia i Rembasa. Pełna koncentracja, bardzo dobrze przygotowane motocykle, nadzwyczaj sprzyjająca atmosfera, jaka stworzyły tysiące kibiców, znajomość toru — to atuty białoczerwonych.

Finał kontynentalny mimo to nie był łatwy. Zarówno Czechosłowacy jak i żużlowcy radzieccy dysponowali również dobrym sprzętem i wykazali wysokie umiejętności, jednak błyskawiczne starty i

mocne nerwy stanowiły silną stronę gospodarzy. O ile po 6 wygranych biegach awans Polski nie podlegał dyskusji, o tyle od początku turnieju trwała zacięta walka o drugą lokatę.

Los okazał się jednak najlepszym reżyserem. Przed ostatnim wyścigiem Polska miała 39 pkt., CSRS i ZSRR po 25 pkt. Tysiące ludzi wstało z miejsc kiedy na tor wyjechali: Polak Huszcza, Gordiejew (ZSRR), Stancl (CSRS) i Węgler Nagy. Świet-

nie wystartował Stancl. Przez 4 okrążenia odpierał on ataki Gordiejewa i wygrywając bieg zdobył premię dla swojej reprezentacji. Kapitana drużyny czechosłowackiej kole-dzy zniósł z toru na ramionach.

● POLSKA — 40 pkt. — Siabon i Rembas po 10 pkt. (w 4 startach), Plech i Jancarz po 8 pkt. (w 3 biegach), Huszcza — 2 pkt. (w 3 biegach).

● CSRS — 28 pkt. Stancl — 8, Dryml — 7, Kudrna — 6, V. Verner — 5, Ondrasik — 2 pkt.

● ZSRR — 27 pkt. Gordiejew — 9, Starostin — 8, Chlynowski — 5, Kuźnecow — 5.

● WĘGRY — 1 pkt. (Jupas).

MACIEJ BILEWICZ

A teraz finał w Chorzowie...

W niedzielę wieczorem na stadionie White City w Londynie odbył się finał interkontynentalny indywidualnych mistrzostw świata na żużlu. Z grona 16 zawodników do finału światowego (2 września w Chorzowie) zakwalifikowało się 9 najlepszych. Funkcję komisarza sportowego pełnił przewodniczący Komisji Wysokości Torowych FIM (niem.) Władysław Pietrzak.

Zdaniem obserwatorów, tak ciekawiej interesującej walki dawno nie oglądano na torach żużlowych. O pierwszej lokacie zdecydował dodatkowy wyścig. Również wyniki barażu ustaliły kolejność na miejscach 3-5. Zwycięzca finału interkontynentalnego został Michael Lee, który w dodatkowym wyścigu pokonał innego zawodnika angielskiego Petera Collinsa — obaj po 14 pkt. 3 m. zajęł Finn Thomsen (Dania), który w barażowej konwulsji wyprzedził Dave Jessupa (Anglia) i Ivana Maugera (N. Zelandia) — po 10 pkt.

Do finału awansowali również: Ole Olsen (Dania) — 9 pkt., Bill Sanders (Australia), Kelly Moran (USA) i John Tittman (Australia) — po 8 pkt. Rezerwowym będzie Larry Ross (N. Zelandia).

Zo znanych zawodników zawiódł Gordon Kennett — 5 pkt., co dało mu dopiero 12 m. Zaskoczeniem dla wielu może był odległa lokata mistrza świata Ole Olsena. Duńczyk wyraźnie starał się jednak pomóc Finnowi Thomsenowi, co mu się z pewnością w pełni udało. W finale z pewnością będzie należał do faworytów.

Znamy już zatem trzydziestu finalistów. Szansy silne zawodników ubiegających się o tytuł mistrza świata uzupełniają trzej Polacy. Już dzisiaj wiadomo, że dwaj „pewniacy” to Edward Jancarz i Zenon Plech. W kolejnych turniejach o „Złoty Kask” (9 bm. w Gdańsku, 16 sierpnia

w Chorzowie i 22 bm. w Rybniku) rozstrzygnie się kwestia, kto obok wspomnianego pary będzie reprezentował biało-czerwone barwy. Obecnie w najbardziej niekorzystnej sytuacji jest Robert Słaboń, który pewnie wygrał inauguracyjny turniej w Częstochowie. Szanse zakwalifikowania się do reprezentacji mają również Jerzy Rembas, Andrzej Huszcza, Marek Cieślak i Andrzej Tkocz, o którego aktualnej formie wiemy jednak zbyt mało (paузował z powodu kontuzji). W Chorzowie Polacy wystartują z numerami 7, 8 i 12.

Oto numery startowe pozostałych finalistów: 1. P. Collins, 2. M. Sitarstin (ZSRR), 3. B. Sanders, 4. K. Moran, 5. M. Lee, 6. Betri (RFN), 7. A. Wieschoek (RFN), 10. O. Olsen, 11. Z. Kudrna (CSRS), 13. F. Thomsen, 14. J. Tittman, 15. I. Mauker, 16. D. Jessup.

Przed drużynowymi mistrzostwami świata na żużlu Edward Jancarz na czele reprezentacji Polski

(KORRESPONDENCJA WŁASNA)



FINAŁ indywidualnych mistrzostw Polski na żużlu odbył się w Chorzowie, a już w sobotę — finał kontynentalny drużynowych mistrzostw świata we Wrocławiu.

Mistrzostwa Polski w Chorzowie wyjaśniły kilka spraw związanych z nominacjami na zwycięzców Wrocław. Jak poinformował nas prezes Głównej Komisji Żużlowej PZMoL, Zbigniew Flasiński — we Wrocławiu reprezentacja Polski wystąpi w następującym składzie (według numerów startowych): 8) Zenon Plech, 10) Robert Słaboń, 11) Andrzej Huszcza, 12) Edward Jancarz — kapitan drużyny. Rezerwowi: Andrzej Rembas i Mieczysław Wozniak.

Nie są jeszcze rozstrzygnięte problemy sprzętowe. Jancarz i Plech z pewnością wystąpią na angielskich moto-

cyklach Weslake, Słaboń i Huszcza przypuszczalnie na Javach Z Flasiński, który był baczny obserwatorem chorzowskiego finału. Twierdzi, że czwórka reprezentantów i rezerwowi znajdują się w bardzo dobrej formie. Jancarz należy nadal do najlepszej czwórki żużlowców występujących w lidze angielskiej, gdzie rywalizuje jak równy z równym z Mike'em Lee, Olle Olsenem, Malcolmem Simmonsem i Amerykaninem Scottem Autreyem.

Z wrocławskiego czwórmeczu Polska — ZSRR — Czechosłowacja — Węgry do wrześniowego finału w Londynie zakwalifikują się dwie drużyny. Zapowiada się ciekawa walka.

Zainteresowanie turniejem we Wrocławiu jest bardzo duże. Rozegrany on zostanie przy sztucznych świetle i ma mieć bogatą oprawę.

M. BILEWICZ

ZE SPORTU

LEKKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA EUROPY JUNIORÓW

W piątek na stadionie Zawiszy w Bydgoszczy rozgrywane były kolejne konkurencje lekkoatletycznych mistrzostw Europy juniorów. Bohaterką tego dnia była Finka Lena Spool, która wynikiem 11,34 ustanowiła nowy rekord Europy junierek. 17-letnia Finka dwukrotnie poprawiała w Bydgoszczy swój rekord życiowy wynoszący dotychczas 12,44. Srebrny medal zdobyła Silya Ova (ZSRR) 13,57, a brązowy Edith Oker (RFN) 13,70. W finale tej konkurencji zabrakło, niestety, miejsca dla zawodniczki polskiej.

Następnymi reprezentantami ruszyli się wczoraj Słaboń, nie odgrywał żadnej roli w rywalizacji o medale.

Pozostałe wyniki: kula juniorów — 1. L. Schmitt (NRD) 41,30, 2. S. Rudrich (NED) 37,10, E. Kolowa (ZSRR) 36,90; 110 m. ppł. juniorów — 1. F. Rosslund (NRD) 14,00, 2. G. Bakocz (WGR) 14,25, 3. G. Szabanow (ZSRR) 14,24; chód na 10 km — 1. J. Frihlinet (CSRS) 4:04,9, 2. E. Andersen (Norw.) 4:12,0, 3. J. Paserman (NRD) 4:23,1; skok wzwyż — 1. D. Moerkens (RFN) 2,24, 2. B. Gertz (Wichy) 2,24, 3. H. Shike (RFN) 2,18; na 1-7 miejscu skła zakwalifikowano Polaka D. Kleslota i S. Harvisto (Finl.) — po 2,14, a na 8 pozycji P. Radlewskien (Polska) 2,14; młot — 1. I. Nikulin (ZSRR) 71,50, 2. J. Paatunow (ZSRR) 67,10, 3. K. Streckenbach (NRD) 66,24, 4. H. Królik (Polska) 62,00; dziesięciobój — 1. S. Wentz (RFN) 7:00 pkt., 2. D. Lentz (NRD) 7:12 pkt., 3. P. Romme (NRD) 7:00 pkt., 4. F. Jędrzycki (Polska) 7:13 pkt.

ZNANI JUŻ WSZYSCY UCZESTNICY FINAŁU IMS NA ŻUŻLU

Znani już są wszyscy uczestnicy finału indywidualnych mistrzostw świata na żużlu.

strzostw świata na żużlu. Do piątku 14 bm. „brakowało” w gronie 16 najlepszych na świecie jeźdźców tylko jednego zawodnika. Miejsce to miał obsadzić któryś z polskich żużlowców. W piątek odbył się 7 turniej o „Złoty Kask”, po którym działacze Głównej Komisji Żużlowej PZMoL wytypowali trzeciego naszego reprezentanta. Będzie nim Robert Słaboń, rewidując tegoroczny poziom żużlowego.

Tak więc w finale IMS w Chorzowie wystartuje ostatecznie po trzech żużlowców W. Brytanii i Polski, po dwóch z Australii, RFN i Danii oraz po jednym z ZSRR, USA, CSRS i N. Zelandii. A oto numery startowe wszystkich finalistów w Chorzowie: 1. Peter Collins (W. Brytania), 2. Michael Sitarstin (ZSRR), 3. Billy Sanders (Australia), 4. Kelly Moran (USA), 5. Michael Lee (W. Brytania), 6. Christoph Betri (RFN), 7. Zenon Plech (Polska), 8. Robert Słaboń (Polska), 9. Alois Wieschoek (RFN), 10. Ole Olsen (Dania), 11. Zdenek Kudrna (CSRS), 12. Edward Jancarz (Polska), 13. Finn Thomsen (Dania), 14. John Tittman (Australia), 15. Ivan Mauger (N. Zelandia), 16. Dave Jessup (W. Brytania).

Rezerwowymi zawodnikami będą Peter Oudrasik (CSRS) z finału interkontynentalnego oraz Larry Ross (N. Zelandia) z finału interkontynentalnego.

FIRAK W ĆWIERCFINAŁ MISTRZOSTW KANADY

W trzeciej rundzie tenisowych mistrzostw Kanady w Toronto Wojciech Firak pokonał Amerykanina Bubena Wastona 6:2, 6:2 i awansował do ćwierćfinału. Rozstawieni z numerami 1 i 2 awansowali do 1/4 finału Bjoern Bore (nr 1) i Francuz Yannickes Noe (nr 2) z Amerykaninami Johnem Smittem (nr 3) i Scottem Smittem (CSRS) 6:2, 6:2.

Liga i finał interkontynentalny na torach żużlowych

Po dzisiejszym inauguracyjnym turnieju o „Złoty Kask” (odbędzie się w Częstochowie), również w następnych dniach sympatyków sportu żużlowego oczekuje solidna porcja emocji. Na krajowych torach odbędzie się mecz dwunastej serii mistrzostw ekstraklasy, natomiast na londyńskim torze White City — arena wrześnieńowego finału drużynowych mistrzostw świata, 5 bm. wyloniona zostanie dziewiątka uczestników chorzowskiego finału IMS. 4 i 5 sierpnia trzej młodzi żużlowcy Falubazu reprezentować będą Polskę w Zawodach Przyjaźni, które tym razem odbędą się na bułgarskich torach.

Już w sobotę gorzowska Stal rozegra wyjazdowy mecz ligowy z bardzo groźną na własnym torze swoją imienniczką z Torunia. Kierownictwo drużyny gorzowskiej zgłosiło najsilniejszy skądś z Edwardem Jancarzem. Jego występ stoi jednak pod znakiem zapytania, gdyż ten szczególnie zapracowany żużlowiec ma przed sobą jeszcze dwa starty w Anglii. Przy pełnej koncentracji mistrzów Polski stać jednak na zwycięstwo nawet przy absencji kapitana reprezentacji Polski. Mecz rozpocznie się o godz. 17. Dzień później, również o godz. 17 ligowy mecz odbędzie się w Zielonej Górze. Tym razem drużyna Falubazu podejmie zamykający tabelę zespół Śląska Świętochłowice. Do wczoraj goście nie podali jeszcze składu. Wiadomo jednak, że ostatecznie w Opolu czterech młodych zawodników tego Klubu uzyskało licencje. Przyopuszczalnie w Zielonej Górze obok P. Waleśzka, Kochmana i Burego wystąpi wychowanek Falubazu — Zbigniew Marcinkowski. Skład Falubazu: Olszak, Glinka, Huszcza, J. Krzystaniak, Pawlak, Grabowski, Żerowski i A. Krzystaniak. Zielonogórzanie stoją przed

szansa znacznego wzbogacenia bilansu punktowego. W końcowym rozrachunku sezonu o poszczególnych lokatach decydować mogą tzw. „małe” punkty i należy sądzić, że gospodarze postarają się o bardzo wysokie zwycięstwo.

W pozostałych meczach spotkają się: ROW Rybnik — Unia Leszno, Włóknierz Częstochowa — Sparta Wrocław, Polonia Bydgoszcz — Wybrzeże Gdańsk.

Szczególne emocje oczekują angielskich sympatyków „czarnego sportu”. W finale interkontynentalnym wystąpi najlepsza szesnastka ze stref brytyjskiej i skandynawskiej. Do finału w Chorzowie (2 września) awansuje pierwszych dziesięciu 5 bm. na White City wystąpi: G. Kennett, P. Collins, J. Davis, D. Jessup i M. Lee (Anglia), B. Sanders i J. Titman (Australia), O. Olsen, F. Thomsen i H. Nielsen (Dania), L. Ross i I. Mauger (N. Zelandia), B. Schwartz i K. Moran (USA), J. Andersson (Szwecja) oraz K. Niemi (Finlandia). Zapowiada się bardzo interesująca walka.

Dotychczas awans do wrześnieńowego finału światowego zapewnili sobie: C. Betzel i A. Wiesboeck (RFN), Z. Kudrna (CSRS) i M. Starostin (ZSRR). Stawkę uzupełnią trzej Polacy.

Na dwa turnieje z cyklu Pucharu Przyjaźni do Bułgarii wyjeżdżają żużlowcy Falubazu: Maciej Jarek, Janusz Smolarek i Andrzej

Jarząbek. Zielonogórzanie startowali już w tej imprezie w Rumunii, a dotychczas odbyli się trzy turnieje Pucharu Przyjaźni (ponadto w Polsce i ZSRR). Młodzież Falubazu ma zatem kolejną okazję sprawdzenia się w międzynarodowej stawce, co powinno procentować w najbliższej przyszłości. R.5.

W ub. czwartek na czterech torach krajowych rozegrano ćwierćfinałowe turnieje o żużlowy „Srebrny Kask” (startują zawodnicy do 21 lat). Światła spalił się młodzi żużlowcy Falubazu — z dziewięciu, którzy wystąpili, aż siedmiu zakwalifikowało się do półfinałów: Wiesław Pawlak, Henryk Olszak, Jerzy Marcinowski, Jan i Alfred Krzystaniakowie, Andrzej Huszcza i Jarosław Glinka. Dobrze wypadli również gorzowianie — z pięciu zawodników Stali, dwóch awansowało do 1/2 finału — Jerzy Rembas i Marek Towalski. A oto półfinaliści z poszczególnych turniejów:

Ostrów Wlkp.: 1. Okoniewski (Unia Leszno) — 14, 2. Rembas — 14, 3. Pawlak — 10, 4. Jasek (Sparta Wrocław) — 10, 5. Surowiec (Stal Rzeszów) — 10, 6. Towalski — 9, 7. Kujawski, 8. Gals (oba) Start Gniezno) — po 8 pkt. Grudzią: 1. Olszak — 14, 2. Palynek (Polonia Bydgoszcz) — 12, 3. Marcinkowski — 12, 4. Maroszek (Polonia) — 10, 5. Buśkiewicz (Unia L.) — 10, 6. J. Krzystaniak — 10, 7. Głowacki (Polonia) — 8 pkt. Rzeszów: 1. Huszcza — 14, 2. Krzywonos (Stal Rz.) — 12, 3. Gawliczyk (Unia Tarnów) — 11, 4. Krzystaniak — 10, 5. Kajmowicz (Unia T.) — 10, 6. Glinka — 9, 7. Kępowicz (Unia T.) — 8, 8. Błaszak (Włóknierz Częstochowa) — 8 pkt. Łódź: 1. Kolacki (Wybrzeże Gdańsk)

— 15, 2. Jankowski (Unia L.) — 14, 3. Zabiłowicz (Stal Toruń) — 13, 4. Nurzyński (Motor Lublin) — 10, 5. Laurowski (Wybrzeże) — 8, 6. Kafel

Na innych torach żużlowych

(Włóknierz) — 8, 7. Miastkowski (Stal T.) — 8, 8. Kępa (Motor) — 8 pkt.

Niemal cała prasa zamieściła wiadomość agencyjna o półfinale kontynentalnym drużynowych mistrzostw świata w Pradze, zawierająca ponadto informację, że finał kontynentalny odbędzie się 29 bm w Częstochowie. Oczywiście, w nocie agencyjnej był błąd. Finał kontynentalny DMS odbędzie się, jak już informowaliśmy w sobotę, 28 bm, we Wrocławiu. Turniej z udziałem reprezentacji Polski, CSRS, ZSRR i Węgier rozpocznie się o godzinie 20 i rozgrywane będzie przy świetle elektrycznym na stadionie Olimpijskim.

Organizatorzy wrocławskiej imprezy przekazali nam, że jest jeszcze pewna ilość biletów do sprzedaży. Zamówienia należy składać możliwie najwcześniej pod adres: KS Sparta, ul. Mickiewicza 51, 51-655 Wrocław.

Bardzo udane starty w br. na angielskich torach żużlowiec Stal Gorzów — Edward Jancarz. Należy do czołówek najlepszych zawodników ligi angielskiej mając przeciętną z wszystkich dotąd rozegranych spotkań mistrzowskich 16,10 pkt (na 12 możliwych). Obok Jancarza w dorobku czwórce znajdują się: Ivan Mauger (prowadzi ze średnią 16,20), Scott Autrey i Mike Lee. Wyprowadzają oni wiele innych sław światowego żużla — Olsena, Collinsa...

W ub. tygodniu Jancarz wygrał na torze w Wimbledonie międzynarodowy turniej o Memorial Tommy'ego Jansona gromadząc wraz z Prestonem (USA) po 14 pkt., a o pierwsze lokaty gorzowianina zdecydowało zwycięstwo nad Amerykaninem w dodatkowym biegu. (Przed rokiem w tym samym turnieju Jancarz był drugi za Ole Olsensem). W piątek zespół Jancarza — Wimbledon przegrał wyjazdowy mecz ligowy z drużyną laborne 36:42, ale gorzowianin był najlepszym zawodnikiem spotkania zdobywając 13 pkt.

Kierownictwo Falubazu Zielona Góra proponowało uczestniczenie w meczu ligowym z Wybrzeżem Gdańsk 29 lub 31 bm. Goście nie wyrazili jednak zgody na ten termin i mecz-prawdopodobnie odbędzie się w Zielonej Górze 25 sierpnia br.

Popisowa jazda polskich żuźlowców w finale kontynentalnym

Doskonale spisali się polscy żuźlowcy podczas rozegranego w sobotę we Wrocławiu finału kontynentalnego drużynowych mistrzostw świata. Polska uzyskała 40 pkt. wyprzedzając CSRS 28 pkt., ZSRR 27 i Węgry 1 pkt.

Od pierwszych biegów widać było, że Polacy są wyśmienicie dysponowani. Pierwszych 8 wyścigów rozgrywanych było pod ich dyktando. Jancarz, Rembas, Plech i Siabon popisywali się kapitalnymi startami, a jeśli trochę się zagapili to z olbrzymią łatwością odrabiali straty dystansu. Za ich plecami toczyła się żarliwa walka żuźlowców radzieckich i czechosłowackich o drugie premiowane miejsce. Sprawa rozstrzygnięta się dopiero w ostatnim wyścigu, w którym zwyciężył reprezentant naszych południowych sąsiadów Stancl. Reprezentanci Węgier nie mieli w tych zawodach nic do powiedzenia i zdobyli ledwie jeden punkt.

Najwięcej punktów dla zespołu Polski zdobyli Siabon i Rembas — po 10, ale w czterech biegach. Plech i Jancarz trzykrotnie plasowali się na pierwszym miejscu i zgroma-

dziłi po 9 pkt. Rezerwowi Huszcza w dwóch wyścigach zdobył 2 pkt. Warto podkreślić, że na 16 biegów Polacy 11 razy przyjeżdżali jako pierwsi. Impreza wrocławska była bardzo dobrze zorganizowana, a świetna dyspozycja naszych

zawodników każe z dużym optymizmem patrzeć na finał drużynowych i indywidualnych mistrzostw świata na żuźlu. Przypomnijmy, że finał indywidualny rozegrany został 2 września na stadionie w rzwie.

Polska w finale żuźlowych drużynowych mistrzostw świata

Zasłużonym zwycięstwem Węgry Ferenc Farkocsa z Czechosłowakiem Václavem Vernerem. Decyzją sędziego bieg został powtórzony w zmienionym składzie, gdyż kontuzjowanego Węgra musiał zastąpić zawodnik rezerwy zespołu Csabo Nagy.

W zespole polskim na wyróżnienie zasługuje bojowość i ambicja wszystkich zawodników. Podkreślić należy także bardzo dobre przygotowanie maszyn naszych żuźlowców przez mechaników.

Zasłużonym zwycięstwem Węgry Ferenc Farkocsa z Czechosłowakiem Václavem Vernerem. Decyzją sędziego bieg został powtórzony w zmienionym składzie, gdyż kontuzjowanego Węgra musiał zastąpić zawodnik rezerwy zespołu Csabo Nagy.

W zespole polskim na wyróżnienie zasługuje bojowość i ambicja wszystkich zawodników. Podkreślić należy także bardzo dobre przygotowanie maszyn naszych żuźlowców przez mechaników.

WYNIKI KOŃCOWE

- | | |
|-----------|-----------|
| 1. POLSKA | — 40 pkt. |
| 2. CSRS | — 28 pkt. |
| 3. ZSRR | — 27 pkt. |
| 4. Węgry | — 1 pkt. |

Punkty dla Polski zdobyli: Siabon i Rembas — po 10, ale w 4 biegach. Plech i Jancarz wywalczyli w 3 biegach po 9 pkt. i Andrzej Huszcza — 2 pkt.

W finale drużynowych mistrzostw świata, który odbędzie się w Londynie oprócz Polski i CSRS wystąpią reprezentacje Danii i Nowej Zelandii. (PAP)

Życiowy sukces JÓZEFA KAFLA

Kto to na początku ubiegłego sezonu z wieszki sędziowskiej stadionu częstochowskiego Włókniarza ogłaszał mecz autowy miejscowych Marian Kaznowski B. Wielokrotny reprezentant kraju dziś sędziowy arbitry nie odrywał oczu od młodego zawodnika gospodarzy.

— Popatrz, nie ten chłopak już umie. Zobaczysz, niedługo będzie wygrywał z najlepszymi...

Dziś Józef Kafel ma dwadzieścia lat, pewnie niejako w swojej drużynie i trofeum, o którym marza jego sportowi rówieśnicy: „Brawowy Kask”. Zdobył zresztą po dramatycznej walce, w niecodziennych okolicznościach. W dwóch ostatnich biegach, tym kończącym turniej i dodatkowym w którym zmierzli się czterech konkuren-

siatem, żeby przestać jeździć, zrezygnował ze sportu. Przeciwnie, nie mogłem się doczekać, kiedy powróce na tor.

Dziś Józef Kafel, który nie kryje, że jego krajowym wzorem jest Edward Jancarz, należy do najlepszych w częstochowskiej drużynie. Zaliczony do kadry młodzieżowej marzy o starcie w biało-czerwonych barwach, a także o nowym, zrybim motocyklu.

Kafel jest pracownikiem przedsiębiorstwa cementowego „Wielkopole” w Częstochowie, która patronuje żuźlowej drużynie. Sympatyczny, zawsze uśmiechnięty, skromny jest lubianym nie tylko przez kibiców, ale i kolegów, rywali z toru. Potrafi bowiem walory o zwycięstwo, ale nie za wszelką cenę.

WOJCIECH TOBOLEWSKI

to dramatyczny pojedynek
Czesłostowaków z Daniami
zakonczony ostatecznie zwycięstwem tych pierwszych i
Co dzień inne nastroje, co
dzień inne nadzieje, nadzie-
kich pięciu zawodów wia-
Ta różnorodność wrażeń i
determinacji widać natych-
razna i jedyna z

WYWIADY I REZERWY

Zużłowa rewia na torze Vojens

Siedem par w przetargu o mistrzostwo

ningu jako pierwsi zjawili się Polacy: Edward Jan-
czarz i Zenon Plech, którzy zapoznali się z tym nie-

(CIĄG DALEJZY NA STR. 2)

300-metrowy tor żużlowy w duńskiej miejscowości
Vojens jest gotowy do przyjęcia siedmiu najlep-
szych par świata. Na wczorajszym oficjalnym tre-

Red. Adam Jaźwiecki telefonuje

Żużłowa rewia w Vojens

(CIĄG DALEJZY ZE STR. 1)

fatwym torem. Po Polakach samolnie trenował
właściciel tego obiektu Dunczyk Ole Olsen. Pozosta-
li uczestnicy zjawili się na torze z niemalym opóź-
nieniem. Sensację wzbudziła wiadomość o zfanom-
aniu uda przez Amerykanina Kelly Morana. Kogo
otrzyma Bruce Penhall jako partnera w parze? Oko-
zało się, że w ostatniej chwili do Vojens dojechał
młody Amerykanin Steve Gresham i on będzie partnerem
Penhalla. Skoro mówimy o zmianach trzeba
dodać, że po nieprzekonywającym starciu Gordona
Kennetta w Lublanie Anglicy wymienili go na ruty-
nowanego Malcolma Simmonsa. Mistrz świata Ole
Olsen wystąpi w Vojens z młodym Hansem Nielsenem.

W polskiej ekipie panuje umiarkowany optymizm.
Wszyscy twierdzą, że liczyć się będzie start i bły-
skawiczny podjazd do krawężnika. Tor jest krótki,
300-metrowy a rekord należy do Olsena i wynosi
59,8 sek.

Wszystkie bilety w liczbie po-
nad 20 tysięcy zostały dawno już
wykupione. Spodziewany jest
przyjazd dużej grupy angielskich
kibiców. Wątpliwie jednak aby po-
siadli oni duetów Simmonsa -
Lee w obronie tytułu mistrzow-
skiego.

Podczas wczorajszego treningu
miałem okazję przypatrzeć się
postrzępionym maszynom. Jazdy
885 Olsena i Manguera są bardzo
lekkie, waga o 3 kg mniej od po-
stojących motocykli. Wesłasy
Janeczarski, przygotowany przez
Edwarda Pilarczyka, nie powin-
nień zawleść naszego żużlowca,
który w tym roku w Anglii wy-
stąpił z parą znakomicie. Jan-
eczarski przyjechał do Vojens wprost
z Londynu. Po zawodach w Da-
nii uda się do stolicy Anglii rów-
nież Zenon Plech, który wzmocni
siły klubu Hackney, w któ-
rym jeszcze nie tak dawno od-
nosił spore sukcesy.

Sukces polskiej pary w finale
w Lublanie podsycał apetyty na
miejsce na podium.

Polacy rozpoczynają bój w dru-
gim wyścigu z parą USA, potem
przyjdzie im zmierzyć się w szó-
sty raz z duetem Australii, w dalsze

wiatym z Finami, w czternastym
z Nowozelandszycami, w osiem-
nastym z Anglikami i ostatnim,
dwadziestym, przeciwko wyścigu
z Duńczykami. Jest to bardzo
korzystny układ.

Na zakończenie lista startowa
X mistrzostw świata par na zu-
żlu w Vojens: 1-2 Anglia (Mal-
colm Simmons, Mike Lee), 3-4
Frylandia (Iraa Teronaa, Kai
Nielsen), 5-6 USA (Bruce Penhall,
Steve Gresham), 7-8 Polska (ED-
WARD JANECZARZ i ZENON
PLECH), 9-10 Australia (Phil
Cramp i John Titman), 11-12 Da-
nia (Ole Olsen, Hans Nielsen),
13-14 Nowa Zelandia (Ivan Man-
ger i Larry Ross).

* * *

Anglicy we wtorek wieczorem
rozegrali finał brytyjski, będący
eliminacją do indywidualnych
mistrzostw świata w Chorzowie.
Wygrał bezapelacyjnie Peter Col-
lins 15 pkt., przed Mikem Lee -
14, Dave Jessupem 12, Johnem
Davisonem 11 i Malcolmem Sim-
monssem 10 pkt. Simmons prze-
stał się po ostatnich niepowo-
dzeniach z Weslake'a na maszy-
nę Don Goddensa.

ZUŻEL

Jancarz i Plech w gronie faworytów

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

Szanse Polaków? Szczerze mówi się o naszych żużlowcach. Prasa duńska przypomina, że w jużosiwiańskim finale MS — w Lublinie Nowozelandzcy przegrali z Polakami — Edwardem Jancarzem i Zenonem Plechem. To była duża niespodzianka, lecz... forma Jancarza startującego na co dzień — w londyńskim Wimbledonie jest bardzo wysoka. Polak należał do czołowej jedynki na Wydzia. Z arcyciekawą punktową (1850) utrzymuje się w pierwszej czwórce. Nie bez powodu, że po triumfie w Lublinie, biało-czerwoni nałóżą do grona faworytów. Bożowicki Zenon Plech jest w tym doborowym towarzystwie dobrze znana.

Przydałby się sukces polakom sportowi żużlowemu. Nie będzie on jednak łatwy do osiągnięcia. Nie zapominalmy o gospodarzach mistrzów świata Ole Olsenie, Hansie Wielsenie i Finnie Thomsenie, Rowelacvini Amerykanie — Bruce Penhall i Kelly Moran jeżdżą w klubach angielskich (Cradley Heath i Hull). „Kowbole z Kalifornii” to młodzi chłopcy, którzy sporo umieją i potrafią wygrywać z najlepszym, o czym przekonali się nie tak dawno Anglii w finale brytyjskim DMS w Reading. Zwycięzcy półfinalu w Landshut — Australijerzy — Phil Crumo i John Timan, to rotyniarze dysponujący świetnym sprzętem. O Nowozelandczykach już wspominaliśmy — klasa wielokrotnego mistrza świata Ivana Mangera, zawsze budzi respekt, choć coraz trudniej wyśrebiwać starzecemu się Ivanowi. No, i nie zapominalmy — o prawdziwej gwiazdce tegorocznych MS par — Finach. Kal Nemi od dawna jeździ w Anglii w klubie Eastbourne, tam gdzie i G. Kennet i Ika Teronaa w Leicester z Titmanem.

Siedem par, wszyscy jeżdżą (poza Plechem) w angielskich klubach. Należą do czołowej nie tylko brytyjskiej ligi, ale i do czołowej świata. W tym świetnym gronie Edward Jancarz i Zenon Plech (rezerwa Jerzy Rembas) pragną stanąć na podium. By to marzenie spełnić — będą musieli wnieść się na wyżyny, t. j. trochę lepiej niż zazwyczaj.

Kilka zdań — o historii MS par. Po raz pierwszy w historii finał tej edycji żużlowej rywalizacji rozegrany zostanie w Danii. Zaczęło się w 1976 roku turniejem w Malmö, w Szwecji. Gospodarze triumfowali w MS par trzykrotnie. Był notabene pomysłodawcą tych zawodów. Anglii wygrywali czterokrotnie, od 1974 nieprzerwanie (wraz z Niemcami w 1973). Nowozelandzcy zwyciężyli raz w 1970 roku. Podobnie jak i Polacy, którzy wspaniała gloria zapisała na rybnickim torze w 1971 roku. Wtedy to przysławny niezapomniany chwile za sprawą — Andrzeja Wyglendy i Jerzego Saesakieja. Duet ten zdobył tytuł mistrzowski z kompletem punktów (30) w roku 1973 we Wrocławiu — triumfowały „Trzy korony”, ale tuż za nimi uplasowali się: Edward Jancarz i Piotr Brzuda. W szwedzkim Boras (1970) Zenon Plech i Zbigniew Marcinkowski wywalczyli brązowy medal. I skoro jesteśmy już przy statystyce, Jancarz z Plechem startowali w 1976 roku w Kallstaden (Szwecja), zajmując ostatecznie miejsce. Przed rokiem

Jancarz z Bolesławem Plechem uplasowali się na piątej pozycji, mimo że jeździli przed wielką publicznością w Chorzowie.

Duńczyków interesuje tylko zwycięstwo rodaków. Reporter Jørgen Dorscheus z duńskiego miesięcznika żużlowego „Motor Bladet” powiedział mi że nikt z gospodarzy nie wyobraża sobie, by Olsen wraz z młodszym kolegą nie stanął na najwyższym stopniu podium. Wszak doping będzie miał ogromny wpływ na finał i z pobliskiego arenie MS — Haderslev, gdzie trzykrotny mistrz świata się urodził.

Dzisiaj czwartek, 21 hmi oficjalny trening, próba toru i sprzętu. Jutro (piątek) wieczorna, wielka gala speedwaya w Vejle.

Niewielkie
miasteczko
stałym
jubileuszowym

duńskie
żyje dzie-
-finalem
świata par

na
na
mistrzostw
na żużlu.

Wszyscy
zwyrodniałą
gospodarzy.

Zawody
rozpoczną się
w piątek,
22 czerwca.

o Godz. 20.00. Arbitrem
będzie
Norweg Tore
Kittilsen.
(c. a. s. s.)

Jancarz i Plech w gronie faworytów

Red. Adam Jazwicki telefonuje z Vejles

Żuźlowy duet na podium

W sobotę w duńskiej miejscowości Vojens rozegrany został finał mistrzostw świata par na żuźlu. Mistrzostwa z powodu ulewnego deszczu przełożone zostały z piątku na sobotę.

Bardzo dobrze spisala się polska para — Edward Jancarz i Zenon Plech, zajmując trzecie miejsce. Tak więc po kilku latach niepowodzeń polscy żuźlowcy ponownie stanęli na podium. Warto przypomnieć, że w 1975 r. Polacy zajęli drugie miejsce we Wrocławiu, w 1973 r. zajęli trzecią pozycję, a w 1971 r. para Jerzy Szczakiel i Andrzej Wyglenda zdobyli mistrzostwo świata na torze w Rybniku.

Tegoroczny finał mistrzostw świata zakończył się zwycięstwem gospodarzy — Ole Olsena i Hansa Nielsena. Zdobyl oni 25 punktów na 30 możliwych. Duńczycy wyprzedzili ubiegłorocznych mistrzów

świata, parę angielską, która w tym roku startowała w zestawieniu Malcolm Simmons i Michale Lee — 25 pkt. Trzecie miejsce zajęła para polska — 20 pkt., wyprzedzając Australijczyków Phila Crumpa i Johna Titmana — 19 pkt.

Na piątym miejscu sklasyfikowane zostały USA, choć w barwach tego kraju startował tylko jeden zawodnik — Bruce Penhall, który samotnie wywalczył 14 pkt. Drugi amerykański żuźlowiec przebywający w Europie — Kelly Moran, doznał w przeddzień mistrzostw świata kontuzji nogi i nie mógł wystartować wspólnie z Bruce Penhallem. 22-letni Bruce Penhall, jeżdżący w angielskim klubie 1-ligowym, był rewelacją zawodów. Wygrał on 4 spośród 6 biegów, przegrywając biegi jedynie z Anglikami oraz z Duńczykami. Jancarz i Plech zremisowali z nim 3:3, a następnie Polacy uzyskali też remis z Australijczykami, wygrali z Finlandią 4:2, pokonali Nową Zelandię 5:0, a w dwóch ostatnich swych biegach przegrali z Anglią 2:4 i z Danią 1:5.



PARA ZA PARĄ W VOJENS

NAJMLODSZE mistrzostwa świata na żuźlu w jednie parami zostały w tym sezonie rozegrane po raz pierwszy w duńskiej miejscowości Vojens. Wśród siedmiu zespołów, które uzyskały awans znaleźli się także polscy żuźlowcy: Edward Jancarz i Zenon Plech (rezewowy Jerzy Rembasi).

W półfinałach, które odbyły się dwa tygodnie temu startowały — w Landshut: Anglia, Australia, Holandia, Szwecja, Norwegia, RFN, Finlandia; w Lubanie: Nowa Zelandia, USA, CSRS, Austria, Węgry, Jugosławia i Polska. Z pierwszego do finału awansowały: Polska (Edward Jancarz — Zenon Plech), Nowa Zelandia (Ivan Mauger — Larry Ross), USA (Bruce Penhall — Kelly Moran), i drugiego zaś: Australia (Phil Crump — John Titman), Finlandia (Kari Niemi — Mika Teromaa), Wielka Brytania (Gordon Kenneth — Michael Lee).

Regulamin przewiduje, że nie ma obowiązków wystawiania tych samych zawodników do finału. Należy jednak liczyć, że w Vojens wystąpić ci sami żuźlowcy, którzy jeździli w półfinałach.

Prawe awansu bez udziału w półfinałach uzyskali także gospodarze.

Warto przypomnieć, że Polacy stawali już na najwyższym stopniu podium. W roku 1971 w Rybniku para Jerzy Szczakiel i Andrzej Wyglenda pokonała duety Nowej Zelandii (Briggs — Mauger) i Szwecji (Michanek — Persson). Natomiast w roku

1976 wiedeńscy zawodnicy tymi zdobyli Edward Jancarz i Piotr Brunda.

Jazda parami ma swoją specyfikę. Obydwoj zawodnicy muszą jeździć na wyrównanym poziomie i wspólnie sobie pomagać.

Oto opinia z-cy sekretarza generalnego ds. sportu ZG PZM inż. Władysława Pietszka:

— Tegoroczne mistrzostwa par były niespodziankami. Pierwsze dla nas bardzo mile, to sukces w Lubanie Edwarda Jancarza i Zenona Plecha przed nowozelandzką parą Maugerem i Rossem. Drugą stanowili fakt zajęcia trzeciego miejsca przez duet amerykański — Penhall i Moran. Różnice punktów były wśród tej trójki niewielkie, co świadczy o dość wyrównanym poziomie. Wreszcie trzecia niespodzianka było zdobycie załdwie czwartego miejsca przez parę CSRS — zawodników stale jeżdżących w lidze angielskiej — Venera i Stancia. Tego, że Węgry i Austriacy odpadną, można się było spodziewać.

W drugim półfinale, w Landshut, odpadli Szwedzi i na wiadomym torze para RFN, co jest także jedną z niespodzianek.

Mamy więc sześć par, a do tego doszedł duet gospodarzy mistrzostw — Duńczyków. Wypadli oni znakomicie w roku ubiegłym. Na torze, którego współwłaścicielem jest Ole Olsen i na którym jeździł wstarczy jego uczeń, trudno będzie Duńczykom zagrozić. Nie wiadomo, kto prócz mistrza Olsena będzie reprezentował barwy Danii, skłonny jestem przypuszczać,

że Finn Thomsen. Warto jednak dodać, że posiadają tak równorzędną grupę dobrych zawodników, że obok Olsena może wystąpić każdy, kto był w składach drużynowych mistrzów świata.

Narzuca się pytanie, kto stanie na podium? Duńczycy są poza wszelką konkurencją. Nasza para ma szanse wywalczenia medalu, Edward Jancarz bardzo dobrze radził sobie w lidze angielskiej. Zostal w niej szkarfikowany, pod względem średniej punktowej, na ówczym miejscu. Natomiast Zenon Plech jeździł znakomicie w imprezach krajowych. Mistrzostwa w Vojens wyrównują szanse dla wszystkich pozostałych uczestników. Tor duński jest mniej szany i mniej obciążony niż obiekty angielskie czy szwedzkie.

Tak po finale w Vojens Zenon Plech pojedzie na występy w lidze brytyjskiej. 14 lat, został podpisany kontrakt przez menagera Klubu Hackney — Lena Silvera, a PZM. Kontrakt przewiduje między innymi zapewnienie Plechowi dwóch najlepszych motocykli marki Westale, na których Polak ma prawo uczestniczyć w imprezach wystąpić w imprezach wyprawianych przez Główną Komisję Sportowa Żuźlowa PZM. Motocykle będą przyznawane według najlepszych osiągnięć technicznych. Ponadto angielski klub, w którym Zenon Plech już startował, zobowiązał się do pokrycia kosztów 18 przejazdów do Polski. Kontrakt został zawarty do 15 listopada.

Żużel

Edward Jancarz i Zenon Plech trzecią parą świata

W duńskiej miejscowości Vejens rozegrano w sobotę finałowy turniej mistrzostw świata w jeździe parami na żużlu. Zawody zostały przelotowane z piątku z powodu ulewnego deszczu. Bardzo dobrze spisali się polski duet Edward Jancarz — Zenon Plech zajmując trzecie miejsce. Wygrali — zgodnie z oczekiwaniami Duńczycy (Olsen — Nielsen) przed Anglikami (Simmons — Lee).

Po kilku „chudych” latach Polacy znów stanęli zatem na podium w tej konkurencji żużlowej. Warto przypomnieć, że w 1975 r. biało-czerwoni zajęli drugie miejsce we Wrocławiu, w 1973 r. — trzecią lokatę, a w 1971 r. para Szczakiel — Wyglenda zdobyła w Rybniku mistrzostwo świata.

Tegoroczny finał MS w jeździe parami przyniósł sukces gospodarzom — Duńczycy kontynuują tym samym świetną passę. Znakomity zawodnik — Ole Olsen dochował się wśród swoich rodaków świetnych partnerów. Wystartował z Hansem Nielsenem. Duńczycy zdobyli 23 pkt na 39 możliwych do uzyskania i wyprzedzili obrońców tytułu Anglików o 1 pkt. Również o 1 pkt wyprzedzili Polacy (20 pkt) parę Australijczyków (19 pkt).

Na piątym miejscu sklasyfikowano USA. W barwach tego kraju startował tylko jeden żużlowiec — Bruce Penhall, który samotnie wywalczył 14 pkt. Drugi zawodnik amerykański, przebywający w Europie — Kelly Moran, doznał w przeddzień mistrzostw (w czwartek) kontuzji nogi i nie mógł startować. 22-letni Bruce Penhall, jeździec na co dzień w ekstraklasie angielskiej, był rewelacją zawodów. Wygrał cztery spośród sześciu biegów przegrywając jedynie z Duńczykami i Anglikami.

Jancarz i Plech zremisowali z nim 3:3, a następnie Polacy uzyskali też remis z Australijczykami, wygrali z Finlandią 4:2 oraz pokonali Nową Zelandię 5:0. W dwóch ostatnich szych biegach nasi zawodnicy przegrali z Anglią 2:4 i z Danią 1:5.

Zaskakująco niska lokata zajęli Nowozelandczycy, a przecież jednym

z nich był utytułowany Ivan Mauger.

Najwięcej punktów w turnieju indywidualnie zdobyli Ole Olsen i Michael Lee — po 15, następnie Bruce Penhall i Edward Jancarz — po 14, Phil Crump — 13, Hans Nielsen — 10 i Malcolm Simmons — 9.

A oto końcowa punktacja finału MS w jeździe parami: 1. Dania (Ole Olsen 15 — Hans Nielsen 10) — 25 pkt, 2. Anglia (Malcolm Simmons 9 — Michael Lee 15) — 24 pkt, 3. Polska (Edward Jancarz 14 — Zenon Plech 6) — 20 pkt, 4. Australia (Phil Crump 13 — John Titman 6) — 19 pkt, 5. USA (Bruce Penhall 14) — 14 pkt, 6. Nowa Zelandia (Ivan Mauger — Larry Ross) — 13 pkt, 7. Finlandia (Kai Niemi — Ha Teroma) — 7 pkt.

Brazowy medal polskiej pary jest niewątpliwie dużym odświeżeniem. Sukces ten jednak nie powinien wywołać hurra-optimizmu przed kolejnymi, poważnymi imprezami bieżącego sezonu. Tym razem dopisało także szczęście naszym reprezentantom (choćby w biegu z Nową Zelandią wygranym 5:0), ponadto sporo szans na sukces miałby duet amerykański, gdyby wystartował partner Penhalla. Świetnie spływał się Edward Jancarz, który był czołową postacią sobotniego turnieju, choć i on nie ustrzegł się kilku drobnych błędów. Zenon Plech musi jeszcze popracować nad wyeliminowaniem mankamentów w swojej jeździe spowodowanych głównie trupaściami go kontuzjami.

OPINIE

W czółowce

POLSCY żuźlowcy zajęli czwarte miejsce w finale drużynowych mistrzostw świata. Zwyciężyła Nowa Zelandia przed Danią i CSRS.

Władysław Pietrzak

z-ca sekr. gen. PZM

- Na pewno jest to wynik słabszy, niż oczekiwaliśmy. Trzeba jednak wziąć pod uwagę kilka faktów. Jancarz nie mógł stanąć na starcie po niedawnej kraksie. Skutki kontuzji odczuwa Plech. Polacy mieli upadki. Te i inne okoliczności przyczyniły się do zajęcia ostatniego, czwartego miejsca w finale. Czwartego, ale za kim! Albo jeszcze inaczej: przed kim! Przecież Polacy znaleźli się w najlepszej czwórce spośród dwadzieścioro zespołów. Wylimitowani zostali m.in. wielokrotni mistrzowie - Angliki i Szwedzi, podobnie jak Australijczycy, którzy już raz zdobyli mistrzostwa.

Jeśli przypomnę, że mamy oprócz tego brązowy medal w mistrzostwach par i srebrny indywidualnie - to w sumie trzeba mówić o pewnym miejscu w międzynarodowej czółowce. (k)

Z medalową szansą na White City

14 września na londyńskim torze White City do rywalizacji o tytuł drużynowego mistrza świata przystąpią zespoły Danii, Nowej Zelandii, CSRS i Polski. Raz jeszcze okazało się że w sporcie nie wygrywa się natłokiem. Tym sposobem gospodarze do jubileuszowego finału - Angliki będą oglądać zmagania najlepszych drużyn z trybun.

Znakomity Ole Olsen postawił w swoim kraju na własnego konia. Dania jest dziś w sporcie żuźlowym zaliczającą potęgą i również we wrześniowym finale jej daje się dużo szans. Rekomendacji nie wymagają wspomniani Nowozelandczycy. Postawili na spidziary Czechosłowacy, z sezonu na sezon doskonałą czterozawodnicę Janey i wyszły na angielskie tory swoich najlepszych żuźlowców by natychmiast je korygowano.

A Polacy? Daleki testem od dekla w surmy po efektywnym zwycięstwie białoczerwonych w finale kontynentalnym. Trudno jednak oprzeć się wrażeniu, że tym razem udało się nam reprezentacyjną grupę. Trudno oczekiwać by w zawodach w komplecie uszczęśliwił się bladoń. Zdąrzyli się porażenia w taktyce walki na torze, ale tym razem było ich niewiele, a co istotniejsze - natychmiast je korygowano.

Abstrahując już od znakomitego przygotowania sprzętu (solidnie napracował się m. in. Edward Pilarszyk, ale trud nie opłacił) polscy zawodnicy imponowali hojnością. Spisał do sta ku był już w pierwszszym wyścigu Edward Jancarz. Górzowianin przegrał start, ale jego wejście w błąk było pokazem najwyższego kunsztu. W pozostałych dwóch wyścigach jedździł równie znakomicie. Kapitan reprezentacji zebrał najwięcej bram. Nie byłem osamotniony w sądach, iż soborny występ we Wrocławiu miał szczególnie ułany. Tak potrafił jedździć tylko najlepszy żuźlowca światu.

Od lat fachowcy twierdzą, że Jancarz jedździ nienagannie technicznie.

Obycie z angielskimi torami spowodowało widoczny wzrost umiejętności technicznych. Gremialnie chwycił go bezładni w słowach uznania dla obcokrajowców Angliki, których serca filigranowy polski żuźlowiec podbił bez reszty. Wielkim osutem tego zawodnika jest szczególna dbałość o sprzęt. Jak twierdzi, pracą przy motocyklu zabiera mu wszystkie wolne od startów i treningów podróży chwały. W bieżącym sezonie stoi przed bardzo poważną szansą zajęcia miejsca na podium w finale indywidualnych mistrzostw świata. W długiej, bogatej karierze zastąpił na najwyższym laur. Bud może w br. zacić się jego największe marzenie.

We Wrocławiu zaplanował także Jerzy Rembas. W jeździe tego zawodnika widac jeszcze braki, ale walczy z olbrzymią ambicją i co równie ważne - skutecznie. W finale światowym w Londynie musi dysponować mobilnie najlepszym i w pełni sprawnym sprzętem. Wówczas z pewnością będzie wartościowym partnerem swojego klubowego kolegi. Nadal siedzi on na dużych osiągnięciach i potwierdzenia tych opinii będzie czekał w prestiżowych imprezach sezonu.

O Zenonie Plechu napisać już było. Niebyleż zdyscyplinowany, w całym nim okresie daje się poznać z dobrej strony. Po licznych perturbacjach zdrowotnych ustąpił w siebie. Na torze stadionu Olimpijskiego imponował werwą. Do finału indywidualnego w Chorzwie (3 września) jest jeszcze sporo czasu. Należy oczekiwać, iż Plecha nie zabraknie wśród walczących o najcenniejsze trofeum, podobnie jak dwa tygodnie później na White City.

Piętli wrocławskich kibiców - Robert Slabon potwierdził wcześniej (na souwane opinie o reprezentacyjnych kwalifikacjach Wiesny tor nieustąpił nie był czynnikiem sprzyjającym, ale nie decydującym. Wrocławianin nie zamara jeszcze potrafi przewidywać i kontrolować poczynania rywali, ale jest hojowy, zdecydowany. W finale kontynentalnym spełnił zadanie.

Sympatycy sportu żuźlowego pilnie śledzący rozwój kariery Andrzeja Huszczy byli może nieco zawiedzeni postawą młodego zawodnika Falubazu, który na pierwszy rzut oka w poprzednim sezonie jedździł bardziej błyskawicznie. Wudale się jednak, że w karierze tego żuźlowca nastąpił okres dojrzewania na torze. Nie uważało działa jak w precyzyjnym mechanizmie, ale bardzo młody jeszcze zawodnik w znacznym większym stopniu ona będzie symacie uoty ale na błędach. Potrzebne dalszych startów w silnej sferze i sądzi, że jest na dobrej drodze do poważniejszych międzynarodowych osiągnięć.

Nie przesądzać sprawnie, że sprawnym optymizmem można oczekiwać następnego wystąpienia czółowców polskich żuźlowców. Tak twierdzi trener J. Olejniczak wymieniając żuźlowcy przede wszystkim za bronił pod uwagę przy ustalaniu składu na Londyn i Chorzwie. Teraz poddamy spokojnie tre nowac, uczestnicząc w krajowych zawodach kalendarzowych, by natymczasem forma przystała w odpowiednim chwili. Jest realna szansa na medale w obu imprezach.

R. Sit

PO EFEKTOWNYM ZWYCIĘSTWIE

WE WROCŁAWIU

**POLSKA PO RAZ 20
W FINALE DMŚw.**

WROCŁAW, 28.7. (tel. wł.). Tylko jednemu państwu, właśnie Polsce udało się uczestniczyć w 19 finałach - czyli od początku rozgrywek - Drużynowych Mistrzostw Świata na żuźlu. Po bardzo wysokim zwycięstwie na Stadionie Olimpijskim we Wrocławiu ekipa polska wystąpi więc w 20 finale DMŚw. Autorami sukcesu byli: Edward JANCARZ, Zenon PLECH, Jerzy REMBAS, Robert SLABON i Andrzej HUSZCZA. Pokonali oni zespoły CSRS, ZSRR i Węgier. Do finału awansowały wcześniej Dania i Nowa Zelandia oraz we Wrocławiu Polska i CSRS. (Szczegóły na str. 3).

JAK PECH, TO PECH

(Andrzej Martynkin telefoniuje z Londynu)

- 1. Nowa Zelandia — 10 pkt.
- 2. Dania — 11 pkt.
- 3. Czechosłowacja — 19 pkt.
- 4. Polska — 11 pkt.

— takie są rezultaty rozegranych w niedzielę, 18 b.m. na stadionie White City finału drużynowych mistrzostw świata na żużlu. Nie udało się Polakom, po raz trzeci w tym roku stanąć w żużlowych mistrzostwach świata na podium zwycięzców. Przypominam, że mieliśmy benzynowy medal w mistrzostwach świata 1922, a Plich zdobył przed dwoma tygodniami tytuł indywidualnego wicemistrza świata.

Finał przegrany został już w czwartek, 15 b.m. Edward Janczarski podziła meczu ligowego Wimbledon — Cradley Heath już w pierwszym

biegu, jego przeciwnik z kolegą klubowym — zdobył kontuzję nogi i został odwieziony do szpitala. O starcie w finale mowy już nie było. Nie było też mowy o walce o zwyciężającą pozycję z zespołem Jankar i Zdenka Plicha, nie ma obecnie kto zastąpić.

— Niby 12 nie była dla mnie fatalna — mówił potem chodząc między kolegami o kulach — aż nazajutrz, w najważniejszym momencie spotkał mnie taki pech. Po raz drugi kolizja z tym samym zawodnikiem. Konsekwencją poprzedniej było złamanie palca u ręki. Obserwowanie finału z parkingu będzie może kosztowało znacznie więcej nerwów niż bym sam startował.

(Dokończenie na str. 6)

JAK PECH, TO PECH

(Dokończenie ze str. 1)

Kontuzjowało nie tylko Janczarski, ale o tym za chwile. Jego kontuzja spowodowała mimochodne ustąpienie w polskiej sędziów. Kierownictwo skupiło się w trybie nagłym Andrzeja Tkoczki, jadącego w Foola, bo brzyk było rezerwowego. Wada była tego słaba ostatnio postawa w lidze angielskiej, ale na bozrybii.

Zaczęło się nawet dość obiecująco. Fysson startując za Janczarskim przegrał tylko z Duńczykiem Hanssem Nielsenem, wyprzedzając Nowozelandczyka Bruce Critcha i Czechosłowaka Václava Vernera.

W następnym biegu Plich spałł sprzągnął już na starcie, a kiedy w trzecim Marek Cieślak pokazał jazdę jak w... żużlowej szkółce, nie mogąc poradzić sobie z motocyklem, zdmknął sobie sprawę, że finał jest już nie tylko przegrany, ale w kiepskim stylu. Tym bardziej że czwarty — Robert Slabon dopiero w piątek podczas treningu pierwszy raz w życiu „dojadł” Weslake'a i nie miał praktycznie czasu na zapoznanie się z motocyklem. Poza tym debiutował na angielskim torze. Okazało się jednak, że obok Plicha był najlepszym jeżdżącym zawodnikiem naszej ekipy. Nawet gdy przerywał, walcząc do końca, czego nie można powiedzieć o Cieślaku i Tkoczku, którzy byli najbardziej niefortunni zawodników i dobrego wrażenia na publiczności nie zrobili. Prawda, że tor był trudny, tak przycięsny, jakiego jeszcze nigdy nie widziałem, ale jednakowoż wyprzeć się nie mogę. Nie obywateli się bez poważnych wypadków.

Najpierw za sprawa Edzeka Kłodny wywrotek miał Iwan Mauger. Choć zabrała go karuzela, wrócił na tor i jeździł simpatycznie do końca. Jednak miał też Slabon w śladnym biegu, na szczycie niefortunny, ale w dalszym na skutek niezłomnej obrony — tak nieszczęśliwie, że został odwieziony do szpitala. Gdy przekazywałem te korespondencje, nie wiedziałem, jakie odniosą obrachunki, bo spóker nie przeszedł dotąd żadnej informacji.

W następnym biegu zostało dwóch — Fin Petesen zderzył się na prostej ze Zdenkiem Maugerem i podzielił los Polaka. Poinformowano jednak, że nie poważniejszego się mu nie stało.

W trzynastym leżał Marek Cieślak i właściwie nie wiadomo dlaczego jechał ostatni,

daleko za wszystkimi i raptem przy wyjściu z wiru wyjechał spod niego motocykl.

To wszystko sprawiło, że zawody były bardzo denerwujące, znacznie się przeciągnęły i zakończyły dużym opóźnieniem. W pewnym momencie nawaliła maszyna startowa i dłuższy czas nie potrafiłono jej naprawić.

Początkowo prowadzenie objął Nowozelandczyk, prowadzący przez wielokrotnego mistrza świata — Iwana Maugera. Oni to pierwszy raz w historii finałów drużynowych mistrzostw świata znaleźli się wśród czołowych najlepszych zespołów. Zdaniem najlepszych fachowców właśnie oni mieli zwyciężyć o zwycięstwo z Duńczykami albo Polakami. Tak tutaj uważano do czwartku. Kontuzja Janczarskiego spowodowała, że finał miał już tylko dwóch faworytów — Nową Zelandię oraz Danię.

Po trzynastu biegach Nowozelandzcy prowadzili zaledwie i punktem, 29-28, ale w tym momencie Splich Słabon wyprzeć się nie mógł, ponieważ nie lepał się kontuzji, bowiem Duńczyk Lohmann przejechał na trzeciej porcy i dał się wyprzedzić Vermerowi. Zastępca Słabona Andrzej Tkocz nie jechał równie słabo jak we wszystkich poprzednich biegach i przejechał kilkadziesiąt metrów za Duńczykiem.

Loss tytułu rozstrzygnęły się w biegu przedostatnim, w którym Larry Ross wygrał z Plichem, Kłodną i Hanssem Nielsenem.

Tak więc Nowozelandzcy debiutujący w finale zdobyli tytuł drużynowego mistrza świata, podobnie jak w rozgrywanym roku Duńczyk również startujący pierwszy raz od czasu startu na najbardziejym podium.

Bieg ostatni nie miał już praktycznie żadnego znaczenia poza prestiżowym pojedynkiem Maugera z Olsenem, którego losy i tak już nie wpływały na ostateczną koleśność.

Do występu Polaków powrócę w osobnym komentarzu. Sprawy zawodowej rzadko zrywkę trawiat Sekoła, że państwo tego nie widzieli. Ja kożże te korespondencje słowami: Dobre, że państwo tego nie widzieli.

W ostatnim biegu Mauger wystartował za Olsenem. Duńczyk wyszedł znakomicie ze startu, a tuż za nim Piotr Fysson. Jako ostatni jechał Mauger, ale upadł na drugim wiru i bieg został przerwany.

ANDRZEJ MARTYNKIN



Żuźlowcy Nowej Zelandii drużynowymi mistrzami świata na żuźlu

Rozegrany w niedzielę na londyńskim White City finał drużynowych mistrzostw świata na żuźlu — po raz pierwszy przyniósł zwycięstwo Nowej Zelandii. Drugie miejsce zajęli obrońcy tytułu mistrzowskiego Duńczycy, a trzecie reprezentanci CSRS. Drużyna polska uplasowała się na czwartej pozycji.

Walka o tytuł mistrzowski toczyła się między żuźlowcami Nowej Zelandii i Danii. Liderem Nowozelandszczyków okazał się Larry Ross, który zdobył w finale 11 pkt. Więcej od Rossa punktów uzyskał jedynie Duńczyk Ole Olsen — 12, ale nie miał on w szeregach swojej drużyny la-

kiego wsparcia jak Ross. M. Shirra zdobył dla zespołu mistrzów świata 10 pkt., a zwycięzca chorzowskiego finału indywidualnych mistrzostw świata, sześciokrotny mistrz świata, Ivan Mauger — 9.

Drużyna polska zaprezentowała się słabiej niż oczekiwano. Niemalą wpływ na to miała absencja kontuzjowanego Edwarda Jancarza. Zastąpił go Piotr Pyszny i on oprócz wicemistrza świata z Chorzowa, Zenona Plecha zdobył dla polskiej drużyny najwięcej punktów — cztery. Robert Słaboń uzyskał 2 pkt., a Marek Cieślak — 1.

Wyniki: 1. Nowa Zelandia — 35 pkt. (L. Ross — 11, M. Shirra — 10, I. Mauger — 9, B. Cribb — 5); 2. Dania — 31 pkt. (O. Olsen — 12, H. Nielsen — 9, M. Lehmann — 6, F. Thomsen — 4); 3. CSRS — 19 pkt. (J. Stanel — 6, A. Dryml — 5, Z. Kudrna — 4, V. Verner — 4); 4. Polska — 11 pkt. (P. Pyszny — 4, Z. Plech — 4, R. Słaboń — 2, M. Cieślak — 1).

Gorączka przed finałem

90 dziennikarzy zagranicznych (rekord) 60 z Polski (też rekord), 65 tysięcy sprzedanych biletów (do wtorku 28 sierpnia), 5200 turystów zagranicznych, w tym dwa specjalne podłogi z Anglii, 8 stacji telewizyjnych prowadzących bezpośrednią transmisję, oto młara zainteresowania jakim cieszy się niedzielny finał indywidualnych mistrzostw świata na żuźlu na Stadionie Śląskim w Chorzowie.

Kiedy o godz. 15 taśma pójdzie w górę i rozpocznie się pierwszy bieg stadion będzie najprawdopodobniej wypełniony do ostatniego miejsca. Przypominam uczestników finału i ich numery startowe.

1. Peter Collins (Anglia), 2. Michail Starostin (ZSRR), 3. Billy Sanders (Australia), 4. Kelly Moran (USA), 5. Michael Lee (Anglia), 6. Christoph Beitzl (ZSRR), 7. Zenon PLECH, 8. Robert SŁABON, 9. Alois Wiesboeck (RFN), 10. Ole Olsen (Dania), 11. Zdenek Kudrna (CSRS), 12. Edward JANCARZ, 13. Finn Thomsen (Dania), 14. John Titman (Australia), 15. Ivan Mauger (N. Zelandia), 16. Dave Jessup (Anglia). Rezerwowi: Peter Ondrasik (CSRS), Larry Ross (N. Zelandia).

Trójka Polaków oraz kilku sparringpartnerów w środę dwukrotnie trenowała na Stadionie Śląskim. Jeszcze jeden trening odbędą w czwartek. Piątek wolny, w sobotę trening obowiązkowy dla wszystkich, a w niedzielę emocja co się zowie.

O szansach wolę nie mówić. Co najmniej 6-8 żuźlowców może pokusić się o zdobycie tytułu. A może dojść i do olbrzymiej niespodzianki. Nie sugerowałbym się słabszą formą w ostatnich dniach niektórych finalistów. W zakończonym w Vojens cyklu zawodów o tzw. World Series Peter Collins i Michael Lee zajęli dopiero 6 i 7 miejsce. A jeszcze słabiej wypadł — na swoim torze! — Ole Olsen, który z dorobkiem 7 pkt. znalazł się na 9 pozycji. Zwyciężył w Vojens Amerykanin Scott Autrey, przed Bruce Penhallem, który wygrał całą imprezę przed Collinsem i Autreym.

Także Edward Jancarz jeździł w minioną niedzielę podczas Memoriału im. Alfreda Smoczyka w Lesznie trochę gorzej niż można było oczekiwać. Odnosił tylko jedno zwycięstwo. Dawno coś takiego nie przytrafiło mu się w krajowych zawodach. Oby

była to tylko chwilowa niedyspozycja.

Skoło jestem przy motorowym sporcie jeszcze słów parę o sobotnio-niedzielnym mistrzostwach Europy w kartingu klasy 125 cm sześć C-1 i C-2. Polscy kierowcy przebywają obecnie na zgrupowaniu w Koszalinie. W klasie C-1 reprezentować Polskę będą: Leszek Salach, Transbud Koszalin, Jerzy Pieniążek, AP Lublin (pojadą na kartach Swiss Hutless z silnikiem „Rotrax”, chłodzonym wodą), Grzegorz Biernat, LOK Częstochowa, Krzysztof Borowy, FSC Nysa, Henryk Długosz, LOK Częstochowa (kart Swiss Hutless z silnikiem CZ 511, czechosłowackim). W klasie C-2 Andrzej Holowiec, Budowlani Gdańsk, Krzysztof Wierchowicki, AP Toruń (Swiss Hutless z silnikiem „Rotrax” chłodzonym powietrzem), Andrzej Ratajczyk, AP Wrocław, Janusz Laskowski, AP Koszalin, Mirosław Jajdzewski, AP Bydgoszcz (silniki CZ 511).

Skład ekipy to mieszanina rutyny i młodości. Najstarszy Pieniążek ma 29 lat, najmłodszy Laskowski 18. W Bydgoszczy jeszcze trudniej będzie o sukces niż w Chorzowie.

ANDRZEJ MARTYKIN

ROMAN SZYMCZAK
relacjonuje z LONDYNU

Jancarz pożyczy...

Slabon w szpitalu, Jancarz w gipsie, większość maszyn unieruchomiona. Na tym można by zakończyć żołnierski meldunek z wyprawy żużlowców do Londynu na finał mistrzostw świata w konkurencji drużynowej. Jednak straty w ludziach i w sprzęcie nie są jedynymi, jakie ponieśliśmy na stadionie White City. W walce z zespołami Nowej Zelandii, Danii, Czechosłowacji było także krępujące mniemanie, że jeszcze liczymy się w tej dyscyplinie, a niedawne, świetne przecież tradycje chyba również należy umieścić w rubryce – zaginione.

Nie jestem pewien czy mam prawo korzystać z batalistycznych porównań. Nierzadko, również w sporcie, stawaliśmy do nierównej walki z lepiej wyposażonym przeciwnikiem. Zawsze jednak mogliśmy stawiać męstwo białoczerwonych, ich nieustępliwość albo szalencze szarże. Na White City było inaczej.

Nie mam odwagi powtórzyć, jak Edward Jancarz, kapitan polskiego zespołu, wyrażał się o jeźdźcach, którzy jadąc w znacznej odległości za rywalami przed każdym wirażem, już w polowie prostej, przezornie zamykają gaz. Jancarz na stadion przyjechał o kulach. Na trzy dni przed finałem, podczas ligowego meczu Wimbledonu z Halifaxem, upadł, doznając pęknięcia kości stopy. W sobotę przekuś-

tykał przed warsztatem swojego klubu chyba z piętnaście kilometrów. Edward Pilarczyk i Tadeusz Tumiłowicz przez sześć godzin szykowali dwa motocykle Jancarza z silnikami Weslake, na których mieli się w finale ścigać Robert Slabon i Marek Cieślak. Nic jeszcze nie zapowiadało kłęski. Jeźdźcy, pokrzepieni rytmiczną pracą obu silników, nabrali otuchy. Cieślak jakby zapomniał, że pierwszy raz w życiu będzie się ścigał na oponach Pirelli. Mina Slabonia zdawała się świadczyć, że osiem okrążeń toru, jakie na poprzedzającym mistrzostwa treningu przejechał na Weslake, pozwoliło mu poznać wszystkie jego tajniki. Także Piotr Pyszny na stadionie Hackney pobierał naukę jazdy na Weslake, którą na finał miał mu pożyczyć Zenon

Plech. O szansach naszych reprezentantów nie mówiło się wcale, pewnie żeby nie zapeszyć.

W miejsce kontuzjowanego Jancarza do składu zgłoszono Andrzeja Tkocza. Nie wyglądało to krępująco. Nie było tajemnicą, że od pewnego czasu w brytyjskiej lidze wiedzie mu się bardzo kiepsko. Od wielu tygodni w zespole Poole, w którym jeździ od wiosny, jego nazwisko rzadko pojawia się w składzie pierwszego zespołu. Rychło przekonaliśmy się, że menedżer tego klubu świetnie zna możliwości jeźdźcy, czego niestety nie da się powiedzieć o sternikach polskiej reprezentacji. Przykry to widok, gdy zawodnik z białym orłem na piersi już po pierwszym okrążeniu pozostaje kilkadziesiąt metrów z tyłu, a z każdą sekundą strata znacznie się powiększa.

O ile można mówić, że Tkocz do reprezentacji trafił przypadkowo, to Marek Cieślak do przypinania biało-czerwonego plastronu zmuszono w zupełnie zagadkowy sposób. Przecież już wiosną zawodnik częstochowskiego Włókniarza oświadczył publicznie, że z godności członka kadry narodowej rezygnuje i o miejsce w reprezentacji ubiegać się nie zamierza. Jego oświadczenie wywołało burzliwe spory. Przed kamerami telewizji odbyła się nawet gorąca dyskusja czy miał prawo tak postąpić. On jednak poglądu na sprawę nie zmienił. W przeddzień zawodów przekonywał niecierpliwie, że żużlowiec, który ma żonę, dziecko, zaś od dawna nie ma motocykla z porządnym silnikiem, do reprezentacji nie nadaje się zupełnie. Bieg, w których Cieślak wystąpił na White City dowiodły, że nie mylił się w tej sprawie ani na jotę.

Robert Slabon, który w Chorzowie, w finale indywidualnym przeżył sporo gorzkości, rozpoczął z wielkim animuszem. W pierwszym swoim wyścigu przyjechał drugi, wyprzedzając renomowanych zawodników: Duńczyka Finna Thompsena i Czechosłowaka Jiří Stanclę. Przed tym wyścigiem Ed-

ward Jancarz odciągnął kolegów na bok, w poszukiwaniu lekarstwa na rzucającą się w oczy tremę. Występ Slabonia na White City był niejako debiutem. Tak się bowiem składało, że w Anglii jeszcze nie jeździł. Perswazje niewiele pomogły, w drugim biegu Slabon wyróżnił o bandę po trwających przez całą prostą zmaganiach i zakończył swój występ w karetce pogotowia.

Piotr Pyszny rozpoczął obiecująco, pokonał Nowozelandczyka i Czechosłowaka. Wjechał do parkingu nie ukrywając radości. Zresztą po pierwszych wyścigach wszyscy jeszcze nie mieliśmy ochotę się uśmiechać. Na naszym koncie było pięć punktów, wprawdzie Nowozelandczycy i Duńczycy mieli po dziewięć, ale Czechosłowacy zaledwie jeden. Nikt nie mógł przewidzieć, że w dziewięciu kolejnych wyścigach zdobędziemy zaledwie jeden punkt, zresztą podarowany przez los. W jednym z wyścigów sędzia za zbyt niebezpieczną jazdę wykluczył z wyścigu Duńczyka Bo Petersena.

Natomiast Zenon Plech, wicemistrz świata, w pojedynku z Stanclem, Bruce Cribbem, Mike Lohmannem nie zdołał wyprzedzić żadnego z rywali. Na bezprzykładne lanie, jakie dostaliśmy od Nowozelandczyków, Duńczyków, Czechosłowaków z niejaką ulgą patrzył jedynie Jan Ciszewski: „Jaki to szczęśliwy traf – zwierzał się – że po trzech tygodniach strajku, personel techniczny brytyjskiej telewizji nadal nie podjął pracy. Nie muszę pokazywać telewizjom szczegółów tej żalostnej historii”.

Obawiam się jednak, że kibiców żużla czeka niebawem wiele rozgoryczeń, w sytuacji, gdy nowoczesne maszyny i liczących się w świecie jeźdźców wciąż możemy liczyć na palcach jednej ręki.

Fot. EUGENIUSZ WARMIŃSKI



Robert Slabon, z lewej i Zenon Plech mieli zdobywać dla nas punkty na stadionie White City. Mieli...

Zapomnieć! White City!

Red. Adam Jaźwiecki telefonuje z Londynu

Jedenaście upadków, liczne interwencje karettek pogotowia! Dwa razy leżał na torze sześciokrotny mistrz świata, Nowozelandczyk Ivan Mauger, 16 wysiłków rozgrywano w 3 godziny i 5 minut! Takiego finału dawno nie widzieliśmy! Pieknie nie trudno! To, bar- dzo przesympny, na którym praktycznie

wszyscy zawodnicy leżdzili bardzo niepew- nie. Użytkowano słabe czasy. Brak emocji, brak zabezpieczenia przez organizatorów ca- lego toru. I to miał być finał Drużynowych Mistrzostw Świata, w dodatku jubileuszowy??!

(CIĄG DALSZY NA STR. 4)



Ivan Mauger udziela wywiadów po wywalczeniu tytułu indy- widualnego mistrza świata. W równie dobrym nastroju był po finale DMS w Londynie, jako że zespół Nowej Zelandii okazał się najlepszy. (Fot. Michał Żbikowski)

ZAPOMNIEĆ

(CIĄG DALSZY ZE STR. II)

W tej scenerii z przeszanymi uczuciami przyszło mi oglądać słaby występ polskich żuźlowców. Nie spodziewaliśmy się takiego obrotu wydarzeń na zakończenie tegorocznego sezonu. Postawa Zenona Plecha i Edwarda Jancarza napawała przecież optymizmem. Budził niepokój jedynie sprzęt, który jednak zabezpieczono w Londynie na czas. Zabezpieczono, bo... Jancarz i Plech podstawili swoim kolegom po dwa angielskie Westlake.

Nasze nadzieje skończyły się jednak na trzy dni przed finałem DMS. Otóż w czwartek, jak już podawałem, podczas ligowego meczu na Wino błędnie Edward Jancarz w swoim pierwszym starcie doznał bardzo przewlekłej kontuzji i będzie musiał pauzować przez kilka tygodni. Tak więc w prologu tej imprezy zostaliśmy wyeliminowani, ponieważ brak kapitana drużyny w poważny sposób pozabawił nas szans obrony brązowego medalu.

Obowiązek kapitana objął Zenon Plech, który dwa dni przed występem na White City jeździł w ligowym meczu swojej drużyny na Hackney. Polak wypadł bardzo dobrze i sądziliśmy, że podobnie będzie na White City. Jak się okazało, pierwszy wicemistrz świata zdobył za ledwie 2 punkty, a na pocieszenie... wygrał jedynie 100 funtów w turnieju pocieszenia. Jechał w tym swoim ostatnim występie już poza finałem DMS wprost szaleńczo. Trudno zrozumieć, dlaczego w poprzednich startach finałowych wypadł tak słabo. Dwa debiutanci Piotr Pyszny i Robert Słaboń praktycznie dali z siebie wszystko. Ten drugi jeździł po raz pierwszy na Westlake. Skończyło się to dla niego fatalnie, gdyż w 10 wścigu nie opanował motocykla i uderzył w bandę. Został odwieziony do szpitala — stwierdzono złamanie obojczyka. Rybniczanie Pyszny zaprezentował się w swoich startach z dobrej strony. Niewykluczone, że w przyszłym sezonie obaj ci zawodnicy będą występować w angielskiej lidze. Dwa nasi pozostali zawodnicy Marek Cieślak i Andrzej Tkocz niestety zawiedli wszelkie oczekiwania. Trudno to zrozumieć, gdyż Marek Cieślak występował jeszcze nie tak dawno w barwach White City. Znał dobrze ten tor i można się było spodziewać, że zdoła zarobić co najmniej 5 punktów. Nic z tego! Podobnie jak i Andrzej Tkocz, który został przez kierownictwo naszej ekipy dokooptowany w ostatniej chwili wobec kontuzji Edwarda Jancarza. Dla-

WHITE CITY!

czego nie pojechał do Londynu jeszcze jeden zawodnik np. Andrzej Huszcza? Nie mielibyśmy wtedy takich problemów, by śledzić kilkadziesiąt metrów za zwycięzcą niemal kolarzka jazde Tkocz, który jeździł na co dzień w angielskim Poole i na początku sezonu osiągał dobre wyniki, natomiast końcówka jest już fatalna. Obronę barw narodowych powierzono mu po prostu z konieczności, gdyż nie miał kto poleczać.

W przyszłym roku drużynowy finał światowy odbędzie się we Wrocławiu. Wcześniej trzeba się będzie zakwalifikować w finale kontynentalnym na trudnym torze w Bremie (RFN). Czy jesteśmy w stanie osiągnąć awans i powalczyć przed własną publicznością? Wydaje się, że tak, jednak trzeba bardzo przemysłanie i skrupulatnie opracować zestawienie zawodników, którzy w przyszłorocznym sezonie będą występować w lidze brytyjskiej. Jest to po prostu konieczność. Koniecznością jest również zapewnienie odpowiedniego sprzętu. Trud-

po finale DMS rozegrano Turniej Pocieszenia. Poszczególne reprezentacje wyłoniły na torze swoich najlepszych zawodników. Decydującą próbę wygrał w sposób mistrzowski Zenon Plech, przed Nowozelandczykiem Larry Rossem, Finem Thomsenem i Jirzim Stanelem.

no uzależniać występy reprezentacji od motocykli niemalże prywatnych dwóch zawodników Plecha i Jancarza. Taka jest naga prawda.

Rywale Polaków, Nowozelandczycy od dawna marzyli o tytule drużynowych mistrzów świata. Ivan Mauger dla barw Wielkiej Brytanii w finałach DMS wywalczył ten tytuł w sumie aż 56 punktów. Mauger zreniłem jego był, walczył tor poprowadzić narodową drużynę do zwycięstwa. Sędzia od ta udala się krajowi calligoni zasłużenie. Fenomenalny zawodnik w tym sezonie, który oczywiście jest najlepszym jeźdźcem w sporcie żuź-

wym. Ehonorowane to roślą w niedzielny wieczór, po zawodach przez organizację SWAPA (Speedway Writer and Photographes Association). Mauger został wybrany żuźlowcem roku 1978.

Dużycy nie zdołali obronić złotego medalu. Ole Olsen, kapitan tego zespołu zdołał jako jedyny uczestnik finału w White City komplet punktów — 12. Słaba to pociecha dla zawodnika, skoro słabiej wypadł jego kolega Finn Thomsen oraz Mike Lohmann. Olsen w Chorzwie w finale IMS zajął odległą pozycję i nie obronił złotego medalu z ubiegłego roku z Wembley. W drużynówce na White City Dużycy również nie obronili złota, po które sięgnęli w minionym sezonie w Landsbut.

Czechosłowacy zdystansowali nas i zdobyli brązowy medal podobnie jak i przed 20 laty w Goeteborgu oraz w 1977 r. we Wrocławiu. Wygrali z nami tylko dzięki słotowej okoliczności, wobec osłabienia polskiego teamu. Jednak trzeba powiedzieć, że nie wiadomo, jak potoczyłyby się losy tego finału, gdyby wzięta w nim udział reprezentacja Anglii. No cóż, White City jest dla Anglików raczej pechowy. W 1978 r. nie zakwalifikowali się do finału światowego, rozgrywanego na tym obiekcie. Polacy wtedy po kilku latach niepowodzeń sięgnęli niespodziewanie po srebrny medal. Tym razem Anglików znów zabrakło na White City. Lecz Polacy nie zdołali powtórzyć wyczynu sprzed 8 lat.

Prasa londyńska jeszcze przed zawodami uznawała za faworyta team Barry Briggisa. Tak jak przewidywali znani fachowcy, złoto przypadło dla zespołu Kiwi. Muszę dodać, że po koniuzji Edwarda Jancarza ci sami specjalści stawiali nam zdecydowanie na straconej 4 — pozycji. Tak więc po sukcesie Zenona Plecha w Chorzwie za smutnymi misami trzeba opuszczać Londyn. Oglądaliśmy kiepskie widowisko pod każdym względem. Dobrze, że na stadion przyszło zaledwie 15 tysięcy widzów. Kierownik polskiej ekipy Bronisław Ratajezyk nazwał organizację wręcz skandaliczną. Sądzę, że władze PIM wycofają z organizacji tego finału i z braku jakiegokolwiek ochrony zdrowia zawodników surowe wyroki. Szkoda, że taka sytuacja zaistniała w samym centrum światowego sportu żuźlowego! Jak najżybciej zapomnieć White City-79! Oby za rok w finale DMS ostatecznie z Londynu byli pierwsi we Wrocławiu. I oby te życzenia nie pozostały w sferze marzeń polskich żuźlowców.



ZUŻEL PO ANGIELSKU

(Korespondencja własna z Wielkiej Brytanii)

O tym, że droga na światowe wyżyny żuła wiedzie przez ligę angielską, wiadomo od lat. Bez startów kilka razy w tygodniu, w doborowym towarzystwie utytułowanych zawodników, nie ma co marzyć o sukcesach w mistrzostwach świata. Żułowcy wielu krajów, skoro tylko osiągną poziom pozwalający na starty na angielskich torach podpisują kontrakty z miejscowymi klubami. Z tych, którzy liczą się w świecie nie zrobili tego jedynie Rosjanie.

Polscy żułowcy po raz pierwszy rozpoczęli starty w angielskich klubach w 1960 r. Menażerowie propozycje wysuwali już wcześniej, ale dopiero po dłuższym namyśle Główna Komisja Sportowo-Zułowa wyraziła zgodę.

JAKO pierwsi tytułem eksperymentu pojechali Marian Kaiser, Stefan Kwocera i Henryk Zyto. Wstydzi nie przynieśli, przeciwnie pokazali się na tyle z dobrej strony, że propozycje były ponawiane. W latach następnych jechali inni, ale dopiero Edward Jancarz i Zenon Plech osiągnęli rezultaty dające im miejsce wśród szóstki zawodników. Obaj po niedługiej przerwie znów powrócili na Wyspy do tych samych klubów ce przedtem, Jancarz do Wimbledonu, Plech do Hackney. Kiedy przyjeżdżali do Londynu na finał drużynowych mistrzostw świata i dowiedzieli się, że Wimbledon z Jancarzem walczą przeciw Cradley Heath nie mogli odmówić sobie przyjemności obejrzenia atrakcyjnego widowiska. Tym bardziej, że w Wimbledonie oprócz Polaka startuje Nowozelandczyk Larry Ross, zaś podopieczni Cradley są świetni Amerykanie Bruce Penhall i Bobby Schwartz. I nie zawiedli się.

Po wyjściu z meczu w Wimbledon Park już ścisłemu się pytać o drogę na stadion, gdy zobaczyłem miejscowego szalikowca. Także szale w klubowych barwach, a także różne znaczki i kotyliony z fotografiami zawodników to nieodłączny strój angielskich „fans”, czyli kibiców. Kiedy Wimbledonu czerwony i białymi gwiazdami, Cradley zielony, biały i czerwony. Mój „przewodnik” nośił szal białoczerwony. Wystarczyło podążyć za nim. Tuż przed stadionem, obok „pubu” ulubionego miejsca spotkań przy kufelku piwa i czasów mocniejszego klubowego śniegu z pamiętkami. Można w nim dostać wszystko co kibicowi potrzebne. Owe szaliki, kamizelki, czapki, pamiłki, znaczki i proporzyczki, liczne wydawnictwa i programy klubowe, zdjęcia — do wyboru i koloru — dawnych i obecnych zawodników.

Wchodzi na kłisanie minut przed rozpoczęciem meczu. Jest czas rozstrząsać się, przestudiować program. W barwach Wimbledonu jedzą: wspomniany Larry Ross i Edward Jancarz, Szwed Stefan Stefansson, Holender Rudy Muts oraz Roger Johns, Colin Richardson, Pat Pawson, Natomiast Cradley to: Bruce Penhall, Bobby Schwartz, Steve Bastable (fotograf dziennikarz też wytopił na żuflu), Alan Gramme, były mistrz juniorów Danil Erik Gundersen i drugi Duńczyk Kristian Praestbo oraz trzeci z rodu Collinsów, 18-letni Phil. Rekord toru długości 308,5 yarda czyli ok. 282 m wynosi 38,2 sek. i należy od 21.IV.1978 r. do Amerykanina Scotta Autreya.

Z programu, obok informacji o obu klubach i zawodnikach.

na dłużej. Przed meczowymi bułki z piwem czasem kieliszek ze szkoćką. Każdy może sobie przynieść coś do picia z restauracji i killeu barów mieszczących się na stadionie. Przynosi się samemu, ale służba sprząta opłonięta naczyń. Widzowie, to mieszanina młodzieży, ludzi w średnim wieku i starszych, w tym sporo kobiet oraz — co mnie zdziwiło — pań w wieku sędziwym, jakich na naszych stadionach raczej się nie widuje. Przed niektórymi także szkło z odpowiednią zawartością. Większość kobiet, nawet tych młodszych, nie tylko w przerwie między biegami, ale i w ich trakcie, robi nam „brudki”. Na czterech widocznych telewizyjnych, miodocznych z każdego miejsca różnego ro-

O CZYWIŚCIE obserwacja jednego meczu ligowego i finału drużynowych mistrzostw świata nie upoważnia do uogólnień, wydaje mi się jednak, a świadczą o tym liczne wypadki, że obecnie jedździ się znacznie ostrzej niż przed laty. I do żufla, podobnie jak to od dawna ma miejsce w piłce nożnej, wroczył wielki pianaż. Jest o co walczyć. Sumy jakie się odejście wypłacają w finale mistrzostw świata, zaledwie 6 tys. franków szwajcarskich, z mieszane w porównaniu z zarobkami w innych, liczących turniejach. Jeśli zawodnicy biją się o trybny, to tylko dlatego, że pozwalają im one na stawianie wyższych wymagań w stosunku do organizatorów. Wiadomo, mistrza chcącej się

wym Pawsonem odwrotnie, a Jancarz w konsekwencji musi dłuższy czas pauzować. No i Wimbledon przegrał 35:42 mecz właściwie wygrany, bo z Jancarzem inaczej być nie mogło.

NIE był to jedyny wypadek tego wieczoru. Wywalczył się Praestbo, Muts, który niedawno miał złamaną nogę podciął na ostatnim wirażu Bastable za co został wykluczony, ale Holender wyniesiony na noszach.

To jednak co działo się podczas finału drużynowego na White City przetrząsa wszelkie wyobrażenia. W szesnastu biegach osiem wypadków, a w dodatkowych, nie wchodzących do punktacji, jeszcze trzy i to przy takich kłopotach uczestników! Widok dwukrotnie padającego Maugera, rzecz właściwie nieapetykająca. Wina i zawodników i toru.

Stary stadion lekkoatletyczny, na którym odbywały się pojedynki sławnych lekkoatletów zamieniony został w ostatnich latach na żuflowy. Tym wszystkim co mogwią i pianaż jakie to niebezpieczne są tory w Polsce radziłbym zobaczyć White City. Na takim nie mogłaby się o nas odbyć żadna impreza. Po prostu, sędzia w trasce o bezpieczeństwo zawodników nie zgodziłby się już nie tylko na zawody, ale i trening. Ba, nawet do tego by nie doszło, bowiem ten w ogóle nie otrzynałby hennali.

Pomijam już samą nawierzchnię, nie przygotowaną i nierówną, zwłaszcza na wirażach. Chodzi mi przede wszystkim o traw, będącą czyli siłką odgradzającą tor od trybun, a w wypadku White City od toru dla wysigów — poów. Zwykle nieczym nie zabezpieczona od góry z wystającym ostrymi końcami drutu! Proszę tu pokazać choć jeden taki tor w Polsce. Znam wszystkie i czasem takiego nie widziałem. A pod tym względem White City do wyglądu nie należy. Mówili mi Plech i Jancarz, że na niektórych zabezpieczeniu jest jeszcze gorzej. Kierownictwo naszej ekipy zapowiedziało odnośnie interpretacji na Kongresie FIM.

K ORESPONDENCJE kładąc opłatom dość znaczącym, który jednak wraz z kolegami obecnymi w Londynie wspominał białe. My jako ilustrację powiadał „o kraj to obcy”. Podkreśla wspomnieć, o jakości dziennikarskiej w przeddzień finału indywidualnych mistrzostw świata w Chorzowie koledzy z Londynu, obecni nieraz w Polsce na takich uroczystości, wszystkich, którzy przyjadą na finał drużynowy w ramach rewanżu zaprosili na taką kolekcję w Londynie.

Było eleganckie z dowcipnymi przesłowienkami — jak to w Anglii. Kaiser w pewnym momencie podał szachy wina z red. Henrykiem Czerniakim i wredawicem „Słowa Polskiego” zamówił ilustrowany bukiet. Pod koniec otrzymaliśmy — rachunek. Okazało się, że jedynie owym gratia, ale za trunki trzeba płacić z własnej kieszeni.

To było jeszcze więcej zaskakujące niż sama jazda rakodków.

ANDRZEJ MARTYKIN



Angielscy „fans” zawsze ubrani są kolorowo i trybunowo reagują na wydarzenia na torze

Fot. L. DZIKOWSKI

kach, dowiaduje się, że klubem sympatyków Larry Rossa kieruje Margaret Tucker, 58 Albert Rd. Yiewsley, West Drayton i że Margaret Tucker przetrzasza, iż zabawa klubu kibica Larry Rossa zapowiadana na 28 września odbędzie się w innym terminie. Dokładna data podana zostanie w najbliższym czasie.

ZNAM kilka angielskich stadionów żuflowych, ale na żadnym nie ogląda się zawodów w tak luksusowych warunkach jak na Wimbledonie. Kręte trybuny oddzieliły od toru szklaną ścianą tłumiącą zupełnie odgłosy silników. Tyżo w momencie startu poprzez system głośników dochodzi przez kilka sekund warkot, netychmiast po starcie dźwięk zostaje wyciszony i widak nienaję po torze sylwetki zawodników w sposób prawie bezczelny. Sprawy to dziwne wrażenie, jakies nie realne i powiedziałabym zmniejsza emocje. Ale można wyjść przed ścianę — co wielu czyni — i mieć ów nieodłączny żuflowy hałas. Na trybunach nad startem i metaższą rzedów sześciobożowych boków i jakby lot ze stolikami do picia i konsumowania. Przy wielu nawieka nie tylko dziennikarzy, ale i stajnych bywalców, którzy za określone pieniądze mogą sobie wykupić miejsce

działy reklamy. Na środku płyty bieżni trzy fontanny i podświetlony napis „Gulf Motor Oil”. Firma ta sponsozuje szkiełką ligę, a pełna jej nazwa brzmi: Gulf Oil British League. Tuż przed startem wygłaszane zostają światła na trybunach, tym wyraźniej widac to co dzieje się na torze.

Nieraz w przeszłości pisanem o dżentelmaństwie i jedzie fair na angielskich torach. Zawodnicy walczyli ostro, ale zgodnie z przepisami, dbając o stan swych kółek w dobrej postawie interesie. Kto nie startuje — nie zarabia, a każda przerwa spowodowana kontuzją, to poważna strata finansowa. Lepiej więc stracić kilka funtów i nie ryzykować. Dlatego każdy żułowcy był niemal pewny, że rywal nie szaloczo go jakimś niebezpiecznym manewrem. Gdy dochodziło sporządzenie do incydentów zaplatwano to między sobą. W ciągu 5 minut po rozegrany biegu można było sobie samemu wymierzyć sprawiedliwość czyli dać koleśka, po prostu, po... mordzie. Po tym terminie w razie załatwienia porachunków wracała już Speedway Control Board (odpowiednik naszej Głównej Komisji Żuflowej). To niepiasne prawo pozostało, ało niemiast odnośnie wrażenie, że z dżentelmaństwem na torze różnie bywa.



Szalki i dziesiątki znaczków, to nieodłączny ekwipunek kibica

Fot. A. MARTYKIN

ogłada niż przedniego zawodnika. Więcej widzów, to większy dochód, on i koleśki potwala zwiększyć fundusz nagród Bruce Penhall za wygranie trzech turulejów pod nazwą „Master of Speedway” zgarzał 10.000 funtów! W zeszłym roku za zwyciężenie 17-letniego wówczas Phila Collinsa z drugoligowego zespołu do Cradley zapłacono 19.000 funtów.

Już te dwa przykłady dają wyobrażenie jakimi sumami operuje się we współczesnym żuflu. Najlepsi mają spore dochody, ale też i wydatki. Silnik „Wostak” kosztuje ponad 400 funtów, a trzeba mieć ich kilka i mechaników umiejących ich przygotować. Żułowcy angielski sprzęt musi kupować za własne pieniądze, jak też każda potrzebna mu część. Słabary z trudem wychodzą na swoje. Najlepsi zarabiają znakomicie.

To jest powód, dla którego często dochodzi do kłótni. O wypadku Jancarza informowalem w bezpośrednich korespondencjach. W moim przetłumaczeniu część winy ponosi także on sam. Po starcie prowadził Richardson o dużyśle motocykla przed Polakiem. Obaj w Wimbledonu. Przy wyjściu z pierwszego wirażu zastawiał Jancarz. Zawszad o tylnie kole masyżny Anglika. Mogło być 5:1 dla Wimbledonu, było w powtórzonym biegu z rozzerwo-

Spróbujcie siódemkę

Tore Kittilsen sprawdził czy nikogo nie brakuje i poprosił, aby usiedli. Mówił powoli, łagodnym głosem, ale jego słowa brzmiały groźnie, jakby w wypełnionym maszynami i ludźmi tunelu Stadionu Śląskiego nabierały szczególnej mocy. Odprawa z zawodnikami miała trwać dziesięć minut. Norweg powiedział wszystko co należy powiedzieć, że zaszczytny obowiązek cieszy go ogromnie, ma nadzieję, że rywalizacja będzie szlachetna i prowadzona zgodnie z przepisami żużlowego sportu. Jeśli ktośkolwiek zapomniał o tym choćby na chwilę – on, z trudną do wysłownienia przykrością, będzie musiał skorzystać z arsenału przewidzianych przepisami kar, których zresztą nie jest dużo i wszyscy je znają. Pierwsza próba naruszenia przepisów – upomnienie, następna – usunięcie z toru. Jeźdźcy słuchali w skupieniu, zamkniętymi oczami, czekając na minutę wiatru. Sędzia życzył jeszcze wszystkim powodzenia, a na koniec zapytał kto ma pytania albo jakieś życzenia.



Zenon Plech, z lewej, nie krył radości z wielkiego sukcesu. Na zdjęciu z prawej – Ivan Mauger, z numerem 15, już w pierwszym biegu pokazał, że wciąż jeździ znakomicie.



Przed taśmą Lee obok Plecha, Anglik bliżej krawężnika. Jeśli ruszy lepiej, wcześniej pojedzie po lukę, w programie można wpisywać trzy punkty przy jego nazwisku.

W spojrzaniach mechaników, działaczy czuł się obawa. Zielone światło, milkną trybuny. Za motocyklem Polaka smuga błękitnego dymu. Teraz Ktoś szpetnie zaklął po polsku. To znak, że pod taśmą lepszy był Anglik. Na lukę metr, albo i więcej w przódzie. Z wirami wyszedł z wielkim impetem. Zbyt wielkim. Gdańszczanin dostrzegł szansę, zanim ktokolwiek zdążył pomyśleć. Po lukę szedł wąsko, oszczędnie. W lukę między krawężnikami i rywalem wdrapał się bez wahania.

Nie wierzyłem, że coś takiego może się zdarzyć – głośno zachwycał się jazdą Polaka znakomity niegdyś jeździec, Antoni Worona.

Do kolejnego biegu szykuje się Mauger. Całą czwórką jadą w stronę taśmy. Przy wyjściu z parkingu awantura. Mechanicy Nowozelandczyka nie chcą powrócić za bramę, porządkowi z trudem tłumią wściekłość. W chwilę później sprawa się wyjaśnia. Najbardziej utytułowany żużlowiec w historii podnosi rękę do góry, wraca z powrotem. Spiker uspokaja publiczność zapewnieniem, że regulamin przewiduje dwie minuty na usunięcie defektu. Nikt nie próbuje ustąpić na czym polega kłopot, który dał się tak dokładnie przewidzieć. Fotoreporterzy w gorączkowym pośpiechu robią zdjęcia, jakby w przekonaniu, że pięciokrotny mistrz świata w każdych okolicznościach ma prawo, a nawet obowiązek wzbudzać zainteresowanie. W szóstym biegu zremisowa-

by, widownia szaleje. „Zenek, Zenek” – sto tysięcy ludzi po raz pierwszy tego popołudnia przechodzi na ty z jeźdźcą gdańskiego Wybrzeża.

Polak wyjeżdża za bramę. W tym sporcie pojedynkę zaczyna się jeszcze przed podniesieniem taśmy. Wojna nerwów z Maugerem jest trudna. Przebiegły jak łasica, ma ogromny arsenał fortek, błefów. Polak jakby podświadomie przeczuwał, że coś takiego musi się zdarzyć. Zapaliło się światło, ale on wciąż czekał. Taśma poszła natychmiast i było za późno na wasylitko. Gwałtownie otworzył przepustnicę. Motocykl przysiadł, a potem wspiął się na zadzie jak spłoszony zrebak. Mauger, Czechosłowak Zdenek Kudrna i Amerykanin Kelly Moran uciekli mu o kilka długości motocykla. Zanim zdołał opanować maszynę. Kudrne wyprzedził bez trudu, rzucił się w pościg za Moranem. Przegrał, ale te trzy okrążenia przekonały największych sceptyków. Ze tego dnia Polak jest w wielkiej formie. Potwierdził ją w wyścigu dwunastym wygrywając gładko z broniącym tytułu indywidualnego mistrza świata Duńczykiem Olesenem i Billy Sandersem. W polskim boksie zaczęły się gorączkowe obliczenia. W trzynastym, przedostatnim swoim biegu Plech miał jechać z Janczarem, Anglikiem Peterem Collinsiem i Johnem Tiltmanem. Plech z toru pierwszego, Janczar obok.

Edykcj powinien rozpocząć szerzej, zrobić miejsce dla Zenka – dowodził ktoś półgłosem.

Zapewniam cię, że możesz się o to nie martwić – przerwał mu w pol zdania Edward Pilarczyk, mechanik. Stał Gorzów, gdzie Plech pod nikim

torze. Jeździli razem w kilkuset biegach – dowodził – i dzisiaj pojedą jak należy.

W luk wyszli tak, że film z tego fragmentu walki z pewnością będzie służył szkoleniowcom jako pomoc w nauczaniu taktyki jazdy na żużlowym torze. Prowadzili od startu i pewnie nie dostrzegłbym dramaturgii tego biegu, gdyby nie grymas na twarzy Tadeusza Tumilowicza. Jeden z najlepszych najbardziej cenionych mechaników słuch ma z pewnością absolutny, skoro w ryku czterech wchodzących w ostatni wiraz maszyn odkrył coś, co sprawiło, że przybił i zaczął nerwowo zagryzać wargi.

Zenkowski strzeliło dwa razy – usłyszałem sporo wcześniej, zanim się usięgły szykujących się do wstawiania metrów dostrzegło, że kilkadziesiąt metrów przed metą zaczyna dziać się coś niedobrego. Motocykl Plecha zaczął gwałtownie wytracać szybkość. Niawiele brakowało, by trzy, jak się wydawało najpewniejsze, punkty przepadły.

Narada była burzliwa, nikt jednak nie tracił głowy. Piotr Małek, klubowy mechanik Wybrzeża Gdańsk od początku uważał, że siedzenie na motocyklu, którego silnik parę minut temu szpetnie przerywał, jest zbyt wielkim ryzykiem. Jego koledzy byli podobnego zdania, ale decyzję musiał podjąć zawodnik. W końcu to jemu zwycięstwo w ostatnim biegu zapewniało tytuł wicemistrza świata, premiowane okazałym wieńcem, miejscem w historii tego sportu no i przewidzianą regulaminem kwotą dwóch tysięcy czterystu franków szwajcarskich. Plech, który parę lat temu wszystkie decyzje w sprawie sprzętu pozostawiał innym, zaczął wśluchiwać się w pracę silnika. Już wcześniej, po porażce z Maugerem zdecydował: Zmieniamy przelozony, spróbujcie niemiecki. Teraz słuchał uważnie jak jego Wenslako narzekał na rzy, jazę i zawodzi. Przeważnie słuchanie, dźwięki ani miały się

ujawnić. Napiecie rosło z każdą minutą. Spróbujcie na tamtych – wskazał na stojącą obok maszynę, też z silnikiem Wenslako, których przywiózł na te mistrzostwa aż cztery.

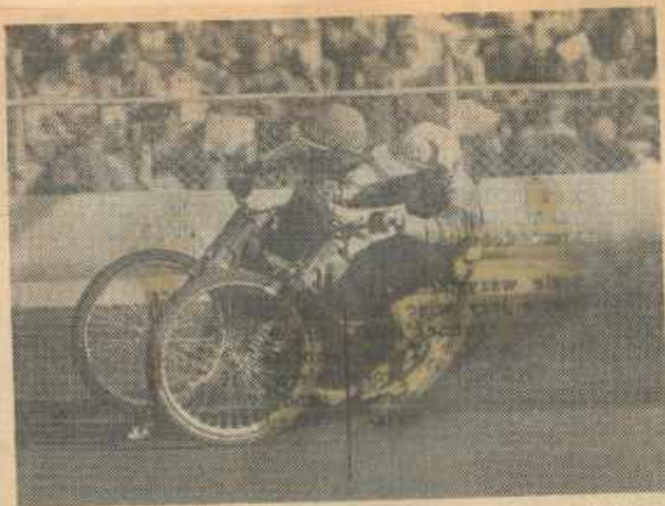
Opowiadano mi wcześniej, że klub Hackney, w którego barwach Plech zaczął, z dużym powodzeniem, jeździć w brytyjskiej lidze, okazał się bardziej szczodry niż przewidywała skrupulatnie sporządzona umowa. Ktoś gotów był przysiąc, że Plechowi dano do dyspozycji sprzęt wartości ponad tysiąc dolarów. Nawet jeśli przeszedłby fakt ten, że silnik zapasowej maszyny od pierwszej chwili zaczął pracować bez zarzutów. Optymiści mieli jeszcze nadzieję, że walka o mistrzowski tytuł, jak sześć lat temu, też 2 września, gdy zwyciężył Jerzy Szczakiel, rozstrzygnie się w barażowym pojedynku Polaka z Maugerem. Do barażu nie doszło. Nowozelandczyk ostatnią próbę, pojedynkę z Ole Olesenem, rozstrzygnął na swoją korzyść i do parkingu powrócił na ramionach kolegów, jako zdobywca szóstego już mistrzowskiego tytułu.

W ostatnim biegu Zenon Plech dał widowni niezwykłą porcję emocji. Polak i tym razem odrobnie spóźnił start, ale, co u żużlowców cenić należy naj-

bardziej sposób zaprezentowania silnika. W jakiej formie na tym, że jest to wylotywiec podziemia w deryw kra- wędzi, że traktowane jako żywa relikwia, że przetrwał, że przetrwał. Właśnie nasyłając, najbardziej okazała jak inne, a jednak.

Właśnie nasyłając, najbardziej okazała jak inne, a jednak.

Właśnie nasyłając, najbardziej okazała jak inne, a jednak.



Edward Jancarz w walce z czołowym zawodnikiem angielskim Frew McMillanem. Fot. CAF

Edward Jancarz:

Na trening nie ma czasu

Wielokrotny uczestnik finałów indywidualnych i drużynowych mistrzostw świata Edward Jancarz w tym sezonie utrzymuje się w bardzo dobrej formie. Próbkę jego możliwości mieliśmy w sobotę podczas kontynentalnego finału drużynowych mistrzostw świata we Wrocławiu. W pięknym stylu wygrał trzy biegi podobnie jak Zeno Plech, potem jego i Plecha miejsce zajął rezerwowi Andrzej Huszcza.

Jancarz, podobnie jak w poprzednich sezonach na co dzień startuje w angielskim klubie Wimbledon, gościem jest natomiast na polskich torach. Bywa, że w cięższych meczach wspiera swoją macierzystą Stal Gorzów z reguły również reprezentację. Kontrakt przewiduje zwalnianie go na takie właśnie okazje, w sumie kilkanaście razy w roku. Ostatni tydzień spędził w kraju przygotowując się wraz z kolegami do sobotnich pojedynków z żuźłowcami czechosłowackimi, radzieckimi i węgierskimi. Jak się zakończyły relacjonowałem bezpośrednio po imprezie. Powodem większym niż ktokolwiek mógłby oczekiwać. Była niejedna okazja do rozmowy.

— Jak się panu wiedzie na torach angielskich w ostatnich tygodniach czy równie dobrze jak w poprzednich?

— Trochę gorzej. Z miejsca czwartego w klasyfikacji punktowej spadłem na szóste, ze średnią 9,96 za mecz.

— A było już 10,40. Kto jest obecnie przed panem?

— Amerykanin Scott Autrey — 10,38; Dvan Manger — 10,28; John Davis — 10,49; Oie Olsen — 10,39; Phil Crump — 10,31 i Mike Lee — 10,20. Wystarczy jedna, druga przegrana i średnia spada.

— A jaką pozycję zajmuje Wimbledon?

— Byliśmy już na drugim miejscu i wydawało się, że sprawa tytułu mistrza jest otwarta. Ale

przyszły nieoczekiwane porażki na własnym torze np. z Coventry po raz pierwszy od dwóch lat, dwie przegrane w meczach wyjazdowych i spadliśmy na szóstą pozycję. W pewnym stopniu jest to wynik konturji dwóch zawodników.

— Jest pan podpora zespołu, proszę nie protestować, przecież w ubiegłym roku Wimbledon sporo panu zawdzięczał.

— Kiedy przyjechałem znajdował się na jedenastym miejscu, skończyliśmy ligę na piątym.

— Wysoka forma wszystkich startujących w lidze angielskiej, to rezultat m. in. częstych startów. O ile częstszymi niż np. u nas?

— Startuję przeciętnie dwa razy w tygodniu, gdybym miał własnych mechaników mógłbym częściej. Muszę jednak sam przygotowywać sprzęt, dochodzą dojazdy i powroty z meczów. Ledwo jest czas, aby się wyspać. W Polsce miewałem tylko 30 meczów, w ubiegłym roku: aż 110.

W niedzielę w Lesznie rozegrano finał młodzieżowych mistrzostw Polski (do lat 23). Wygrał nie przegrywając ani jednego biegu Mariusz Okoniewski (Unia Leszno) — 15 pkt., przed Markiem Towalskim (Stal Gorzów) — 14, Romanem Jankowskim (Unia Leszno) — 13 i Andrzejem Marońskim (Polonia Bydgoszcz) — 12. Andrzej Huszcza był piąty — 11 punktów.

— Nie pozostaje właściwie czasu na trening.

— To też nie trenuję. Każdy kto chce musi za wyjazd na tor płacić. Nawet na własnym w Wimbledonie nie mogę wypróbować motocykla. Mam prawo zapalić silnik na dwie godziny przed meczem. W gazetach są ogłoszenia w jakim dniu na jakim torze można pojeździć. Jak wspominałem za opłatą.

— Dysponuje pan znakomicie przygotowanym motocyklem, w ubiegłym roku Jerzy Bombas w finale światowym na Wembley zajął piąte miejsce, tylko dlatego, że jeździł na przygotowanym przez pana motorze.

— Procentują lata doświadczeń. Zresztą — jak powiedziałem — nie stać mnie na mechaników, sam muszę wszystko robić. Zle przygotowuję, zdobywając mniej punktów czyli mniej zarobię.

Rozmawiał:
ANDRZEJ MARTYŃKIN

Nawet Plech zdobył tylko 4 pkt.



N. ZELANDIA PIERWSZA POLSKA OSTATNIA W FINALE MISTRZOSTW ŚWIATA

LONDYN, 15.2 (tel. wł.). Finał drużynowych mistrzostw świata na luzlu, który odbył się w Londynie na stadionie White City, przyniósł sukces reprezentacji Nowej Zelandii, która po raz pierwszy sięgnęła po srebro medal. Drugie miejsce przypadło obrońcom tytułu Duńczykom. Na trzecim stopniu podium stanęli Czechosłowacy. Polscy luzłowcy niestety uplasowali się na ostatnim czwartym miejscu. Wypadli oni w tym finale bardzo słabo, i niestety wobec kontuzji Edwarda Jancarza (na ligowym meczu na Wembleonie doznał kontuzji nogi) nie liczyli się zupełnie w tej stawce rywali. Nawet pierwszy wicemistrz świata Zenon Plech zdobył zaledwie 4 punkty. Jeżeli on nie wzbogacił dorobku, kto zatem miał zdobywać cenne punkty dla polskich barw?

Plech w swoim pierwszym wyścigu miał defekty motocykla już na starcie. W następnym zajął drugie miejsce, potem niestety przyjechał jako ostatni i poprawił swoje konto dopiero w piętnastej gonitwie dnia, kiedy to zameldował się tuż za Nowozelandczykiem Rossiem. Piotr Pysny z 4 punktami raczej nie sprawił zawodu. Robert Słobon miał bardzo przykre upadek w dziesiątym biegu, kiedy to jadąc na trzeciej pozycji uderzył w

bandę i został odwieziony do szpitala. Kompromitacja można nazwać występ Marka Cieślaka, który jeździł przecież kiedyś w barwach White City. Andrzej Tkocz niestety spełnia się nie popisal, nie zarobił ani jednego punktu i jeździł jak nowicjusz.

Finał na White City nie był przeznaczony dla biało-czerwonych, którzy jeździli w cieniu reprezentacji N. Zelandii, Dania i CSRS. Publiczność w zasadzie emocjonowała się tylko występem drużyn Ole Olssena i Ivana Maugera. Sześciokrotny mistrz świata Mauger świetnie poprowadził swój zespół na pierwsze miejsce — no raz pierwszy w historii finału drużynowych mistrzostw świata.

Wyniki: 1. Nowa Zelandia 28 pkt (Larry Reas 11, Mitch Shirra 10, Ivan Mauger 6, Bruce Cribb 0); 2. Dania 21 (Hans Nielsen 8, Ole Olson 12, Mike Lohmann 5, Finn Thomsen 4, Bo Petersen 0); 3. CSRS 19 (Jiri Stanci 6, Alex Dryml 8, Zdenek Kudrna i Vaclav Verner po 4); 4. Polska 11 (Piotr Pysny 4, Zenon Plech 4, Robert Słobon 2, Marek Cieślak 1, Andrzej Tkocz 0 pkt).

John Morgan



EDWARD JANCARZ I ZENON PLECH LIDERAMI NASZEJ CZWÓRKI

DO KOŃCZENIE ZE STR. D

Dania będzie bronić tytułu mistrza świata zdobytego w imponującym stylu przed rokiem w Landshut (RFN). I tu podobnie jak w finale Nowej Zelandii jest jeden lider — Ole Olsen wraz ze swoimi uczniami. Trzykrotny mistrz świata wprawdzie nie miał swojego najbliższego dnia w Chorzwie, a i drugi Duńczyk Finn Thomsen również nie był tam, jednak wszystko może się radzakoć odwrócić. Drużyna Olssena mimo młodego wieku od

kilku lat starając w USA zdobyć tytuł mistrza świata, jak nigdy nie udało się na luzlu.

Polscy wyścigowcy w składzie: Zenon Plech, Edward Jancarz, Robert Słobon i Marek Cieślak, z pierwszych dwóch zawodników pisano już tyle dobrego w mniemaniu publiczności, że oni nie mają szansę zespierać. Słobon, zdobywca złotego medalu w finale, Cieślak i będą śledzą walczyć swoich wielkich kolegów, choćby dlatego, że dysponują znacznie słabszym

zestawem. Liczyć się będzie jednak na White City każdy punkt. Tak więc i oni będą mieli bardzo ważną rolę do spełnienia. Rezerwowym będzie Piotr Pysny.

W Londynie należy się spodziewać bardzo wyważanego poziomu i, mimo to, frekwencji widzów. Anglii bardzo nie lubią przychodzić na luzel, jeżeli nie startują ich rodacy, a ci zostali wyeliminowani jeszcze w Reading.

Jerzy Jankiewicz

FINAŁY DMŚw.

1960 Goeteborg	Szwecja	44 Anglia	30 CSRS	15 Polska	7
1961 Wrocław	Polska	31 Szwecja	31 Anglia	21 CSRS	12
1962 Słany	Szwecja	36 W. Brytania	24 Polska	20 CSRS	16
1963 Wiedeń	Szwecja	37 CSRS	27 W. Brytania	25 Polska	7
1964 Abensberg	Szwecja	34 ZSRR	25 W. Brytania	21 Polska	16
1965 Kempten	Polska	38 Szwecja	33 W. Brytania	18 ZSRR	7
1966 Wrocław	Polska	41 ZSRR	25 Szwecja	22 W. Brytania	8
1967 Malmö	Szwecja	32 Polska	26 W. Brytania	19 ZSRR	19
1968 Wembley	W. Brytania	40 Szwecja	30 Polska	19 CSRS	7
1969 Rybnik	Polska	31 W. Brytania	27 ZSRR	23 Szwecja	12
1970 Wembley	Szwecja	42 W. Brytania	31 Polska	20 CSRS	3
1971 Wrocław	W. Brytania	37 ZSRR	22 Polska	19 Szwecja	16
1972 Olching	W. Brytania	36 ZSRR	21 + 7 Polska	21 + 5 Szwecja	18
1973 Wembley	W. Brytania	37 Szwecja	31 ZSRR	20 Polska	6
1974 Chorzwów	Anglia	42 Szwecja	31 Polska	13 ZSRR	10
1975 Norden	Anglia	41 ZSRR	29 Szwecja	17 Polska	8
1976 Londyn	Australia	38 Polska	28 Szwecja	25 ZSRR	11
1977 Wrocław	Anglia	37 Polska	25 CSRS	23 Szwecja	11
1978 Landshut	Dania	37 Anglia	27 Polska	16 + 3 CSRS	16 + 2
1979 White City	?	?	?	?	?

CSRS, Dania, N. Zelandia i Polska w finałowym turnieju o tytuł DMS na żużlu

Dobiega końca międzynarodowy sezon w sporcie żużlowym. Rozdzielono już tytuły indywidualnych mistrzów świata na torach krótkich i długich, poznaliśmy najlepszych w rywalizacji par. W najbliższą niedzielę na londyńskim torze White City zapadnie ostatecznie tegoroczne rozstrzygnięcie: wyłoniona zostanie drużyna mistrzów świata na żużlu.

Do decydującego czwórmeczu przy stąpią reprezentacje Danii, Czechosłowacji, Nowej Zelandii i Polski. Mistrz świata wyłoniony zostanie po raz dwudziesty, a cennego trofeum bronić będą żużlowcy Danii. Polska będąca inicjatorem DMS jako jedyny kraj uczestniczy we wszystkich dotychczasowych finałach.

Oto medalistów dotychczas rozegranych drużynowych mistrzostw świata:

1960 r. Goeteborg — 1. Szwecja 41 pkt., 2. Anglia 30, 3. CSRS 15, 4. Polska 7 pkt.;

1961 r. Wroclaw — 1. Polska 31, 2. Szwecja 31, 3. Anglia 21, 4. CSRS 12;

1962 r. Slany — 1. Szwecja 36, 2. W. Brytania 24, 3. Polska 20, 4. CSRS 16;

1963 r. Wiedeń — 1. Szwecja 37, 2. CSRS 27, 3. W. Brytania 25, 4. Polska 7;

1964 r. Abensberg — 1. Szwecja 34, 2. ZSRR 25, 3. W. Brytania 21, 4. Polska 16;

1965 r. Kempton — 1. Polska 38, 2. Szwecja 33, 3. W. Brytania 18, 4. ZSRR 7;

1966 r. Wroclaw — 1. Polska 41, 2. ZSRR 25, 3. Szwecja 22, 4. W. Brytania 8;

1967 r. — Malmoe — 1. Szwecja 32, 2. Polska 26, 3. W. Brytania 19, 4. ZSRR 10;

1968 r. Wembley — 1. Szwecja 40, 2. W. Brytania 36, 3. Polska 19, 4. CSRS 7;

1969 r. Rybnik — 1. Polska 31, 2. W. Brytania 27, 3. ZSRS 23, 4. Szwecja 12;

1970 r. Wembley — 1. Szwecja 42, 2. W. Brytania 31, 3. Polska 20, 4. CSRS 3;

1971 r. Wroclaw — 1. W. Brytania 37, 2. ZSRR 22, 3. Polska 19, 4. Szwecja 18;

1972 r. Olebing — 1. W. Brytania 36, 2. ZSRR 21, 3. Polska 21, 4. Szwecja 18;

1973 r. Wembley — 1. W. Brytania 37, 2. Szwecja 31, 3. ZSRR 20, 4. Polska 8;

1974 r. Chorzów — 1. Anglia 42, 2. Szwecja 31, 3. Polska 13, 4. ZSRR 10;

1975 r. Norden — 1. Anglia 41, 2. ZSRR 29, 3. Szwecja 17, 4. Polska 9;

1976 r. Londyn — 1. Australia 31, 2. Polska 28, 3. Szwecja 26, 4. ZSRR 11;

1977 r. Wroclaw — 1. Anglia 31, 2. Polska 25, 3. CSRS 23, 4. Szwecja 11;

1978 r. Landshut — 1. Dania 37, 2. Anglia 27, 3. Polska 15, 4. CSRS 10 punktów.

W początkowym okresie rozgrywek drużynowych mistrzostw świata (1960-63) były organizowane cztery turnieje eliminacyjne: brytyjski, nordycki, środkowo-europejski i wschodnio-europejski. Zwycięzca każdej eliminacji awansował do finału światowego. Do 1977 r. właściwą formułą eliminacji strefy brytyjskiej i skandynawskiej nie zmieniła się. W eliminacjach skandynawskich występowały zespoły Danii, Finlandii, Norwegii i Szwecji, a w eliminacjach anglosaskich — Anglii, Australii, Nowej Zelandii, Szkocji lub Irlandii. Dodajmy, że w latach 1962-73 eliminacje brytyjskie odbywały się sporadycznie, zawczas bowiem wyetawiano wspólną reprezentację pod flagą Wielkiej Brytanii.

Natomiast w strefie europejskiej system eliminacji zmienił się gwałtownie od 1964 roku startujących państw. W latach 1964-65 rozgrywkę w tej strefie przeprowadzano dwustopniowo. Z ośmiu drużyn podzielonych na dwie grupy, po dwie najlepsze wchodziły do finału kontynentalnego, a dwie czołowe z tej rozgrywkę — do finału światowego. W latach 1966-69 FIM uznał wysoki poziom sportu żużlowego w Polsce, ZSRR i CSRS przyznał reprezentacjom tych państw prawo udziału bezpośrednio w finale kontynentalnym. O czwarte miejsce w tym finale pozostałe drużyny ubiegały się w eliminacjach. Od 1970 r. drużyny strefy kontynentalnej walczą systemem trzech eliminacji, przy czym obowiązują zasadą, iż finaliści DMS z tej strefy z poprzedniego sezonu mają zapewnione miejsca bezpośrednio w zwanym stopniu eliminacji (finale kontynentalnym).

Przed 2 lata wprowadzono innowację w strefach brytyjskiej i skandynawskiej. W sezonach 1977, 1978 i 1979 rozgrywano również finał interkontynentalny, do którego wchodziły po dwie drużyny z obu stref. I tak dwie najlepsze drużyny z finału interkontynentalnego spotykają się z dwoma czołowymi zespołami finału kontynentalnego. Tym sposobem już tegoroczny finał brytyjski przyniesie nieoczekiwane rozstrzygnięcie. Na torze w Reading (Anglia) wyeliminowany został zespół gospodarzy, który zajął 3 m. — 22 pkt. Zwyciężyła Nowa Zelandia — 30 pkt. przed USA — 26 pkt. I te dwa zespoły awansowały do finału interkontynentalnego wraz z drużynami Danii i Szwecji (ze strefy skandynawskiej). W finale interkontynentalnym w Goeteborgu zwyciężyła Nowa Zelandia — 29 pkt. przed Danią — 25 pkt. Te zespoły spotkają się w najbliższą niedzielę z Polską i CSRS — najlepszymi drużynami z finału kontynentalnego, który odbył się 28 lipca we Wrocławiu.

W stolicy Dolnego Śląska polską drużyną występującą w składzie: Janecz, Plech, Rembas, Siabon i Huss cza reprezentowała się bardzo dobrze i zdecydowanie zwyciężyła. W finale światowym będzie znacznie trudniej, a złote medale raczej nie wchodzi w rachubę. Sprawa jest prosta: zespoły Danii i Nowej Zelandii to najwyższa klasa światowa. Trudno ukryć, że przemoczą liczą-

nymi startami Edward Janecz przez chodzą obniżkę formy, choć nadal po zmianie był silnym punktem drużyny. Zenon Plech po kontuzji w jednym z meczów ligi angielskiej nie jest jeszcze w pełni sił i jego występ stanowi pewną niewiadomą.

Robert Siabon nadal ma zasadnicze kłopoty ze sprężerą i trudno oczekiwać by nagle nastąpiła diametralna zmiana. Przy kontuzji Jerzego Rembasa, do Anglii z ekipą odlatują też Marek Cieślak i Piotr Pysany. Na krajowych torach są niezłomnie rybniczanie. Ale czy potrafią sprostać zadaniu w finale światowym?

Po pięknym sukcesie Plecha na chorzowskim torze, wiecei z White City oczekiwać będziemy jednak ze zrozumiałym niepokojem. Może się zdarzyć, że drużyna przyjedzie bez medalu, choć nawet w obecnej trudnej sytuacji wyprzedzenie zespołu Czechosłowacji nie przerasta możliwości naszych żużlowców.

Szefem polskiej ekipy jest Bronisław Ratajczyk, a mechanikami pol. Pilarczyk, Tumilowicz i Malek. Oficjalnym gościem organizatorów finału jest przewodniczący GKSZ im. Flasiński.

R. SIUDA

Z Plechem i Jancarzem na White City

Reprezentacja Polski na finał drużynowy mistrzostw świata na żużlu, który rozegrany zostanie w najbliższą niedzielę w Londynie uda się nad Tamizę w następującym składzie: Edward Janecz (kapitan), pierwszy wice-mistrz świata Zenon Plech, Robert Siabon, Marek Cieślak i Piotr Pysany. Dwaj pierwsi zawodnicy są w Londynie, natomiast reszta uda się do stolicy Anglii w czwartek rano, pod wodzą Bronisława Ratajczyka i z mechanikami Edwardem Pilarczykiem, Tadeuszem Tumilowiczem, Piotrem Malkiem.

Nie wyklucza się możliwości dostarczenia motocykli przez klub w którym jeździ Plech — czyli londyński Hackney. Prawdopodobnie dzień przed zawodami, czyli w sobotę, Polacy odbędą na tym stadionie trening. Potraktacja z szefem Hackney Lenem Silverem są na dobrej drodze. Oficjalny trening przed finałem DMS na White City zaplanowane w piątek rano, a zawody rozpoczyna się w niedzielę o 17 czasu polskiego. Przypomnijmy, że rywalami Polaków będą Duńczyk, Nowozelandczyk oraz Czechosłowacy. (AJ)

PASJONUJĄCY FINAŁ ŻUŻLOWCÓW NA CHORZOWSKIM GIGANCIE

ZENON PLECH

pierwszym wicemistrzem świata



Dwaj medaliści XXXIV finału indywidualnych mistrzostw świata na żużlu — Zenon Plech (z lewej) i Michael Lee w akcji.
(Fot. Michał Zbikowski)

CHORZÓW. Wczoraj w XXXIV finale indywidualnych mistrzostw świata, który rozegrany został na Stadionie Śląskim w Chorzowie, Zenon Plech wywalczył tytuł pierwszego wicemistrza świata na rok 1979! W 1973 r. przypomnijmy — Plech zdobył na tym samym obiekcie — również 2 września, brązowy medal. Nowym mistrzem świata został Nowozelandczyk Ivan Mauger, który sięgnął po światowy prymat w tej dyscyplinie po raz szósty i jest absolutnym rekordzistą jeśli chodzi o ilość zdobytych trofeów. Mauger wywalczył złote medale w 1968 w Goeteborgu, w 1969 w Londynie, w 1970 we Wrocławiu, w 1972 w Londynie i w 1977 w Goeteborgu.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Krajowy Zjazd Delegatów

Goście honorowi Zjazdu

Kierownik Wydziału Organizacji Społecznych Sportu i Turystyki KC PZPR dr JERZY KUBERSKI;

Kierownik Sektora Sportu i Turystyki Wydziału Org. Spot., Sportu i Turystyki KC PZPR JAN MATYJASZCZYK;

Członek Prezydium CRZZ i przewodniczący Zarz. Głównego Zw. Zaw. Metalowców mgr ROMUALD JANKOWSKI;

Sekretarz Zarządu Głównego Socjalistycznego Związku Młodzieży Polskiej mgr ANDRZEJ WITKOWSKI;

Dyrektor Generalny Komisji Planowania przy Radzie Ministrów STANISŁAW GŁOWNIAK;

Dyrektor Zespołu Pracy Spraw Socjalnych i Zdrowia Najwyższej Izby Kontroli dr KLEMENS ROMANOWSKI;

Wiceprzewodniczący Głównego Komitetu Turystyki inż. ANDRZEJ TROJNAR;

Wiceprzewodniczący Gł. Komit. Kult. Fiz. i Sportu ADAM IZYDORCZYK;

Wiceminister Komunikacji STANISŁAW MROCZEK;

Przedstawiciel Ministra Spr. Wewn. i Komendanta Głównego MO Dyrektor Biura Ruchu Drogowego Komendy Głównej MO płk mgr MICHAŁ SYCZEWSKI;

Szef Służby Czołgowo-Samochodowej MON gen. brg. mgr inż. TADEUSZ KUŚMIERSKI;

Dyrektor Departamentu Społeczno-Administracyjnego MSW mgr JERZY ZAREMBA;

Wiceprezydent Miasta St. Warszawy mgr inż. JERZY BRZOSTEK;

Przewodniczący Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Turystyki CRZZ mgr WIESŁAW NOWOSIELSKI;

Przewodniczący Zarz. Gł. Zw. Zaw. Transp. i Drog. mgr ZENON KADZIŃSKI;

Dyrektor Naczelny CTH Motoryzacji „Polmozybi” mgr STEFAN ZIARKOWSKI;

Dyrektor Naczelny FSO mgr inż. JERZY BIELECKI;

Z-ca Komendanta Akademii Spraw Wewnętrznych płk mgr BOGDAN ADAMOWSKI;

Przewodniczący Komisji Koordynacyjnej Działalności Gospodarczej Organizacji Społecznych STANISŁAW KOWALCZYK.



W dniu 24 czerwca obradował w Warszawie, w sali Naczelnej Organizacji Technicznej, Krajowy Zjazd Delegatów Polskiego Związku Motorowego, poświęcony omówieniu minionej czteroletniej działalności wszystkich ogniw Związku oraz wyborowi władz na następne cztery lata kadencji.

Przybyłych na Krajowy Zjazd gości i delegatów przywitał prezes PZM mgr inż. Roman Pijanowski, a następnie odbyła się miła uroczystość dekoracji zasłużonych działaczy i pracowników Związku odznaczeniami państwowymi, resortowymi i honorowymi PZM.

Sprawozdanie ZG za minioną kadencję zostało wcześniej doręczone delegatom, wobec czego tylko wprowadzenie do dyskusji wygłosił prezes ustępującego Zarządu Głównego. Inż. Pijanowski w swym krótkim wystąpieniu zwrócił uwagę na istotne elementy działalności Związku w okresie ostatnich czterech lat, zwrócił uwagę na wypełnianie postanowień statutowych. PZM od wielu lat nie korzysta z dotacji państwowych, a nakłady na działalność na rzecz bezpieczeństwa ruchu drogowego, wszystkich dyscyplin sportu motorowego i turystykę pokrywa z dochodów, wypracowanych przez jednostki działalności usługowej Związku. Oprócz tego PZM wplaca do kasy skarbu państwa spore sumy w złotówkach i dewizach wymiennalnych.

Najważniejszą sprawą, stojącą w polu uwagi wszystkich ogniw Związku była konieczność walki o przyciągnięcie do klubów jak największej liczby członków. Ta walka o masowość, jakkolwiek dała już pozytywne rezultaty nie została jeszcze zakończona i będzie jednym z głównych kierunków pracy nowych Zarządów Okręgowych i Zarządu Głównego, bowiem w dalszym ciągu stosunek ilości członków do liczby zmotoryzowanych jest niekorzystny i wymaga poprawienia.

Rosnące zadania statutowe wymagają też zwiększenia zakresu działalności usługowej. Na przeszkodzie systematycznego rozwoju wszystkich rodzajów usług stoją często sprawy natury formalnej, jednakże aktywność społeczna Związku, jak i pracownicy wszystkich komórek gospodarczej działalności PZM wykazując wiele inicjatyw i energii notują wiele sukcesów w dziele rozbudowy potencjału Związku.

Prezes PZM omówił także rozwój poszczególnych dyscyplin sportu motorowego. Zjazd odbywał się w dniu, kiedy nadeszły dwie mile wiadomości: Stanisław Olszewski został mistrzem Europy w klasie 75 cm w rajdach szosowo-terenowych, a Edward Jancarz i Zenon Plech wywalczyli brązowy medal w mistrzostwach świata par na żużlu. W sporcie samochodowym wzbogacił się o dwa tory do wyścigów z prawdziwego zdarzenia, a pierwsze próby z przystosowaniem do sportu nowego dziecka żerańskiej FSO — Poloneza — zdają się potwierdzać przydatność tego samochodu, zwłaszcza do rajdów. Dzięki współpracy i przychylnemu stanowisku władz Ministerstwa Oświaty i Wychowania karting znalazł wymienioną bazę w szkołach i gdyby nie niedostatek sprzętu byłby już w niedługim czasie sportem masowym, spełniając w pełni swą ważną rolę w politechnicznej młodzieży.

Najważniejsze zadania statutowe dotyczą działań na rzecz bezpieczeństwa ruchu drogowego. Przewidyując poważne sumy na tę działalność i spełniając rolę koordynującą również i w tej dziedzinie Związek notuje poważne sukcesy, niewymiernie w złotówkach, ale jakże ważne ze społecznego punktu widzenia.

W swym wprowadzeniu do dyskusji prezes Roman Pijanowski wskazał także na niedociągnięcia, jakie w okresie minionej kadencji zauważono w pracy ogniw i komórek PZM. Zadaniem nowych władz będzie wyeliminowanie tych niedociągnięć, większa troska o gospodarność dia społecznej pracy.

W końcowym fragmencie przemówienia prezes PZM omówił ważną

Jancarz i Plech w czolówce

Mauger najlepszy w hali

W Londynie, na Wembley w hali rozegrano turniej łyżkowy otwierający sezon „indoor”. Turniej wywołał duże zainteresowanie, impreza w ocenie uczestników i obserwatorów wypadła udanie i ciekawie. Zmagania toczyły się na torze długości 196 metrów. Tor był betonowy i lakierowany farbą. Na treningu było sporo wywrotok, potłukł się dotkliwie np. znany szwedzki łyżowiec Anders Michanek.

Zawody wygrał jeden z jego organizatorów — sześćdziesięcioletni mistrz świata Nowozelandczyk Ivan Mauger — 13 pkt. Drugi był niespodziewanie rutynowany Szkot Jim McMillan — 12 pkt. Trzeci Anglik John Davis 11, czwarty jego rodak Joe Owen 10. Piąte miejsce zajął Polak Edward Jancarz z 8 pkt., który wystartował po długiej przerwie spowodowanej kontuzją nogi. Wy-

stęp był udany. Za Jancarzem uplasował się Duńczyk Finn Thomsen 8 pkt. Siódmy był drugi nasz reprezentant Zenon Plech, także z dorobkiem 8 punktów. W pokonanym polu pozostali m.in. Penhall, Moran, Kennett, Sigalos.

W przyszłym roku, w styczniu w Birmingham kolejne halowe, duże zawody. Podobne odbędą się także w RFN, USA, być może i w Danii.

A kiedy w Polsce? — Katowicki „spodek” to okazali się obiekt, warto zainteresować się tym problemem. Sport łyżkowy w hali stawia pierwsze kroki, mając do dyspozycji tak piękną halę, można by zorganizować wielki, międzynarodowy turniej. Co na to Polski Związek Motorowy?!

(s.j.)

Gorzów

Lista kandydatów zawiera nazwiska 20 sportowców reprezentujących 12 dyscyplin i 8 klubów.

KAJAKARSTWO

Dariusz Maidzis (MKK Choszczno) — członek kadry narodowej juniorów, srebrny medalista VI Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży; Jerzy Siewruk (Admira Gorzów) — brązowy medalista mistrzostw Europy juniorów, srebrny medalista VI OSM;

Marek Zachara (Znicz Gorzów) — członek kadry olimpijskiej, reprezentant kraju w kategorii młodzieżowej, czołowe lokaty w międzynarodowych regatach;

KOLARSTWO

Lech Piasecki (Orleń Gorzów) — złoty medalista VI OSM, członek kadry narodowej juniorów i reprezentant Polski, zwycięzca ogólnopolskiego challenge'u PZKol. w grupie juniorów;

LEKKOATLETYKA

Ireneusz Witkowski (AZS Gorzów) — dwukrotny złoty medalista VI OSM (w biegu przelajowym i na 2.000 m z przeszk.), członek kadry narodowej, reprezentant kraju;

LUCZNICTWO

Andrzej Nuckowski (Orleń Gorzów) — czołowy łucznik kraju (5 miejsce w Ind. MP, brązowy medal w strzelaniu na dyst. 50 m), członek kadry narodowej i olimpijskiej, czł. zespołu zdobywcy 3 m. w I lidze łuczniczej;

Małgorzata Zgórska (Orleń Gorzów) — czołowa zawodniczka II-ligowego zespołu;

PILKA NOŻNA

Byssard Ostapiuk (Stilon) — czołowy zawodnik II-ligowego zespołu; Kazimierz Zarzecki (Stilon) — jak wyżej;

PILKA RĘCZNA

Jerzy Górski (AZS Gorzów) — członek młodzieżowej kadry narodo-

wej, uczestnik mistrzostw świata drużyn młodzieżowych, czołowy snajper II ligi;

Waldemar Paciorek (AZS Gorzów) — czołowy zawodnik i strzelec zespołu II-ligowego;

PILKA SIATKOWA

Roman Mac (Znicz) — członek kadry narodowej juniorów, reprezentant Polski, członek zespołu zdobywcy 5 m. w VI OSM, najwzrostech stronnijczy siatkarz tego turnieju;

PILKA WODNA

Piotr Diakonów (Stilon) — członek kadry narodowej, czołowy bramkarz Polski, członek zespołu wicemistrzów kraju;

Marek Osipiński (Stilon) — członek kadry narodowej, czołowy zawodnik wicemistrza Polski;

PLYWANIE

Paweł Fluegel (Stilon) — zdobywca srebrnego i brązowego medalu w VI OSM, czołowy junior kraju;

PODNOŻENIE CIĘŻARÓW

Adam Sarbinowski (Warta Gorzów) — mistrz federacji Kolejary, 4 m. w VI OSM, czołowy junior kraju;

ZAPASY

Grzegorz Hajkiewicz (Orleń Gorzów) — złoty medalista VI OSM w stylu wolnym, członek kadry narodowej juniorów;

ZUŻEL

Edward Jancarz (Stal Gorzów) — czołowy łyżowiec kraju, uczestnik finału IMS, członek zespołu wicemistrza Polski;

Marek Towalski (Stal) — członek młodzieżowej kadry narodowej, mistrz federacji Stal, młodzieżowy wicemistrz Polski, 2 m. w „Srebrnym Kasku”, członek drużyny wicemistrza kraju;

Mieczysław Woźniak (Stal) — indywidualny wicemistrz Polski, członek kadry narodowej i zespołu wicemistrza kraju.

W TURNIEJU GWIAZD

Plech i Jancarz w hali na Wembley

W najbliższą niedzielę (2 grudnia) nastąpi w Londynie inauguracja halowego sezonu żużlowego (indoor). Turniej gwiazd organizują dwaj słynni Nowozelandczycy — Barry Briggs i Ivan Mauger na nie mniej słynnym stadionie Wembley. Po raz pierwszy zawody odbędą się na tym obiekcie w hali. Początek w niedzielę o godz. 15-tej. Wśród zaproszonych żużlowych gwiazd nie zabraknie i reprezentantów Polski. 30 bm. odlatują do Londynu i wicemistrz świata Zenon Plech i Edward Jancarz pod kierownictwem Bronisława Ratajczyka. Nasi zawodnicy pojedą w hali na Wembley-Arena na angielskich Wesołakach.

Kto obok nich wyjedzie na tor pod dachem? A więc m. in. sześciokrotny mistrz świata Ivan Mauger, syn Barry Briggsa — 17-letni Tony, który cały sezon startował w USA, dalej żużlowcy USA — Bruce Penhall, Kelly Moran, Bobby Schwartz, Szwed — Anders Michanek, Anglik — Gordon Kennett, Kenny

W turnieju gwiazd

(CIĄG DALSZY ZE STR. 11)

Carter, John Davis, Roger Johns, Joe Owen, Duńczyk — Finn Thomsen. Lista nie jest jeszcze zamknięta, trwają pertraktacje. Warto dodać, że Jancarz wystartuje po długiej przerwie spowodowanej leczeniem kontuzji nogi.

Turniej pod nazwą „Lada Indoor International” zapowiada się niezwykle atrakcyjnie i będzie świetnym zakończeniem tegorocznego sezonu w stolicy światowego żużla, a jednocześnie premierą nowego, halowego. (a)

SPEEDWAY W KAIRZE

nieje żużlowe odbyły się w Egipcie. W Kairze sport ten wywołał ogromne zainteresowanie. Zawody zorganizowano na 439-metrowym torze. 10.000 widzów podziwiała walkę 15 angielskich zawodników. W pierwszym dniu wygrał Chris Morton z Belle Vue Manchester 15 pkt., przed Peterem Collinsonem (tor Belle Vue) i McMillanem (Szkocja). W drugim dniu na torze Abu Dhabi najlepszy był C. Morton 14, przed Philem Collinsonem i Dave Mortonem. Z bardziej znanych żużlowców w Egipcie jeździł Dave Jessup, John Davis, Reg Wilson.

Imprezy odbyły się w historycznej scenerii, zrobiły one duże wrażenie nie tylko na zawodnikach, ale i na przedstawicielach brytyjskich władz żużlowych. „Egyptian Gazette”, egipski dziennik opublikował entuzjastyczne recenzje o sport żużlowy ryłszy spore grono nowych zwolenników.

DAVE LANNING



Liga brytyjska w statystyce

I LIGA (GULF BRITISH LEAGUE)		II LIGA (NATIONAL LEAGUE)	
1. COVENTRY	34 52	1. MILDENHALL	36 48
2. Hull	34 52	2. Rye House	36 48
3. Cradley Heath	34 48	3. Oxford	36 48
4. King's Lynn	34 45	4. Berwick	36 45
5. Exeter	34 42	5. Milton Keynes	36 42
6. Halifax	34 38	6. Newcastle	36 40
7. Reading	34 34	7. Glasgow	36 38
8. Swindon	34 33	8. Peterborough	36 37
9. Wimbledon	34 32	9. Ellesmere Port	36 37
10. Belle Vue	34 31	10. Canterbury	36 36
11. Wolverhampton	34 31	11. Middlesbrough	36 35
12. Poole	34 31	12. Crayford	36 32
13. Sheffield	34 30	13. Stoke	36 32
14. Birmingham	34 28	14. Nottingham	36 32
15. Ipswich	34 26	15. Workington	36 28
16. Eastbourne	34 22	16. Boston	36 28
17. Leicester	34 22	17. Edinburgh	36 27
18. Hackney	34 19	18. Weymouth	36 19
		19. Scunthorpe	36 19

Oto czołówka jeźdźców, którzy mają najlepsze przeciętne z poszczególnych spotkań. Pierwsza pozycja dotyczy ilości meczów, druga jest przeciętną punktową.

S. Autrey (Exeter) — 39 — 10,91 pkt.; I. Mauger (Hull) — 31 — 10,34; P. Crump (Swindon) — 31 — 10,26; M. Lee (King's Lynn) — 29 — 10,22; J. Davis (Reading) — 29 — 10,22; H. Nielsen (Wolverhampton) — 29 — 10,16; G. Kennett (Eastbourne) — 29 — 10,13; O. Olsen (Coventry) — 30 — 10,03; B. Penhall (Cradley Heath) — 30 — 10,02; D. Jessup (King's Lynn) — 21 — 9,80; P. Collins (Belle Vue) — 22 — 9,76; E. Jancarz (Wimbledon) — 17 — 8,39; J. Louis (Ipswich) — 24 — 9,32; B. Sanders (Ipsw/Birm) — 15 — 9,29; C. Morton (Belle Vue) — 23 — 9,05; L. Roa (Wimbledon) — 22 — 9,04; I. Cartwright (Halifax) — 21 — 8,81 pkt.

Znacznie niżej niż przed rokiem uplasował się Olsen. Jancarz mimo, że od połowy września pauzował (kontuzja) zajął wysoką pozycję. Nie zmieścił się na liście Plech, który dopiero od lipca zaczął zbierać punkty. W 12 lidze pierwsze miejsce przypadło Tomowi Owenowi (Newcastle) z 11,39 pkt. (a)

Wicemistrz świata Zenon Plech:

»HACKNEY jest dla mnie szczęśliwe«



Zenon Plech

Pierwszy wicemistrz świata na żużlu — Zenon Plech powrócił do kraju. Zastaliśmy go w gdańskim mieszkaniu. — Kiedy przyjechałeś — zapytałem naszego najlepszego żużlowca.

— Kilka dni temu. Końcówka ligi brytyjskiej była dość wyczerpująca, niemniej jeździło mi się bardzo dobrze, zbierałem dla londyńskiego Hackney sporo punktów.

— Klub ten zajął jednak ostatecznie ostatnie miejsce w tabeli.

— Były kłopoty kadrowe, w przyszłym sezonie będzie na pewno lepiej. To szczęśliwy dla mnie zespół. Promotor — Len Silver okazał się troskliwy, jeśli chodzi o sprzęt.

— Korzystaś z angielskiego Weslake? (CIĄG DALSZY STR. 2)

„Hackney jest dla mnie szczęśliwe”

CIĄG DALSZY ZE STR. 2

— Tak. W końcu na tej maszynie wywalczyłem tegoroczny tytuł I wicemistrza świata.

— Może powiesz kilka słów na temat poziomu w lidze brytyjskiej.

— Zacząłem jeździć od 24 czerwca bieżącego roku. Szybko, po dłuższej przerwie, wciągnąłem się w rytm rozgrywek. Muszę powiedzieć, że coraz trudniej o punkty. Młodych, utalentowanych zawodników nie brakuje. Konkurencja jest bardzo silna. Chciałbym zwrócić uwagę na reprezentantów USA, którzy — moim zdaniem — w ciągu najbliższych dwóch lat będą wielką rewelacją w sporcie żużlowym.

— Zgadram się w pełni, rzeczywiście zrobili ogromne postępy. Czy w przyszłym sezonie kibice angielscy będą mieli okazję oglądać Ciebie na angielskich torach?

— Na razie nie wiem. Oczywiście chciałby znów reprezentować Hackney. Kontakt ze światową czołówką jest konieczny.

— Planujesz wyjazd zimą na Antypody?

— Nie. 2 grudnia na Wembley w hali nastąpi inauguracja sezonu „indoor”. Do udziału w tym turnieju zaprosili mnie i Edka Jancarza — Mauger z Briggssem.

— To będzie Twój pierwszy start w hali?

— Nie, w 1974 roku w Houston w USA występowałem w podobnym turnieju. Była to ciekawa impreza.

— Po powrocie z Londynu i występu w hali czeka Cię zastępowy urlop, co potem?

— Jak już wspomniałem finisz ligi angielskiej był meczowy, ale czułem się dobrze dysponowany. Hackney, w którym rozegrałem w bieżącym sezonie około 30 spotkań, było jedynym domem, drugim — macierzyste gdańskie Wybrzeże. Po okresie odpoczynku — przyjdzie pora pomyśleć o przygotowaniach do nowego sezonu.

— Nie będzie on łatwy.

— Chyba tak, lecz postaram się zawiść zszufania miłośników sportu żużlowego.

— Zdobył w tym roku tytuł monne sobowłazuje...

— Marzę o jeszcze lepszym.

— Zatem powodzenia!

Zanotował:

ADAM JAŻWIECKI

Na wysoki potysk

Nazwisko Ivana Maugera zawsze wymawiało się po prostu Maldzer. Obecnie okazało się, że nie Maldzer, a mejdzer, gdyż on sam tak je wymawia i chce, by tak właśnie go nazywano. Drugiego września jednak podczas indywidualnych mistrzostw świata w Chorzowie, gdy stał na linii startu obok Michaela Lee i Kena Morana, był dla wszystkich po prostu „dziadkiem” – twardym, nieustrasczonym i przebiegłym dziadkiem, szykującym się do waki z rywalami, którzy w sumie liczą dokładnie tyle lat, ile on sam. Czwartego października Maugerowi stuknie czterdziestka.



Ivan Gerald Mauger, urodzony 4.10.1933, w Christchurch w Nowej Zelandii, zawodnik angielskiego klubu Hull. Szesciokrotny mistrz świata na torach klasycznych, trzykrotny mistrz na torach długich, dwukrotny mistrz świata w jeździe parami, czterokrotny mistrz Europy.



O lekki już przeredzonych wlosach pięciokrotnego mistrza świata wiedzieli zapewne wydawcy angielskiego periodyku „Speedway Star”, poświęconego tym razem w całości mistrzostwom. Nie dawali mu zbyt wielu szans na kolejny tytuł, uważając, i słusznie, że podczas takiej gorączki najlepiej sprawdzają się organizmy młode, zdolne rzucić wszystko, łącznie z rozwagą, by tylko sięgnąć po tytuł. Kibicom angielskim o wiele bardziej przypadł więc do gustu Lee, Collins lub Olsen i tak też układały się notowania tamtejszego totalizatora. Mauger z znajdował się na czwartej pozycji tej listy, stawiając na niego jednego funta można było wygrać cztery...

Na dwadzieścia cztery godziny przed finałem organizatorzy, jak to jest we zwyczaju, udostępnił stadion do treningu. Każdy z finalistów musiał znaleźć odpowiedź na parę pytań. Jakie koła zębate założyć z przodu, a jakie z tyłu? Która ścieżka toru pozwala na najszybszą jazdę? Jakie są szanse wyprzedzenia po zewnętrznej? Pewne było tylko jedno. Starter, norweski sędzia pan Kittilsen, wielokrotnie już dawał dowód, że ma duszę artysty i za każdym razem puszcza bieg inaczej. Oznacza to, że nie ma przyzwyczajenia, które sprytny żuźłowiec może wykorzystać.

Mauger podjechał pod stadion białym mikrobusem, który jest jego domem na kółkach. Przednia część – typowo pasażerska, z tyłu, za kotarą, znajduje się jeszcze coś na kształt sypialni. Oba te pomieszczenia nie mogą się jednak równać z zapleczem pojazdu, w którym ustawiono trzy chwytaki do kół. Mauger nie holuje swoich maszyn za samochodem, jak pozostali jeźdźcy, ale wkłada je do samochodu. Trzeba przyznać, że jest im tam znacznie wygodniej niż samym pasażerom.

Podczas, gdy żuźłowiec przebierał się w grubą, skórzany kombinezon, upstrzony gwiazdami i gwiazdkami oraz wybitym na plecach jego nazwiskiem – mechanicy wytoczyli z mikrobusu trzy jednakowe, srebrne motocykle. Napis na drzwiach samochodu informował, że Mauger jest jeźdźcą fabrycznym „Jawy”.

Brama wjazdowa stadionu przemieniła się w park maszyn. Olsen, po pierwszym przejeździe, rozkręcił całą maszynę. Wyciągnął gaźnik – brudny, pełen jeszcze paliwa – i zaczął przykładając go do ust. Zamknął oczy i językiem badał szczelność. Jedną z rurek



mocno trzymała język, druga nie, co oznaczało, że gdzieś, wąską szparą, wchodzi powietrze. Podał gaźnik mechanikowi i degustacja rozpoczęła się od nowa. Michael Lee, wysoki, chudy jak szczapa i nieco przygarbiony młodzieniec, usiadł wygodnie i zabawił rozmową uroczą reporterkę amerykańskiej ABC. „Tu jest sprzęgło, tu gaz. Jak puścić i odkręcić – rwiem do przodu”. Kelly Moran, najmłodszy, dziesięcioletni uczestnik finału, przysłuchiwał się opowiadaniu Michaela i wyraźnie pragnął włączyć się do rozmowy. Chwilę później całkowicie odbił dziewczyną kolekdze. ABC wpadła bowiem na pomysł, aby zająć Moranowi nadajnika na plecy, a mikrofon umocować pod szyją. Ubawieni pomysłem wyszli na tor. Spytałem Morana czy przypadkiem nie odczuwa tremy przed startem w tak doborowym towarzystwie. Długowłosa Kalifornijczyk odparł z uśmiechem, że tremy nie ma najmniejszej, a całe to poważne towarzystwo, z którym przyjdzie mi się ścigać nazajutrz, bawi go i trochę śmieszy. Dla niego ważniejsza jest próba nadajnika i mikrofonu, to dopiero byłaby frajda, gdyby mógł z motoru relacjonować biegi. Po czym Moran wskoczył na motocykl, wykonał rundę wokół stadionu, podobnie jak jego pradziadek, gdy na koniu zdobywał ziemię na zachodzie. Siedział na udzie, jakby było to rodeo, wstawał na dowód, że w każdej pozycji jest dobry. ABC cieszyła się jak dziecko.

Mauger tymczasem rozdawał autografy. Wpisywał się machinalnie do zeszytów, nie spoglądając nawet gdzie i komu składa podpis. Cała jego uwaga skoncentrowana była na śrubkach i trybach każdej z trzech maszyn. W jednej przekręcił małą śrubkę o pół obrotu, w drugiej sprawdził temperaturę głowicy. Kazał uruchomić silnik, ale nie pozwolił mechanikowi trzymać ręki na gazie. Czterech ludzi w jednokowych kombinezonach stało kołem wokół szefa, który wszystko robił sam. Rola mechaników sprowadzała się do popychania motocykla z Maugerem na siedelku.

W CIĄGU trzech godzin treningu i przystosowywania maszyn do toru nie spostrzegłem, aby Mauger wdał się z kimś w rozmowę. Wydawał ciche i krótkie polecenia swoim ludziom, choć widać było, że rozumieją się bez słów. Żadnych dyskusji, żadnego zawahania czy chwili zastanowienia. Rozebrał się do polowy z kombinezonu, okazując gruby, złoty łańcuch z amuletem na szyi

i usiadł na półce, nie spuszczać wzroku z motocykla. Nie reagował już na prośby zbieraczy autografów, był po prostu nieobecny. Edward Jancarz lojalnie mnie uprzedził, że jakakolwiek próba nawiązania rozmowy z Maugerem – teraz, w czasie treningu, a nawet wieczorem – mija się z celem. Mauger jest tak skupiony, że mogą go tylko zirytować.

Zeskoczył z ławki i szybkim krokiem ruszył przed siebie. Przeszedł obok działaczy, stojących przy maszynie startowej i notujących czasy okrążeń, ukląkł tuż przy torze i wpatrywał się w zakręt bieżni. Nie interesowały go wyniki ani styl jazdy, czekał aż zawodnicy złożą się do zakrętu. Po chwili dołączył do niego Zenon Plech i obaj obserwowali coś, czego nie można było na pierwszy rzut oka zrozumieć.

Tym samym sprężystym krokiem wrócił do maszyny, szybko ją uruchomił i pojechał na start. Okrążył stadion raz i drugi. Powtórzył start. Po jego przejeździe organizatorzy zamknęli oficjalny trening.

Maszyny powinny teraz zostać wstawione do specjalnych bokсів w tunelu stadionu. Mauger zeskoczył z motocykla, który pochwylił jeden z mechaników. Bez słowa podszedł do ławki obok tunelu i pospiesznie zaczął zdejmować kombinezon. Gwałtownym ruchem ręki odepchnął nacierający tłum łowców autografów. Był najwyraźniej wściekły. Jego mechanicy pakowali cały obóz kół, śrubokrętów i kluczy, ale żaden z nich nie wiedział co się stało. Robili więc, co do nich należało.

O DNALAZEM Maugera pół godziny później. Klęczał na olbrzymiej, zielonej murawie nad własnym, skórzanym kombinezonem. Obok pudełko z pastą i szmatka. Stadion opustoszał już całkowicie. Lee i Moran byli już teraz daleko, pewnie opowiadali uroczą ABC o tajemnicach czarnego sportu. Pozostali szykowali się już do kolacji. Na parkingu pozostał już tylko biały mikrobus Maugera. Mistrz zaś klęczał i wydubował żuźel z zakamarków kombinezonu. Pedantycznie nacierał skórę pastą, jak mag odczarowujący złe uroki.

– Co się stało? Dlaczego jest Pan aż tak zdenerwowany? – spytałem klękając na trawie.

Nie przerywając pastowania kombinezonu podjął rozmowę.

– Moja „Jawa” przestała pracować. Sprzęgło nie działa tak, jak powinno. I to wszystko podczas ostatniej jazdy?

Mówił spokojnie, ale podniecenie jeszcze nie ustąpiło.

– Przecież ma Pan jeszcze dwie takie same maszyny...

– Rzeczywiście, są identyczne, ale mam swoją ulubioną, tę, na której jeżdżę najchętniej.

– Będzie Pan jechał na rezerwowej?

– Muszę dokładnie zbadać co się stało, ale to wszystko jutro. (Od jego syna, Ken, który pomaga ojcu jako jeden z mechaników, dowiedziałem się, że tuż przed finałem w ciągu pół godziny, przetrucili cały silnik z jednej „Jawy” do drugiej, do tej ulubionej).

– Nie będzie więc miał Pan czasu na wypróbowanie maszyny?

– Nie jest mi to potrzebne. Złożyć maszynę umiem, wystarczy posłuchać jak chodzi, jak reaguje na sprzęgło. Oczywiście, że jest to denerwujące, bo absolutnej pewności nie mam do chwili startu.

– Zauważyłem, że sam Pan reguluje maszynę. Czyżby nie ufał Pan swoim mechanikom?

– Najważniejsze czynności związane z wyregulowaniem silnika muszą zrobić sam. Przecież to ja będę jechał na tej maszynie.

– Nie jest dla Pana chyba tajemnicą, że znakomita większość osób, podziwiając bogatą kolekcję pańskich medali i tytułów, zwraca uwagę na wiek. Ma Pan już czterdzieści lat, nazywają Pana dziadkiem...

Słowo „dziadek” wyraźnie ożywiło Maugera. Chyba nawet sprawiłem mu mimowolną przyjemność, bo przestał pastować kombinezon i spojrzał z uśmiechem.

– Moja córka Lyn jest o cztery lata starsza od Morana, a Ken jest jego równoletnikiem!!! Mam jeszcze siedemnaścieletnią córkę – dodał rozbawiony.

– Czy Ken też będzie jeździł?

– Jak na razie, ma bardzo dobre wyniki w szkole i nie ma sensu, żeby bawił się w sport. Może za rok, ale nie będę mu tego narzucał. Zrobi co zechce. (Ken przyznał się, że jeden żuźelowiec w rodzinie wystarczy, o wiele bardziej pasjonuje go motocross).

– I nie będzie się Pan obawiał? To znaczy – chciałem spytać czy nie uważa pan tego sportu za niebezpieczny?

– Powiedziałbym tak – to może być sport niebezpieczny i to bardzo, tak niebezpieczny, jak uczynią go sami zawodnicy.

– A jacy oni są?

– W większości są to dżentelmeni... – tu zamyślił się na chwilę, po czym dodał:

– Tak, na najwyższym poziomie to są dżentelmeni.

– Czy są jakieś specjalne umiejętności lub cechy charakteru, które w tym sporcie odgrywają istotną rolę?

– Wszystkiego potrzeba po trochu. Na pewno dużo rozsądku, ale i trochę odwagi. Reszty można się nauczyć.

– Czy jest pan odważny?

Mauger zastanawiał się nad odpowiedzią przez dłuższą chwilę, by w końcu rzec w sposób zdecydowany:

– Tak, czasami muszę być odważny.

– Jest Pan zawodnikiem, biznesmenem i organizatorem zawodów. Kim Pan się czuje przede wszystkim?

– Znow odpowiem, że wszystkim po trochu. Te sprawy są ze sobą sprzężone, ale wszystko, oczywiście, rozpoczyna się od mistrzostw świata. To jest najważniejsza impreza, najważniejsze wydarzenie.

– A wówczas, gdy mając czternaście lat po raz pierwszy wsiadł Pan na motocykl?

– Wtedy chciałem być sławny. Jak każdy chyba chłopak, na całym świecie. Jedni idą do lekkiej atletyki, inni do piłki. W moim kraju właśnie żuźel cieszy się dużą popularnością.

– Długo jeszcze, jeśli można spytać, będzie pan zdobywał tę popularność?

Mauger znow się ożywił, choć przecie wiadomo, że jest to ulubione pytanie dziennikarzy...

– Chciałbym zdobyć jeszcze szósty tytuł...

– I będzie Pan jedynym z sześcioma tytułami mistrza świata. Będzie Pan najlepszy w historii tego sportu.

– Tak, i będę myślał jak zdobyć tytuł siódmy...

(Jego syn Ken nie bawi się w dyplomację choć przyznaje, że ojciec czuje się bardzo młodo, to będzie jeszcze jeździł dwa lata na torach krótkich i do dziesięciu na długich. Ale... pewny tego nie jest).

– A gdy już zdobędzie Pan wszystkie tytuły, to czym się będzie Pan zajmował?

– Myślę, że pozostanę przy tym sporcie. Będę chciał nadal organizować turnieje, uczyć młodych, pomagać innym, wszędzie, w różnych krajach.

– Można z tego wyżyć?

– Mam spory dom, w którym wynajmuję mieszkania. Że nie będzie.

– Widział Pan dzisiaj wszystkich jutrzejszych rywali. Którzy z nich mają szansę zabytnąć?

– Wszyscy. Absolutnie wszyscy. Widzi pan, w tym sporcie jest tak, że stojąc na linii startu każdy ma dokładnie dwadzieścia pięć procent szans na zwycięstwo. Niezależnie od wieku, przygotowania maszyny...

– Tylko, że jedni wygrywają, a inni nie...

– Są maszyny lepsze i gorsze, są też zawodnicy, którzy jeżdżą lepiej lub gorzej, mają umiejętności „słyszania” atakującego rywala i tacy, którzy tego „słuchu” nie mają.

P odziękowałem za rozmowę z chwilą, gdy skończyła się pastwa. Mauger złożył ostrożnie czysty już kombinezon z grubej skóry. Wyglądał teraz jak nowy. W końcu nie ma się czemu dziwić. Nigdy nie wiadomo czy jutro nie trzeba będzie stanąć do fotografii...

EDWARD JANCARZ, ZENON PLECH, ROBERT SŁABON

KTO POWTÓRZY WYCZYN JERZEGO SZCZAKIELA SPRZED SZEŚCIU LAT?

NIEDZIELA. Stadion Śląski, godz. 15.00. 34 finał Indywidualnych Mistrzostw Świata na żużlu. W inauguracyjnym biegu pojedynki: Peter Collins (Anglia), Michail Starostin (ZSRR), Kelly Moran (USA) i Billy Sanders (Australia). Już w następnym wystąpią dwaj Polacy Zenon Plech i Robert Słabon; ich rywalami będą Michael Lee (Anglia) i Christoph Betzl (RFN).

Organizatorzy niepokoją się nieco o pogodę. Od kilku dni występują częste opady deszczu, zakłócające przygotowania narzących reprezentantów. Mimo tych trudności Edward Jancarz, Zenon Plech, Robert Słabon oraz Piotr Pyszny, Mariusz Okoniewski, Marek Cieślak przeprowadzają treningi pod okiem Bronisława Ratajszaka.

Kadrowicza mieszka w Kamieniu koło Rybnika i codziennie dojeżdża na Stadion Śląski. Z Anglii przybyli już dwaj mechanicy Jancarza i Plecha, którzy opiekują się motocyklami Weslake. Rezerwowym polskiej ekipy w miejsce kontuzjowanego Jerzego Rembasa został Piotr Pyszny. Oficjalny trening wszystkich finalistów odbędzie się w sobotę o godz. 15.30.

Skomentuj na str. 8

PRZED XXXIV FINAŁEM IMŚw.



A MY LICZYMY NA SWOICH...

SZESNASTU zawodników z dziesięciu państw: Anglii, Australii, Danii, ZSRR, CSRS, Nowej Zelandii, RFN, USA i Polski — stanie do najważniejszej w sporcie żużlowym batalii XXXIV finału Indywidualnych Mistrzostw Świata. Mistrzostwa są rozgrywane po raz trzydziesty piąty. W roku 1939 były przeprowadzone wszystkie eliminacje, lecz termin finału był wyznaczony na 5 września...

Po raz pierwszy finał IMŚw został rozegrany w 1936 r. Mistrzem został wówczas L. Van Praag z Australii. Udział Polaków notowany jest od roku 1939 (Wembley), kiedy Mieczysław Polukard zajął 12 miejsce. Od tego czasu tylko z jedną przerwą w roku 1963 biało-czerwoni uczestniczyli we wszystkich finałach. Najwięcej finalistów — siedmiu, w tym rezerwowi — reprezentujących Polskę startowało we Wrocławiu w 1970 r.

Rekordzistami w kolekcjonowaniu tytułów są Ove Fundin i Ivan Mauger. Żużlowcy ci pięciokrotnie stawali na najwyższym stopniu podium.

Pierwszy i jedyny tytuł mistrza świata dla Polski wywalczył po porywalącym pojedynku barażowym z Ivanem Maugerem Jerzy Szczakiel.

Oto nasi pozostali medalści IMŚw:

- 1966 r. Antoni Woryna — medal brązowy
- 1968 r. Edward Jancarz — medal brązowy
- 1970 r. Paweł Waloszek — medal srebrny
- 1970 r. Antoni Woryna — medal brązowy
- 1973 r. Zenon Plech — medal brązowy.

Data tegorocznego finału jest dość znamienita. 6 lat temu, również 2 września, właśnie Jerzy Szczakiel przysporzył nam najcenniejszego zwycięstwa. Być może dzień finału 79 też będzie wyjątkowo szczęśliwy. Obrada jest wyjątkowo silna, ale warto pamiętać, że dzięki inicjatywie Głównej Komisji Sportowej Żużlowej ZG PZM czołówka polskich zawodników również nabrała umiejętności. Starty przez kilka sezonów w lidze brytyjskiej dały, szczególnie Edwardowi Jancarzowi i Zenonowi Plechowi, bardzo wiele. Żaden z nich nie ma kompleksów w stosunku do swoich światowych rywali. Spotykają się na co dzień kilka razy w tygodniu. Wystarczy się na codzień kilka razy w tygodniu. Wystarczy wspomnieć, że Kelly Moran razem z Ivanem Maugerem jeździ w klubie Hull. Billy Sanders w Birmingham, Ole Olsen w Coventry. Zdenek Kudrna w Exeter, Finn Thomsen z Zenonem Plechem w Hackney, John Titman w Leicester, Peter Collins w Belle Vue, Mike Lee i Dave Jessup w King's Lynn.

Edward Jancarz w Wimbledonie. Najtrudniejszą rolę do odegrania ma debiutant w polskim zespole Robert Słabon, który zdobył prawo awansu, dzięki doskonałym występom na krajowych torach.

Mimo ogromnej ilości zabiegów i starań, stosu listów, ponagłań i próśb, nie udało się sprowadzić z Anglii i CSRS sprzętu jaki był potrzebny na finał. Edward Jancarz i Zenon Plech pojedają więc na motocyklach Weslake, na których startują w lidze angielskiej. Robert Słabon ma natomiast w dyspozycji czterozaworową Javę 894A. Na czym pojedają nasi rywale? Czechosłowacka firma wyprodukowała 20 swych najnowszych motocykli Java 894-1. Piętnaście sztuk tego cudu techniki — znacznie przewyższającego parametrami słynnego już Weslake'a — otrzymali jeźdźcy fabryczni — Ivan Maulkén — otrzymali Olsen i Michael Lee. Pozostałe pięć sztuk oddano zawodnikom CSRS. Interesująca więc będzie rywalizacja nie tylko zawodników ale również producentów motocykli.

Ponadto ogromną rolę odgrywa także właściwe ogumienie. Wiele zależy od nawierzchni toru — czy jest on gładki, twardy, ostry, granitowy itp. Podczas finału kontynentalnego we Wrocławiu czworaka Polaków jechała na starych oponach Barrum, które jak się okazało były najlepsze. Można by nawet wysnuć przypuszczenie, że gdyby finał IMŚw odbył się na torze we Wrocławiu Polacy zastosowali te same opony. Nawierzchnia Stadionu Śląskiego wymaga nieco innego ogumienia. Na rynku światowym zaczęły się licytować opony Pirelli, które wypierają Dunlopa. Są one uniwersalne, na miękkim i twardym torze. Niestety, podobnie jak z motocyklami, zamówienia na opony nie zostały również zrealizowane. Polacy dysponują tylko trzema oponami Pirelli i trzema Dunlopami.

W tej sytuacji należy liczyć trochę na szczęście i błędy rywali, którzy być może nie rozpoznają właściwie nawierzchni tora na serce i ambicję którejś z naszych reprezentantów nie trakuje.

Faworytami bez wątpliwości są Peter Collins, Michael Lee i Ole Olsen, który ma już na swym koncie trzy tytuły mistrza świata. Nie wolno także zapominać o 40-latk, Ivanie Maugerze, który dzięki niesłychanej rutynie może powiększyć także swoją kolekcję medalową. My liczymy zaś po cichu — by nie zapeszyć — na żużlowców z Białymi Orłami.

Jerzy Jankiewicz

1. PETER SPENCER COLLINS. Anglia. 35 lat. Mistrz świata w 1976 r. Wicemistrz świata w 1977 roku, w tym samym roku mistrz świata par. Od 8 lat jeździ w klubie Belle Vue Manchester.

2. MICHAEL STAROSTIN. ZSRR. 24 lata. 5 lat temu uczestniczył w finale drużynowych MŚw. Klub Baszkiria UFA.

3. KELLY MORAN. USA. 19 lat. Drugi sezon startów w lidze brytyjskiej. Klub ang. Hull.

4. WILLIAM ROBERT SANDERS. Australia. 24 lata. Mistrz Australii, uczestnik finałów IMSw. Klub ang. Birmingham.

5. MICHAEL ANDREW LEE. Anglia. 21 lat. 4 na IMSw. w 1977 roku, w 1976 — mistrz W. Brytanii juniorów. W 1977 r. i 1978 roku mistrz W. Brytanii. W 1979 roku mistrz Wspólnoty Brytyjskiej. Klub King's Lynn.

6. CHRISTOPH REITZL. RFN. 30 lat. Uczestnik światowych finałów na długim torze w latach 1974—76 i na torach lodowych w latach 1971 i 1973. Klub AC Landshut.

7. ZENON PLECH. Polska. 26 lat. II wicemistrz świata z 1973 r. Mistrz Polski — 1972, 1974, 1979 r. Zdobywca Złotego Kasku w latach 1973, 1974 i 1978. Uczestnik

finałów IMSw. i DMŚw. Klub Wybrzeże Gdańsk, ang. Hackney.

8. ROBERT SLABON. Polska. 26 lat. Debiutant w finale światowym. Znakomity tegoroczny sezon — 3 m. w mistrzostwach Polski, zdobywca Złotego Kasku. Klub Sparta Wrocław.

9. ALOIS WIESBOECK. RFN. 29 lat. W 1974 r. był trzeci w finale światowym na długim torze, w 1976 r. czwarty, a w roku ubiegłym zdobył srebrny medal. Klub Ipf Bopfinger.

Doborowa szesnastka

10. OLE OLSEN. Dania. 33 lata. W wieku 19 lat był mistrzem Danii juniorów. Wielokrotny mistrz Danii. 8-krotny uczestnik finałów światowych. Trzykrotny mistrz świata w latach 1971, 1975 i 1978. Mistrz świata w jeździe parami — 1979. Klub ang. Coventry.

11. ZDENEK KUDRNA. CSRS. 33 lata. Specjalista torów długich i lodowych. Brązowy medalista na torach lodowych w latach 1976 i 1977. Trzykrotny mistrz CSRS. Klub Ruda Hvezda, ang. Exeter.

12. EDWARD JANCARZ. Polska. 33 lata. Uczestnik finałów IMSw. i DMŚw. II wicemistrz świata z 1968 r. Wicemistrz świata par z 1975 r. 3-krotny zdobywca Złotego Kasku w latach 1969, 1972 i 1975. Klub Stal Gorzów, ang. Wimbledon.

13. FINN THOMSEN. Dania. 24 lata. Trzeci w finale interkontynentalnych — 1979. Klub ang. Hackney.

14. JOHN TITMAN. Australia. 28 lat. Uczestnik finału światowego par — IV m. Klub ang. Leicester.

15. IVAN MAUGER. Nowa Zelandia. 40 lat. Uczestnik 13 finałów światowych. Pięciokrotny mistrz świata w latach 1968, 1969, 1970, 1972, 1977. Trzykrotny mistrz świata na torach długich. Dwa razy był także mistrzem świata w jeździe parami, a trzy razy srebrnym medalistą. Klub ang. Hull.

16. DAVE JESSUP. Anglia. 26 lat. Uczestnik finałów IMSw. i DMŚw. Rozpoczął od jazdy na torach trawiastych. Był bliski wysokich rezultatów — jeździł jednak pechowo. Klub King's Lynn. Rezerwowymi są Peter Ondrasik (CSRS) i Larry Ross (Nowa Zelandia).



Angielska firma CORAL przyznaje już zakłady na finał indywidualnych mistrzostw świata na kasku w Chorzwie 1 września br. Lista jest dość obszerna, stąd zachodzą na niej zmiany, które nanosi na tablicę David Brimacombe. Jego telefon w Londynie nosi numer 01-591-5151. Na liście „CORALA” na pierwszej pozycji znajduje się mistrz świata. Dobrejczy Ole Olsen i typem: 3/1, następną pozycję zajmują: Peter Collins (Anglia) — 5/1 Ivan Mauger (Nowa Zelandia) — 5/1, Mal-

Olsen i Collins faworytami u bookmacherów

colm Simmons (Anglia) — 8/1, Dave Jessup (Anglia) — 10/1, Mike Lee (Anglia) — 10/1, Gordon Kennett (Anglia) — 12/1, Phil Crump (Australia) — 14/1, EDWARD JANCARZ (Polska) — 16/1. A więc Polak zajmuje wysoką pozycję, bo aż dalekawiata. Kolejne miejsca okupują: Chris Morton (Anglia) — 20/1, Hans Nielsen (Dania) — 20/1, Larry Ross (Nowa Zelandia) — 20/1, Boby Schwartz (USA) — 30/1, John

Davis (Anglia) — 35/1. Za nim uwagali — Polak Benjamin Proch — 25/1, Billy Sanders (Australia) — 25/1, Jan Andersson (Szwecja) — 33/1, Finn Thomsen (Dania) — 33/1, John Tiltman (Australia) — 33/1, John Louis (Anglia) — 33/1, Jirri Stanel (CSRS) — 50/1, trzeci Polak — Andrzej Tkocz — 50/1, Vaelav Verner (CSRS) — 50/1, Doug Wyer (Anglia) — 60/1, Mike Bast (USA) — 100/1, Kai Niemi (Finlandia) — 100/1, Jan Verner (CSRS)

— 100/1. Nie wątpię, że notowania angielskich bookmacherów będą się zmieniały po kolejnych imprezach. Nie wątpię także, iż na tę listę wejdzie Zenon Plech, który rozpoczął jeździć w londyńskim Hackney u Len Silvers. Zapewne interesująco wyglądać będzie ta lista w połowie sierpnia, kiedy do finału IMS w Chorzwie pozostanie już niewiele czasu.

ADAM JAŻWIECKI

WŚRÓD OKLASKÓW 70 TYSIĘCY WIDZÓW

NOWOZELANDCZYK IVAN MAUGER MISTRZEM PO RAZ SZÓSTY ZENON PLECH PODTRZYMAŁ SREBRNĄ PASSE POLSKIEGO SPORTU

CHOROZÓW, 22. paź. wtł. Wielkie i radośnie emocje przeszły w niedzielę 70 tysięcy widzów na ślaskim gigancie i miliony telewidzów w swoich domach, obserwując pasjonujący finał sześcioletniego mistrzostwa świata.

Pierwsza faza nie była zbyt pomysłowa dla trzech reprezentantów Polski — kandyd na to sędziwy. Tytuł mistrza po raz szósty w historii swoich 33-letnich starzeń wywalczył weteran światowych torów, 40-letni Nowozelandszczyk Ivan Mauger, zaś pierwszym wicemistrzem został reprezentant Polski, zawodnik Wybrzeża Gdańsk, Zenon Plech, który w swojej karierze, 8 lat temu, był już wicemistrzem, ale drugim. 3 miejsce zajął w tych mistrzostwach drugi reprezentant Polski, Edward Jancarz, który w jednym z wyścigów wydłubił przyczynił się do sukcesu swojego przyjaciela, zaś debiutujący w imprezie tej rangi Robert Siabon uplasował się na 14 miejscu.

Chorożowski finał cieszył się w sportowym świecie ogromnym zainteresowaniem. Relacje z mistrzostw przekazywały 12 stacji radiowych i telewizyjnych oraz 200 akredytowanych dziennikarzy.

Ivan Mauger przypominał po swoim sukcesie, iż na tym samym stadionie zdobył w 1973 roku srebrny medal, po przegranej z ówczesnym mistrzem, Polakiem Jerzym Szczakalskim. Tego roku bardzo obawiał się, oprócz Olesena i Collinsa, właśnie Plecha. Dobra maszyna i ścisłe nerwy sprawiły, iż pewnego rodzaju kompleks stadionu został przelamany.

Nasza relacja z mistrzostw — na str. 4.



Sześcioletni mistrz świata, Ivan Mauger (nr 15) podbił serce kibiców Stadionu Chorożowskiego bojącym sercem, na najwyższym poziomie technicznym. Na zdjęciu w walce z Johnem Timmanem i Duńczykiem Piitem Thomassem.

Telefoto CAF — Jankowski



Setnie tyje narodzi przed XIII wyścigiem, Edward Jancarz (z lewej) i Zenon Plech ustalili taktykę, która doprowadziła tytułem pierwszego wicemistrza świata Zenona Plecha. Telefoto CAF — Jankowski



PLECH pozazdrościł MAUGEROWI?

Do chorzowskiego finału indywidualnych mistrzostw świata na żużlu dwóch zawodników mogło poszczycić się pięcioma tytułami: Szwed

Ove Fundin i Nowozelandczyk IVAN MAUGER. Cztery razy na podium po „złoto” stawał Norwезelandczyk Barry Briggs. Wszyscy ci żu-

żlowcy spotkali się w minioną niedzielę na Stadionie Śląskim, z tym, że tylko jeden z nich — Mauger jeszcze jeździ na torze. (C. H. N. KR. 6)



W Chorzowie rewia najlepszych żużlowców

W Chorzowie rewia najlepszych żużlowców. W niedzielę 11 września 1973 roku na Stadionie Śląskim odbył się finał indywidualnych mistrzostw świata na żużlu. W zawodach wzięło udział 12 zawodników z 12 państw. Zwycięzcą został Szwed Ove Fundin, który zdobył swój piąty tytuł mistrzowski. Drugie miejsce zajął Nowozelandczyk Ivan Mauger, a trzecie Barry Briggs. Wszyscy czterej zawodnicy zdobyli tytuły mistrzowskie w poprzednich latach.



W czasie sobotniego treningu rywale jeszcze mają czas podpracywać nowinki techniczne w motocyklach. Na sekcji Nowozelandczyk Ivan Mauger dzieli się uwagami z Zenoem Plechem. Jeszcze nie wie, że w niedzielę na podium będzie ich dzielił tylko jeden punkt.



Później już walcha na torze. W tym wyścigu Ivan Mauger wygrał start i niezagrożeni szła do mety.



Nierzywie unieszkodliwiony był Nowozelandczyk po ukrośczeniu zawodów. Po raz 6 — jak prezentuje — zdobył mistrzowski tytuł, pobijając tym samym rekord słynnego Szweda Ove Fundina, który pięciokrotnie triumfował w tej imprezie. (Fot. Michał Żbikowski)



PLECH pozazdrościł MAUGEROWI?

CIĄG DALSZY ZE STR. 6

Finał w Chorzowie był dla 45-letniego Nowozelandczyka jedyną z ostatnich szans, by ustanowić stonogę rekord z tej dyscypliny i wywalczyć szósty tytuł. Muzycznie sympatyczne reprezentanta z dalekich Antypodów spełniło się. W ostatnim czasie zdolał „złapać” wygodną formę i w ocenie fachowców, którzy typowali zwycięzcę chorzowskiej imprezy, był typowym na pamięć tego zawodnika, przysiadł w 1973 r. również i twierdził przepięknie, że jedynym baranem „złota” z Jerzym Szachulem. Szczęśliwie, 11 września 1978 roku Mauger został rehabilitacją żużlowch strażaków. Jak sam obwieszczył, nie zamierza bynajmniej składać broń i będzie

RYWALE POLAKÓW. Choroba tytułu międzynarodowego — Duńczyk Ole Giese także po latach był przemocny przed ostatnią telewizyjną dyskusją. Giese pisał: „Ja przygotowałem moją jazdę na te mistrzostwa i nie było mi wcale wcale nieprzyjemnym tego finału. Heber Anglików uważałem sympatycznym Mike Lee, choć wyprasał więcej czasu dawał Patemowi Collinsowi, był ocenił, kiedy to na Stadionie Śląskim zdobył mistrzostwo świata. Trzeci z Anglików — Dave Jessup pobawiony został szans w skutku defektu w pierścieniu wyścigu, podobnie szwarcu, jak i przed rokiem na Wembley, Jessup nadal pozostaje wielką nie spełnioną nadzieją żużlowców Anglii.



uderzył z Kolejną, szóstym losu. Nie jest bez szans, przy tak dużej rufności i doświadczeniu oraz znakomitej znajomości technicznej motocykla. Jak wiadomo, Mauger jeździł nie tylko na klasycznych torach, ale i na długich, gdzie także ma nie słabą historię sportu żużlowch zawodów. W sumie można go śmiało określić fenomenem żużlowego sportu.

Drugim bohaterem XXXIV finału IMS był Polak ZENON PLECH. Ostatnio dwa lata nie był zbyt szczęśliwy dla niego. I wreszcie, kiedy w polskiej kalendarz roku wywalczył z Edwardem Janaszem brązowy medal w finale mistrzostw świata par w Vajers i rozpoczął starty w indywidualnym klubie Bankowy moment awaryjny w sobie i postanowił powrócić o następnym sezonie. Po kilkunastu dniach pobytu w Londynie przygotował wyśmienitą swą formę. Wyprzedził z najlepszymi brytyjskimi i angielskimi rekordami. Przed zawodami w Chorzowie nie chciał wypowiadać się absolutnie na temat swoich szans. Mistrz o wieloletnim doświadczeniu — angielski złoty medalista... Jego motocykl — angielski złoty medalista — przystosowany przez mechanika z Londynu do jazdy na torze. Jak się okazało w niedzielę, Zeno Plech był bliżej sukcesu. Przypomnijmy, że stał z Maugerem na startu, w Chorzowie stanął na podium. Polak był wtedy trzeci. Teraz sięgnął po srebrny. Na konferencji prasowej przewodniczący Komisji Wzrostów Torowych WŁADYSŁAW PIETRZAK szepotał Plechowi przy depnie, że stał na miejscu zdobył złoty medal... Plech stwierdził, że postara się osiągnąć to znacznie wcześniej.

Na Stadionie Śląskim rozegrano do tej pory pięć finałów międzynarodowych na żużlu. W ostatnich — jubileuszowy, był mistrzostw, z międzynarodowymi — było nie międzynarodowe, ale międzynarodowe i poprzednio międzynarodowe tego typu. W Śląsku Przemysłu było międzynarodowe ponad 100 zawodników i 70 zawodników. Dwa lata temu TV przygotowała finał mistrzostw. Finał międzynarodowe w ramach finału mistrzostw świata indywidualnego. Na turnieju wzięło udział wielu obserwatorów, specjalistów tej dyscypliny z Anglii. Nie udało się jednak znaleźć transportu, który dostarczyłby do polski z Londynu, autobusy i samoloty. W czasie finału ogłoszono kilka i tysiące fotografów i dziennikarzy.

Zachodzą „Przedm” — Laurak — w niedzielę wyprzedził graczy dla potrzeb Śląski Przemysłu kilkunastu mistrzów z Niemiec. Dzień po tym zwycięstwie w Tyńskich gości w sprawie dla sportowców międzynarodowych doskonałym plowem.

Dwa mistrzostwa międzynarodowe Kelly Sanders z Australii, który był bardzo blisko miejsca na podium. Przed zawodami jego rodaka Phila Gurney wywalczył w Chorzowie brązowy medal. Sandersowi nie udało się to zrobić, choć był od niego lepszy o krok. Szwedzka był reprezentantem Szwecji Zeno Plech — 11-letni Kelly Moran, który jeździł na żużlu w sposób wyjątkowy, ale szlachetny. W niedzielę start w przednie o imię mistrzostw. W niedzielę start, który w poprzednim roku zajął miejsce w światowych mistrzostwach. Sukces Mojana (102 cm wzrostu) dowodził również, że sport żużlowy w USA jest bardzo popularny. W niedzielę start w USA 1000 kilometrów. Szwed Zeno Plech zdobył w niedzielę tytuł mistrzowski indywidualnie mistrzostw świata.

Chorobowat — Zeno Plech na dzień przed startem miał problemy z karkiem. W niedzielę start w niedzielę start. XXXIV finał IMS był imprezą pod każdym względem udaną. Dwie niepowodzone emocje, udany sukces Plecha i Maugera, znakomita pogoda i kompletnie profesjonalny sposób na organizację, która została zaplanowana.

Adam Jaźwiecki



W Chorzowie rewia najlepszych żuźlowców



OSTATNIO odnotowaliśmy wielce udany występ Edwarda Jancarza i Zenona Plecha w mistrzostwach świata par, ale wydarzeniem roku dla polskich miłośników sportu żuźlowego będzie niewątpliwie finał indywidualnych mistrzostw świata, który zostanie rozegrany 2 września na Stadionie Śląskim w Chorzowie.

Polscy działacze motorowi chcą się widzieć dobrą opinią, skoro chorzowskie zawody będą już trzynastym finałem światowym na żuźlu, przydzielonym PZMot. Mowa oczywiście nie tylko o finałach indywidualnych, ale również drużynowych oraz par. Jeśli chodzi o indywidualne turnieje „na szczyt”, to chorzowski będzie czwarty. Po raz pierwszy Polska była organizatorem finału indywidualnego w 1970 r. we Wrocławiu. Tor okazał się szczęśliwy — P. Waloszek był drugi, zaś A. Woryna — trzeci. Największy sukces stał się udziałem J. Szczakieła, który w 1973 r. podczas finału w Chorzowie zdobył złoty medal. Kolejny finał — również na Stadionie Śląskim — odbył się w 1976 r. i był mniej udany dla Polaków. Najlepszy z naszych reprezentantów — Z. Plech, był piąty.

Jak nas poinformował dyrektor biura sportu PZMot, inż. Władysław Pietrzak trzej polscy żuźlowcy którzy staną na torze Stadionu Śląskiego, zostaną wyłonieni w najważniejszych próbach zagranicznych i krajowych. Pod uwagę, obok finału mistrzostw świata par, będą brane m. in. mistrzostwa Polski i turnieje o „Złoty Kask”. Końcowym etapem przygotowań dla naj-

lepszych będzie tygodniowe zgrupowanie przed chorzowskim finałem, które odbędzie się na Stadionie Śląskim. Na tym właśnie zgrupowaniu zapadną ostateczne decyzje, kto stanie na starcie w dniu 2 września. Generalną próbą dla organizatorów będzie natomiast turniej o „Złoty Kask” który odbędzie się w Chorzowie 16 sierpnia.

Mimo że do chorzowskiego finału jeszcze ponad dwa miesiące, już teraz można bez trudu — powiedział nam Wł. Pietrzak — wskazać na piątkę zawodników, którzy mają największe szanse wystąpić w Chorzowie. Są to: E. Jancarz, Z. Plech, J. Rembas, A. Tkocz, oraz A. Huszcza. Oprócz nich jest jeszcze grupa kilku bardzo młodych, utalentowanych żuźlowców, którzy jeśli wykażą odpowiednią formę, być może znajdą miejsce w reprezentacji.

Warto dodać, że pozostałych 13 uczestników chorzowskiej batalii także jeszcze nie znamy. Pierwszych czterech poznamy 8 lipca podczas finału kontynentalnego w Pocking (RFN). Następnym dziewięciu wyłoni finał interkontynentalny, który odbędzie się 5 sierpnia w Londynie na White City.

(ab)

ZUŻEL

ZENON PLECH WYGRAŁ W LESZNIE

Memoriał Alfreda Smoczyka stał pod znakiem popisowej jazdy obrońcy tego trofeum mistrza Polski — Zenona Plecha (Wybrzeże Gdańsk). Łatwość, z jaką zwyciężał rywali, wzbudziła aplauz obiektywnej publiczności. Plech imponował płynną i swobodną jazdą i nawet w trudnych sytuacjach atakował bezspardonowo rywali, nie dając im półniefajniejszych szans nawiazania równorzędnej walki. Drugi uczestnik chorzowskiego finału IMŻ gorzowianin Edward Jancarz zajął z dorobkiem 19 punktów czwartą lokatę. Benomowany gorzowianin potraktował leszczyński turniej jako generalną próbę sprawności motocykla przed chorzowskim finałem i nie angażował się w bezspardonową walkę. Przejerną niespodzianką Memoriału była dobra postawa bojowo usposobionego Piotra Pysznego z rybnickiego ROW-u, który w niezwykle interesującym XVIII wyścigu dnia pokonał Edwarda Jancarza i Stanisława Turka (Unia Leszno). Trzecie miejsce wywalczył prezentujący najlepszą formę spośród zawodników gospodarzy — Bernard Jäder. Z niecierpliwością widzowie oczekiwali VI wyścigu, w którym doszło do bezpośredniego pojedynku między Zenonem Plechem i Edwardem Jancarzem. Reprezentant Wybrzeża wystartował jak rakietą i nie dał swolemu utrudnianemu rywalowi najmniejszych szans, mimo brawurowej pogoni Jancarza. Interesujący przebieg miał także wyścig XIV zakończony zwycięstwem efektywnie jadącego Jadera (Unia).

WYNIKI XXIX Memoriału Alfreda Smoczyka w Lesznie: 1. Zenon Plech (Wybrzeże Gdańsk) 15 pkt. 2. Piotr Pysny (ROW) 13. 3. Bernard Jäder (Unia Leszno) — 12. 4. Edward Jancarz (Stal Gorzów) — 10. 5. Stanisław Turka (Unia Leszno) — 10. 6. Andrzej Huszcza (Falubaz) — 10. 7. Jacek Goerlitz (Kolejarni Opole) — 8. 8. Henryk Olszak (Falubaz) — 8. Roman Jankowski (Unia Leszno) — 7. 10. Józef Jarmuła (Włocławek Częstochowa) — 5. 11. Wojciech Zabiłowicz (Stal Toruń) — 5. 12. Mariusz Okoniewski (Unia Leszno) — 4. 13. Andrzej Tkocz (ROW) — 4. 14. Ryszard Buściewicz (Unia Leszno) — 4. 15. Bogusław Nowak (Stal Gorzów) — 3. 16. Konrad Adamczak (Unia Leszno) — 3.

Najlepszy czas dnia 55,3 sek. w XVII wyścigu uzyskał Zenon Plech. Sędziował Bronisław Katalczyk (Gdańsk). (J. Port.)



FOTOREPORTAŻ Z FINAŁU
INDYWIDUALNYCH
MISTRZOSTW ŚWIATA
NA ŻUŻLU
EUGENIUSZA WARMIŃSKIEGO

Konie,

funty, sentymenty ▶

Czerwonym flamastrem podkreślali w programie nazwiska jeźdźców i pochyleni nad talerzami jajecznicy o coś zawzięcie się spierali. Za kilka godzin na Stadionie Śląskim w Chorzowie szesnastu żużlowców miało rozpocząć walkę o tytuł mistrza świata. Pomyślałem, że rozmawiający po czesku mężczyźni są kibicami, którzy przyjechali dopingować występującego w finale rodaka Zdenka Kudrnę. Rychło zmieniłem zdanie. Inżynierowie Jaroslav Czerdynka i Frantisek Baer mówili wyłącznie o interesach.

Pierwszy z nich jest głównym konstruktorem Jawy, jego kompani naczelnym dyrektorem fabryki. Na początek postanowili mnie przekonać, że ich firma na rynku wciąż ma pozycję potentata.



Gorzów areną finału IMP

XXXIII finał indywidualnych mistrzostw Polski na żużlu rozegrany zostanie w Gorzowie w najbliższą niedzielę o godzinie 18. Na starcie stanie 16 zawodników wyłonionych drogą eliminacji. Oto lista startowa: Andrzej Marynowski (Wybrzeże Gdańsk), Jan Zabik (Stal Toruń), Eugeniusz Błaszak (Start Gniezno), Eugeniusz Miasikowski (Stal Toruń), Andrzej Huszcza (Falubaz Zielona Góra), Piotr Pyszny (ROW Rybnik), Kazimierz Adamczak (Unia Leszno), Antoni Fojcik (ROW), Robert Słaboń (Sparta Wrocław), Grzegorz Kuźniar (Stal Rzeszów), Bolesław Proch (Stal Gorzów), Bernard Jäder (Unia Leszno), Jerzy Kochman (Śląsk Świętochłowice), Zenon Plech (Wybrzeże), Bolesław Gorczyca (Sparta), Mieczysław Woźniak (Stal Gorzów). Rezerwa: Bogdan Skrobisz (Wybrzeże) i Bogusław Nowak (Stal Gorzów). Arbitrem głównym IMP będzie sędzia klasy międzynarodowej — Roman Cheladze z Torunia.

Gorzów już po raz szósty będzie gościł najlepszych żużlowców w finale IMP. Przed rokiem na najwyższym podium stanęli: leżczyński Bernard Jäder przed gorzowianinem Bolesławem Prochem i wrocławianinem Robertem Słaboniem. Jak będzie tym razem? W gronie faworytów znajduje się gdańszczanin Zenon Plech, który przypominamy w 1974 r. tu właśnie startując w barwach miejscowej Stali sięgnął po drugi tytuł mistrzowski w swojej karierze, zostawiając w pobitym polu swego kolegę Edwarda Jancarza. Tym razem tego drugiego, niestety zabraknie na stadionie w Gorzowie. Przed Plechem otwiera się duża szansa wywalczenia najwyższego trofeum, choć zadanie to nie będzie wcale łatwe. Ubiegłoroczni triumfatorzy Jäder, Proch i Słaboń będą mieli również „coś” do powiedzenia. Podobnie zresztą, jak i Andrzej Huszcza z Falubazu Zielona Góra, i Mieczysław Woźniak z Gorzowa. Nie zpo-

miniamy jeszcze o ambitnie walczącym Janie Zabiku z Torunia i Andrzeju Marynowskim z Wybrzeża oraz Piotrze Pyszny z Rybnika.

Godzi się dodać, że finał nie ma zbyt silnej obsady, ale wyżej wymienieni zawodnicy gwarantują duże emocje. W 1975 roku na częstochowskim torze zwycięzcą został Jancarz; w 1976 (Gorzów) — Zdzisław Dobrucki z Leszna; w 1977 (Gorzów) — Bogusław Nowak z Gorzowa, a w 1978 (Gorzów) wspomniany leżczynianin — Jäder.

Zatem w niedzielę emocjonować będziemy się wydarzeniami w Gorzowie, zaś w następną sobotę finałem kontynentalnym drużynowych mistrzostw świata we Wrocławiu. Patrzmy zatem na start białoczerwonych w poważnej próbie we Wrocławiu przez pryzmat turnieju w Gorzowie.

ADAM JAŻWIECKI

Stawka tytułu młodzieżowych ME

Międzynarodowy sezon żużlowy w pełni. Wyłonione zostały już najlepsze pary świata. Z Wojska biało-czerwoni przynieśli pierwszy tegoroczny medal w imprezie rangi światowej. Para Jancarz — Plech po emocjonującej walce wywalczyła „brąz”, a jak twierdził bezpośredni obserwatorzy, mogło być jeszcze lepiej. Na różnych europejskich torach trwają natomiast eliminacje dające awans drużynom i poszczególnym zawodnikom do finałów indywidualnych i drużynowych MŚ. Najbliższa wielka impreza międzynarodowa czeka 22 lipca młodych żużlowców w Leningradzie — młodzieżowe mis-

trzostwa Europy. Po awansie aż siódmki żużlowców do półfinału mieliśmy apetyty na dalszy awans przynajmniej trójki do ostatecznej rozgrywki w Leningradzie. Wyniki z węgierskiego półfinału są już dawno znane, były nadzwyczaj niepomysłne dla naszych młodych żużlowców — nad Newą wystąpił tylko lublinianin Marek Kępa.

Czy ma szansę na medalową pozycję? — można sobie szczerze powiedzieć, że o to trudno. Od kilku lat prym w tych finałach wiodą zawodnicy Daniil, Anglicy, a ostatnio i Czechosłowacy. Dysponują oni bardzo dobrym sprzętem. Młodzieżowcy

Wielkiej Brytanii wyposażeni zostaną prawdopodobnie w nowe dwuzaworowe Weslake, nasi południowi sąsiedzi również szykują jakieś powinki techniczne dla swoich reprezentantów. Groźni będą również gospodarze — żużlowcy ZSRR. W tej sytuacji osamotniony w tej walce Polak będzie musiał liczyć tylko na własne umiejętności.

Życzymy więc naszemu jędnakowi jak najlepszej dyspozycji, 22 lipca w Leningradzie, a być może i nad Nowy nadejdą radosne wieści dla sympatyków sportu żużlowego.

(Z. SZ.)

Sezon urlopowy, ale nie w sporcie żużlowym

Począwszy od drugiej połowy czerwca na trybunach stadionów obserwuje się mniej widzów. Wiadomo, urlopy, urlopy... Nie oznacza to jednak, że w najpopularniejszej lubuskiej dyscyplinie sportu — żużlu, również nastąpił okres kanikuly. Na żużlowych torach impreza goni imprezę. Nie będzie od nich wolna ostatnia czerwcowo sobota oraz liczne dni lipcowe.

Zaplanowana na 1 bm. dziesiąta seria spotkań mistrzostw I ligi została przełożona na inny termin. GKSŻ ustaliła, że mecze tej serii odbędą się dopiero 14 października, o ile w międzyczasie poszczególne zespoły nie znajdą innych wolnych terminów. Zmianę terminu dziesiątej rundy spowodował udział aż siedmiu polskich żużlowców z kilku klubów w półfinale mistrzostw Europy juniorów (1 lipca w węgierskiej miejscowości Nyiregyhaza).

Z pięciu spotkań tej serii jedno jednak się odbyło. Już w sobotę w Świętochłowicach zmierzają się drużyny Śląska i Stali Gorzów. Zespół mistrza kraju zgłosił najsilniejszy skład: Jancarza, Wozniaka, Procha, Fabiszewskiego, Nowaka, Okupskiego, Towalskiego i Rembasa. Pod znakiem zapytania stoi udział w imprezie Edwarda Jancarza, ale nawet w przypadku absencji czołowego żużlowca gorzowianie nie powinni mieć kłopotów z odniesieniem zdecydowanego zwycięstwa.

Również w sobotę o godz. 18 w Zielonej Górze odbędzie się 21-biegowy młodzieżowy turniej par z udziałem żużlowców Ostrowii, Unii Leszno i Falubazu. Zielonogórski klub konsekwentnie kładzie duży nacisk na wszechstronne szkolenie młodzieży i najbliższa impreza jest tego potwierdzeniem. Z niesłabnącym zainteresowaniem oczekujemy kolejnego startu najmłodszych zawodników, którzy systematycznie czynią postępy. Barw Falubazu bronić będą: J. Marcinkowski i T. Swaczyna, W. Pawlak i M. Jaworek oraz J. Glinka i J. Smolarek. Z zawodników Ostrowii wystąpią: Z. Sowa i G. Ainhacher oraz J. Bruchesser i R. Małecki, a Unię reprezentować będą: A. Cichy i G. Sterna oraz M. Kowalski i H. Brodala.

Kolejnymi kadry narodowej do 23 lat będą turnieje indywidualne w Toruniu i Bydgoszczy. Pierwszy z nich rozegrany zostanie w sobotę, 30 bm. w Toruniu, a dzień później wytypowani przez GKSŻ zawodnicy po nownie spotkają się w Bydgoszczy. W imprezach tych wystąpi m. in. zawodnicy Falubazu Andrzej Huszcza i Henryk Olszak.

Jak już informowaliśmy, do półfinału mistrzostw Europy juniorów zakwalifikowało się aż siedmiu polskich żużlowców: Kepa, Kolacki, M. Berliński, Jasek, Kafel, Głowacki i zielonogórzanin Alfred Krzystyniak. Tym razem będzie znacznie trudniej. Warto przypomnieć, że w mistrzostwach juniorów zawodnicy startują wyłącznie na motocyklach z silnikami o głowicach dwuzaworowych. Jako ciekawostkę dodajmy, że z ćwierćfinału zakwalifikowało się czterech wychowanków Ole Olsena — reprezentantów Danii. Staje się w pełni oczywiste, że Dania szturmem wdarła się do polęg światowego żużla i czyni to z godnym uznaniem rozmachem.

Następne imprezy żużlowe przypadają na pierwsze dni lipca. W drodze na torach Gdańska i Bydgoszczy odbędą się półfinały młodzieżowych indywidualnych mistrzostw Polski.

Pierwsze z krajowych finałów — mistrzostw Polski par klubowych oraz „Brazowego Kasku” zaplanowano na czwartek, 5 lipca. Najlepsza para klubowa wyloniona zostanie na gnieźnieńskim torze. Z roli gospodarza zrezygnowała wrocławska Sparta i za zgodą GKSŻ turniej przeniesiono do Gniezna. W decydującej rozgrywce reprezentowane będą również Stal Gorzów i Falubaz.

Natomiast nie ma pełnej jasności co do lokalizacji finału młodzieżowego „Brazowego Kasku”. W rocznym kalendarzu imprez GKSŻ ustalono, iż decydujący turniej odbędzie się w Lesznie. W wyniku ewaluacji na torach, do finałowej szesnastki nie zakwalifikował się ani jeden zawodnik Unii. Z czysto praktycznych względów leszczyński działacz zaproponował zarządowi zielonogórskiego klubu, by podjął się o li gospodarza (pięciu żużlowców Falubazu wystąpi w finale). W takim przypadku niezbędna jest zgoda przewodniczącego Podkomisji Gier i Dyscypliny GKSŻ. Dotychczas takiej zgody nie uzyskano. Jak szeptaliśmy Bronisław Batajczyk ma zastrzeżenia do lokalizacji imprezy w Zielonej Górze, gdyż faworyzowałaby ona miejscowych zawodników. Oczywiście tylko dlatego do finału nie awansowało np. pięciu zawodników Wybrzeża? Wówczas, z różnych względów, wskazane byłoby rozegranie „Brazowego Kasku” w Gdańsku.

Sądzymy, że rozsądek zwycięży i turniej odbędzie się w Zielonej Górze. Prawo udziału w nim wywalczyli: H. Jasek (Sparta), K. Okupski (Stal Gorzów), K. Głowacki (Polonia), J. Kafel, K. Bieniek i T. Jurczyński (Włókniarz), M. Kepa (Motor), R. Szymański (ROW), M. Berliński i J. Kolacki (Wybrzeże), B. Dropała (Kolejarz) oraz J. Krzystyniak, W. Pawlak, A. Krzystyniak, J. Marcinkowski i J. Glinka (Falubaz). Rezerwowymi będą: St. Pogorzelski (Kolejarz), M. Kończewski (Stal Toruń) i J. Smolarek (Falubaz).

Interesująco zapowiadają się dwa mecze międzypaństwowe Polska — Anglia, 7 lipca w Bydgoszczy. Polskę reprezentować będą: Gluecklich, Głowacki, Flech, Marynowski, Huszcza, Cieślak, Rembas i Zabik. Dzień później zawody odbędą się w Gdańsku. Głowackiego zastąpi wrocławianin R. Stachoń, a Gluecklicha — miejscowy zawodnik M. Berliński.

W innych lipcowych imprezach napiszemy w kolejnych informacjach. Dziś sygnalizujemy jedynie, że 8 lipca w Zielonej Górze odbędzie się międzynarodowy turniej indywidualny z udziałem żużlowców AMK Siany, MC Guestrav, Stali Gorzów, Unii Leszno i Falubazu. Natomiast gorzowscy działacze intensywnie przygotowują się do wzbudającego zrozumiałe zainteresowanie finału indywidualnych mistrzostw Polski. Finał odbędzie się na torze drużynowego mistrza kraju 22 lipca (godz. 16). Jak wynika z treści przesłanego nam pisma, ambicją gorzowskich działaczy jest zorganizowanie finału na najwyższym poziomie. Dla kolekcjonerów przewidziano proporce, koszulki z okolicznościowym nadrukiem, breloczki. Przed imprezą prezentowany będzie bogaty program artystyczny. Do szczegółów powrócimy.

Natomiast z biura prasowego finału indywidualnych mistrzostw świata otrzymaliśmy garść informacji. Na chorzowskim torze finał światowy odbędzie się po raz piąty. W 1973 r. odbył się finał indywidualny, a zwyciężył wówczas Jerry Szuskiewicz. W 1974 r. zorganizowano

niej — drugi finał indywidualny, a przed rukiem na chorzowskim torze spotkały się najlepsze pary świata.

Impreza rozpocznie się 2 września o godz. 14, a start do inauguracyjnego wysiłku nastąpi godzinę później.

Pierwszych czterech uczestników chorzowskiej batalii poznamy w Pocking (RFN), po finale kontynentalnym. Dziewięciu następnym finalistów wyloni finał interkontynentalny w Londynie (3 sierpnia na White City). Wystartuje pięciu Skandy nawów — w tym trzech Duńczyków, Szwed i Fin, dziesięciu ze strefy brytyjskiej i austro-nowozelandzkiej oraz dwóch Amerykanów. Stawie uzupełni trzech polskich żużlowców wylonionych drogą wewnątrzturniejowych eliminacji.

R. SIUDA

Na torze w Lesznie

Tylko Z. Plech na piątkę



Fot. CAF

Memorial im. Alfreda Smoczyka, rozegrany w niedzielę na leszczyńskim stadionie, zgromadził doborową stawkę polskich żuźlowców. Na starcie nie zameldowali się natomiast, mimo wcześniejszego potwierdzenia udziału w imprezie, zawodnicy czechosłowaccy.

Z dużą uwagą obserwowaliśmy zwłaszcza występy Z. Plecha z Wybrzeża i E. Jancarza ze Stali Gorzów, którzy za tydzień reprezentować nas będą na mistrzostwach świata w Chorzowie. Obaj na torze w Lesznie jeździli na maszynach, na których występują w mistrzostwach. Był to więc sprawdzian zarówno sportowców jak i maszyn. Motocykle nie zawiodły, wyraźnie górując nad innymi, różnie było za to z zawodnikami.

Z. Plech był jak zwykle bezkonkurencyjny. Jego jazde cechował dobry start i rozsądnie dawkowana brawura na trasie. Dowody tych przymiłów znaleźć możemy szczególnie w szóstym wyścigu, w którym doszło do bezpośredniego pojedynku Plecha i Jancarza. Po zaciętej walce triumfował wybrzeżanin. Również pozostałe biegi poprzedzone były podobnymi

wygral zaledwie jeden. Najbardziej wypadł w biegu czternastym, ulegając po fatalnym wręcz starcie B. Jadrowi (Unia) i A. Huszczy (Falubaz). Poza tym Jancarz trzy biegi ukończył na drugiej pozycji. Nie są to więc wyniki, które mogłyby satysfakcjonować, biorąc pod uwagę, że już za tydzień zawodnika tego czeka poważny egzamin.

Dość nieoczekiwanie drugie miejsce w zawodach wywalczył P. Pyszny z ROW. Nieźle w sumie wypadł też B. Jader, kończąc memoriał z trzecią lokatą.

Pozostali zawodnicy jechali na średnim poziomie. Ich skuteczność determinowały defekty motocykli, które nie były niestety wydarzeniem rzadkim.

Wyjątkowego pecha miał ulubieniec leszczyńskiej publiczności, jadący z numerem trzynastym J. Jarmula z Włókniarza. Defekty motoru aż dwa razy wykluczyły go z walki o wyższą pozycję. Nie wiodło się również jadącemu z dużą odwagą i fantazją H. Olszakowi z Falubazu. Wygrał on trzy biegi, ale z dwóch innych musiał zrezygnować z powodu upadku już na początku memoriału, a

na budowie elektrowni szczytowej w Gorzowie. W tym celu konieczne jest tylko 14 proc. oszczędności energii, to ich również znaczenie polega na tym, że umożliwia operatywne dostarczanie prądu w szczytach szczytów.

Gorzowa i Zielonej Góry

Niedzielny młodzieżowy turniej żuźlowy par, z którego wpływy organizatorzy przeznaczają na wartościowy cel — Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia rozgrywany będzie o puchar przewodniczącego WK NFOZ, wójtwa dy zielonogórskiego — Jana Lembasa. Początek imprezy o godz. 14.

Pół godziny wcześniej sympatyków sportu żuźlowego zapraszamy na krótkie spotkanie z kilkoma zawodnikami Falubazu, którzy podzieliła się wrażeniami z przebiegu sezonu. Na imprezie obecny będzie m.in. rekonwalescent Jarosław Glinka, który na kontu zni odniesionej w trakcie finałowego turnieju „Brazowego Kasku” szybko wraca do zdrowia.

O cenne trofeum ubiegać się będą żuźlowcy GRS Grunizadz (Miastkowski, Kolodziej, Rutecki i Sienwald), Stali Toruń (Kowalski i Wieckowski), Ostrovi (Bawa i Wojciechowski) oraz Falubazu (Jaramach, Pawlak Jaworek, Skonieczki, Marcinkowski i Malinowski). Cena biletów: 20 i 10 zł.

Również w Gorzowie 14 bm. odbędzie się młodzieżowa impreza — czwórnocny

z udziałem Polonii Bydgoszcz (Tymiński, Bizon, Welnicki, G. Wozniak), Wybrzeża Gdynia (Fede, Jakoniuk, Szynko, Lewakowski, Dziukowski), Stali Gorzów (Bubier, Okupski, Mazuchiewicz, Rąbieda) i Stali II (Migoś, Czechowski, Dabrowski, Szewczykowski, Uff).
Zawody rozpoczną się o godz. 14.30. Cena biletów: 20 i 10 zł. Żuźlowcy rywalizować będą o puchar prezesa WFS.

W obu imprezach będzie miała miejsce szeroka konfrontacja młodzieży. Działaczom Stali i Falubazu można po gratulować troski o szkolenie zaplecza. Warto przynajmniej się postawić następcom Jancarza i Huszczy, bowiem już w przyszłym sezonie zadebiutują zapewne w meczach ligowych a kto wie czy wśród nich nie należy usatysfakcjonować przyszłych mistrzów Polski i reprezentantów kraju.

Zaplanowany na wczoraj czwarty finałowy turniej z cyklu młodzieżowych drużynowych mistrzostw Polski w Białymostku decyzją GKBZ przyłożony został na 21 bm.

Emocje na torach żużlowych

Jutro w Zielonej Górze — finał «Srebrnego Kasku»

Nie tylko mecz ligowy wywołuje w Zielonej Górze duże zainteresowanie wśród sympatyków sportu żużlowego. Jutrzejszy finał «Srebrnego Kasku», który rozpocznie się o godz. 13 na torze przy ul. Wrocławskiej zpo- wiadzi się jako duży wydarzenie. Działacz Federacji będzie starannie przyglądał się nie tylko przebiegiem zawodów, Pomysłowi także o kibicach. Będą prosić, by również nagrodzić wóz posiadaczy programów.

Do 20-kilowego finału zakwalifikował się najwięcej uczestników spośród zawodników ligowych. Wśród nich 24,2, zawodnicy z innych torowisk — Jerzy Rembasi (Silesia), Tomaszki oraz zielonogórskimi — Andrzej Huszara i Henryk Olaszek. Wyjątkowo czołowe powołania udzielił w finale dnia Jole. Wypowiedział się, że chce zobaczyć, jak zachowają się zawodnicy, którzy występują w składzie obywatelskiej ekipy. Wystąpią w nim Jankowski i Dan Leska oraz Huszara, Olaszek i Rombus. Przygotowanie więc dopięty w tej godzinie uczestnicy odwołają się do tego, że w tym czasie jest to jedyny regularny «Srebrny Kask».

«Oto skład finalistów (w indywidualnym porządku startowym): 1. Ryszard Buszka (Gdańsk), 2. Stanisław Jankowski (Gdańsk), 3. Edward Olaszek (Gdańsk), 4. Andrzej Huszara (Poznań), 5. Henryk Olaszek (Gdańsk), 6. Jerzy Rembasi (Gdańsk), 7. Eugeniusz Miśkiewicz (Silesia), 8. Stanisław Kowalewski (Gdańsk), 9. Marek Towarski (Silesia), 10. Marek Kupa (Motor Lublin), 11. Roman Jankowski (Gdańsk), 12. Ryszard Kłimecki (ROW 20 Toruń), 13. Edward Olaszek (Gdańsk), 14. Jerzy Rembasi (Gdańsk), 15. Andrzej Malaszk (Poznań), 16. Wiesław Paluszak (Poznań), 17. Paweł Półtorak (Poznań), 18. Wiesław Paluszak (Poznań), 19. Marek Kupa (Motor Lublin), 20. Stanisław Kowalewski (Gdańsk), 21. Edward Olaszek (Gdańsk), 22. Jerzy Rembasi (Gdańsk), 23. Andrzej Malaszk (Poznań), 24. Wiesław Paluszak (Poznań).

A atomami już dawno zyskaliem to nie mogłoby być. «Srebrny Kask» — jest kaskiem, który służy do ochrony głowy i twarzy podczas jazdy na torze. Jest to kask, który służy do ochrony głowy i twarzy podczas jazdy na torze.

Krocząc z powrotem, zapomniałem się, że w tym czasie jest to jedyny regularny «Srebrny Kask». Jest to kask, który służy do ochrony głowy i twarzy podczas jazdy na torze. Jest to kask, który służy do ochrony głowy i twarzy podczas jazdy na torze.

Ole Olaszek utrzymuje swoje apetyt na dwa tytuły indywidualnego mistrza świata. Przygotowanie do startu w indywidualnym finale (1 września), ten znakomity żużlowiec nie odpuścił żadnego treningu. W niedzielę 1 września (1 września), ten znakomity żużlowiec nie odpuścił żadnego treningu. W niedzielę 1 września (1 września), ten znakomity żużlowiec nie odpuścił żadnego treningu.

Działacz Federacji tego polifinalu: 1. Jerzy Rembasi (Silesia) — 18 pkt., 2. Kryzys Przesłowski (Gdańsk) — 18, 3. Zdzisław Kuznia (Silesia) — 18, 4. Aleksy Bryant (Silesia) — 11, 5. Krzysztof Bielecki (Silesia) — 11, 6. Krzysztof Bielecki (Silesia) — 11, 7. Krzysztof Bielecki (Silesia) — 11, 8. Krzysztof Bielecki (Silesia) — 11, 9. Krzysztof Bielecki (Silesia) — 11, 10. Krzysztof Bielecki (Silesia) — 11.

W najbliższym tygodniu żużlowcy z Zielonej Góry wystąpią w finałach indywidualnych. W najbliższym tygodniu żużlowcy z Zielonej Góry wystąpią w finałach indywidualnych. W najbliższym tygodniu żużlowcy z Zielonej Góry wystąpią w finałach indywidualnych.

Zespół «Srebrny Kask» (Gdańsk) wystąpi w finałach indywidualnych. Zespół «Srebrny Kask» (Gdańsk) wystąpi w finałach indywidualnych. Zespół «Srebrny Kask» (Gdańsk) wystąpi w finałach indywidualnych.

W najbliższym tygodniu żużlowcy z Zielonej Góry wystąpią w finałach indywidualnych. W najbliższym tygodniu żużlowcy z Zielonej Góry wystąpią w finałach indywidualnych. W najbliższym tygodniu żużlowcy z Zielonej Góry wystąpią w finałach indywidualnych.

Aktualnie zapowiadają się niedzielny indywidualny finał w Lesznie i Memoriał Alfreda Smoczyka. Imprezy poświęcone pamięci najmłodszego żużlowca zgromadzi kilkuset polskich żużlowców oraz kilka reprezentacji zagranicznych. Organizatorzy wyjeżdżają w niedzielę do Leszna, aby przygotować imprezę. W niedzielę do Leszna, aby przygotować imprezę. W niedzielę do Leszna, aby przygotować imprezę.

R. S.

Memoriał A. Smoczyka

Na torze żużlowym w Lesznie rozegrano 36 km, zawody o Memoriał Alfreda Smoczyka.

Złoty medal zdobył zawodnik z Zielonej Góry (Wrocławskie) który zdobył 13 pkt., drugi miejsce zajął Piotr Pyczyński (ROW Rydułtowy) — 11 pkt., a trzecie Bernard Jankowski (Silesia) — 11 pkt. Edward Jankowski (Silesia) — 11 pkt. Edward Jankowski (Silesia) — 11 pkt. Edward Jankowski (Silesia) — 11 pkt.

W najbliższym tygodniu żużlowcy z Zielonej Góry wystąpią w finałach indywidualnych. W najbliższym tygodniu żużlowcy z Zielonej Góry wystąpią w finałach indywidualnych. W najbliższym tygodniu żużlowcy z Zielonej Góry wystąpią w finałach indywidualnych.

BĘDĄ EMOCJE! Wrocław czeka na żużlowy festiwal

W najbliższą sobotę (28 maj) o godzinie 19 nastąpi rozpoczęcie otwarcia finału międzynarodowych mistrzostw świata na torze Stali do I wyciągu dalekiego w krynicy. **CIĄG DALSZY NA STR. 2**



Kapitan polskiej drużyny Edward Jancarz. (Fot. GAF)

W najbliższym tygodniu żużlowcy z Zielonej Góry wystąpią w finałach indywidualnych. W najbliższym tygodniu żużlowcy z Zielonej Góry wystąpią w finałach indywidualnych. W najbliższym tygodniu żużlowcy z Zielonej Góry wystąpią w finałach indywidualnych.

W najbliższym tygodniu żużlowcy z Zielonej Góry wystąpią w finałach indywidualnych. W najbliższym tygodniu żużlowcy z Zielonej Góry wystąpią w finałach indywidualnych. W najbliższym tygodniu żużlowcy z Zielonej Góry wystąpią w finałach indywidualnych.

W najbliższym tygodniu żużlowcy z Zielonej Góry wystąpią w finałach indywidualnych. W najbliższym tygodniu żużlowcy z Zielonej Góry wystąpią w finałach indywidualnych. W najbliższym tygodniu żużlowcy z Zielonej Góry wystąpią w finałach indywidualnych.

[A. JAŻ]

Do laurów przez brytyjskie tory

Pałojący był niedzielny kaskowy spektakl na torze szwedzkiego giganta. Po II wyszku w którym losy tytułu rozstrzygnął na twoje korzyść 40-letni Nowocelandszyk **Ivan Mauger**, dotychczas trójkrotny poprzednik obserwatorów finału o raz miliony Europejczyków „czarujący sportu” przy telewizorach odzyskało nie mniej ośmiem. Niepewna był jeszcze sprawa kolejności na dalszych miejscach. A jednak nazwała się zgodna opinia, że Zemon Plech wygra swoją ostatnią gonitwę i wywalczy srebrny medal. A przecież była mowa o „dole”.

W II gonitwie Plech pojechał wprawdzie pod każdym względem i pew-

nie zainkasował punkty. Na zorganizowanej bezpośrednio po finale konferencji prasowej i wiceministrze światła, filiterne zapytał Ivana czy uważał mistrza Polski za największego z jego rywali. Sześciokrotny triumfator finału światowego odpowiedział dyplomatycznie, iż bardzo dobrych zawodników było wielu, a wśród nich także Plech.

Gdy nieco opadła fala emocji — przyszedł czas na refleksje. Wypowiedzi Nowocelandszyk zdobywając w Chorzwie kolejny tytuł ustanowił rekord bardzo trudny, być może — niemożliwy do pobicia. Jeszcze niedawno mówilo się, że legendy

Ove Funda może spać spokojnie, gdyż pięciu złotych medali nie jest w stanie już nikt wywalczyć. Później nastąpi era Maugera, a od 2 września właśnie ten żuźlowiec samodzielnie nie lideruje, ma być także na koncie tytuły mistrzowskie w rywalizacji drużynowej oraz MS par.

Plech był w niedzielę bardzo dobry. W wyrównanej stawce żuźlowej sztyt tytułu i wiceministrze światła ma obywatelską wartość. A jednak polski zawodnik miał jeden, tylko jeden kłopot: występ i już nie był w stanie zniwelować straty do Maugera. Świadczy to o dynamicznym wzroście poziomu, którego trójdla na leży szukać w bardzo interesujących mistrzostwach ligi angielskiej.

Na temat konieczności udziału naszych polskich żuźlowców w tych cyklach zawodów mówilo się i pisało wiele. Z czasem nie miało ono już próby i wówczas skazało się i Polary bardzo szybko i skutecznie nawiązała z wyścigami wyjątkowo walkę. Dziś jest oczywiste, iż międzynarodowa nobilitacja w „czarnym sporcie” można uzyskać startując właśnie w lidze angielskiej i w dobrej pojętym interesie tej dyscypliny w naszym kraju w przyszłym sezonie do Anglii należy wyśląć liczącą grono żuźlowców.

Na pierwszy rzut oka dochodziło do sprzeczności interesów klubu i reprezentacji. Sądząc jednak z dotychczas słowowanych praktyk bezsilnie możliwości udziału żuźlowców w ważniejszych meczach polskiej ligi i to na korzystnych warunkach. Myślę zatem że w przyszłym sezonie taki stać bardzo się przyda. Aa-dreżajwi Hasecz i zarząd klubu będzie zabiegał w GKSZ o wyjazd kilku żuźlowców. Mimo wielu jeszcze

kłopotów zespół okrzepł na tyle, że w meczach na własnym torze może pokonać się o zwycięstwa nawet i czolewka. Sprawa prezesa dotyczy także innych zawodników — choćby **Jerzego Rombasa** z gorzowskiej Stali i **Henryka Olszaka** z Palubazu.

Wracając do finału światowego, to wykazał on, że układ sił nie uległ istotnym zmianom. Jak to w sporcie bywa, nie wszyscy bardzo dobrzy zawodnicy mogli stanąć na podium. Bardzo przesyłał swoje niepo wadzenie **Edward Janecz**. Do finału i rozgrywki przygotowywał się szczególnie starannie. Podobnie jak Plech miał ze sobą dwa dokładnie sprawdzone motocykle Weslake, a także korzystał z pomocy mechanika Wimbledonu, Jur w turnieju o Memorial Alfreda Smoczyka gorzowlaninowi nie wychodziły starty. Ten mankament przede wszystkim zdecydował w Chorzwie. I trudno znaleźć wszystkie racjonalne przyczyny niepowodzenia. Od pamiętamy go sukcesy Jaracza w 1968 r. w Göteborgu kiedy to został II wicemistrzem świata upełniali II lat. Tym razem równie nie wyszło. Warto jednak pamiętać, że aktualny mistrz świata ma 40 lat. Może zatem w przyszłym roku Edward Janecz spełni swoje największe marzenie i stanie na najwyższym stopniu podium.

Zgodnie z oczekiwaniami, zawodnicy z finału interkontynentalnego nadawali ton finałowi, a jedynie po mieścił im szczyt Zemon Plech. Na londyńskim torze White City triumfował Michael Lee przed Peterem Collinsem, Finem Thomsenem, Dave Jessupem i Ivanem Maugerem. Ole Olsenem, Kelly Moranem, Billy San-bersem, Johnem Timmanem, Wyszycy ci zawodnicy uplasowali się w pierwszej dwudziestce wraz z Plechem, Kudrą i Janeczem, jobliżym w lidze angielskiej. Pona Czechosłowackim finałowi stryfy kony-mentalnej praktycznie nie mieli nic do powiedzenia.

Obok trójki medalistów szwedzkiego zwycięstwo w tym sezonie przyniosła mała Kelly Moran z USA. To wielki talent! Natomiast zrodzina komendanta wywołały starty Robe-rt Słabota. Czy naprawdę kierownictwo GKSZ nie mogło nie zrobić by ten ambitny zawodnik nie startował na motocyklu ostenolajem pozostałym w stopniu zupełnie nierównywalnym? A przy okazji: Czy można spodziewać się po starszym polskiego zespołu w finale drużynowych mistrzostw świata? Dwóch zawodników z odpowiednim sprzętem to zbyt mało by myśleć o sukcesie. Chorzwski finał był nader interesujący z jeszcze jednego względu.

Z szesnastu finalistów, na najmniejszą liczbę motocykli — Jawsz-1991 startowali jedyni fabryczni zawodnicy w Dywizji Mauger, Lee, Olsen i Kudra. Mauger wygrał finał, Lee był trzeci, Olsen trzeci uczestniczył w barażu o trzecią lokatę, a Kudra zgromadził 8 pkt. wygrywając dwa wyścigi. Z nimi skutecznie rywalizował Plech na Weslake'u, a pozostał posiadacz tych trzech wypadł jednak nieco wcześniej. A zatem produkcja Jawy rozpoznała frontality stak. Dalszy etap tej technicznej rywalizacji będzie zapewne bardzo interesujący.

R. SIUDA

Mówili po finale:

Ivan Mauger — Jestem niesamowicie szczęśliwy, że po raz szósty stanęłem na podium indywidualnych mistrzostw świata, i że nikt nie dokonał tego przedem. Poobole rekordy Ove Funda, który triumfował sześciokrotnie. Mimo swoich czterdziestu lat, nadal czuję ogromną radość z występów na torach żuźlowych. Czy w nadchodzącym roku zakończę karierę? Nie, za rok jeszcze nie ale w przyszłości, na pewno.

Cieszy mnie że w światowej konkurencji znajduje się wiele młodych i licznych amatorów żuźlowych, którzy z pewnością znacznie przyczynią się do sukcesów naszego sportu. Będą szych utrudnionych porażek. Do najbliższych nadziei wręczał wesoła rula rula, choćby Zemon Plecha Mike i Lee czy Kelly oraz Norman, którzy tak dobrze zaprezentowali się w wiodącym finale 1965.

Startowałem w różnych krajach na różnych torach. Przynajmniej że to na stadionie w Chorzwie był w niedzielę, to dobrze przygotowany choć w przyszłości nie uważa tak bywało. Tor, na którym nie był to był jedynym dniem, na którym było wyprzedzanie nawet na startach, nie tylko tu po starcie.

Zemon Plech — Na pewno przy wyrobienie czolewki mogłem zrobić

jest mistrzem świata. Ale i tytuł i wiceministrze dał mi ogromną satysfakcję. Tym bardziej, że niechci widać liczyłem, że mógł dobry wynik, a poza tym w naszej reprezentacji jedyni przeciwnicy żuźlowiec jakim jest Edward Janecz. Edkowi jednak wygrałem nie wysła, lecz wleży iż jeszcze i do niego udzielnicie się wszelkimi, które w sporcie jest tak potrzebne.

Po finale indywidualnych mistrzostw Polacy zapewniali panu, że znaleźli się w pierwszej trójce chorzowskich żuźlowców. Była to może nieco humorystyczna wypowiedź, ale prozę nie pokazuje wiele w rzeczywistości. Po osiem godzinach gonitwami w takim sporcie jak żuźlowstwo jest odważa, bezwzględność, a także bezna dora pewności siebie. Ludzie z kompleksami nie wiele światła, na „czarnym torze”. Wierzę że będą omylił mnie powtarzające kontrole i jeszcze przez wiele lat będą mogli reprezentować barwy Polski.

Kurajując z okazji, chciałbym przede wszystkim podziękować wszystkim uczestnikom rula na Ziemi Polowej, oni świetnie zmagali i znają ich dyscyplina sportu.

Notował K. ROL.



Fragment II wyszku. Od lewej: Kudra, Olsen, Janecz, CAF — Jakubowski — telefoni

Final IMŚ za 4 dni

ZUZEL

CIĄG DALSZY NA STR. 3

nich trzech reprezentantów Polski, którzy wystąpią w dniu 2 września. A więc: ZENON PIECH, EDWARD JANCZAK i ROBERT SIABON sprawdził już swierczki toru. Wykonanie skomplikowanej kontroli rejki Jerzego Rembasa jest niuansowe reszawowego w finale IMŚ zajęł osobysto II miejsca w „Złoty kask” rywalizacji Pieta Fyanny. Był również obywatelami Maritusa Okoniewski z Unit Lezno, i Marek Cieślak z czeskosłowackiego Włokniarza. Sprawdzano tor, sprawdzano sprzęt. Piech i Janczak przyjechali z Londynu ze swoimi mechanikami z Anglii, mają ponadto do dyspozycji takich fachowców, jak Edward Płazarczyk, Tadeusz Tunilowicz i Piotr Marek. Zajęciami żużlowców i mechaników bieżni przyglądał się kierowca naszej ekipy na final IMŚ — HRONISŁAW BATAJCZYK. Jest on niezwykle dokładny i pedantyczny. Jeśli chodzi o wypowiedzi, to cięty żużlowcy całej ekipy absolutnie nie chcą im wypowiadać się co do szansa.

Z własnych obserwacji mogę dodać, że zarówno Piech, jak i Janczak, wkładają maksimum starania w spręż, by wygrać w niedzielę jak najlepiej. Debiutant w mistrzostwach świata — Robert Siabon dostający standardowej Javy też nie zamierza zawieść kibiców. Piech i Janczak mają do dyspozycji po dwa angielskie Westlake.

Po kilkumiesięcznym treningu żużlowców zaskakował deszcz. Mimo takich warunków, trenowali oni pilnie. Zgrupowanie naszej kadry szkieletowane zostało w tym samym ośrodku sportowym w Kamieniu Ł. Myślę, że jeśli odjedzie się koleje treningu w Chorzowie, po południu natomiast

wszystcy wybierają się na spotkanie mecz i ligi pomiędzy ROW Rybnik i Włokniarzem Częstochowa (godz. 16.30).

Przedstawili się w poprzednich numerach „Sportu” pozostających zawodników zagranicznych, uczestniczących w finale w Chorzowie. Para na ostatniego zwłoczka z granicą, mianowicie Amerykanina KELLY MORANA. Otóż jedździ on drugi sezon w brytyjskiej lidze w klubie Nowocastlański — Joune Messager. Klasyfikował się w Szwajcarii Zimnocznych, w miejscowości Huntingdon w latach 1960 w. 19-letni Moran jest bardzo obiecującym zawodnikiem i drugim punktem reprezentacji Stanów Zjednoczonych w oficjalnych spotkaniach. W lidze brytyjskiej również walczył mu się nie najgorzej, a zakwalifikowanie się do finału światowego jest z pewnością sukcesem na tym poziomie. Nie nastąpiło ono po bardzo zwyciężeniu na londyńskim White City. Właśnie z tej polskiej prezentujemy zdjęcie Kelly Morana, na którym prowadzi on przed Nowocastlańczykiem — Larry Rossen.

wydział Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach informacja, że wymiana biletów na final IMŚ odbędzie się 1 i 2 września br. w kawiarni i bramki Stadionu Śląskiego.

- * 1 i 2 września podzina oficjalnego treningu w godz. 13.00-14.00.
- * 3 września przed rozpoczęciem imprezy od godz. 13.00.
- * Wymiana kart wlotowych wstępnie przyjeżdżającym zawodnikom.
- * Zbiórka Odznak i Znaków Głównych Kultury Fizycznej — 1 bilet.
- * Sztabeni Odznak i Znaków — 1 bilet.
- * Zbiórka Odznak Polskiego

- Związku Motorowego — 1 bilet.
- * Tytuła „Zakwalifikowany Mistrz Sportu” — 1 bilet.
- * Tytuła „Mistrz Sportu” — 1 bilet.
- * Licencję zawodnika PZM — 1 bilet.
- * Licencję zawodnika Zarządu PZM — 1 bilet.

Zainteresowanie. XXXIV finałem IMŚ w Chorzowie jest

obrzymie. W Starze Przemysłu akredytowanych jest blisko 100 dziennikarzy prasy, radia i telewizji, w tym ponad 30 z zagranicy. Zjazd ekip nastąpi w najbliższy piątek, a główna baza recepcyjna dla gości, w tym dziennikarzy będzie hotel „Kawalec”. W zasadzie przygotowania już wszystkie na przy-

cie kompletnie ułożone na Stadionie Śląskim. Organizatorom martwi w tej chwili tylko jedno — pogoda, która wzmagała była tymczasem angielską mgłą i deszczem. Jak będzie w niedzielę 2 września — oto jest pytanie do meteorologów...

ADAM JAŻWIECKI

Polscy żużlowcy w deszczu na Stadionie Śląskim

żużlu w Chorzowie pozostało słowem w niedzielę 4 dni. Trwała gorączka przygotowań zawodników

ostatnie przygotowania największej imprezy żużlowej w kraju w przedwiośniowych

Przed finałem IMŚ na żużlu

1 września o godz. 14 na stadionie Śląskim w Chorzowie rozpoczęła się finał międzynarodowego mistrzostwa świata na żużlu IMŚ. W niedzielę 2 września 1960 roku wzięli udział w zawodach 140 zawodników z 15 państw. W składzie reprezentacji polskiej uczestniczyli: Zenon Pich, Edward Janczak i Robert Siabon. W składzie amerykańskiej — Kelly Moran, w niemieckiej — J. W. Messager, w angielskiej — J. Rossen, w czeskosłowackiej — M. Cieślak, w francuskiej — J. Fyanna.

Wernia również była akredytowanych w Chorzowie dziennikarzy. Przed zawodami odbyła się wizytacja na stadionie przez dziennikarzy z zagranicy, w tym także z Polski. W składzie polskiej kadry uczestniczyli: Zenon Pich, Edward Janczak i Robert Siabon.

Reprezentanci Polski: Edward Janczak, Zenon Pich, Robert Siabon, przyjeżdżają w ośrodku sportowym w Kamieniu Ł. Rybnika. Ekipa będzie on również trenowała w ośrodku sportowym. W składzie polskiej kadry uczestniczyli: Zenon Pich, Edward Janczak i Robert Siabon.



Kelly Moran w akcji.

(Fot. Trevor Meek)



Polscy żuźlowcy trenowali w deszczu na Stadionie Śląskim

Do XXXIV finału indywidualnych mistrzostw świata na żużlu w Chorzowie pozostało zaledwie 4 dni. Trwają gorączkowe ostatnie przygotowania do tej największej imprezy żużlowej na świecie. Wczoraj w godzinach przedpołudniowych trening na torze Stadionu Śląskiego przeprowadziła ekipa polskich żużlowców, a wśród

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Przed finałem IMS na żużlu

1 września o godz. 14 na stadionie Śląskim w Chorzowie rozpocznie się finał indywidualnych mistrzostw świata na żużlu. Im bliżej finału, tym większe jest zainteresowanie imprezą. Do organizatorów wpłynęły zamówienia na bilety wstępu z całej niemal Polski. Obok Polaków na widowni rasują także kibice „czarnego sportu” z Danii, Szwecji, CSRS, ZSRR, Anglii, w sumie ponad 4 tys. osób z zagranicy.

Wzrosła również liczba akredytowanych w Chorzowie dziennikarzy. Przyjeżdżają ponad 90 dziennikarzy zagranicznych oraz 60 krajowych. Obok tradycyjnie zainteresowanych sportem żużlowym Anglików, Duńczyków, Szwedów, chorzowski finał przyciągną także przedstawiciele prasy z Włoch, Finlandii, Szwajcarii.

Reprezentanci Polski: Edward Jancaż, Zenon Plech, Robert Słaboń, przebywają w ośrodku sportowo-rekreacyjnym w Kamieniu k. Rybnika. Czy będzie on równie szczęśliwy dla żużlowców, jak był dla piłkarzy oszałamiających 2 września. Reprezentanci oraz ich „sparringpartnerzy” dołączą do Kamienia na stadion Śląski, gdzie przeprowadzane będą treningi na torze.



Kelly Moran w akcji.

(Fot. Trevor Meeks)

Ivan Mauger i Ole Olsen najbardziej utytułowani

Elita żużlowców na starcie IMS

Mamy szczyt sezonu w sporcie żużlowym. W najbliższą niedzielę 2 września o godz. 14 na torze stadionu Śląskiego w Chorzowie rozpocznie się impreza oczekiwana przez sympatyków sportu z najwyższym zainteresowaniem — XXXIV finał indywidualnych mistrzostw świata. Przypomnijmy nazwiska akterów tego frastrajacyjnego zapowiadającego się spektaklu. Do rywalizacji o zaszczytny tytuł mistrza świata w kolejności numerów startowych przystąpią: 1. Peter Collins (W. Bryt.), 2. Michail Starostin (ZSRR), 3. Billy Sanders (Australia), 4. Kelly Moran (USA), 5. Michael Lee (W. Bryt.), 6. Christoph Betzl (RFN), 7. Zenon Plech (Polska), 8. Robert Slabon (Polska), 9. Alois Wieschoeck (RFN), 10. Ole Olsen (Dania), 11. Zdenek Kudrna (CSRS), 12. Edward Jancarz (Polska), 13. Finn Thomsen (Dania), 14. John Titman (Australia), 15. Ivan Mauger (N. Zelandia), 16. Dave Jessup (W. Brytania). Zawodnikami rezerwowymi są: Peter Ondrasik (CSRS) z finału kontynentalnego oraz Larry Ross (N. Zelandia) z finału interkontynentalnego.

Niedzielny finał przyniesie odpowiedź na pytanie, który z tych znakomitych żużlowców jest aktualnie najlepszy na świecie. Już poszczególne eliminacje wykazały, iż zdecydowanych faworytów wskazać nie jest łatwo. W finale interkontynentalnym na torze White City walka o awans do finału światowego trzymała widzów w olbrzymim napięciu do ostatniego wyścigu. Zazwyczaj różnica między pierwszym a ostatnim zawodnikiem była minimalna, a kilka razy wynosiła zaledwie 2—3 metry. Często zmiany na prowadzeniu,

nieustanne ataki po dużym i małym łuku, przy fair postawie zawodników spowodowały, iż obserwatorzy tej imprezy z autentycznym zachwytem wspominają ją do dziś.

Czołowi uczestnicy tych zawodów wystąpią w Chorzowie (9 zawodników), a stawkę uzupełniają czterej najlepsi z finału kontynentalnego oraz trzech Polacy — gospodarze decydującej rozgrywki. Jakby na sprawę nie patrzeć, najbliższy finał będzie dużym wydarzeniem w sporcie żużlowym.

Bogata historia zmagania w mistrzostwach świata narzuca, by wspomnieć o zawodnikach, których starty owiane są legendą. Przypomnijmy choćby wspaniałego Ove Fundina — reprezentanta Szwecji, przez wiele lat dominującego na torach. Ograniczmy się jednak do nazwisk żużlowców, którzy dziś zapisują piękne karty historii „czarnego sportu”. Przede wszystkim na wyraźne podkreślenie zasługują dwaj wspaniali zawodnicy — Ivan Mauger i Ole Olsen.

Nestorem na torze stadionu Śląskiego będzie 40-letni Ivan Mauger. Nowozelandczyk w finałach światowych uczestniczył aż 13 razy — nieprzerwanie od 1956 r. Pięciokrotnie — w 1958 r. w Goeteborgu, w 1969 w Londynie, w 1970 we Wrocławiu, w 1972 w Londynie oraz w 1977 w Goeteborgu ten wspaniały zawodnik stawał na najwyższym stopniu podium. Na długich torach trzykrotnie był najlepszy a w mistrzostwach świata par dwa razy sięgnął po „złoto”. Aktualnie Mauger jeździ w angielskim zespole Hull. Polscy kibice doskonale pamiętają go z ba-

rażowego pojedynku z Jerzym Szczakiem stoczono go w 1973 r. w Chorzowie. Wówczas polski zawodnik wywalczył dla naszych barw pierwszy i dotychczas jedyny tytuł mistrza świata w finale indywidualnym.

Ole Olsen jest o 7 lat młodszy od swojego znakomitego rywala. Duńczyk uczestniczył w finale indywidualnych MŚ osmiokrotnie, a na najwyższym stopniu podium stawał w Goeteborgu (w 1971 r.) i Londynie (w 1975 i 1978 r.). W finałach jeździ od 1970 r., a jedynie w 1976 nie udało mu się zakwalifikować do najlepszej szesnastki. Z jego sportowej kariery godny szczególnego podkreślenia jest epizod z 1977 r. W finale IMS miał pełne szanse sięgnąć po tytuł mistrzowski. W jednym z wyścigów upadek miał jadący przed nim zawodnik. Pragnąc oszczędzić kolegę, będąc w bardzo trudnej sytuacji ryzykuje upadek, a jednocześnie pozabawia się szansą Stracił medal, ale zyskał olbrzymia sympatię i szacunek. Przewodniczący MKOl, lord Killanin wręczył mu z tej okazji dyplom honorowy fair play. Olsen zdołał być dwa tytuły mistrzowski w jeździe na długim torze (w 1976 r. w Radgonie i w 1977 r. w Marianskich Łazniach). Był podporą drużyny, która w ubr. wywalczyła tytuł mistrza świata w Landshut.

Upatrując faworytów chorzowskie go finału należy zwrócić baczna uwagę na triumfatora finału interkontynentalnego — Michaela Lee. Mając 19 lat zajął 4 m. w finale światowym 1977 r. w Goeteborgu. W ubr. wraz z Simonsem zdobył tytuł wicemistrzowski w jeździe parami.

Niektórzy fachowcy właśnie jemu dają największą szansę.

Jego kolega z zespołu brytyjskiego — Peter Collins walczył się wyścigiem w 1977 r. Do momentu startu w Goeteborgu... chodził o kulech. Zdecydował się na udział w finale i zdobył srebrny medal. W tymże roku wraz z Simonsem zdobył w Manchesterze tytuł mistrza świata w jeździe parami.

Trzeci z Anglików — David Jessup był o krok od tytułu mistrzowskiego w ubr. Defekt motocykla pozbawił go wielkiej szansy. Zdenerwowany w barażowym wyścigu o „brąz” uległ Amerykaninowi Autrey'owi, natomiast pokonał Jerzego Rembasa.

Nie można odbierać szans trzeciemu w tegorocznym finale interkontynentalnym Finowi Thomsenowi. Jak zwykle, groźni będą zapewne przedstawiciele antypodów — William Sanders i John Titman. Nie z zamiarem oddawania punktów rywalem przyjadą do Chorzowa pozostali zagraniczni zawodnicy.

O polskich żużlowcach pisano już wiele. Edward Jancarz i Zenon Plech mają w swojej kolekcji tytuły II wicemistrza świata. Obaj obecnie prezentują wysokie umiejętności i tanią skórę nie sprzedadzą. Debiutant Robert Slabon bieżący sezon może zaliczyć do szczególnie udanych. On również nie miało marzy o życiowym sukcesie.

Kto zostanie mistrzem świata w 1979 r.? Odpowiedź otrzymamy już za trzy dni, mocno zaciskając kciuki za powodzenie żużlowców z białoczerwonymi plastrami na piersiach.

ROMAN SIUDA

Śląski gigant na wysoki połysk



Wielkie zainteresowanie żużlowymi mistrzostwami świata

NIE zawsze nasi żużlowcy należeli do najlepszych na świecie. Były wielkie sukcesy, ale były też lata, gdy, w trzech najważniejszych turniejach mistrzowskich — indywidualnym, drużynowym i par nie notowaliśmy znaczących rezultatów.

Mimo różnych kolei losu naszych reprezentantów w finałach, polscy działacze z Komisji Żużlowej PZMot. mają od lat dużo do powiedzenia w przetargach o organizację imprez najwyższej rangi. Organizacja

nieroznych sympatyków żużla zorganizowany scalanie „most powietrzny”, a z Danii, RFN i Szwecji, nadto przyjeżdża do Katowic po dwa specjalne pociągi.

A jakich zawodników zobaczymy na torze? W Chorzowie wystąpi 16 żużlowców. Na razcie znamy dopiero nazwiska czterech finalistów, którzy wyłonieni zostali w finale kontynentalnym w Pocking (RFN). Są to: Betali i Wiesboeck (RFN) oraz Starestin (ZSRR) i Kudrna (CSRS).

Dalszych 9 wyłonionych zostanie w finale interkontynentalnym, który odbędzie się 5 sierpnia w Anglii, a wystartuje w nim 9 Brytyjczyków, 2 Amerykanów, 3 Duńczyków oraz po 1 ze Szwecji i Finlandii.

Tę stawkę uzupełni trójka Polaków, którzy o nominacje walczyć będą w turniejach o „Złoty Kask”, a także podczas tygodniowego zgrupowania na Stadionie Śląskim tuż przed samą imprezą.

Zanim jednak emocjonować będziemy się zmaganiem żużlowców, w Chorzowie czeka nas również interesująca impreza — finał kontynentalny drużynowych mistrzostw świata. I to już niebawem, 28 lipca na stadionie olimpijskim we Wrocławiu. Zawody te rozegrane zostaną przy sztucznym świetle. (ps)



Ćwicze świetnie jeżdżący Edward Jancarz będzie startował w Chorzowie na nowym motocyklu firmy „Weslake”.
Fot. CAF — Jakubowski

eja przy tym w Polsce zawsze stała na wysokim poziomie.

W tym roku — 2 września na Stadionie Śląskim w Chorzowie odbędą się finały indywidualnych mistrzostw świata na żużlu.

Przygotowania do przyjazdu w Chorzowie najlepszych żużlowców świata rozpoczęły się już w styczniu. Ostatnio udoskonala się nawierzchnie toru, który i tak — zdaniem zawodników — jest doskonałej marki i nie wymaga większych przeróbek, a li tylko zabiegów kosmetycznych.

Najwięcej uwagi i pracy poświęca się lepszemu przygotowaniu obiektu. Modernizuje się szatnie dla zawodników, powiększa biuro prasowe, które przeżywać będzie bardzo gorące dni, jako że zainteresowanie prasy, radia i telewizji jest ogromne. Akredytowało się już kilkuset dziennikarzy i reporterów zagranicznych.

Przygotowano do sprzedaży ponad 70 tys. kart wstępu. Podobnie jak to miało miejsce podczas katowickich mistrzostw świata w hokeju — i tym razem przymiemy bardzo liczną grupę kibiców z zagranicy. Polskie biura podróży, a przede wszystkim „Sports-Tourist”, zarezerwowały dla swoich gości ponad 6 tys. miejsc dla kibiców, z których najbliższej reprezentowani będą Anglii, kibice z Danii, RFN i Szwecji. Dla zagra-

Na żużlu

W rozegranych 30 czerwca w Toruniu zawodach żużlowych o memorial Mariano Rosego zwyciężył Robert Słabon (Sparta Wrocław) 18 pkt. zdobywając puchar redakcji „Nowości”. Dalsze miejsca zajęli: 2. Henryk Głuecklin (Polonia Bydgoszcz) 13 pkt. 3. Andrzej Huzara (Palubasz Elektona Górny) 12 pkt. 4. Roman Jankowski (Unia Leszno) 12 pkt. 5. Marek Makowski (Stal Toruń) 11 pkt. 6. Wojciech Zabiłowicz (Stal Toruń) 9 pkt.

W Świętochłowicach żużlowcy miejscowego Śląska przegrali 1-tygodniowy mecz ze Stalą Górną 3:10.

Najwięcej punktów zdobył: dla Śląska — Brabański — 10 i Kochman — 9, a dla Stali — Proch — 14, Jancarz — 13 oraz Wudniak i Kowalski po 11.

Podczas meczu Paweł Waloszek, startujący w barwach Śląska już 25 lat, otrzymał z tej okazji wiele gratulacji i upominków.

ŻUŻEL

Na finał IMS

(Ciąg dalszy ze str. 1)
1 września o godz. 15.00 przewidziano oficjalny trening. Nawierzchnia toru zostanie wzmocniona świetnym żużlem. Stadion Śląski przejdzie kosmetykę, by godnie przyjąć publiczność na największej w tym roku sportowej imprezie w Polsce. Generalna próba obiektu będzie turniej o „Złoty kask”, który zaplanowano na 16 sierpnia. Polacy otrzymują trzy miejsca, jako gospodarze fi-

nalu. Kto wystąpi w białoczerwonych barwach na Stadionie Śląskim dowiemy się w sierpniu. Wydaje się, że najwięcej szans mają — Jancarz, Plech i Rembas. Póki co, raz jeszcze przypomniemy, że zbiorowe zamówienia na bilety należy zgłaszać do końca czerwca. A więc już ostatnie godziny decydują o tym kto zasiądzie na widowni „śląskiego stutysięcznika”... (ps)